

Stefan Wiktor

Zeszyt IV

1916-1939

1916-1939



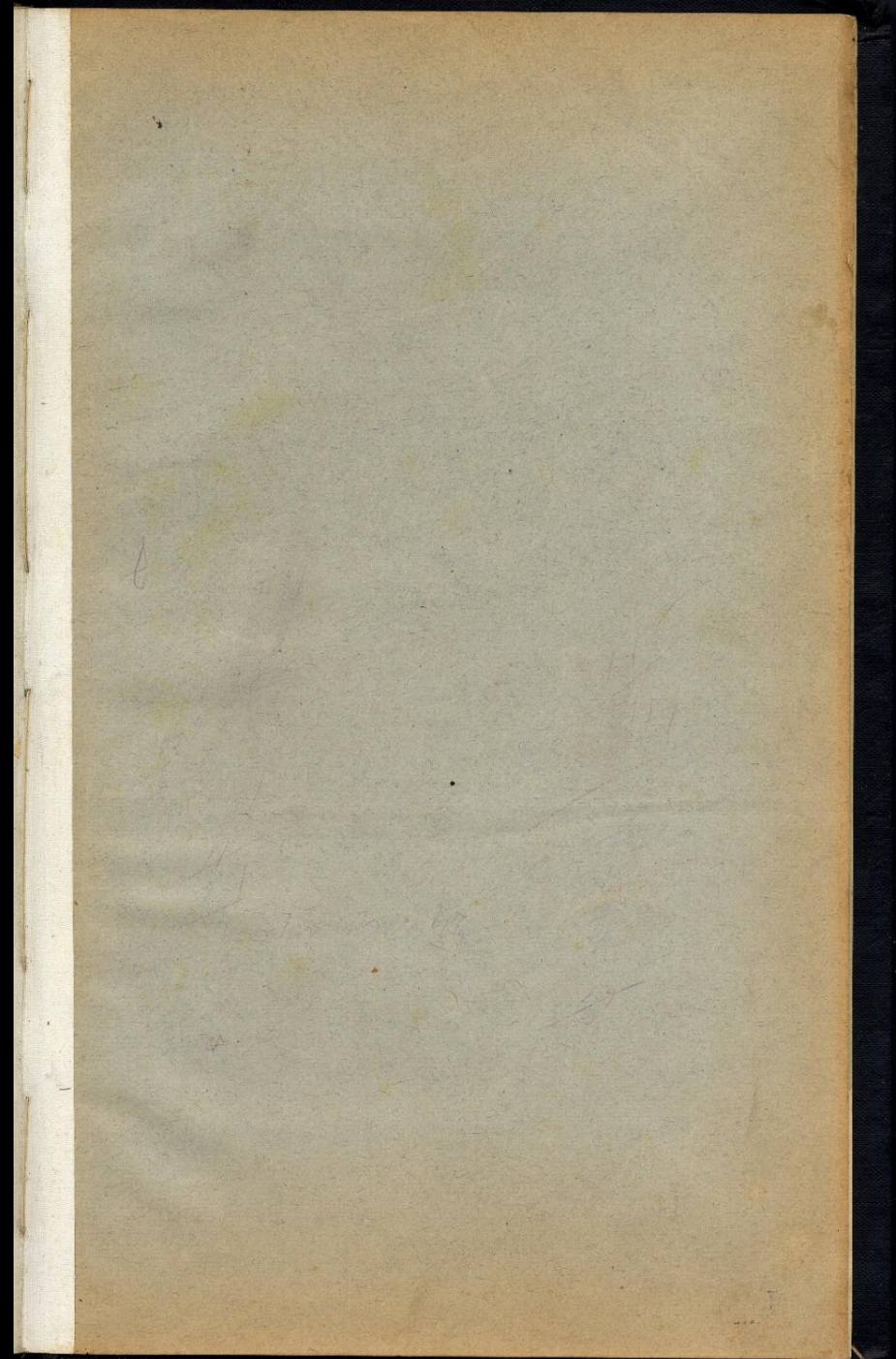
Główny Magazyn ksiąg handlowych
Stanisław Abl. Lwów, Sykstuska 3

Liczba	Kartek	Oprawa	Cena
2361	100	£40	3.10

Stefan WIKTOR

Postopi.
p. Karmowice
pau. Janki.





66

The image shows a page from a ledger or account book. The page is cream-colored and features a grid of blue horizontal lines. Vertical red lines divide the page into columns. There are four vertical red lines, creating five columns of varying widths. The top of the page has a horizontal red line. The number '66' is printed in the top left corner. The page is otherwise blank, with some minor smudges and a small mark near the bottom right.

To należy jako ciąg dalszy do zeszytu № 3.

Od strony 108. zaczynają

się moje pamiętniki —

warto próbować wysłać



Okres

1916-

1939.

Chcę podzielić się mojem dwuipięcioletnim doświadczeniem
twórczym, które od najmłodszych lat werypateu z różnymi dzieł
i artykułami myślowymi naszymi i zagranicznymi autorami, a
przedewszystkiem z dwuipięcioletniej i wielostronnej praktyki
osobistej, postanowitem napisać "Moje wspomnienia
myślowe z okresu od roku 1915-1939." Jako drugą część
podaję kilka zasadniczych uwag ogólnych o twórczości.
Książka ta ma być radą i drogowskazem dla młodych
i powracających myślowych. - Dlatego też im werypateu
poświęcam przedewszystkiem moje książki.

Autor.

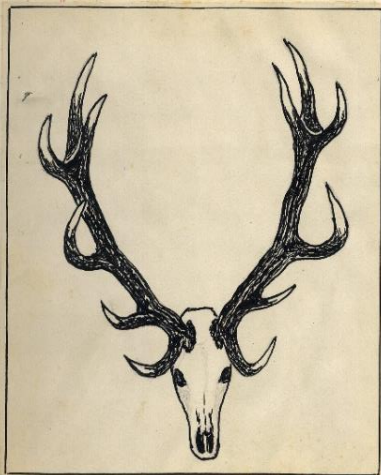
Od strony 108. zaczyna
się moje pamiętniki —
warto próbować wydać



Okres
1916-
1939.

Okres podzielić się mojem dwudziestoletnim doświadczeniem
torowieckim, które od najmłodszych lat wziętem z różnych dzieł
i artykułów myślowych naszych i zagranicznych autorów, a
przedewszystkiem z dwudziestoletniej i wielostronnej praktyki
rodzanej, postanowitem napisać "Moje wspomnienia
myśli i wskazie z okresu od roku 1915-1939." Jako drugą część
podaję kilka zasadniczych uwag ogólnych o torowiec. —
Książka ta ma być radą i drogowskazem dla młodych
i początkujących myślowych. — Dlatego też im wspanialszym
poswiecam przedewszystkiem moją książkę.

Autor.



Jelenie zbiera swoje siarow-
nia do porę rolni i pogody swoje
ostoję na drzewne legowiska...
Przebiega ^{swiatnie} się one swoim wrodzo-
nym instynktem o zmianach
pogody i według tego wybiegają
odpowiednie stanowiska i leże.
Tam gdzie go spotyka się pod-
czas mraźliwej i lodowej pogody,
tam go nie zastaniecie, wracają
deszczu, sniegu i wiatrow. Pod-
czas tych zmian admistracyr:

nych można nieraz spotkać w jednym oddziale (sekcji) kilka lub kilka-
nastu sztuk narę. Żubaj i Korymbaj, z tych zmyślają głowu wrogowie
zwierzęcy jadowej ryj, szk i milk. - a także Kłusownik.

Podczas stę jesiennym i w zimie jelenie porównanie są w ruihu, by w ten
spósob chronić się przed zimnem i rozgrzewać swe ciało. Przechodzą w tenmas w
łodkiej otwartych średnich drzewostanach gdzie nie kąpię tak i gązki, gdzie
jeleni byk nie ratują miejscem za kładym porównaniem głowy o gązki, ~~raz~~
prowadzą tuż zimny na swoje ciało. - Po deszczu spuszczają myśli drzewostan-
ny wychodzą na nie karowiste ciepłone potoczne za wiadrem stoki gór by
tam się snięży. - Irregularnie w górach należy rozwinąć stanowiska leżnie
i zimowe. Brak porównania zimna w górach i wielkie snięgi zmieniają
jelenie do schodzenia do niżej potocznych dolin, zmagają tam tamnej
porównanie, irregularnie stogi ze zbożem i sianoem. W lasach niższych gdzie
możliwość do karmienia są łatwiejsze jelenie gromadzą się kłoto pasni kłoto

nadciągając nie raz nawet z bardzo dalekich stron, zawsze najpierw przycho-
 dzą tawie, byliżi zaś w mniejszych wzdłach umieszcza się gęsto zwinę i nie tak
 przedko ustalają swoje zimowe ostoje i dopiero w zimowej zimnie i głodem
 podchodzą na przykładu taw do pasniłko i lasow. — Strona 70-71 i 72 —
 zimni ptaki nie lubi matrowi nogale, a w szczególności przyjmujący zimnych
 wiskeraj dlatęgo na legowisko miejsca ostroże zwinne, mimo że na ogół
 jest bardzo odporowy na zimno i nieogody. Tak jeżeli jest i srua przed sto-
 zwinem się rozgarnia, aby zwinie nogami i dopiero na tak wzniesione i ostrze-
 czone miejsce się kładzie, w szczególności dlatęgo legowisko. —

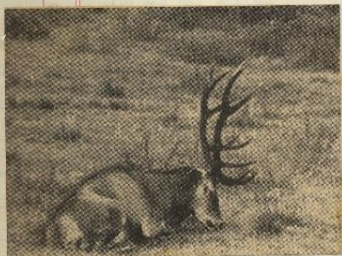
Był potężny i w kółko porusza-
 i przedko zwinia, spise. Trzyma
 wieniec w gęstym porożu brody o-
 zwinie, a gdy wieniec opnie o zie-
 mie jest to dowodem zwinienia,
 że poroże można było obserwo-
 wać podczas zwinienia. Po zwinie-
 niu, staje i namiętnie jaskdęty
 się rozkładawia, co wrobie gdzie
 spise, i dopiero po chwili ni-
 sta to obracym klerimbi.

W górach jelenie chętnie obiera-
 ją dla siebie ostoje na wzniesieniach
 o wadliwych drzewostanach skąd
 mają widok na wszystkie dro-
 ny, których w razie potrzeby od-
 podjeżdża przez otwiera i
 drapieżniki. Legowiska na ogół nie są zbyt liczne i umieszcza



h. inierona ~~z~~ i za dnia
 jelenie śpiąca na dnie wale
 łonek wale pod wiatem, z matrem
 wale w masy pod obrotu ziem-
 mazi.

nawet w tej samej sekcji, lubi również mieć nie daleko legowiska białe, wagięta w których się kąpię. Legowiska czasem znajdują się głęboko w



Rużyci, czasem górcis na kraju lasu blisko pol lub polonin na które wycho-
 dro na szer. Trudno podać jakoś reguły co do tego, przypuszczalnie zależy to od
 układu terenu, od jakości drewnostanów, od spotęgni w danym terenie i wielu
 jeszcze innych czynników.

Przesmyki i sierki jelenie prawie nigdy nie idą (prowadzą) prosto z
 góry na dół lub wprost do góry, tylko wkołem zboczami, także nigdy przez
 wiechotek, lecz zwykle po pod wiatr góry. - Stare były na przesmyki są
 bardzo ostrożne, często przystają, następują, patnią i mierzą. Jeleni przes-
 myki prowadzą (prowadzi) przez otwarte drogi lub linie, to ~~nie~~ widać
 na ptostach, wprost ^{po} widać, by nie zostawić po sobie żadnych śladów na
 miejscu widocznym. Przed wyszcium na ~~stare~~ ier na polonin, pole my
 wrost wogole na stwarze miejsca jelenie zwykle stoją na kraju górcis i
 długo obserwują wszystko dokładnie z intencją ~~to~~ zanim się zdecydują
 wyjść. Stare były wyhodką po niepełnym sukcesie i się i kierują tylko
 w stronę, a przed brzością wracają do lasu. - #. V. - patrz na górcis

Chmura barwnej prowadzi stara doświadczona łania, była łowca
 idzie na samym końcu i to nie wprost śladem chmury po wydeplonym

poremysliem leś górzem, po miejscach rorosińskich by nie roztawie
 widocznego tropu, by możliwe utrzyma swoje incognito. Wystraszony tro-
 picieł patrzy stąd nie tylko na tropu znajdujące się na samym prze-
 smyku, leś śnika. Takie na niemiło jednej i drugiej stronie śniegu.
 Tropie marnie jest Takiej w dworku śniegu iglastych śniegu w lasach o
 drzewostanach liściastych gdzie cień w jesieni podczas ryłowiska już jest
 pokryta opadłym liściem z drzew. - Są jeszcze inne oznaki śniegu drąże
 ce śniegu jeleń w torowiskach, a mianowicie obłazki gązki rogami,
 można by powiedzieć jakby pewnego rodzaju owilowania gązki, a im
 są one mniej, śniegu o tym ci śniegu być śniegu i śniegu.
 Wprawdzie śniegu myśliwego potrafi doskonale odróżniać śniegu wydawa-
 nym przez śniegu miejscem o gązki, od śniegu śniegu śniegu
 gązki idącego śniegu. Im śniegu śniegu i śniegu śniegu
 w śniegu śniegu śniegu o śniegu śniegu śniegu.



• Śniegu górze śniegu
 śniegu śniegu w wyso-
 śniegu śniegu. Śniegu w śniegu
 jest śniegu śniegu, a śniegu
 śniegu śniegu, śniegu
 śniegu śniegu śniegu
 śniegu śniegu śniegu
 śniegu śniegu śniegu
 śniegu śniegu śniegu

nie paprocie, śniegu śniegu śniegu, śniegu śniegu śniegu, śniegu
 i śniegu. By śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu
 śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu
 śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu
 śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu
 śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu śniegu

Przedewszystkiem w drugiej połowie zimy, dla wytworzenia nowych mięśców rogacim jeleni potrzebuje wszelkiego rodzaju paszy o zawartości jak największej ilości siłownych mineralnych. Takie rosnące metody cięsta i cięsta tawie w tym czasie potrzebuje paszy o wysokiej zawartości wapnia i fosforu. -

powierzkni śniegu. Za Takimi Tropami zdarza miłki, który już Tak farbi =
 jego sztuki nie opuszcza ani padnie
 jego ofiarą. - W miejscach możliwie dos-
 tejpych myśliwy hodowca powierciu plu-
 grem śnieżnym przeorywa drogi i pew-
 nie powierzknie górze pod śnieżnem zna-
 dkuje się naturalna karmna i naturalnie
 zadawac zwierzyńie ptowej paszy w pas-
 miłkach.



Odrażnia w wysokich górach prze-
 prowadza w Tenura naturalną selekcję.
 Wzrostko co słabe chore, wrażliwe na zim-
 no i otłód i nie wrażliwe na niebezpieczeń-
 stwo ze strony drapieżni ków ginie,
 a zostają tylko osobniki zdrowe i silne.
 W mroźne noce zimowe, miłki podcho-
 dzą pod stada jeleni i najchętniej ata-
 kują nie ostrożne sztuki stojące na
 stronie. Wciążliwa jest niecierka w ciemności i gwałtowny śniegu, jeleni nie czekając
 rapada się gwałtowno, gdy miłki w poręgu idą po nieczu, również trudna jest
 obrona, by uciec w Tak gwałtowny śniegu. Rozpiera odpowiednio silnie atakują-
 tego drogiego miłka. W tych niekorzystnych warunkach jedynie silny rogacim
 może się obronić i uniknąć niebezpieczeństwa, a nie atakuje go równocześnie
 kilka sztuki, co miłki jednak zwykle czynią, a to w ten sposób, że słabe
 sztuki atakują z przodu zaś najsilniejsza stara się z boku lub z tyłu dostać
 na grzbiet i kark. - Wielkim i niebezpiecznym wrogiem w zimie jest również
 kłusownik, który ma ułatwione po śniegu tropienie i strzelanie w jasne
 księżycowe noce na tle białego śniegu. - A to tych to wszystkich powodów

Jeleń s chodzą z wysokich gór, niżej niż dolinom, gdzie Tarniej o porzy-
 mienie i bezpieczeństwo. - Sca na. ~~przebieg~~ wzięto ma swój koniec, gdy
 tylko ze zblizajęc się wiosną ~~przebieg~~ ^{stanie} na szlakach ~~przebieg~~ i nieg za-
 mie Taje, wtemczas na tych cieplejszych miejscach porobionych już śniegi
 znikają, stale jeleń. Czasem po odwilży następuje znowu mraz, powstaje go-
 ledzi a wówczas niebezpieczeństwo ze strony wilków jest wprost katastrofal-
 ne. Iniewz. ptomy ani niekai ani bronie się na szlaku powierani nie
 może. || Na wiosną mraz ze zmianą słońca (siecni) chłoby zimowe się
 rodząją i zmieniają swoje stanowiska zimowe na letnie w poszukiwaniu
 nowej zimniej pary. Jeleń stare powracają po wielkiej części do stacji
 z lat poprzednich o ile tam miały zruć podostatki em.

z dotychczasowe metode sącząją same na miejscu na legowiska
 i parę i zarygają z prze- ^{sobie wyznikiwa} ~~przebieg~~ ^{rodzictwa}
 szlak starych. ^{przebieg} ||

Mniej więcej w drugiej połowie lipca natura podobna, i byłow wzmrony
 apetyt, byki poruszają parę specjalnie bogate w węglowodany, które
 potrzebują się w Tarniej. - Wtedy w masie wpatów która w których się
 Kłompiu ^{odniekają} ^{co dniecie}. Przewadzą życie bardziej regularne i trzymają
 i prawie tych samych porówny ków.

Z porażkami drugiego roku jeleni dostaje w górnej części Kły, zwane w języku myśliwskim grandkami. - Żeby te, to specjalna seka jeleni. - Są one ra. miedzi mleczno białe jednak z wielkim ciemnieją i na starośi stają się kasztanowate. - Zafarbowanie grandki powstaje przypuszczalnie z powodu pewnych soków drzewnych i roślinnych które wadzą się na nich i zabarwiają je stopniowo coraz ciemniej.

Z Kłosem trzeciego roku Kalendarzowego t.j. w grudniu jeleni Kłosem wymieniają zębów mlecznych na stałe, tak że ma w ten czas swoje pełne uzębienie t.j. 34 zębów. Z wiekiem stać zęby się szerszą, a u starszych byków nawet pojedyncze wypadają. - Wzrostem także charakterystyczne uzębienie bardzo starego byka 20. latka strzelonego w roku 1904. w Tuszowie przez hr. Stefana Sumińskiego. Brało ono 40 kłków zębów i jednego grandka, zaś drugi grandek który jeszcze miał w szczękę był mały koloru palonego szaraka Kławy. -

Prócz wiejsza grandka danowia również wiele trofeum dla myśliwego o których wspomnie i noszeniu pisatem już szersze poprzednio, spominając ogólnie Trofea myśliwskie. -

Opiszę wieloletnich Kłoci Kłomach tego rodzaju które w lecie przez cały dzień nie odstępają jeleni, jak również różnych pasożytów i invertebratów, które nawet w niektórych wypadkach mogą spowodować śmierć pojedynczych sztuk, i wreszcie jelenie jęstrze i na różne choroby. Najniebezpieczniejsza jest motylka która umiejscawia się na wzdłuż i powoduje śmierć. Jelenie chorują także na choroby bytła rogatego jak wąglik, kieszonka i pryszczycę, pierzwa dnie są śmierdzące przyczyną dręta przedewszystkiem fatalnie na rozwój sztuk młodych. -

Podaję restaurację różnych roślin i krawców i drzew i ich wartość odżywcza dla zwierząt, opracowane i restaurowane przez p. S. Hamskiego.

UPRAWA ROŚLIN POZYTECZNYCH.

Rośliny, które mają szczególne znaczenie przy hodowli zwierząt, podzielić można na drzewa i krzewy dziko rosnące, zboża, okopowe i rozmaite trawy, z których jedne posiadają własności odżywcze, inne znów własności lecznicze. Aby zdać sobie sprawę, które z roślin i w jakim wypadku są szczególnie dla zwierząt wskazane, podaję poniżej opis poszczególnych roślin, oraz ich własności odżywczych i dietetycznych, czyli leczniczych.

DZIKA GRUSZA I JABŁON.

Dzika grusze (*Pirus communis* L.) i dzika jabłoń (*Pirus malis* L.) wszędzie można spotkać, tam zaś gdzie ich niema, powinny być specjalnie sadzone. Owoce tych drzew są niezmiernie lubiane przez dzikie, jelenie, daniela, sarny, zające, bażanty i cietrzewie. Jeżeli w łowisku istniała zaraza jakaś, skutkiem której zwierzęta jest osłabiona, to wskazane jest zbierać owoce i parować, jak kartofle, a po zmieszaniu ze śrutą owsianą zadawać jako pokarm w specjalnych na ten cel żłobach. Wartość odżywcza owoców nie jest duża, stanowią one raczej przysmak, szczególnie dla jeleni i sarni, i ułatwiają poniekąd trawienie. Przestrzegać należy, aby nie dawać owoców nadpsutych i spleśniałych, co może spowodować u zwierząt ciężkie choroby.

KASZTANY, ZOŁĘDZIE, JARZĘBINA.

Kasztan (*Aesculus hippocastanum* L.) pochodzi z Azji i był przywieziony do Europy w 16 wieku, obecnie zaś jest drzewem u nas bardzo pospolitem. Dębów (*Quercus*) jest kilka gatunków i wszystkie spotkać można w naszych lasach. Jarzębina (*Sorbus aucuparia* L.) znana jest głównie jako drzewo parkowe, jakkolwiek spotyka się również i w lasach.

Owoce wszystkich tych trzech gatunków drzew są bardzo lubiane przez dzikie, jelenie, sarny i daniela. Suche kasztany zawierają 24% białka. Skutkiem właściwej im goryczy, pobudzają trawienie i są dobrym środkiem przeciwko długotrwałym biegunkom. Nadzwyczaj wskazane jest, aby sarny wycieczone chorobą na robaki, karmić kasztanami. W rewirach, gdzie choroby takie panują, powinny być zadawane kasztany suszone i śrutowane, z domieszką okopowych. Jako dawka dzienna dla sarny liczyć należy 1/4 do 1 kg kasztanów. Zadawanie w większych ilościach jest szkodliwe.

Zołędzie jako środek odżywczy i dietetyczny, są zbliżone do kasztanów, zawierają tylko cokolwiek więcej białka. Zadawanie żolędzi jeleniom, sarnom i danielom, wpływa dodatnio na rozwój rogów.

Jarzębina jest nadzwyczaj chętnie jedzona przez sarny na jesieni i w zimie, nie posiada jednak znaczenia odżywczego. Specjalnym przysmakiem jarzębina jest dla kun.

LIŚCIE I GAŁĄZKI DRZEW LIŚCIASTYCH

Szczególne upodobanie do ogryzania liści, paczków i młodych pędów drzew liściastych, jak topola, wierzba, osika, buczyna, dębina, akacja i t. p. mają jelenie, sarny, daniela i zające, nie zadawalając się objadaniem samych liści, ale nawet objadają i kory wspomnianych drzew. Liście zawierają dużo garbnika, szczególnie liści buczyny, dębiny i olszyny, powodując zaparcia, i dlatego nie powinny być zadawane zwierzętom w zbyt dużej ilości. Niezmiernie wskazane jest obcinanie na wiosnę i w lecie do końca czerwca młodych pędów drzew wspomnianych, które po wysuszeniu w cieniu, najlepiej w szopie, wiązać należy w pęczki, w celu zadawania zwierzętom w zimie, przez co redukuje się znacznie szkody w lesie, jakie wyrządzają sarny, jelenie i zające przez obgryzanie drzew.

JEMIOŁA.

Jemioła jest pasożytem, sadowiącym się na gałęziach, najczęściej topoli, rzadziej na innych drzewach, tworząc jakby gniazda zdaleka widoczne. Jagody rośliny tej są szczególnie lubiane przez drozdy spełniające rolę roznadnika tego pasożyta, którego nasionka po przetrwaniu, pozostając na gałęziach, w następstwie kiełkują i tworzą nowe rośliny.

Wszyscy bez wyjątku hodowcy zwierząt jednogłośnie uznają nadzwyczajną wartość jemioły jako pokarmu, dowodem czego, że robiono próby przeszczipiania jemioły, co jednak nie dało się osiągnąć, najprawdopodobniej dlatego, że nasionka muszą być widocznie uprzednio przetrawione, by się przyjęły. Jemioła zawiera znaczne ilości substancji odżywczych, soli i wody, działając dodatnio na funkcje serca i nerek. Jest ona do tego stopnia przez zwierzęta lubiana, że zadając w zimie jemiołę jeleniom i sarnom, można je nie tylko umiejscowić, ale nawet z dalszych terenów ściągnąć.

JEŻYNY I MALINY.

Tak jeżyny, jak i maliny, dziko rosnące, stanowią szczególnie dla sarni i zające, dobre pożywienie, a także dla ptactwa, jak cietrzewie i w szczególności bażanty. Podczas śnieżnych i ostrych zim, zwierzęta bardzo chętnie przebywają w rewirach, które obfitują w jeżyny i maliny. Szczególnie godne polecenia jest sadzenie jaknajwiększej ilości jeżyn, które obok pożywienia przedstawiają sobą schronisko dla drobnej zwierzęt, jak zające i ptactwo, które bardzo chętnie zakłada sobie tam gniazda. Dobrze jest zbierać młode pędy, tak jeżyn, jak i malin, suszyć je w cieniu i wiązać następnie w pęczki, przygotowując w ten sposób pokarm na zimę.

Wrota - Wrota bywa dwa gatunki: zwykły Takrawany, *Calluna vitgeris* i *Erica Tetradix*. Wrota rośnie zarówno na piaszczystych jak i bagienistych gruntach, natomiast nie udaje się na gruntach żyznych. Wartości odżywcze wrota jest minimalna, natomiast przeciwskłada się gęstwie. Wzrostowi gdzie brak jest obaw listopadnych stawy on też zwierzynie jako pokarmu. -

Białwy - Jedną z najbardziej dla hodowli zwierzęcy pożytecznych roślin są białwy (*Helianthus tuberosus* i *Sopinambur*) roślina która na bardzo leporym gruncie znakomicie się udaje i raz zasadzona jest nadzwyczaj trwałą nawet przychodząc do wyplenienia. Wyrasta do 3. m. metrów wysokości, przez co stawy nie tylko jako pożywienie ale i schronisko dla zwierzęcy. Wartości odżywcze białwy jest znacząca gdyż zawiera one około 24% białka, pożywcze są bardzo łatwo strawne. - Wzrostki bezmyślnie zwierzęcy bardzo chętnie jada białwy nie tylko w lesie ale i w stajni, dlatego też powinniśmy dbać o to by rośliny tej nie brakło w stadnym rezerwie Towieczkim. Białwy dawaj można w stajni sirowym, jak również i parowemu. -

Buraki i marchew - Jedną z podstawowych pasz dla zwierzęcy są buraki Tak pastewne jak i cukrowe, oraz w szczególności marchew. Buraki i marchew zawierają znaczną ilość wody, wglowodanów i cukru i działają rozwalniające, marchew zaś jest postrzegana znakomitym środkiem przeciwko robakom. Buraki i marchew zadawane zwierzęcy w zbyt dużej ilości, spowodować mogą anemię i upadek siły prowadzi rozwalniające działanie, oraz powołuje choroby, jeżeli są smarzące i ropne. -

Kapusta pastewna - Kapusta pastewna jest rośliną wyrastającą do 1 1/2 metra. Liście jej są nadzwyczaj chętnie jedzone przez wszelkie zwierzęcy nie tylko w lesie ale i w stajni. Wartości odżywcze z powodu znacznej zawartości wody, do 94% jest stosunkowo mała, natomiast pod względem dietetycznym. Kapusta pastewna ma z uwagi na znaczną ilość krzemianowych soli, dużą wartość gdyż sole te ułatwiają trawienie i pobudzają apetyt. Jest ona ułaskawionym pożywieniem jeleni, sarni, zający, baranów i kuropatw, szczególnie w zimie, a jak praktyka wykazała, zadawana nawet w bardzo dużych ilościach, nie powoduje żadnych zaburzeń wzdolności, działając tylko lekko rozwalniająco. -

Owies - Owies w stajni jak i w lesie, w stosunkach, stanowi nadzwyczaj pożylny pokarm dla wszelkiej zwierzęcy ze względu na znaczną zawartość w nim białka (5.6. do 9.2%) i kwasu fosforowego (do 7%). Inne wartości nie chętnie jedzą go jelenie, sarni, dziki i zające, którym zadawanie owsa

jest sprajalnie wofedy wskazuje, jeżeli są myciwione chorobą: - przeciwagaj tytko należy, aby owies nie był dożyty. Nierazem od tego radawali go nalezy jako domieszkę do koralów i mandwi, by zapobiec bieguncie. Do skutku tego środkem działającym przeciwko bieguncie jest owies zlekką porożony. Za raduwo porożane jest dawać owies gnieciony na gniotowniki, co w znaczej mierze wpływa dodatnio na trawienie.

Żyto - zielone - Ze wszystkich gatunków żyta najlepszym jako zielona jedza dla zwierzyzny jest tak zwane żytokajankie, które przez czas dłuższy na wiosnę raduwoje swoj sroczności. Własności odżywcze żyta zielonego są mniej więcej te same co trawożółkowi, jednak nadmierem dośi wyrotai może biegunkę. Jelenie i sarby seregajnie chotnie jedzą zielone żyto z pol, gdzie naprednio rasiemy i przeciwora my był trawin.

Rzeppak - Rzeppak jako pasza zielona dla jeleni i saru jest zasaduwo rżonie dobry, jak i żyto, jednakże z powodu choroby gzyb (tak zwanego *Polydesmus cutisus*) który często pojawia się na liściach rzeppaki, jak również na liściach koralów, jest do pewnego stopnia niebezpieczny i wyrotai może u saru choroby zwane, nawet pod nazwą choroby rzeppakowej. Wnterzym środkiem przeciwko zrewerem rżony jest jedynie olej, który w gzybku z liści zmywa.

Trawy i rośliny żółte - Wszelkie rośliny żółte są nadzwyczaj dobrą paszą dla zwierzyzny ze względu na zawartość w nich trawin, wapna, soli i kwasu fosforowego, procentowa zawartość których to substancji zalicza jest od 10% do 20% od gley i nawozów, jakie stosujemy. Aby trawy żółte były chotnie przez zwierzyne jedzone oraz w celu zwiększenia działania ich leczniczego wskazuje jest dodatkiem ich obieranie następującymi roślinami: - *Humek* - *Larum corvi* L. - *Krwawnik*, *Achillea millefolium* *macieranka* *Thymus serpyllium* L. - *mięta* *Mentha*. - *Ropcz* *Onethium foeniculum* L. - *Kolca* *Artemisia vulgaris* L. - *ln* *zł* *Scotodon histriommalis* L. - *miśroek* *lekarski* *Taraxacum officinale* - *piotr* *Artemisia Absinthium* i wiele innych.

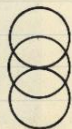
Rośliny zielone i ich miszerenie - Rośliny zielone podzielić można na dwie kategorie, jedne nie będąc same

Przez się skłodlinemi dla zdrowia zwierzyny, mianą rośliny pokrzywe, oraz takie których działanie jest skłodline, bezpośrednio dla zwierzyny. Do pierwszej kategorii należą następujące rośliny: - Ostrożeń rośliny białym orwose, który w losiach dźwięk szereguje w kulturach leśnych na grządkach gliniastych znajduje się. Pojedyncze rośliny mają do 6400 na słowak co jest powodem że nadzwyczaj szybko się rozmnażają dlatego też wskazane jest wykarczanie ich sierpni lub kosa, przed zabiciem zwierciem i następnie niszczenie przez palenie. - Do takich roślin należą: - podbiał *Tussilago* - przy-
Tilia *Galium* - *Ruscus* *Luscia* *epithymum* - *Topinka* *Rapha-*
mis raphanistrum - sporek *Spergula* *Arvensis* - *Zuzia* *mo-*
nog inarzej porzeczka *Solanum* *temulentum* - *Stoklos* *Bro-*
mus - *Trzykca* *Carx* - *si* *Stenus* - *Rosmaria* *linula* - *wet* =
niawka *Eriophorum*. -

Do skłodlinych ras dla zdrowia zwierzyny należą: -
 pietrusznik płaskisty *Lonicum* *maritimum*, silnie działająca *Tru-*
 zyczna wywołująca paraliż. - *Trzykca* też są wyrzutowe rośliny skro-
 powate, których na rekreację zwierzyna raczej z głodu padnie a
 nie zje. - Wreszcie rośliną, bardzo trującą, jest zimowit *Colchicum*
autumnale. -

Roślina która powinna być niszczona z punktu widzenia
 uprawy roślin pokrzywych jest przez *Triticum* *repens*: jest on
 jednakże małym to parzo, po przepłakaniu i wysuszeniu dla sarni
 jeleni a szereguje się w ziemi. -

Najlepszym środkiem nyszczenia wszelkich chwastów jest od-
 powiednia uprawa ziemi, jej nawożenie, wapnowanie i drenowanie. -



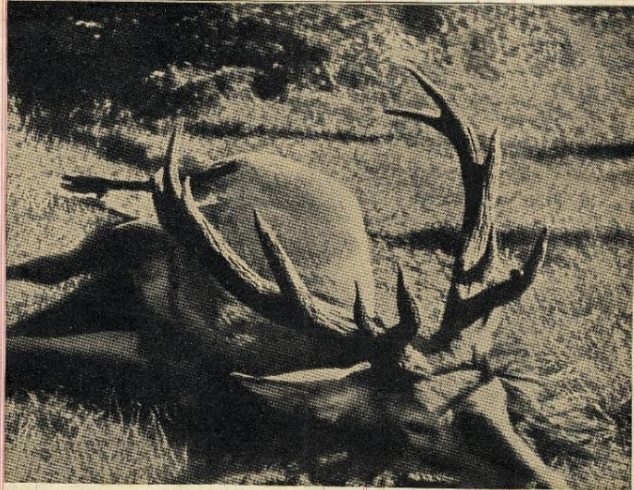
Wismiadrenia F. Vogta z hodowla sarn i jeleni.

178



Grupa jeleni wyhodowanych przez p. F. Vogta. -

Pięćdziesiąt lat później w Schwedborgu
na wolności. -



W styczniu roku 1956. u Karata się w Niemczech krajem niemieckiego
Vogta i pod tytułem "Neue Wege der Hoge". Ktora Tall dalej rozwinęła
rainsendowalim w sterach myśliwskich zaprawic że jui po mptgwie
roku u Karata się drugie wydanie. Ze względu na to, że wy =

jelenie wykazały wspaniały rozwój wieńców. Te rezultaty swych zabiegów opisał Vogt w książce wydanej w r. 1936 p. t.: „Neue Wege der Hege“, a już przy końcu tego samego roku nadesłał nam i redakcją kilku pism zagranicznych opis dalszych wyników swej hodowli. Nam został ten elaborat nadesłany w tłumaczeniu polskim pod tytułem „Nowe drogi hodowli“. Przez pewne przeoczenie, rzecz ta nie była drukowaną dotąd w „Lowcu“, a sądzimy, że nam nie wolno naszych jeleniarzy pozbawić wiadomości o tych dalszych wynikach pracy Vogta. Zwracamy jednak uwagę, że należyte zrozumienie tej dalszej części „Nowych dróg hodowli“, jest osiągalne tylko po dokładnym przedstawianiu podstawowej książki wydanej pod tym samym tytułem w języku niemieckim w firmie wydawniczej J. Neumann-Neudam.

W książce mej „Nowe drogi hodowli“ wyłożyłem me doświadczenia, zebrane w zwierzyńcu na Schneebergu aż do rykowskiego w 1935 roku oraz przedstawiłem rozwój znajdujących się tamże jeleni i kozłów do owej chwili.

Nawiązując do tegoż w niniejszej rozprawie podaję dalszy rozwój zwierzostanu, oraz poczynione przy tym spostrzeżenia.

Rok 1936 przyniósł niemal u wszystkich jeleni zwierzyńca na Schneebergu widoczny postęp, tak w rozwoju wieńców, jak i w rozwoju fizycznym. Postęp jest duży, zwłaszcza u jeleni młodych, w zwierzyńcu przyszłych na świat z łań, które otrzymały już karmę, zawierającą wapno i fosfor. Ta druga generacja odznacza się szczególnie mocnym korpusem, długimi i grubymi porożami oraz ich regularnym i szlachetnym kształtem.

Ze wszystkich oddziałów, najlepiej zapowiadające się i najlepiej rozwinięte jelenie dały te oddziały w których potomstwo pochodziło od słoweńskich byków i śląskich łań.

Równomierność tych ostatnich jeleni odnośnie grubości rogów, kształtu tak wieńców, jak i całego ciała jest podziwiania godną.

Z czterdziestu pięciu jeleni, znajdujących się w roku bieżącym w zwierzyńcu na Schneebergu w wieku od 2-eh do 5-ciu lat — wszystkie z drugiej generacji — były tylko dwa jelenie, których kształtowanie się wieńców nie odpowiedziało wymaganiom! Oba te jelenie zostały w końcu sierpnia 1936 odstrzelone. Był to numer 23 — pięciolatek, waga wieńca wraz z szczęką górną 9 kg, waga mięsa po wypatroszeniu 210 kg. — oraz numer 33 — czterolatek, waga wieńca z szczęką górną 8 kg, waga mięsa po wypatroszeniu 244 kg. Wszystkie pozostałe 43 jelenie w wieku od 2-eh do 5-ciu lat są wspaniale predysponowanymi jeleniami, które upoważniają nas do najlepszej nadziei.

Niżej podaję dane odnośnie rozwoju 20-stu najlepszych 5-cio, 4-ro i 3-eh letnich jeleni, drugiej generacji w latach 1935 i 1936, które to dane uwydatniają dobitnie siłę i zdrowie tej zwierzyny.

Jeleń numer 27 opisany na stronie 46-tej mej książki.

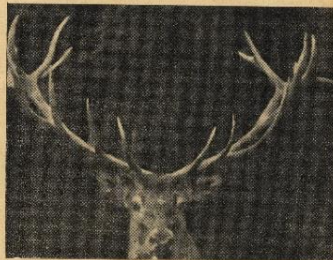
Jeleń ten był w 1935 roku 4-ro letnim. Zrzuty jego jako takiego ważyły 7.64 kg, długość wynosiła 117 i 115.8 cm, punktów Nadlera 201.

Jeleń ten jest w tym roku 5-cio letnim osiemnastakiem, obliczanym na 220 punktów Nadlera, rozwój jak na 5-cio letniego jelenia wprost nadzwyczajny i gwałtowny. Jest on synem strzelonego w roku zeszłym 10-cio letniego śląskiego byka o 240 punktów Nadlera i krajowej lani.

Jeleń numer 32 opisany na stronie 46-tej mej książki.

Jeleń ten był w roku 1935, 4-roletnim. Zrzuty jego jako takiego ważyły 7.60 kg, ich długość wynosiła 111 i 108 cm, i liczyły 190 punktów Nadlera.

W tym roku jelenie ten jest 5-cio letnim dwudziestakiem, jest jeleniem miejscowym (Platzhirsch) i obliczany jest na 210 punktów Nadlera. Jest on synem słoweńskiego byka i śląskiej lani.



Zwierzyńiec Schneeberg — jelenie Nr. 32 w r. 1936 pięciolatek 20-stak, słoweńsko-śląski.

Jeleń numer 37 rycina 58-ma mej książki.

Jeleń ten był w roku 1935 trzylatkiem. Zrzuty jego, jako takiego ważyły 4.61 kg, ich długość wynosiła 86 i 86.3 cm, i liczyły 159.3 punktów Nadlera.

Jeleń ten jest w tym roku czterolatekiem, obliczanym na 190 punktów Nadlera. Był on w roku zeszłym czternastakiem i został w tym roku 22-letnim. Jest on synem słoweńskiego byka i śląskiej lani.

Jeleń numer 38 rycina 59-ta mej książki.

Jeleń ten był w roku 1935 trzylatkiem. Jego zrzuty, jako takiego miały wagę 5.54 kg, długość 98 i 96 cm, 170 punktów Nadlera.

Jeleń ten w roku bieżącym 4-roletni, oceniony jest na 200 punktów Nadlera i jest czternastakiem. Ojciec jego jest słoweńczykiem, matka śląszką.

Jeleń numer 41:

Ten jelenie był w roku 1935 dwulatkem. Jego

zrzuty jako dwulatka ważyły 285 kg, długość wynosiła 73 i 73 cm, punktów Nadlera 133. Jeleń ten, w tym roku 3-letni jest czternastakiem, oceniany jest na 170 punktów Nadlera. Ojciec jego jest ślązakiem, jego matka słowenka.

Jeleń numer 48 rycina 60-ła mej książki:

Ten jeleń był w roku 1935 dwulatkiem. Jego zrzuty, jako takiego, miały wagę 299 kg, długość 77 i 77 cm, oraz 138 punktów Nadlera.

Jeleń ten w bieżącym roku trzylatek, jest szesnastakiem i jest oceniany na około 170 punktów Nadlera. Ojcem jego jest słoweńczyk, matką śląska lania.

Przytoczone dane, dotyczące rozwoju są dowodem doskonałego wpływu karmy, obfitującej w składniki mineralne na kształtowanie się wieńców przy dobrej predyspozycji.

Dolyhezasowy rozwój wszystkich młodych jeleni uprawnia do najlepszych oczekiwań na przyszłość, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, iż w roku zeszyłym w zwierzyńcu na Schneebergu strzelony 10-cio letni byk o 240 punktach Nadlera miał w wieku lat 4-rech wagę zrzutów wszystkiego 3,5 kg, długość tychże tylko 91,90 cm, a punktów Nadlera zaledwie 152,5.

Należałoby tu jeszcze zauważyć, że zrodzone w zwierzyńcu na Schneebergu jelenie jako cielęta i młode jelenie, posiadają w następstwie karmy, obfitującej w wapno i fosfor, nie tylko silniejsze i twardsze kości, ale i substancja zębna stała się u nich trwadsza, co wykazały próby szlifowania tychże.

Zęby jeleni zrodzonych w zwierzyńcu są odporniejsze i podlegają mniejszemu zużyciu. Dowodem tego są dolne szczęki jeleni, dokładnie z wieku znanych w zwierzyńcu.

Zęby jeleni strzelonych w zwierzyńcu na Schneebergu są o 2 lata mniej zużyte od porównanych z modelami zębów wg. tajnego radcy dr Strösego.

Mniejsze zużycie warunkuje dłuższy okres życia, przez co i punkt kulminacyjny rozwoju jeleni zostaje przesunięty o 2 lata.

Oznacza to również, że jelenie zyskują przez to 2 lata więcej czasu do dalszego rozwoju wieńców, co według dotychczasowych doświadczeń w zwierzyńcu na Schneebergu wyraża się dalszym przyborem na wadze wieńców o około 2 kg.

Jeśli jeleni innych łowisk przeciętnie w 10-12 roku osiągnął najwyższy punkt rozwoju — przy czym może on na tym stopniu rozwoju kilka lat się zatrzymać — to jeleni zrodzony w zwierzyńcu na Schneebergu stosownie do przytoczonych spostrzeżeń, punkt ten rozwoju osiągnie dopiero w latach 12-14-tych.

Młode jelenie zrodzone w zwierzyńcu na Schneebergu osiągają w 5-ciu latach wagę zrzutów 8-9 kg.

W pierwszych pięciu latach przyrost na wadze wieńców jest nieregularny i podlega dużym skokom.

Po 5-ciu latach według dotychczasowych doświadczeń wynosi on przeciętnie mniej więcej 1 kg, rocznie, o ile rozwój nie został przez pobudzenie lub przeszkody natury zdrowotnej wstrzymany lub zgola cofnięty.

Dlatego jest rzeczą nader ważną dla osiągnięcia końcowej wagi, oraz ilości odnóg wieńców, by jelenie osiągały swój najwyższy punkt rozwoju o 2 lata później, to bowiem daje możliwość podniesienia wagi wieńców o 2 kg, oraz pomnożenia ilości odnóg.

Zaburzenia natury zdrowotnej spowodowane przez pobudzenie odgrywają w rozwoju jeleni bardzo wielką rolę. Nie tylko starsze, a więc jelenie miejscowe, ale i młode, 2 i 3-letnie jelenie bywają często przez pobudzenie się kaleczone. Nie da się tego nawet często zauważyć, zwłaszcza, jeśli chodzi o zranienia kości czaszki. Następstwami są przejściowe zaburzenia w rozwoju, które częstokroć są uważane za brak predyspozycji i łudowla przy pomocy sztucera wy daje się jedynym wyjściem....

Dopiero przy wygotowywaniu czaszki spostrze ga się te okaleczenia, które wpływały ujemnie na rozwój wieńców i które dają wyjaśnienie powodu zastoju lub cofania się tychże.

Każdy zdrowy i fizycznie dobrze rozwinięty jeleń zwierzyńca na Schneebergu staje w 4-ch lub 5-ciu latach do pierwszej walki o miejsce.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że 4-rolletnie jelenie zwierzyńca waży około 300 kg, i że takich silnych młodych jeleni w jednym oddziale o powierzchni około 50 ha, znajduje się mniej więcej 8. — to ciężkie pierwsze walki podczas rykowiska w dzień i w nocy są nieuniknione.

Ze się tu nie może obejść bez okaleczeń jest rzeczą zrozumiałą i dlatego spotyka się też zawsze w zwierzyńcu na Schneebergu jelenie, które nie wykazują równomiernego i ciągłego przyrostu na wadze wieńców. Częściej spotyka się zaslój i zacofanie w rozwoju, których to przyczyny niemal wyłącznie należy się dopatrywać w pobudzeniu podczas rykowiska. Jeleń zwierzyńca na Schneebergu, który osiągnął 8-ny lub 9-ty rok, wycoufuje się z szeregów walczących. Jest on za mało zwrotny, nie ma więcej odwagi i działości młodego 4-ro do 5-cio letniego byka, nie staje do walki i unika jej. Te stare jelenie są też mniej narażone na pobudzenie i wykazują następnie przeważnie równomierny, dobrze postępujący przyrost wagi. W wieku 4-7 lat jest niebezpieczeństwo pobudzenia u jeleni zwierzyńca na Schneebergu największym. Jeleń, który podczas rykowiska został raz lub więcej razy silnie zbudzony unika towarzystwa innych jeleni, nie zjawia się na czas do karmienia, gdzie gromadzi się wtedy cały zwierzostan.

Skape odżywianie się oraz nadchodząca zima nie pozwalają na przyście do siebie, jeleni jest w czasie zrzucania w lutym, marcu w złej kondycji cielesnej. Im lepszy jest stan jego odżywiania

w okresie zrzućania tem lepiej w przyszłości nasadza.

Jeleń numer 11. strona 90-ta mej książki, czystej rasy ślązak był w roku 1935, 7-mioletnim 26-lakiem i został w czasie rykowiska w 1935 r. dotkliwie okaleczony podczas walki w bok, na skutek czego prawdopodobnie zostało złamanych kilka żeber, co można było wywnioskować z silnego wgłębienia za łopatką. Jeleń ten, w zimie 1935 — 1936 r. przychodził rzadko do karmienia a o ile przyszedł przyjmował bardzo mało. Rezultatem było silne wychudzenie, zły stan cielesny w okresie, gdy jeleń 2. III. 1936 r. zrzucił swój wieńiec. W 8-m dni od zrzućania zaczął przychodzić do karmienia i przyjmował szesamowe makuchy doskonale.

Rozwój wieńca tego jelenia postępował następująco: Odgałęzienia oczne bardzo słabo nasadzone i cienkie, odgałęzień nadocznych wogóle brak, co u tego jelenia nigdy jeszcze nie miało miejsca, bo dotychczas posiadał te odgałęzienia obustronnie dobrze rozwinięte. Mniej więcej trzy tygodnie po zrzućeniu, a więc w 14 dni po rozpoczęciu karmienia makuchami szesamowymi rozwinęła się tyka nagle bardzo silnie i zatrzymała tę grubość podczas całego dalszego rozwoju. Widziatło się dobitnie, że najniższa partia t. j. cienkie odgałęzienia oczne, oraz pierwsza słaba nasada tyki stały pod wpływem osłabionego organizmu oraz słabego odżywiania się tak, że korpus nie był w stanie wytworzyć odgałęzień nadocznych i że dopiero w 14 dni od chwili regularnego skarmiania makuchów szesamowych, to obfite pożywienie zaczęło działać w formie silnego pogrubienia pnia, oraz dalszego silniejszego rozwoju odgałęzień.

Także i rozpiętość oraz długość poroży była mniejsza niż w roku poprzednim, ilość odgałęzień spadła z 26-ciu roku poprzedniego do 20-tu.

W każdym wypadku nader ciekawym jest z faktów tych wyciągnęły wniosek, iż ciało potrzebowało prawie 14 dni, by krew swą nasycić na tyle fosforanem wapna, by dało się zauważyć widoczne nagromadzenia się tych ciał mineralnych.

Interesującym jest również zrobione na podstawie tych faktów spostrzeżenie, jak konieczną stała się potrzeba intensywniejszego przyjmowania karmy przez jelenia po zrzućeniu wieńców, gdyż jeleń przychodził w 8 dni po zrzućeniu do karmienia codziennie i zjadał zawsze znaczne ilości makuchów szesamowych. Pogląd i teza, iż materiał budowlany do tworzenia masy rogowej miałby pochodzić w przeważnej mierze nie z podawanych stale ciału zwierzęciu pewnych ilości karmy podczas nasadzania rogów, lecz, że jest on brany, o ile możności z rezerw, które w odpowiednim czasie w ciele zwierzęciem, a mianowicie w kośćcu, zostały nagromadzone — zostają przez powyżej opisany przebieg tworzenia się wieńców u tego pobodzonego jelenia zbitę.

Do utworzenia się wieńców o wadze 10—14 kg.

potrzebne są bardzo wielkie ilości fosforanu wapna. Jeśli się weźmie pod uwagę, że tego rodzaju wieńce powstają w krótkim okresie 5-ciu miesięcy, wtedy musi przemiana materii, która to umożliwia być bardzo szybka, a tę przemianę przetrzymać jest w stanie jedynie silny i zdrowy organizm. Nasyconą fosforanem wapna krew musi w dużych ilościach naczynia krwionośne poroży pompować, by w tym krótkim czasie umożliwić złożenie tak wielkich zasobów materiałów, tworzących masę rogową. Im bardziej podawana w okresie powstawania wieńca, karma obfituje w fosforan wapna, tem bardziej zostaje nasyconą krew tymi ciałami mineralnymi, tym intensywniej następuje też ich złożenie t. j. tym grubszym i dłuższym staje się wieńiec, przy czym w każdym wypadku predyspozycja i wiek danego jelenia odgrywają swą rolę.

Pod tym kątem widzenia obserwuję i oceniam przy wielu możliwościach obserwacji w zwierzyńcu na Schneebergu postępy w kształtowaniu się wieńców. Założenie, jakoby ciała mineralne do tworzenia się wieńca były w przeważnej mierze czerpane z zapasów, które miały być przedewszystkim w kośćcu złożone — jest moim zdaniem niewłaściwe.

Jest bowiem niemożliwością, by z około 20 kg. materiału kostnego, jaki jeleń o wadze 200 kg. posiada, przeważna część miała zostać wzięta dla tworzenia poroży i by jeleń mimo to był w możności po nasadzeniu wieńca sprostać tym wszystkim cielesnym wymogom, jakie mu są przez rok cały stawiane, walkom w czasie rykowiska, oraz samemu rykowisku.

Jeleń numer 14 strona 55 mej książki
wypętej rasy słowackiej miał w 7-tym roku
wzrostu o wadze 857 kg. i długości 115. i 119.5
cm. max. obrotu 206 punktów Hadlera. Ten
sam jeleń w r. 1936 - 8 mioletni przybrał znac-
nie, tak na długości jak i grubości tyki, jest
wreszcie nastąpił i obrotu na 212 punktów.

Jeleń numer 15 strona 55 ta mej książki
Ri również wypętej rasy słowackiej miał w
7 roku życia wzrostu o wadze 837 kg. o dług.
110.5 i 111.5 cm. — i 209.4 punktów Hadlera.

Jeleń Ten w 1936 roku 8 letni przeszedł roz-
winiął się wybitnie silnie w swoim wieńcu i
jest oceniany na około 218 punkt. Had.

Jeleń numer 20. strona 50 ta wypętej
rasy słowackiej. — Waga wzrsta =

tów tego jelenia jako 5-lotka wynosi 8,75 kg, długości 111 i 119,5 cm. Jeleń ten miał w roku ubiegłym 2116 punktów Nadlera.

Ten jeleni w roku 1936 6-latek stał się 30-takiem, przybrał na długości i grubości wieńca bardzo wydatnie, jego zrzuty oceniane są na 10 kg, wagi i na około 225 punktów Nadlera.

Co też będzie na głowie dzwigać ten 6-cio letni 30-tak o 225 punktach Nadlera — o ile nie został pobudzony — w 11 lub 12 roku życia?



Zwierzyniec Schneeberg Nr. 20 w 1936 sześciolatek, stazak
Fot. Dr. K. Opalski.

Jeleń numer 22, strona 95-ta mej książki, jest słazakiem czystej krwi. Waga zrzutów tego 5-latka wynosiła 7,04 kg, długości 84,5 i 89 cm — punktów Nadlera 184,7. W roku 1936 był jeleni ten 6-cioletnim 28-makiem z wieńcami wprost nadzwyczajnie ukształtowanymi. Niestety tyki wieńca, tego byka są za krótkie, by wieńec mógł się stać zupełnie kapitalnym. Jest on oceniany w tym roku na około 200 punktów Nadlera.



Zwierzyniec Schneeberg Nr. 22 w r. 1936 sześciolatek
dwudziestozak, stazak Fot. Dr. K. Opalski.

Jeleń numer 24: jest synem krajowej lani oraz krajowego byka. Waga jego zrzutów jako 5-cio letniego jelenia wynosiła 6,46 kg, długości 93,7 i 98 cm, punktów Nadlera 183. Krajowy ten jeleni w 1936 roku 6-cioletni 12-tak, oceniony jest na 195 punktów Nadlera.

Z tych danych o rozwoju tych jeleni zwierzyńcowych pierwszej generacji widzimy jeszcze dobitniej decydujący wpływ karmy, odpowiadającej swemu celowi na kształtowanie się wieńców — skoro przecie dobra predyspozycja do rozwoju tych jeleni nie została poprawiona przez żadne odwieżenie krwi.

Są to oryginalne jelenie tak, jak je ze Słowenii i Śląska sprowadziłem i jak zaaklimatyzowały się na Schneebergu.

Jelenie słoweńskie mają dobrą rozpiętość i długość wieńców, natomiast mało odnóg na tychże. Waga ich ciała jest duża.

Wieńce byków śląskich są w dolnych partiach (odnogi oczne i nadoczne), słabo rozwinięte, mają nikłą rozpiętość i długość, są za to licznie rozgałęzione. Waga ciała jeleni jest mała.

Jelenie słoweńskie mają dobrą rozpiętość i długość wieńców, natomiast mało odnóg na tychże. Waga ich ciała jest duża.

Krajowe jelenie mają skłonność do słabego rozgałęzienia wieńców, które są dobrze rozłożone, mają jednak długość nie dużą. Jelenie te są nieco słabe w ciele.

Jeśli chcemy poprawić stan jeleni, których kondycja cieleśna lub kształt wieńców i długość tychże nie całkiem odpowiada życzeniom, to nastąpi to najszybciej przez odświeżenie krwi obymi jeleniami, lub dobranymi laniami, przy równoczesnym zredukowaniu zwierzostanu, oraz przez celowe karmienie. Dłużej trwa ta poprawa bez odświeżenia krwi, a jedynie przez racjonalnie prowadzony odstrzał, rozsądne zmniejszenie zwierzostanu i celowe odżywianie.

Przy odświeżaniu krwi należy zwrócić uwagę, by sprowadzone byki lub wybrane lanie pochodziły z takich hodowli, które posiadają zalety, jakich brak jest własnym a w szczególności by posiadały masę. Jeżeli własna posiadana zwierzyna jest cieleśnie słaba i ma małą wagę, należy zważać, na to, by zwierzyna, którą mamy sprowadzić była silna w ciele i miała szczególnie wysoką wagę. Jeżeli wieńce własnych jeleni są krótkie i wąsko rozłożone, wtedy muszą byki i lanie przeznaczone do odświeżenia krwi wykazywać predyspozycję do rogów długich (115 do 125 cm) i dobrze rozłożonych. Jeżeli własne jelenie mają wieńce słabo rozwidlone i koronę źle ukształtowaną, natenczas muszą jelenie, które mamy sprowadzić, posiadać skłonności do nasadzania wieńców dobrze rozwidlonych i o dobrych koronach. Dla jeleni, które mają dolne partie wieńców słabe — a więc odgałęzienia oczne i nadoczne — musimy, celem odświeżenia krwi wybierać jelenie i lanie z takich rodzin, które odznaczają się właśnie dłu-

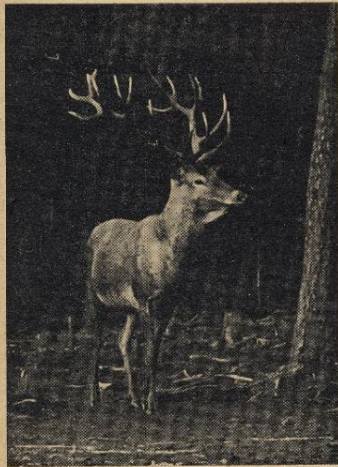
w liwym 1/2 Kg.
 marcu 3/4 Kg.
 kwietniu 1. Kg.
 maju 1. Kg.
 czerwcu 3/4 Kg.
 lipcu 1/2 Kg.
 na głowę -
 dziennie.

Jeżeli nie spełnimy to skarmianie niewielkich ilości maku-
 szów seranowych przez dodanie do karmy około 50 gramów
 fosforanu wapnia dziennie na jeleńca, jak to pisatem w mej
 książce, lub przez catorodne podawanie fosforanu wapnia
 w postaci kawałków, wytrawianych w Bodekbalni przez
 p. Tokoręgo im. Hoffmanna, a myśli obywateli w Christaen-
 bingiu, wtedy musi ta hodowla nawet w wypadku gdy-
 by ewentualnie był to gospodarstwo zwierzone, w ciągu lat
 kilkunastu doprowadzić do znacznego podniesienia wagi wieńców. Podwyższenie
 wagi wieńców u jeleńców w wiek 6-8 wiek lat będzie wynosić 2 do 4 Kg.

Fosforan wapnia którego używamy do karmienia musi być zupełnie
 bezwonne, oraz dostarczony z gwarancją zawartości około 40% rzeczywistego
 kwasu fosforowego. - Siarkowki według przepisu im. Hoffmanna należy sporzą-
 dzać w sposób następujący. - 50 części fosforu wapnia 15 części soli 25 części gliny
 1-2 części kopru Rumu lub innych miazg siarku dodając tyle wody, by powstał
 z tego rodzaj ciasta. Ciasto to w ilościach 5-10. Kg. umieszcza się w skorupkach, spo-
 nadzonych ze starych desek na pinach w pobliżu międy, gdzie się zwierzęta natężają
 jeleńce Koruytdig z tych kawałków bardzo chętnie i obficie. Jeżeli w dalszej okolicy
 brakuje gliny można z tego celu użyć innych kawałków, ale jeżeli natomiast
 nie możemy w ogóle dostać miazg siarku, wtedy należy zwierzęm dostarczać
 przez rok cały kawałki fosforanu wapnia, a ponadto w okresie nasazowania rogów
 w liwym do wierzwa powiększoną karmę wymieszaną w odpowiedni sposób z
 fosforanem wapnia. (50 gr. na głowę dziennie). Wprawdzie fosforan wapnia w tym
 wypadku nie zostaje przez organizm jeleńcy w tak korzystny sposób wykorzystany
 jak rośliny, a szczególnie jak wapno i fosfor zawarty w miazgach siarku.
 To mimo wszystko można przyjąć, że z dobrego fosforanu wapnia około 40% zostaje
 wykorzystanych i wprowadzonych do budowy kości. - Kto by dziennie dawał
 w kacie o pasy, 1/2 litra, co w wapno i fosfor, ras w karmie o karmie złożoną z ziem-
 niaków lub karmianin oraz dobrego siana, w liwym ras do wierzwa by dziennie
 podawać siano jak owies jęczmień lub karmianin w dowolnym stanie
 oraz z fosforanem wapnia (50 gr. na głowę dziennie) to wprawdzie neutralizaty
 nie będą tak znaczące jak przy karmieniu miazgami siarkowymi, ale i
 przy tym rodzaju karmienia można uzyskać poprawę wagi ciała i wieńców.
 Jedną kilkadziesiąt o okresach wierzania i nasazowania rogów u jeleńcy na 12 wiek
 wiek. Im późniejszy jest wiek tym dłuższego czasu potrzebuje jeleńcy do jego
 myślenia. Wyższe wieńców u jeleńcy 4. i 11. to karmie do karmienia

2 letnie byki c/a	115 dni do	wykształcenia wieńców o	wadze c/a	25 kg
3	130	5
4	140	7
5	150	8
6	155	9
7	160	10
8	165	11
9 10	170	12 13

Zdarzają się jednak wyjątki. Dwu i trzyletnie jelenie zrzucają wieńce między połową marca i połową kwietnia a wycierają w ciągu sierpnia; starsze i silniejsze byki zrzucają w lutym do połowy marca. Najwcześniejsza data, w której jeden z jeleni zrzucił wieńce w zwierzyńcu na Schneebergu, był to dzień 30 stycznia. Wytarcie nastąpiło dnia 26 lipca, jeleni zatem (a był to 7-letni nr. 14 z wieńcem długości 120 cm) — potrzebował 176 dni od zrzucenia do wytarcia rogów. Dwa do trzech tygodni przed wytarciem rogi są już szpiczaste, tj. w swej wewnętrznej formie w zupełności wykształcone. Te dwa do



4-letni 22-tak (węgiersko-śląski) Najlepszy 4-latek z r. 1937.

trzech tygodni są potrzebne do stwardnienia substancji rogowej, oraz do wyschnięcia scypuły, by wycieranie odbyło się bez szkody dla nowo wytworzonych wieńców. Po wytarciu rogi są (z wyjątkiem zabarwienia) zewnętrznie wykończone, wewnątrz zbieranie się fosforanu wapna nie skończyło się jeszcze, postępuje ono dalej i wieńce osiągają swój najwyższy punkt rozwoju dopiero w 6 tygodni później, osiągając równocześnie maximum swej spistości oraz najwyższą wagę.

Jeleni występują do pierwszej walki o miejsce podczas rykowiska z rogami w zupełności uzbrojonymi. Kto oglądał raz walkę na śmierć i życie tych najsilniejszych jeleni o wadze ponad 300 kg i wadze rogów ponad 12 kg, obserwując je z bez-

pośredniej odległości w największym napięciu nerwów, ten jest pełen podziwu dla natury, która stworzyła wieńce o tak osobliwej strukturze i tak nadzwyczajnej doskonałości, że mogą one wielokrotnie wytrzymywać tak niesłychane próby obciążenia, nie łamiąc się i nie rozszczepiając, najczęściej nawet bez poniesienia uszczerbku.

Jeśli 8 najsilniejszych byków znajduje się w jednym oddziale o obszarze około 50 ha, gdzie jest tylko 7—8 lań. — jak to obecnie ma miejsce w zwierzyńcu na Schneebergu — wtedy musi ten jeleni, który jest miejscowym, każdego ze swych silnych rywali kilkakrotnie zwalczyć. Po 10—14 dniach taki jeleni przeważnie opada na siłach, a pozostałe silne byki na nowo wazą się podjąć z nim walkę. Nic też dziwnego, że częstokroć inny jeleni zajmuje miejsce jelenia miejscowego. Rzadko zdarzało się w ostatnich latach w zwierzyńcu na Schneebergu, by jeden i ten sam byk przez cały czas rykowiska, które trwa 4—5-ciu tygodni, był jeleniem miejscowym.

Jeleni numer 19, odstrzelony w tym roku, dokonał przez 2 lata z rzędu jako 4-ro i 5-cio letni tego niesłychanego wyczynu, co jest dowodem olbrzymiej siły fizycznej, zacięcia i wytrzymałości jelenia, który pod względem silnego rozwoju fizycznego i wieńca był doskonale predysponowany.

Od czasu, odkąd jelenie miejscowe zmieniają się w czasie rykowiska, nie jest możliwym z zupełną pewnością wskazać ojca potomstwa, jak to miało miejsce przedtem, gdy w danym oddziale wchodził w rachubę tylko jeden mocny jeleni, jako miejscowy.

A teraz jeszcze kilka spostrzeżeń poczynionych w zwierzyńcu na Schneebergu, co do zabarwienia wieńców po wytarciu. Zabarcenie wieńców jeleni krajowych, które do wycierania mają drzewa szpilkowe, a tylko małą ilość drzew liściastych, jest czarno-brązowe lub czarne, rogi są bardzo dobrze uperłone.

Barwa wieńców sprowadzanych jeleni śląskich, gdy przybyły na Schneeberg, była ciemno-brązowa, rogi były dobrze uperłone. Ani w barwie ani w uperleniu nie zaszła w zwierzyńcu żadna zmiana. Barwa wieńców jeleni słoweńskich, które wyrosły w lasach nizinnych i liściastych, był szaro-brązowy, gdy zostały one z Sellye na Schneeberg sprowadzone, rogi mało uperłone. Na ogół można powiedzieć, że obficie i ładnie uperłone rogi łatwiej przybierają ciemne zabarwienie, niż rogi gładkie, które stale pozostają jaśniejsze i rzadko kiedy stają się całkiem czarne. Im jeleni jest starszy, tem wieńce jego na ogół ma więcej perel drobnych. Młode, 2- do 3-letnie jelenie są przeciętnie mało uperłone — dobrze uperłone stanowią wyjątek. Dobre i ładne uperlenie wieńców jest kwestią predyspozycji, celowego odżywiania i wieku. Pewnem jest, że obficie i ładnie uperłone wieńce, wycierane na drzewach szpilkowych, stają się czarnymi. Okazy, powstałe ze skrzyżowania śląskich byków z krajowymi laniami mają wieńce bardzo dobrze uper-

niezależnie w równym czasie między 20 lipca a początkiem sierpnia. Wskazywał
mimo to, jelenie zrzucił wieńce tym wcześnie, im silniejsze, by było
dobre bran do naradzania rogów. — W zwierzyńcu na Schneebergu potrzebują: 87

lone, czarne już nawet w trzech latach. Skrzyżowania śląskich jeleni z słoweńskimi laniami, szczególnie jednak skrzyżowania słoweńskich byków z słoweńskimi laniami, są w 3-4 latach jeszcze mało uperlone, wskutek tego mimo wycierania o drzewa iglaste tylko szaro-brunatne, stają się jednak podobnie jak jelenie słoweńskie czystej krwi w zwierzyńcu na Schneebergu w wieku późniejszym bardzo dobrymi i ładnie uperlonymi i dostają czarny wieńiec. Każde mocne, starsze rogi mają na początku rykowiska najlepsze zabarwienie i najlepsze uperlenie, a zatem najlepszy wygląd. Także waga wieńców jest w tym czasie najwyższą, a zatem czas ten jest najodpowiedniejszy do odstrzału jelenia kapitalnego.

Na zakończenie mych wywodów co do rozwoju zwierzyńcy w zwierzyńcu na Schneebergu, załączam jeszcze jedno zestawienie, dotyczące ilości, wieku, oraz liczby odnóg w wieńcach jeleni, znajdujących się z początkiem sierpnia 1936 r. w zwierzyńcu.

Było tam dotychczas 55 jeleni w wieku od 2-11 lat, ponadto 7 rocznych jeleni i 6 cieląt - byczków.

Z tych 55 jeleni od 2-11 lat było:

15 jeleni	12-taków
18 „	14-taków
8 „	16-taków
4 „	18-taki
2 „	20-taki
4 „	22-taki
1 „	24-tak
1 „	26-tak
1 „	28-tak
1 „	30-tak

Z tych 55 jeleni 29 sztuk, to 2- i 3-letnie byki, stanowiące większość 12-taków i 14-taków. Z 26 jeleni, które przekroczyły 3 lata, ma 22 byków po 16-30 odnóg, zatem 84% jeleni ponad 3 lata, są to 16-taki do 30-taków włącznie.

Uzyskane dotychczas wyniki potwierdziły słuszność zasad karmienia, zestawionych w książce mej „Nowe drogi hodowli”. Jedyne uzupełnienie ubogiej paszy pielęgnowanego lasu przez karmę bogatą w składniki mineralne, w którą należy łanie i cielęta przez cały rok, zaś jelenie w okresie nasadzania rogów zaopatrywać, zapewni w całym słowa znaczeniu silny wzierzostan.

Nie liczna, lecz silna i jedrna zwierzyńca powinna i musi być celem naszej hodowli, gdyż tylko taka stwarza trwałą radość łowiectwa.

Co się tyczy saren, uwagi poczynione przeze mnie w mej książce o hodowli i żywieniu, potwierdziły się przez dalsze obserwacje najzupełniej. Niestety u rogaczy jest niemożliwością ta sama dokładna kontrola przebiegu rozwoju jak u jeleni, gdyż zrzutki rogaczy odnajduje się w małej ilości. Dlatego też nie można tych zrzutków tak rejestrować, jak u jeleni, brak zatem dokładnych podstaw do oceny rozwoju w poszczególnych latach, a co za tym idzie i do dalszej celowej hodowli. Przeprowadzenie dokładnej kontroli u rogaczy jest problemem grubo trudniejszym do rozwiązania, jak u jeleni. Mimo to w roku 1936 zostały i co do rogaczy poczynione ciekawe spostrzeżenia, które niżej zamieszczam.

Podobnie jak u jeleni skonstatowano i u rogaczy, że przez karmę bogatą w fosforan wapna, substancja zębna staje się twardsza, przez co zęby kozłów stają się odporniejsze. Okoliczność

ta zmusiła mnie do poddania rewizji mego poglądu co do punktu kulminacyjnego rozwoju parostków u rogaczy. Bliższe dociekania i spostrzeżenia wykazały, że rogacze, urodzone w zwierzyńcu, przy obecnym sposobie karmienia, najwyższy punkt rozwoju parostków uzyskują o rok do dwu lat później, niż dotychczas sądzono, a zatem w wieku 5 do 6 lat. Na tej też podstawie nie odstrzelono w tym roku ani jednego silnego kozła, a jedynie źle dysponowane o nieodpowiednim rozwoju poroży. Ponieważ u rogaczy dokładne sprawdzenie rozwoju parostków może nastąpić tylko przez odstrzał, nie można w roku bieżącym, wskutek zaniechania odstrzału, podać dalszych konkretnych danych o rozwoju. Ogólnie jednak powiedzieć można, że i sarny w roku 1936 w zwierzyńcu na Schneebergu nadal dobrze się rozwijają i że można być z zauważonych postępów rozwoju tak poroży, jak fizycznego w zupełności zadowolonym.

Mój pogład, że w rozwoju poroży u kozłów predyspozycja jest bardziej miarodajna niż karmienie, bogate w składniki mineralne, uzasadniłem w swej książce i pogład ten nadal podtrzymuję. Czternastokilowemu wieńcowi silnego byka powinno odpowiadać 700 gramów wagi parostków u kozła. Najwyższa waga parostków, jaką dotychczas w zwierzyńcu na Schneebergu uzyskaliśmy, wynosiła 500 gramów; największa waga mięsa po wypatroszeniu 25 kg. — ładny rezultat, jeśli się uwzględni, że przeciętna waga poroży kozłów krajowych wynosiła około 230 gramów; najwyższa 300 gramów, największa waga mięsa po wypatroszeniu 16 kg.

Ażebym wagę doprowadzić do 700 gramów, do tego potrzebna jest jeszcze bardzo długa droga, zachodzi nadto pytanie, czy da się to wogóle zrobić bez odświeżenia krwi. Jestem zdania, że przez silne odświeżenie krwi dobrze dysponowanymi kozłami słowackimi, polskimi lub węgierskimi, przedź dałoby się uzyskać poroża o wadze 700 gramów, niż przez troskliwą hodowlę krajowych sarn. Słuszność mej tezy, że dyspozycja gra w rozwoju parostków u rogaczy większą rolę, niż obfitująca w składniki mineralne karmia i. zn., że tylko przy najlepszej predyspozycji i odpowiadającej swemu celowi karmie, można uzyskać największą wagę poroży, chce sprawdzić w zwierzyńcu. W tym celu będę próbował uzyskać możliwie największą wagę parostków w jednym oddziale zwierzyńca bez odświeżania krwi, jedynie przez hodowlę, odpowiednią karmę oraz odstrzał, w innym znów oddziale przez intensywne odświeżenie krwi doskonałe predysponowaną zwierzyńca, przy równoczesnym odpowiednim karmieniu i racjonalnym odstrzale. Wyniki tych poczyniń dadzą się dopiero po dłuższym czasie ustalić, ogłoszę je gdy będzie po temu odpowiednia chwila. Do tego czasu będę podawał corocznie o rozwoju sarn w zwierzyńcu na Schneebergu konkretne spostrzeżenia.



Uwagi Lowa o doświadczeniach Vogta z hodowli
sarn i jeleni. - 8889



Wieniec ze Schuechbergu. 1936. -

To teoria skłama jest już od dziesięciu lat i stąd od dawna za pod-
stawę pracy hodowli zwierząt domowych.

Jak chociaż dawno teoria ta jest w praktyce stosowana, dowodem
że w roku 1910. była wystawiana przez Hesztyndla w Mezőhegyes na
Węgry, które to prace Hesztyndla w całej rozciągłości wykazały
dotyczy wprost na zwiększenie wydajności organizmów zwierząt
tęże w kierunku ich budowy, bądź stworzenia lub mleka. Od paru
lat zaś produkują karmy dla baranów, która również, dając dos-
konale wyniki, jest potwierdzeniem powyższej teorii.

Wydajność świata Towieckiego należą się zatem p. Vogtowi
nie za to, że dokonał jakiegoś rewolucyjnego odkrycia, lecz za to, że
przepracował wiele pracy i pieniędzy, potwierdzał, że to samo,
co daje się osiągnąć w dziedzinie hodowli zwierząt domowych,
można zastosować w równym stopniu i przy hodowli zwierząt
jak sarny i jelenie w szczególności, gdy chodzi nam o naj-
bardziej cel hodowli, jakim jest osiągnięcie pięknych parost-
ków lub zwierząt.

Fau Vogt, będąc z zawodu inżynierem chemikiem
pożnił swój czas i poświęcił się w całości Towieckim, zadat-
kując środki przeprowadzenia najlepszych badań, które
i poraża i sarn i jeleni i doprowadził do wniosku, że materia

Na wstępie niniejszego artyku-
łu jeżeli w tytule niniejszego arty-
kułu nie użyłem doświadczeń poro-
żadki Towieckiego omawianych w
książce to dlatego, że w moim poro-
żadki nie można zadnąć miarę
narwań doświadczeń. Vogta
nowymi drogami w dziedzinie
hodowli, lecz tylko praktyczną
potwierdzeniem dotychczasowych
doświadczeńami teorii o wpływie
rozmaitych pokarmów na roz-
wój zwierząt, która

= Różny w obu wypadkach skład się z identycznych pier-
wiastków. Ponadto p. 5 są doskonałe całego szeregu analiz
chemicznych najrozmaitszych pokarmów roślinnych, zarówno
takich z których pozostaje, na wolności zwierzęce, morie
korzysta, jak i tych, które mogą być zastosowane celowo do
karmienia jej w ogrodnicach lub na wolności. -

Porównując analizy Kości i porosa z analizami najroz-
maitszych part naturalnych i tak zwanych trześciwych, do-
wiedź do wniosku że na to, aby sarna lub jeleni mogły pokryć
wornie w swoim paronielicznym i kruche masie ^{związki} ~~związki~~
na zapotrzebowanie ich organizmu na produkty tworzenia
porostów w miejscach, w których wypadków między
jest do karmienia parami trześciwymi i takim składem ~~składem~~
chemicznym, któryby to wzmożone zapotrzebowanie, w szre-
głości w postaci soli mineralnych, całkowicie pokrywał.

Trudnym kierunkiem do karmienia zwierzęcy
tym w ten, że obca gospodarka w lasach porabiała ją
niemal całkowicie tych podstawowych naturalnych pokar-
mów, obfitujących w niedobrze dla jej rozwoju bezkrotnego
składników, jakie za dawnych obłędnych erasów uważano
ta w obfitości w roślinach, które obecnie traktowane jako
szwasty, są gospodarce leśnej bezkrotnie szczupłe. Tędy też,
zdaniem =

p. Vogta, daje się wyjaśnić, że ostatnimi czasy tylko w lasach o charakterze dziewiczym, jak np. w Karpatach, spotkać się jeszcze można z jeleniem o pięknych, nie pozostawiających nic do życzenia wieńcach.

Podobnie jak przy hodowli zwierząt domowych, rasa i dziedziczność odgrywają dużą rolę, granicą jednak tego wpływu może być tylko kształt zewnętrzny poroży, nie zaś ich waga, która jest zależna wyłącznie od składu chemicznego paszy naturalnej, lub treściwej, jaką zastosuje się celem dokarmiania.

Przyjrzyjmy się teraz systemowi i wynikom prowadzonych przez p. Vogta doświadczeń, które się datują od roku 1928. Terenem doświadczeń były lasy Schneeberg koło Bodenbach nad Elbą, położone 600 metrów nad poziomem morza, z klimatem stosunkowo dość ostrym, z dużymi śnieżnymi opadami. Dla doświadczeń został wydzielony teren około 150 ha., który też dla ścisłej kontroli został ogrodzony, a wybrany został tak, aby zwierzęta jak najmniej odczuła utratę wolności. Były tam więc łąki z półkami, woda bieżąca oraz roślinność identyczna z tą, jaka była na całej przestrzeni rozległych lasów, należących do hr. Antoniego von Thun und Hohenstein, które p. Vogt częściowo dzierżawi, jako teren myśliwski. Drzewostany składały się głównie ze świerka, sosny i buka. Wspomniany teren 150 ha został podzielony na trzy równe części ogrodzeniami, w celu jednoczesnych badań nad wpływem krzyżowania jeleni miejscowych z importowanymi z rozmaitych okolic. Dla doświadczeń użyte zostały częściowo miejscowe czeskie jelenie, a obok nich sprowadzone ze Śląska i z Jugosławii.

Aby uprzytomnić sobie, jakie to były jelenie, podaję poniżej fotografie zrzutów 3-ch jeleni z roku 1928 i jednego z roku 1929, które nam następnie posłużą do porównania z późniejszymi wieńcami tych samych jeleni. Zaznaczam przytem, że waga trzyletniego jelenia nie przekraczała 120 kg.



Nr. 1
Zrzuty byka
trzyletniego

Punktem wyjścia do obliczeń niezbędnej ilości paszy przy dokarmianiu jeleni posłużyły p. Vogtowi następujące dane, które zebrał uprzednio, dotyczące starszych jeleni - byków bezpośrednio po rui i w okresie odrastania wieńców, łań cielnych i karmiących, cieląt i wreszcie jednorocznych i starszych jeleni - byków.

Starsze jelenie w okolicach, gdzie czynione były doświadczenia, zrzucają wieńce w początkach lutego lub na początku marca, a nowych dostają z końcem czerwca, do czego doliczyć trzeba jeszcze około 20 dni na wytarcie. Proces zatem zrzucania i odrastania wieńców trwa do 120, a nawet do 170 dni, gdy to dotyczy wyjątkowo dużych, ciężkich wieńców.

Substancja wyschniętych wieńców składa się z 50% fosforanu wapnia, 5% soli wapniowo-magnezowej i 45% substancji organicznych. A zatem wieńce wagi 10 kg. zawierać muszą około 5 kg. fosforanu wapnia, w czem pięcioltenku fosforu 46 części i tlenku wapnia 54 części, czyli: 2,7 kg. tlenku wapnia i 2,3 kg. pięcioltenku fosforu. Jeżeli ilość tę podzie-

limy przez 120 dni, to okaże się, że dla wytworzenia w tym czasie wieńców o wadze 10 kg. organizm jelenia musi wyprodukować, a zatem i przyjąć zewnątrz, około 42 gramów fosforanu wapnia dziennie, w rzeczywistości jednak daleko więcej, gdyż wedle teorii dr. Kellnera tylko część pokarmów jest



Nr. 2
Zrzuty byka
trzyletniego

przez organizm zwierzęcia przyswajana, co waha się w granicach — w zależności od rozmaitych pasz — od 30 do 90%. Jeżeli więc przyjąć ową przyswajalność przeciętnie na 70%, to okaże się z tego, że dla wytworzenie wieńców o wadze 10 kg. potrzebowaliby



Nr. 3
Zrzuty byka
dwuletniego

jeleni otrzymać dziennie dawkę nie mniejszą od 60 gr. fosforanu wapnia. Ponieważ jednak w pierwszym okresie odrastania wieńców rosną one szybciej, a ponadto — w związku z każdorocznym przyrostem wagi jelenia, a zatem i jego kości — potrzeba również około 30 gramów fosforanu wapnia, ogólne zapotrzebowania organizmu jelenia w okresie od lutego do końca czerwca przyjąć trzeba na 100 gramów fosforanu wapnia dziennie.



Nr. 5
Zrzuty
Byka
dwuletniego

Są to ilości soli mineralnych tak wielkie, że nawet w okresie najbujniejszej roślinności, przy obecnym systemie gospodarki leśnej, jeleni nie jest w możności

ich znaleźć. Brak ten może być uzupełniony jedynie w okresie od lutego do końca czerwca przez dokarmianie paszami treściwymi, obfitującymi w niezbędne składniki.

Organizm jelenia, jak wielu innych zwierząt, niewątpliwie posiada zdolności wytwarzania pewnych rezerw, jak np. tkanek mięsnych i tłuszczu, nie może to jednak dotyczyć w dostatecznej mierze soli mineralnych, które znajdują się głównie we krwi.



Byk Nr 1, dziewięcioletni, 240 punktów Nadlera. Waga wieściów 14 kg.

Równoległe z zapotrzebowaniem soli mineralnych dla tworzenia wieściów, organizm jelenia wymaga również znacznej ilości soli mineralnych na tworzenie kości. Jeżeli przyjąć wagę trzy- lub czteroletniego jelenia na 200 kg., to kości ważyc w tym będą 10%, czyli 20 kg., którą to ilość masy kostnej musi organizm jelenia wytworzyć w przeciągu około 42 miesięcy, czyli przeciętnie przez 3 1/2 miesiąca po 1,75 kg. O ile chodzi o starsze jelenie-byki, to wiadomo, że okres rui wyczerpuje niezmiernie ich organizm, gdyż jeleni w tym czasie przyjmuje minimalną ilość pokarmów, tracąc na wadze około 50 do 60 kg. Dlatego też w tym wypadku dokarmianie paszami treściwymi jest konieczne już od zakończenia rui, a zatem mniej więcej od połowy października. Dla uzupełnienia tych strat w mięsie i tłuszczu, spowodowanych ruią, potrzebuje jeleni około 300 do 400 gramów dziennie białka, do czego, jeżeli dodać około 200 gramów białka i około 1500 gr. węglowodanów, jako paszy bytowej, otrzymamy niezbędną dzienną dawkę białka około 500 do 600 gramów.

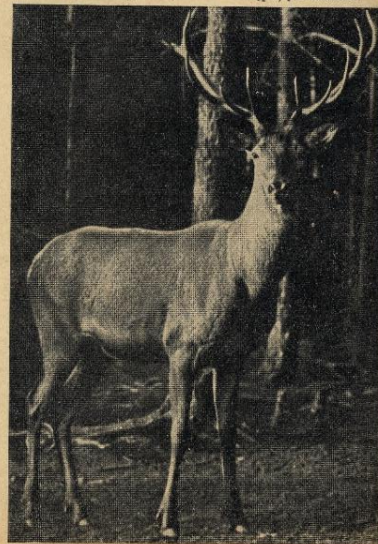
Lanie cielne muszą być najintensywniej odżywiane w okresie od początku lutego do cielienia się i potem w okresie karmienia, a więc co najmniej do końca lipca. Dla tworzenia tkanek mięsnych niezbędne jest białko, a dla tworzenia kości — fosforan wapnia. Cielęta przychodzące na świat w początku maja ważą po urodzeniu przeciętnie około 7 do 8 kg., z czego same kości ważą około 800 do 900 gramów, które organizm łani musiał wyprodukować w prze-

ciągu 4 miesięcy, zużywając na ten cel około 450 gr. fosforanu wapnia, obok 1,5 kg. białka na tworzenie tkanek mięsnych.

W okresie pierwszych 8 tygodni zasadniczym i niemal wyłącznym pożywieniem cieląt jest mleko matki, która normalnie nie jest w możności wyprodukować go w takiej ilości i o takiej zawartości niezbędnych składników, by potrzeby cielęcia mogły być całkowicie zaspokojone. W pierwszym miesiącu życia cielęcia przybywa mu normalnie na wadze około 7 kg., w drugim około 10 kg., a zatem aby potrzeby organizmu cielęcia były pokryte, trzeba około 100 litrów mleka miesięcznie, czyli 3 1/2 litra dziennie. Dla wyprodukowania 3 1/2 litra mleka potrzeba dziennie 200 gr. białka obok 150 gr. niezbędnych dla samej łani, jako jej paszy bytowej, czyli razem 350 gr. białka, a ponadto około 40 gr. fosforanu wapnia. Cielęta czteromiesięczne ważą przeciętnie 55 kg., ośmiomiesięczne — 100 kg., dwunastomiesięczne — 130 kg.; jeleni półtoraroczny — około 160 kg., dwuipolletni — około 220 kg., a starsze dochodzą wagi 250 do 320 kg.

Z powyższego zestawienia wynika, że waga młodych jeleni zwiększa się przeciętnie o 5 do 12 kg. miesięcznie, na który to przyrost składa się 10% kości, a reszta stanowi mięso (mięśnie, tłuszcz, skóra i woda). Te 500 do 1200 gr. substancji kostnej zawierają 250 do 600 gr. fosforanu wapnia, co dziennie stanowi 20 do 24 gramów. Ilość ta ulega stopniowemu zwiększeniu z chwilą, gdy cielę przechodzi wyłącznie na pokarmy roślinne, t. j. po 7 1/2 miesiącach i wynosi wówczas dziennie 30 do 50 gr. fosforanu wapnia i 250 do 500 gr. białka.

Mając ściśle dane co do ilości poszczególnych składników, jakie pasza musi zawierać, aby czyniła zadość potrzebom organizmu jelenia w najrozmaitszym wieku, przyjrzyjmy się, co znaleźć on może, będąc na wolności, bez pomocy z naszej strony, t. j. bez dokarmiania, co ujawnia następująca tabela:



Dwuletni byk, syn byka Nr 5, dwunastak.
(Patrz fot. na str. 494)



Byk Nr 2, ośmioletni.



Byk Nr 3, dziesięcioletni.



Czteroletni byk, syn byka Nr 2, odnóg 22.



Trzyletni byk, syn byka Nr 5, czternastak. (Patrz fot. na str. 494)

	na 100 części wagi suchej substancji				
	tlenek wapnia	pieciotlenek fosforu	białka	skrobia	
liście bukowe	1,41	0,89	3,5	18	
liście brzoźowe	1,35	0,45	4	20	
liście łoży	2,61	0,87	4	14,5	
gałęzie łoży	2,05	0,96	1,1	10,2	
igłowie sosnowe	1,16	0,19	2	2	
igłowie świerkowe	0,77	0,25	4	1	
wrzośy	0,44	0,14	1,8	9	
kora dębowa	2,19	0,18	?	?	
kora świerkowa	1,21	0,22	?	?	
siano łąkowe	1	0,48	4	34	
czarna konieźyna	1,85	0,51	6,5	32	
kasztany	0,27	0,52	2	36	
zoledzie	0,15	0,32	2	42	
kartofle	0,09	0,65	1	20	
buraki pastewne	0,25	0,54	0,1	6	
buraki cukrowe	0,20	0,42	0,5	15,5	
kukurydza	0,08	0,08	7	81	
owies	0,11	0,72	7	55	
żyto	0,06	1,05	8,5	71	
jęczmień	0,05	0,90	7	66	

Tabela powyższa wskazuje nam jasno, że jedynie liście i gałęzie łoży, o ile będą do dyspozycji w wielkiej ilości, mogą od biedy zaspokoić potrzeby jelenia pod względem tlenu wapnia i pięciotlenku fosforu, czyli wyłącznie tworzywa poroża, brak będzie natomiast zawsze białka i skrobi, t. j. najistotniejszego warunku, wpływającego na wagę zwierzęcia. Dalej tabela wskazuje nam, że z wyjątkiem Kresów Wschodnich, gdzie łoża rosną obficie, jelen karpacki, zarówno jak i niziny, albo musi nieodzwrotnie robić olbrzymie szkody w zagajnikach, ogryzając pędy drzew iglastych, lub obdzierając korę, urozmaicając sobie to menu zapuszczaniem się na łąki i pola uprawne w poszukiwaniu roślin, obfitujących w białko i skrobię.

Tak tedy dzięki p. Vogtowi doszliśmy nareszcie do niezbitych dowodów, że szkód, wyrządzanych przez jelenie w lasach i polach, żadną miarą zadawaniem wyłącznie soli, jak to się dziś praktykuje, nigdy nie da się usunąć. Dla naszych lasów państwowych oraz właścicieli większych obszarów leśnych na Kre-

sach Wschodnich powinno to być jednocześnie wskazówką, że hodowla jeleni i sarn na Kresach Wschodnich ma duże widoki powodzenia, o ile nie stoi ona w sprzeczności z hodowlą łosi.

Sięgając do pasz treściwych, jako uzupełniający wszelkie braki pasz naturalnych, przekonamy się z poniższego zestawienia, że właściwości sezamu rośliny uprawianej w Chinach, Indiach i Turcji, są tego rodzaju, — że dawka 2 kg. dziennie dla jeleni o wadze wienców 10 kg. pokrywa w 100% wszystkie braki pasz naturalnych, dzięki niebywale wysokiej zawartości tlenu wapnia, tlenu fosforu, białka i skrobi.

	na 100 części wagi suchej substancji			
	tlenek wapnia	pieciotlenek fosforu	białka przyswajalnego	skrobia
makuchy sezamowe	2,76	2,89	86	79
makuchy lniane	0,43	1,10	26	72
makuchy sojowe	0,26	0,93	38,5	75
makuchy z orzecha ziemnego	0,25	1,08	49,5	75
makuchy kokosowe	0,11	1,25	19,5	76,5

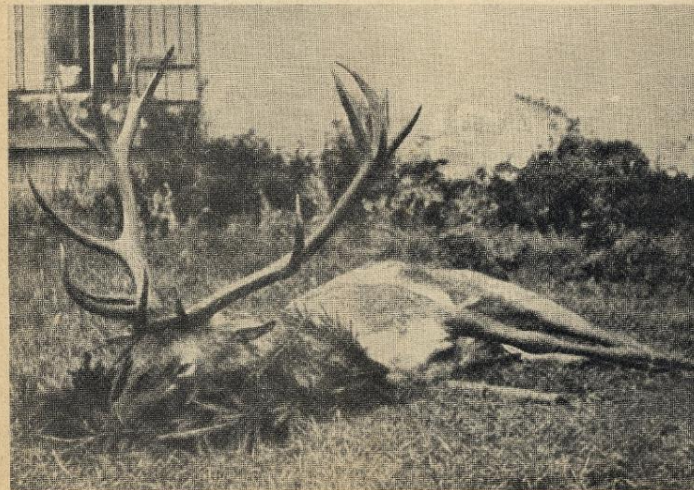
Zauważać wypada, że pasze oleiste zawierają znaczną ilość lecytyny, bogatej w związki azotowe i w taminy A, niezmiernie dodatnio wpływające na tworzenie kości, a zatem i poroża.

Co udało się p. Vogtowi osiągnąć dzięki dokarmianiu jeleni makuchami sezamowymi, świadczyć o tym mogą fotografie jeleni, których zrzuty z roku 1921 i 1929 były umieszczone na początku niniejszego artykułu.

Dzięki dokarmianiu sezamem p. Vogt osiągnął to, że wśród jeleni roczniaków do rzadkich wypadków zaliczać można szpiczaki, a nawet widłaki, a wogół jeleni o lichych wiencach niema zupełnie, o czym przekonują nas odnośne fotografie *).

O doświadczeniach p. Vogta z hodowlą sarn w ogrodzeniu oraz hodowlą sarn i jeleni na wolności w następnym artykule. STANISŁAW KAMOCKI.

*) Numeracja fotografii poszczególnych jeleni podług dzieła p. F. Vogta.



Byk Nr 5, siedmioletni, 203,7 punktów Nadlera.

Rezultaty osiągnięte przez p. Vogta z hodowla sarni nie ujętej

w niniejszym rezultatom z hodowla jeleni. Dla dowiadczenia wprowadzono do tego ogrodu, w którym znajdowały się jelenie, również sarny w ilości 100 sztuk. Sarny były miejscowe, a jelenie wprowadzono z Noryi 6 sztuk. W 2 koczach, która ilość sarny podzieleno na trzy części z których każda stanowiła oddzielny oddział tego ogrodu, który zajmował 150 ha.

W drugim koczku po wprowadzeniu sarny z Noryi jeden z dwóch koczów został odwołany, gdyż parostki miały być wadliwe, parostki drugiego były natomiast prawidłowe i ładnie upierzone.

W okresie pierwszych dwóch lat sarny w ogrodzie do Karminau były wyżywiane owsem, jęczmieniem i żytem, a obok tego dawano siano takowe, buraki pastewne i kartofle. Parostki koczów w tym okresie zdarzały się także jednak przeciętna ich waga nie przekraczała średnio 240 gr. - Z porównania porównany od roku 1932 kiedy rezultaty do Karminau sarny i jelenie stały się już widoczne, postanowił p. Vogt do Karminau sarny również i sarny. Dla obliczenia ilości sarny jaką należało dawać sarnom wyprzed p. Vogt z założenia że o ile u jeleni więcej starowi około 5% jego wagi, to u koczów parostki zaledwie tylko 2%. Wykazywał się ilość sarny sarnowej dla sarny wynosiła po prostu dwukrotnie mniej, niż potowe tego co było dawane jeleniom.

Karma sarnowa dawana była od porostki październik do końca marca, przysypano w październiku po 100 gr. w listopadzie grudniu styczniu i lutym po 300 gr. w marcu po 200 gr. w kwietniu po 100 gr. dziennie na sztukę. Obok tego dawano siano, kartofle i rzepkę.

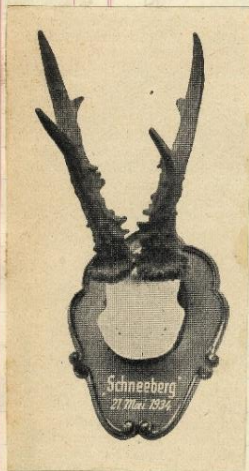
Sarny od pierwszego dnia bardzo chętnie jadły karmy sarnowej, którą podawano im była w stóbach, obok których stała karmy tak obliczoną, aby sarny mogły swobodnie przechodzić, żeby jelenie natomiast nie miały dostępu.

Na rezultaty do Karminau sarny sarny nie trzeba było długo czekać, jak o tem świadczy poniżej podane fotografie. - (verte) Rycina 1.

Pomimo że w większej części waga parostków zwiększała się również waga koczów o 30-50%. - Wśród jednorocznych do wadliwych miały należeć również sarny, natomiast większe były to już sarny i trawę tylko zdarzały się między. Normalnie między koczów pod koniec roku, w którym się urodziły dostawały małe rożki, które już w styczniu czy lutym odrzuciły, a na ich miejsce wyrosły nowe, zwykle odrzucone z trawami odnowami.

Wszystkie Rosty w Krosim rolni a najdalej w erwarzym były

gwi Rapi Kalnemi i to tak dalece, że w piątym rolni istniała stawa soda-
mia się witer. -



Sarny i jelenie
znajdują się w
tym samym rago-
decium były w naj-
lepszej zgodzie ze
sobą, tego dowo-
dem, że sarny pny-
chodzą do stob-
ków z karmą prze-
znaczoną dla je-
leni, nie będą
przez nie odpri-
drane. Liczonym
a jednoczenie
niechodzą do-



wodem skiternosi do karniania sarny i jeleni razem stierają może
następnego przykład: - Kieralnie od do karniania, Dostawę jego przez

p. Vogla w
opisaniem
ogrodzaniu
polecił on
również
do karniania
sarnemu sar-
ny i jelenie,
by dać po-
za ogrodze-
niem. T. j.
na wolności.
Zakazyto się
tak, że do
jednego do-
stawa, sta-



wionym w lesie, na inbony, do którego są drono, że przychodzi

Wodzie parze szlak, przychodził wale tylko jeden 5.10 letni jeleni 97

o bardzo słabych wiecach, który w tymże roku 1933. na jesiennym rozkładzie odstrzelony. Zwały tego jelenia na wieszce wagiły w przybliżeniu 2.6 kg a po zabiciu wiecie wagiły 4.4 kg. Byli przez parę miesięcy przybyło im na wadze przeszło 50%.

Na zakończenie dodaję, że celem pracy mojej jako wstępu i przedstawiętem Książki p. Vogta dla zamatymienia szeregu ogólnych myśli i z opisaniem wyników i przebiegów parob z seramiem jest zachęcenie polskich hodowców do hodowania p. Vogta, niewątpliwie bowiem podobne próby w naszym kraju niewątpliwie kosztują również pomysłowym rezultatem. -
+ Stanisław Hamański. -

Książka Vogta raz po jej wykaraniu się nabytem i przedstawiętem do kładnie. Jest to ^{niezwykle} pięknie wydane i kolorowo ilustrowane dzieło odtworzone fotograficznie pierwotnej książki o 165 stronach. Przedstawia nam ona z wielką dokładnością i przeprowadzone wieloletnie doświadczenia hodowlane na ramieniu Książki Terystolium o 150 ha. - Jak widzimy drogami Książki Vogta dążyć do osiągnięcia swego celu, t.j. poprawy wiecia i wielkości zwierza, a zatem rasy jest utwierdzenie i dobor indywidualny rozródników z Książki mięsoj i słowoj. Osiągnął on nadzwyczajne rezultaty, jak np. dwudziestoletni dziesięć letni jeleni o wadze 14 kg wiecie a showany w hodowaniu tylko 7 lat.

Podczas lat eksperymentów Vogt przychodzi do przekonania, że z całego szeregu różnych par naturalnych i sztucznych pierwsze miejsce należy przyznać wieciu seramiem! - i to pod takimże względem, zwierzy się przyjmując je do kładnie, a nawet przy 2 kg. dzienne na głowę, nie posiadają na sobą żadnych niebezpiecznych skutków na organizm i w hodowaniu. Pierwszymi Książki Vogta przychodzi do wniosku, że rozkład zwierzy najkorzystniejszy produkt wśród par trójciowych, który całkowicie rozwiązał ten ważny i dotychczas nierozstrzygnięty problem.

Wytwarzany seramiem mogą mieć bardzo cenne zastosowanie w polskich hodowlach zwierzy słowoj. Posiadamy w niektórych okolicach stajni i krowej doży dwo. ker i t. d. o bardzo wątpliwej jakości. Tam więc w pierwszym rzędzie powinien seramiem być zastąpiony jako karmy dodatkowej. Poza to powinniśmy korzystać z tych doświadczeń i w hodowaniu innych zwierzy, bo one na naj-
ważniejszy powiechni wpływają, dodatnio lub ujemnie na rozwroście swych okolic. /

a przedewszystkiem administracja lasów państwowych. Powin-

na ona dbać o jak najlepszą hodowlę swych zwierząt. Powinno jednak personal lasów państwowych jest rajczy, Kintzing lasy, Kaspelstajg i admi-
nistracja wogół ~~nie~~ należało by powziąć tuż w oddawni w otu-
goletnia odpowiednio zagwarantowania dla zwierząt, nakładając na dany
go dzień pracę obowiązkową hodowlaną, kontrolowaną przez nadzornicę las-
Kliminiego dzierżawców rewirów. - W ten sposób odpadłoby jednak pol-
tyka uprzedzić drakuli do jelenia i karta, gdyż ta nie da się nigdy pogodzić z
dzierżawcą państwowym, chyba że administracja wykonałaby i wprowadzi
specjalnych hodowców zwierząt.

Jedyną niżejszą stroną tej porównki jest stosunkowo trudniejsza
jej nabywanie, faktury olejów roślinnych jest mało, a ceny wygórowane seram-
nowych są wyższe niż innych. - Nie trzeba tu zapomnieć, że seram jest masowym
produktem Chin, Indji i częściowo także Turcji, z tego to powodu i j. szaleńczej
odległości niesprawiedliwą jest wysokość stosunkowo jego cena.

Kadunkiam że przez rośliny, "Seramis indicus" z której otrzymujemy
te doskonałe paraferyny, rośnie jeszcze jej potrzebna roślina, "Seramis-
formis", której wytworzymy se zasadniczo z kochliwa, które dostarcza jest
zaledwie 10% ich przemieszki w parze pod nazwą "Kintzing seramowego".

Na końcu swej książki zapowiada p. Vogel, że w najbliższej
przyszłości powstanie do dalszych badań nad wpływem witamin i protie-
ni ultra-fioletowych ze światła słonecznego na rozwój swego zwierzątami.
Wskoda że wojna obecna przerwała p. Vogelowi dalsze prace nad temi tak
ważnymi doświadczeniami dotyczącymi hodowli zwierząt ptowej.

(i porzytaniem)

Obcy wstępnie i przytomnie jak wyobrażać sobie, że w niedro-
wopomnie tylko o międzynarodowej wyprawie Towarowej w Berlinie w roku 1937.
Najwięcej narowin, zainicjowanie i zrealizowanie wybitne wyprawy, nie tylko wśród
myśliwych ale i wśród całego naszego społeczeństwa, było Holandais. To też
narodowi i dżima narodowi była tym większa, gdy się dowiedziało, że rajglisimy
na tej wyprawie bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Konferencja była wielka,
wobec 29 narodów świata, wystawiających swe ekspozycje, a miały one
co pokazać. Także ten większy, bo prowadziłimi samodzielnie ten

dział gospodarstwa narodowego zaledwie 19 wie lat. - Białe - czerwony standard

W sali honorowej, gdzie na specjalnych postumentach, na szcawanach i w gablotkach poświęconych były tylko najwspanialsze Trofea świata, stanowiące rekordy międzynarodowe, w tej sali honorowej polskie ekspozycje były najlichnymi. Mielismy tam 4 par rosół Łośia które zajęły pierwsze i drugie miejsce w świecie; 3 pary wieńców złotych, w rozmiarach pierwsze drugie zdobyły parostki hr. Myśliwskiej, który już na wystawie wiedeńskiej w roku 1910 zajął pierwsze miejsce. Jedyń-
nie pozostał nie pobity. Wielki polski również nie był pobity. Nasze wale zajęły 3.
pierwsze miejsca w świecie na ogół licząc 10. Wśród medalistów zwyciężyła
sta w sali honorowej Łośia miała 6 par. - Wśród rekordów świata przypadł
również Łoś. Istniała rusia zabiła spacer Jarosława hr. Łośkiego przyniosła
Solne Taki rekord. Wśród ekspozycji polskie przewyższały wszystkie ekspozycje
inne w innych państwach. - Osiadają trofea narodzi myśliwych na wystawie w polskim
państwie, które z powodów braku miejsca często były tam rozmieszczone, a na sto-
łach były zawieszane i nagrody przypisane spacer Jarosława, odnosiło się wrażenie, że po-
siadamy więcej nagród jak ekspozycje i było w tym dużo parady. Wśród innych
dużo trofeów osobistych i indywidualnych nagród, specjalnie także honorowe,
nagrody w dziale międzynarodowym, wreszcie nagrody w dziale nagród
polskich. Wszędzie odnawiania w postaci odpowiednich medali złotych, srebrnych
i brązowych Myśliwskiej często na wiecach, rozkładach, sztorach i t.d. -

Wzrosty godny była plastyka mapa Szwecji - Białowieskiej gdzie
na całej powierzchni tej mapy były rozmieszczone liczne wieżki myśliwskie
z drzewa, w których umieszczono wielkość figury sztorów, milów, jeleni, rusa i ro-
gół tej zwierzęcy która zamieszkuje sztor. - Także z dziedzin artystycz-
nej fotografii Łośkiej otrzymał Włodzimierz Szałowski srebrny medal
w dziale międzynarodowym.

Na sztorach osiągnęliśmy dzięki jakości i ilości pierwszorzędnych trofeów
z Łośką Łośką zostało nadstawiane w ostatniej chwili wprawy Łośki. - Ta ilość
i siła została imponujące wrażenie. Wynik międzynarodowej wystawy Łośki-
kiej w Berlinie wręcz okazał się na polskie Łośki Łośki Łośki Łośki
na terenie międzynarodowym.

Razem odnawiania różnych rodzajów Łośki zdobyła 908 (dziewięćset osiem.)
Liczne ramy z tych 908 nagród przypadło polskim myśliwym na ogół
licząc 1500 ekspozycji.

Wystawa w Berlinie była to wspólne wystąpienie Łośki Łośki Łośki Łośki

Wyższe, piecne to było wspaniałe, dwuzgodne, zostały tu zwalnowe

i powiasty decydujące Kłębki, demagogiczne hasła, które miały w towarzystwie tylko dyktanda i zabawy ludni bogactw. - Tęcha porządku i ta impera udatła się ponad wszelkie oczekiwania. - Lotaryjskim wydanem nie myślał o sobie, odstępując daleko ponad to, co mogłybyśmy mieć w sobie, najwspanialszej i dając wyjątkowo.

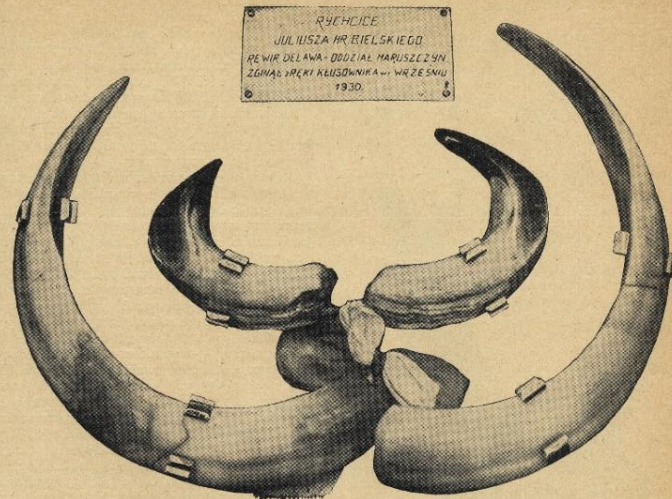
poniżej podam ogólnie zestawienie wyjazdów międzynarodowych między krajami (z wyjątkiem Niemiec i Danii) porównawczych, porównawczych krajów z wyjątkiem Niemiec i Danii, które jednak europejskie, rozprawy, dzięki międzynarodowej rywalizacji, wyjazdów w % od ogólnej ilości wyjazdów przez daną kraj:

	Austria		Belgia		Bułgaria		Czechosłowacja		Dania		Angostania		Niemcy		Polska		Rumunia		Szwecja		Węgry	
	Wiosna	Lato	Wiosna	Lato	Wiosna	Lato	Wiosna	Lato	Wiosna	Lato	Wiosna	Lato	Wiosna	Lato	Wiosna	Lato	Wiosna	Lato	Wiosna	Lato	Wiosna	Lato
Austria	-	-	162	42.5	305	2.6	5	20.0	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Belgia	-	-	27	-	39	28.2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Bułgaria	-	-	7	28.0	14	-	6	16.6	11	38.3	-	-	-	-	3	32.3	-	-	-	-	-	-
Czechosłowacja	-	-	69	57.9	103	28.1	20	65.0	2	100.0	4	50	3	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Dania	-	-	11	54.5	50	40.0	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Angostania	-	-	55	78.1	129	6.2	10	50.0	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Niemcy	14	7.2	476	26.3	544	31.2	122	15.2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Polska	24	91.7	132	49.1	202	36.6	206	47.2	7	71.2	52	57.2	55	53.2	-	-	-	-	-	-	-	-
Rumunia	-	-	109	90.7	276	30.0	81	30.9	28	67.2	16	37.5	17	23.0	-	-	-	-	-	-	-	-
Szwecja	23	78.3	8	-	70	49.8	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Węgry	-	-	150	92.2	201	45.2	26	57.2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
	Wiosna	%	Wiosna	%	Wiosna	%	Wiosna	%	Wiosna	%	Wiosna	%	Wiosna	%	Wiosna	%	Wiosna	%	Wiosna	%	Wiosna	%

W tym czasie nie było średniej gospodarczej czy też sportowej, gdzie by kraj nasz, wobec konkurencyjnego państwa, odmiał. Tak się o maryjnie i berapelayjne zwycięstwo.

Właściwie orientacji o naszym towarzystwie podaję poniżej artykuł p. Andrzeja Słowińskiego porównujący wyjazdów towarzyskich we Wiedniu z wyjazdem berlińskim pod tytułem: -

„Wiedeń 1910 i Berlin 1937.”



Rekord świata. Szable z r. 1930, własność Juliusza hr. Bielskiego z Rychcic.

Fot. Taubert-Neumann, Berlin.

WIEDŃ 1910 i BERLIN 1937

Dwudziestosiedmioletni okres czasu, jaki dzieli obecną Wystawę Łowiecką w Berlinie od ostatniej Wystawy Wiedeńskiej, jest okresem niezmiernie ciekawym, obfitującym w wiele momentów, które w sposób wybitny powinny się odbić na zwierzozłanach poszczególnych krajów, jak również i na jakości zdobywanych trofeów łowieckich.

Wojna europejska i będące jej następstwem rewolucje socjalne dokonały olbrzymich spustoszeń nie tylko w gospodarce narodów, ale również i w dziedzinie gospodarki łowieckiej. Łowiectwo wszystkich krajów, dotkniętych pożogą wojny czy rewolucji, doznało tak wielkich uszczerbków w swoich zwierzozłanach, iż wydawało się rzeczą wprost niewiarygodną, aby gdziekolwiek udało się je doprowadzić do przedwojennego stanu, zwłaszcza że z nastaniem pokoju zapanowała w wielu krajach tak zwana swoboda, polegająca w dziedzinie łowieckiej na okrutnym i bezmyślnym tępieniu wszystkiego, co w kniei lub na polu dawało jakiegokolwiek znaki życia. Obfitujące w zwierzyznę wielkie polacie Niemiec, Austrii, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, a w szczególności Polski, zostały prawie doszczętnie wytrzebione i tylko tam, gdzie działała ofiarna, prywatna inicjatywa łowiecka, lub wpływały specjalnie trudne warunki terenowe, udało się ocalić resztki zwierzozłanów.

W świetle tych faktów ostatnia wystawa berlińska powinna być tylko żalosnym wspomnieniem dawnej świetności. Tymczasem tak nie jest, gdyż trofea łowieckie, jakie oglądaliśmy na berlińskiej wystawie, dowodzą niezbitnie, iż stoi ona na znacznie wyższym poziomie od swojej poprzedniczki i to nie tylko pod względem wartości łowieckiej poszczególnych eksponatów, ale również i pod względem ilości doborowe-

go materiału, która to okoliczność zasługuje na specjalne podkreślenie.

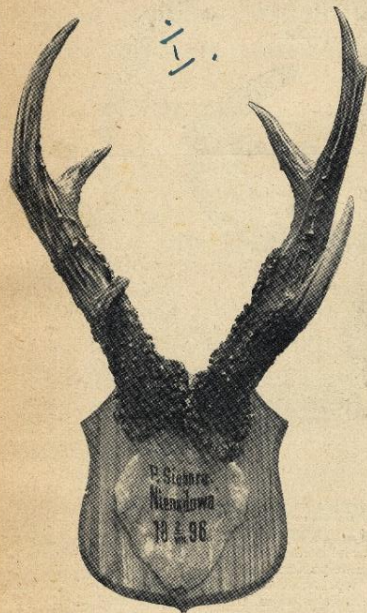
Wprawdzie dwa rekordy świata: jeden w wienkach jelenich ks. Montenuovo, a drugi w porożach sarnich M. hr. Mycielskiej, nie zostały pobite, jednakże dalsze uszeregowanie trofeów przemawia w tych dwóch konkurencjach wyraźnie na korzyść wystawy berlińskiej, co uwidoczni się specjalnie w porożach sarnich, w której to kategorii drugi z kolei rożacz z wystawy wiedeńskiej zajął zaledwie 10-te miejsce.

W szablach dzicznych, rosochach łośich, łopatach danieli, eksponaty nagrodzone na wystawie wiedeńskiej obecnie żadnej wybitniejszej roli nie odegrały. Porównania brakuje nam jedynie w ulegających zniszczeniu skórach. Przypuszczać jednak należy, że w konkurencji skór niedzwiedziej eksponaty wystawy wiedeńskiej byłyby nie do pobicia, natomiast w skórach wilczych i rysich, wystawionych głównie przez Polskę, wystawcy wiedeńscy nic nie mieliby do powiedzenia.

Sukces wystawy berlińskiej w dziale trofeów łowieckich dowodzi niezbitnie, że łowiectwo całego świata potrafiło się dźwignąć i musiało zużyć wiele trudu i energii, by uzupełnić luki, wywołane przez wojnę i jej następstwa.

Łowiectwo polskie, które do sukcesu tego niewątpliwie się przyczyniło, zdobywając pierwsze miejsce na wystawie, dało sobie chlubne świadectwo i wykazało przed światem, że kraj zniszczony przez wojnę europejską, traktowany później przez hordy bolszewickie, potrafił się zorganizować nie tylko na polu narodowym i gospodarczym, ale również i na skromnym odcinku łowieckim.

Przechodząc kolejno do dalszych uwag, jakie nasuwają się z porównania obydwu wystaw łowieckich, należy przede wszystkim zaznaczyć, iż pod względem organizacyjnym wystawa berlińska powinna być wzorem dla wszelkich imprez tego rodzaju. Dzień wyznaczony na otwarcie był ściśle dotrzymany i wszystkie bez wyjątku pawilony były gotowe.



Rekord świata. Parostki rogacza z r. 1896. własność M. hr. Mycielskiej. Fot. Taubert-Neumann, Berlin.

Nie można tego powiedzieć o wystawie wiedeńskiej z 1910 roku, gdzie, jak na tegorocznej wystawie paryskiej, zwiedzająca publiczność spotkała wielkie rozczarowanie, gdyż wykonczenie pawilonów pozostawiało wiele do życzenia, a cała masa

eksponatów w liczbie kilku tysięcy skrzyń leżała jeszcze niewypakowana. Wprawdzie ta braki wystawy wiedeńskiej zostały bardzo prędko usunięte, jednak okoliczność ta miała niewątpliwie wpływ na frekwencję publiczności, która ze spodziewanych 3.000.000 osób spadła do 1.700.000.

Liczyby osób, które odwiedziły wystawę berlińską dokładnie jeszcze nie znamy, w każdym razie wynosi ona około 500.000, co przy znacznie krótszym okresie trwania wystawy dowodzi olbrzymiego zainteresowania tą imprezą, zwłaszcza jeżeli się przyjmie pod uwagę istniejące w wielu krajach trudności dewizowe, które musiały się odbić w sposób ujemny na napływie gości zagranicznych.

O ile w dziale trofeów łowieckich wystawa berlińska nosiła niewątpliwie charakter międzynarodowy to w dziale broni i amunicji posiadała ona wybitny charakter czysto niemiecki, gdyż wyrobów firm zagranicznych na wystawie berlińskiej nie było. Pod tym względem wystawa broni i amunicji był znacznie bogaciej wyposażony w krajowe i zagraniczne wyroby, dając w ten sposób zwiedzającej publiczności możliwość zapoznania się z nowoczesnym sprzętem łowieckim i jego walorami.

Niewątpliwie ten brak wystawy berlińskiej powetowany został innymi walorami. Na czoło ich wysuwała się przede wszystkim organizacja pawilonu gołspodarzy, urządzonego z wielką starannością, w sposób odzwierciedlający łowiectwo niemieckie od prastarych czasów aż do dnia dzisiejszego. Takiej staranności i tak naukowo opracowanego materiału gołspodarze wystawy wiedeńskiej nam nie przedstawili. Pawilon niemiecki na ostatniej wystawie berlińskiej był wierszem odbiciem historii, z przedstawionych tam materiałów przebijała dawna rycerska świetność łowiectwa niemieckiego, jego zastraszający upadek wywołany wojną, wreszcie jego dźwignięci się na wysokie poziomy przez wprowadzenie nowych, dostosowanych do życia ustaw i nowej organizacji łowiectwa.

Postępy łowiectwa niemieckiego w kierunku powiększenia istniejących zwierzostanów i poprawie ich jakości, opieka nad ginącymi gatunkami zwierziny, wskrzeszenie rycerskich łowów sokolich, próby regeneracji gatunków już zaginionych, wszystkie to są czynniki, które wróżą łowiectwu niemieckiemu jak najlepszą przyszłość i mimowoli nasuwają myśl że staropolska pieśń łowiecka:

Kto żubra z osłepu wywiedzie za rogi,

Kto kudły niedźwiedzie podcięcie pod nogi... odbijać się będzie żywym echem i tęsknotą w łowiskach niemieckich.

ANDRZEJ SŁIWINSKI

Zwracamy się z gorącym apelem do dotychczasowych Szanownych Prenumeratorów o jednanie dla „Łowca Polskiego” nowych, stałych jego czytelników.

Niech każdy w ten sposób wbuduje choć jedną cegielkę, przyczyniając się do dalszego wzmocnienia gmachu polskiego piśmiennictwa łowieckiego, oddanego na usługi wszystkich zainteresowań naszych myśliwych i pracującego dla rozwoju rodzimego łowiectwa.

Niezależnie od tego prosimy usilnie o możliwie śpieszne, punktualne odnawianie prenumeraty na najbliższy okres czasu: rok, półroczce, kwartał, lub miesiąc następny.

Administracja.

Obchodzenie się z rabitą zwierzyną: * jej ewentualny

~~transport~~

transport 103
Rolę

Na koniec podam jeszcze kilka uwag o porachowaniu rabitej zwierzyny. Nie tylko celom handlowym jest polowanie i umiarkowanie zwierzyny, ale rabitą zwierzynę odpowiednio wykorzystywać. Aby to uczynić, musimy w pierwszym rzędzie umieć ją odrobić od resztek, bez względu na to czy jest ona przeznaczona na rotary, mytel, czy też na handel. Gdzie mamy do dyspozycji chłodu, lub przynajmniej lodownię, tam sprawa ta nie przedstawia żadnych trudności. W przeciwnym razie nie wzięcie się tego rodzaju rozdziału, skutkiem czego zwierzyna w formie kłuski szybko ulega rozkładowi i psuciu. W trudnych i trudnych warunkach trzeba mieć dwie lub dwa, razim zwierzyna dostanie się do miejsca porachowania, a w lecie wraz z nią wytarony ostrożnie, aby stała się ona niezdolną do mytelu.

Zwierzyna (prerachowana) do konsumpcji musi być nie tylko świeża, lecz musi być także na handel musi mieć wygląd odpowiedni, estetyczny, nie może być zbyt poszarpana, rozszarpana, zabita i zmieszana, co nieestetycznie wygląda i psuć się zaczyna. Dlatego od chwili jej zabicia należy ją jak odpowiednio traktować, nie wolno jej po zabiciu kłaść w niedobre miejsce, wbyć w słońce, lub pakować do worków lub torby, gdyż w ten sposób jedna kłuska od drugiej może się poszarpani, pierze się wymnie i rozlecia, przez co może na wyglądzie i wartości zwierzyny otrzyki się niecierzenie, przynajmniej w części niezdolnie nadaje do eksportu. Ponadto wielką uwagę zwracać należy by zwierzyna nie zaparła się.

Na polowaniach gdzie sprzedawane są większe rozkłady spowinien być sprona drobny, taki zwany barawac, jest to wóz przeznaczony specjalnie tylko na rabitą zwierzynę z odpowiednim urządzeniem z pomocnych drągów. Na kłuskach zamienia się rabite rajce i kłuski (płaskie). Rajce zamienia się za sobą, zamieniając sobie promiędzy siebie nad piętkę a kłuskę i w porządku to zmienia się drugą kłuskę. Tak sprzątanemu rajce zamienia się za sobą drugiego, porządkując jednak nigdy nie ma wstępu, co jest konieczne dla wyładunku zwierzyny i umiarkowania zaparcia. (Pocina)

Do noszenia płaskie wypasie należy włożyć, nigdy worków lub kłuski. Na polowaniach gminnych do noszenia kłuski, są bardzo praktyczne. Noszą dwie z kłuską z płaskim nieprzemakalnego noszone na plecach. Każdego posiada 24. przegródki, każda przegródka na jedną kłuskę. Jest to najpraktyczniejszy sposób, dzięki równomiernie i nie wala się wcale. Takie kłuski niecierone po polowaniu do domu zamienia się w lodowni lub chłodu. W tym celu

wyżyna się po dwie najdłuższe łotki i kładą z nich pnieciga się przer

noidra, porem kłosek zawieszają się i pojedynczo kładą w kłosek się.
Gdy pataki mają być porem porem czas przedchowywane, należy je wypatroszyć
na pnieciga, tak zwanych kłosek, są to kłosek gatorski, które kładą się przer
dłuższe, jeden odrostek ułama się kłosek. Tworzymy w ten sposób rodzaj kłosek.
Hanyk ten wprowadzamy przer stworz odrostkami, bez rodrucania pataki i za-
wieszamy na grube kłosek, wyżyna się ja z ciałem kłosek, z wyjątkiem rotadka.



Łączy i kłosek nie patrzymy, tylko wyżyna się z nich more, porem
to znaczy smak mięsa. Ułamać się to w ten sposób, tworzą się kłosek lub
kłosek na przednie łotki a dłoń pnieciga się z góry na dół po kłosek.
Z grubek zwinęmy postępujemy w ten sposób, kłosek się ja zara
po kłosek, motłiwie jedne w kłosek, kłosek i ale kłosek, rotadka w pnieciga kłosek
Jeżeli tego nie kłosek, wówczas wewnątrz tworzą się ciałem gary, które
wzyna mięso nieradnie do kłosek. Tworzą grube, które w kłosek, kłosek
się przer godzin po dnie, wtedy wtedy w tego kłosek kłosek. Tak jak w kłosek
w kłosek, Tak i kłosek musi być wyflonane dokładnie i mniejsze.
Taki tego kłosek kłosek się na grube, najpierw wyżyna się mięsa, kłosek
nawet, kłosek kłosek, i w kłosek, w kłosek, w kłosek, kłosek, lub
kłosek, albowiem gdy zawieszają wyleje się do kłosek, kłosek, kłosek mięsa.

is odrownie podtanie isie tuu przy modli i w ten otwor wklada is palec robarizjcy i
isrodhony lewy palki a unowbe slong wrae z miesiaini krauszkami bli gone oddzida
is ja od wudranosci. ~~W tym celu~~ ^{W tym celu} noli is isie ai do koleci niedziowej, ktora
nastepnie porcina is ai do oblytnicy. Potem porcina is tak zwana krowa
krowina oddzielajaca jany krowina od jany plinicy i wyjmuj is jania. Po
wypatrowaniu kawiera is zwierra naprawianu glowa do gory a potem na dol
by krowytha krow spytynata. Porostata krowytha krowi z wyzarnicy jany krowiny
o ile potrzebujemy w lecie wyierawie krowa, o ile kas w domu iudic, w mata. -
Wymyranie krowi woda jest bezwarunkowo nie dopuszczalne, gdyz w tenwas
wideo noli is otwile i islega rybbiceni jancini. Pokercia godum jest jany
krowina padrowney w dntki w lecie najpohat galakhami i wierzonymy lub
potoczny, w dntka a nawet wprost w niemocliwia dostepni mitchom, ktore
zawierajajaj siamy otworu, wkladajaj tam swe jajka. -

Wielom nalezy zostawic przyk otwardy, wkladajaj krotek 4 do 8 dm do pypla
zapewnia to wentylacja i zapobiega pnieci sie dziedziczy. Trzeba zwierny
nalezy zawiore po wypatrowaniu w stanie wiazonym przykowany w otrodni
lub krowy, nigdy zabierajajmy gdyz wotowai rybbicy is jany. -

Krowy waino trera jest przygotowanie zwierny do transportu. -
Pierwszym warunkiem to dokladne kllki godzinne wytrawienie przed
opalkowaniem wrogladnie nymy k. Zwierny wrogladnie podzas deseru do
transportu is nie nadaje, a jeżeli musimy ja krowicnie wystai, to musi
przed opalkowaniem i wysytku dokladnie obcidnosc, gdyz w przeciwnym razie
zapanuj is, radechnie i zepnie is jny po nastupnie paru godzin. -

Przy zwiernym przedwyprowadz w otrodni nalezy zwierny wiazaj by nie
luj zamarzana, a tylko w tdkona, gdyz jony zamarzenie wprawdzie kllnocy
lek traci na smaku a jony to znaczenie i na waznoci. -

Po zwiernym wytrawieniu zwierny w otrodni, przewiezony do transportu
tu jony jany is najpierw do przegladu i segregacji. - W tym celu sctaki sct
poczekajaj, male, bardzo pokrowawione odkladajaj jalko nie nadajajaj do trans-
portu, wiazaj is ja na potrdely w tase. - a o k. Zwierny jest przewiezony
na eksport, bardzo wazny jest wazaj, ktora u krowytha wlotydu
ponimaj wynosi 300-350. gr. - u starych koto 400. kg. - a u bazardow
poczekajaj koto 1.25 - 1.50. kg. - Zajaj pierwaj kllaj ponimaj wazaj
od 4. kg w wazy, a drugaj kllaj od 3.50. kg. Zajaj jany is 3.50. kg do
ekspertu is nie nadajaj, wrogladna za nie zena nie optaca krowy, zatem

Kiroliki powyżej 1.50 kg tylko z Trudem znajdując się na rynku zagranic-
nym. Kiroliki z mniejszą wagą nie występują. Kontynent przewozi.

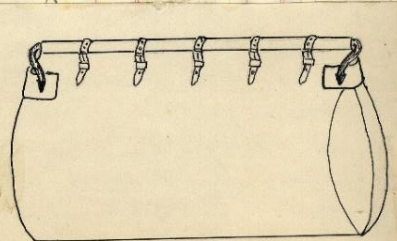
Gdy zwracamy się do porównania wagi, musimy się do jej opako-
wania, bo dotyczy głównie jakości. Gdyż razgi i Kiroliki mają się tylko w ma-
lach a grubość miary bez opakowania. -- No transportu pakowania Kolej, im-
wa się kory, w klinowych lub ciurowych skrajach drewnianych, z warstwą dworki-
tek. -- Bardzo szlachetnie ramy się w papier w ten sposób, by skrajnie były na
nieruchni atleki i końli myślowaty nakład. Szlaki w skrajnie i kład
się jeden obok drugiego, a do przekładania warstw miary się zwykle jednej stomy
prostę lub węższą drwinę. -- Przekładanie trawy lub innych drzewnymi rośli-
kami jest niedopuszczalne, szlachetnie niega wówczas zaparcie. -- No jednej
skrajnie lub kosa najpraktyczniej jest pakować 20-50 sztuk Kieropatu
lub 30 barantów. -- Można naturalnie Kłaci i więcej robić nieco większe
skrajnie, lecz nie jest to praktycznie, i trudnia porównanie zbyt ciężkie
Kory by pniek, a przedewszystkiem nie może myśleć na przewoźności.

Łajgi i Kiroliki mierzą się po 10 sztuk za tydzień skłoki w ramach
długości 1.50 m. a wysokość 75 cm. dla łajgi, dla Kirolików odpowiednio
mniejsze, w ten sposób by łatwiej było obejmowały łajgi za tydzień, łajgi i
Kiroliki muszą nie powinne się nawzajem dotykać, aby się nie zaparowały.
Bony całowazorowym ładunkiem łajgi, roli się odpowiednio ustawiając
wewnątrz wagonu, i na niemu łajgi porocierają.

Świeży zwracamy zamiera się w wagonach szkodliwych na specjalnych
korkach lub rurkowaniach. -- W kcie należy zwracać uwagę na listami
przewożonymi pospieszonymi a o ile są odpowiednie potrzebna noc. --
Omyślenie zwracamy materiał zawsze odbioru powiadomienie Telegraficznie
by po nadzieję nie została zbyt długo na Kolei.

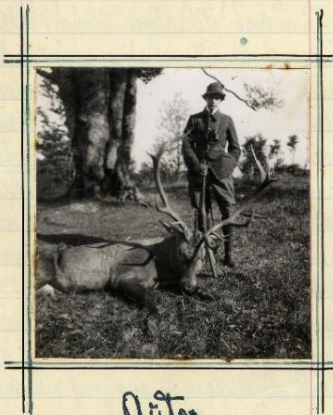
Naturalnie w zimie spr-
wa transportu zwracamy jest
zwracanie szlachetna i uprosz-
na z powodu zimna i mrozu.

Obecnie gdzie do wielu
rewinów myślowy i dają
się na podkład lub rami-
ki, mogą wygodnie dojechać
autem, było również pierwszego rodzaju problemem jak zaparkować w autie



zastmelowego rogara, by zbyl woru wewnatr nie powalci farba.

Widziatem do tego celu zrobiona bardzo praktyczna torba, ma ona wewnatr
przyssinalny wklad gumowy. Rycina 1^a. Tyle w plecaku rogara lezy
zapieczony i szary, a tyle w takiej torbie ktora ma otwor 1 m. dlugosci i 60 cm
szerokosci. Tey wysciagnety tylko ze szarymi badylami. Wymiary sa z reszta
dowolne, zalezy to od ramienia. W torbie ~~ktora~~ takich wymiarach z tatoscia
zmiesci sie 2 rogare albo 6-8 rajcy. Wewnatr wysciagnety z gumy (gumowy)
tato sie wyjmije bez trudu i wymysia z farby.



Kudu



1916 — 1939.

Zawierucha drugiej wojny światowej spowodowała utratę całego mego sprzętu łowieckiego i naturalnie możliwości dalszego polowania. W bólach od roboty chwilami przeglądam, mój dziecinny tomik. Wspomnieniami porzynam wiele momentów z mego życia myśliwskiego i to nakłoniło mnie do napisania tej Księżki. T.j.

**MOJE WSPOMNIENIA
MYŚLIWSKIE.**

POD TYTUŁEM
PAMIĘTNIKI MYŚLIWEGO.



Podhras



Trzej latach 1914 -
 i to moją brzo myśliwą
 różnymi sztukami wspaniałym
 cały mój zbiór kłosew my-
 ślanie posiadatem już w tenraz w moim zbiorze 24. wieców jelenich tak
 karpaczkich jako też mizinnych, 97 par rogów sarwid wrem była przeważa do-
 bruch bardzo dobrych i kilka kaptalnych rogaczy, Kły drzewa i korne wypchane
 psaki wspaniałe od samego strata. -

pierwszej wojny swia-
 1918. Stratem nie tylko
 stradaję się z jedenaśc
 sprzętem myśliwskim ale także
 aliuskich. Kolekcjonuje bardzo

- Będę prawdziwym przyjacielem przyrody i natury i już w tenraz
 popracownym myśliwym postanowitem postępiła Amie tak do Kłowej i
 powstaje stracie z tym wiekora gorliwosci i z żurze wiekora maktadem
 trudu, traci nieupliwości i przedsięwzięciom nowy zbiór żurze lepszy
 jeszcze kłowej co mi się też w zupatności udało. -

- Zowiec to strawiatem jako przedewszystkiem sport myśliwski a nie
 stralecki. Bytem przekonany że postanowitem moje myśliwskie satlonie bo
 bytem do tego przygotowany nie tylko Teretymnie ale także posiadatem
 już cała dzia, praktyka zowiec. - Już podhras wojny skompletowatem
 sobie najpotrzebniejszą broń a to pierwszorzędna "Forester" Kal 12, obie
 były pełne roki i podwójny express Kaliber 450, na który i pół grama
 prochu, po którym kładła gęba emeryna nawet gony kalibna my-
 wracata big w ogini, Maunlicher - Schönaner Kaliber 82, o grubości
 prowadzowej 772 m. z lincem czterokrotnie powiększającą "Kaleik - Nimion"
 z którego dwie moich jeleni i rogaczy stralitem. Wiciska wylkosi porotko-
 wa, dwa sta uderzenia krosisk, ratyfatu doskonałe poratem dawaty
 zawse obliq, lark na strale, robic kotosalme upniostowenie w ogardz-
 mie zwierca. Miałem to bardzo poruczkimanie ewentualnego posttrat-
 Ra. - Wyrażę odpowiedniej broni miałem na rozgwie w moją prak-
 Tycie minimumalną ilość wyładków by postroclona zwiercyzna mi
 prze padła lub wymagata strójego zimnego sen Rania. i dwie
 korniki "Lissa" to strawiatem na poratek za kornicnie. Ponieważ
 stralitem także mój dziecisk myśliwski zatorztem nowy w którym
 jest doskonałe miodornione, gdzie, kiedy, ile i jako emeryny
 stralitem i w głównych czasyach wśród jakich kłobitrosin. Kien-
 ni K ten był teraz zasadniczą podstawa do pisania moich wspomnień.
 Moje specjalności i najmiejszym zainteresowaniem od naj-
 wstodzych lat było stralanie kłobitrosin i gęba emeryna

nigz nie tej dziwnego że ciggle studiowatem i przymysliwatem nad 2.
To bronie. - Pod koniec pierwszej wojny swiatowej zostal asuterowany
i przydzielony do firmy. Springera z Hiednia do narysk 111

kontrowykh warstwow niemieckich. Namowil mnie na przerobke Karawa-
lewskiego "Maulichera" o Kalibrze 7.52 i o wybloni potratkowej 212. na broni
myśliwskiej. Stworzil mi tylko broni handrow Tada, prawdziwe calko, ale ter o
wysokiej wartosci balistycznej odpowiadat moim wymaganiom w zaletosci,
dat sie moim kawytem i do niego datem namontowal moja lincet "Haleck-
Ninion". Wiadomo nam ze Karady robraj zmieryny, pomijajze dawny pro-
cki, wymaga innej kulki. Rogacz Kuli potratkowej, nato smiesz jeleu i drisk
Kuli tylko ze wpietem otworangiu a to dlatego, aby, przy wymagajze dristanie
Kuli moglo wystopie dopiero w poblizi najbratlowykh szaduw nigdy
zas przedwiesnie, to ter zaraz kaspawnytem sie w wiazki, i teri potreb-
nych mi nalezi. - W okresie 1918-1939 w ichi najomnych Rolegow z pod
znakiem w. Hiltorta podziwialo to broni i byli nie wprost zachwyeni.

Zaraz po wojnie Kulpitem automatycznego Kulowego "Winchestera" w
mniemaniu ze bydzie dobra bronia na driski z Ktozej bydzie mornarstwie
trypalety i gna dnu platy. W praktyce okazalo sie jednak, ze naboi hut ka sta-
ly, nie Kladkowy o za matym tachunkiu prochu, na nowo grubo dore
intinie nie odpowiadaj, nawet dobrze Trafioue setniki sity z dore daleko-
strole nin padly. - Od broni Kulowej wymagatem jak najwiazkiej chyzosci
potratkowej i jak najwiazkiej sity indereima, pociski, parastrotati i wielki-
go otworu wyblotowego Kuli a zatem ofitej parby na miejscu strati. i
wielkiego samostrozenia w organiamie zwierza, bez wzgledu na to w Ktoze
miejscie zwierz zostanie Trafioum. - To so zaraduire warunki dobrego
zabijania Ktoze powoduj, natymniastowa smierci. Naturalnie pociski
mnie sie w ciele zwierza stworuje, zaleformowai lub rozleci. Ofita dobra
parba jest strale Komierude wymagana waz bardzo wazna, i lat-
nia wtkanie ewentualnego potratka wregolnie w braku
dobrego niezawodnego potratkownca.

W rok po wojnie nalytem nato kalibrowy automatyczny Kara-
linek 6. m. m. do stralenia wron, srok i innych drobnych szkod-
nikow. - W roku 1936. sprzedalem ten Karalinek, a Kulpitem
"Vierlinga" - jest to broni Kulowa o Kalibrze 5.6 x 35. - smietna
do Tzpienia szkodnikow Tak lotnych jak i wronozgish. Byla
to broni myśliwskia glownie w niemieckich w gatinach od lulkii-
somych do szromnych, w Polsce zdaje mi sie nato znana. Strzelata,
bez poronmania lepiej aniżeli Kal. 22. i bardzo precyzyjne. I
stosowai moza byto do niej pociski otwiane pot =

Strale wroscowatech imiuch, zeb, wybloni stralony Tzpi-
Rozwiazani by w tym potratkownca, potratkow potratk
cy niezawodnie, do jst na potratkownca, i zony
mowiednych smy.

3. Stawrykowe oraz patmo stawrowe. Nigosi polski wynosi 12-14 m. m
a jego waga 2.55-2.95 gr. szybkość porażki 520-660. m/sek. zaliczają to
~~112~~ od dawki prochu (0.13 gr.) oraz od kawatki żużla. Bytem z tej broni bardzo
zadowolony działanie żużla na ziemia było dobre. Nowe tradycyjne młota
poisk potawrowy formalnie rozróżniali na drobne kawatki tak iż na sie-
nie mało to spadło. Gotka drukiem albo wrong powierzył na potarg zajęte
spadał w ogólnie nawet wielko druceloty. Jedynym błędem broni naboi, które
były moim doświadczeniem. Trochę drogie, ale przy dobrej tej broni można było ten błąd
przebież. Ten błądziej dawaty się pomaradzi i tadowni domowym sposobem. -

Namawiano mnie padać broni na kłopot „Savage” nie dlatego tym
namowom, gdyż nigdy nie bytem ewolucyjkiem metego kalibru na gruba wie-
rny. - Na wiosnę 1938 roku nabytem nowy model „Mannlicher-Schönauera”
kalibru 8x60. o szybkości porażkowej 258 z poiskiem torpedo-re spieciu
miedziowym o dtuziej lufie. Ostrelawy na kłopot przez kłopot na 300 m.
z powodu silnych wstrząsów przy strale bytem zmieszony namawiano do
niego silna, wielokrotna kłopot. Miał porażkę była to broni świetna,
względnie do bardzo dalekich stratów powiechrmy na kłopot w Alpach i
tym podobnie. Właściwie była jednak za ciężka, dobra na rajadki albo
podjadły do podchorążych w górach gdzie sam zawsze broni moim absolutnie
nie odpowiedział. Udato mi się w maju bra moje „Schönauera” sprzedać
z tego miał broni bytem bardzo (1939) zadowolony, gdyż na wyjątkie
podchorążych i wykopie wogwatem ostalno tylko mego miedziowego „Man-
nlichera” - Zmieniłem w międzyczasie jedną kłopotkę „Teina” na
„Heusold-Fialit” Universal 6x30 z lekkiego metalu o wadze 400. kg. -

Biorąc udział w różnym polowaniach mierzonych t.j. takich w stryż
przez drobnej mierzony były także druki na kłopot mnie to do zamowienia
Tringlka (Drilling), in Heima z dwoma parami luf, a to dwa struty i jedna
kłota i dwie kłota i jeden brut. Kłota Kal 7x57, brut Kal 16 ty, waga broni
3.2 kg. Jedna lufa strutowa przy dwóch kłotach i kłota przy dwóch strutach
były specjalnie wykonane i dokładnie ostrelawy do kłota „Bremelkego”.
a wszystkie lufy strutowe pot wroki. W ten sposób wykonany drilling
mierzonym za broni odpowiednia w każdej sytuacji gdyż miałem w
niej wszystkie możliwe kombinacje na wszelkie ewentualności. To
kłota drukiem zawsze najpierw ostrelawem kłota „Bremelke”. Miał
tu nadmienić że oryginalne kłota firmy Bremelke ostrelaw z broni do
tych poisków robionej ostrelawej. Właśnie nadzwyczaj silnie do od-
ległości 75. Kłota a ze względu na swój wielki kaliber są bardzo prak-
tyczne, świetnie nabijają i dają masę farby. Przy zamawianiu tej
broni ostalno nacisk kłota na zrównoważenie broni, nie zaś jak
wielki niedowiadczonych myśliwych kłota nacisk przedw-

sypkimi na wagę 7,5 lekkiej broni. Broń nie równoważona w wyciu
 będzie się nam zawsze wydawała cięższa jak jest w rzeczywistości, zaś dobre
 równoważona broni o wadze 4 kg można śmiało wyciągać przez całą 4.

dzień na stanowisku bez zmęczenia. Należy bowiem pamiętać że wystrzał
 my główny wystrzał przy skierowywaniu broni na cel nie za pomocą obu rąk
 a prawie wyłącznie za pomocą ręki lewej, im mniej wagi jest w lewym rękod
 tym tym łatwiej wystrzelać. Broń która jest ciężka w rękach, nad
 mierze kwalifikacja strzelca składania się, męczy lewą rękę i powoduje częste
 dotowanie strzału.

Z powyższych broni służyć, uważam Kal 12 ty jako najbardziej użyteczny, względ-
 nie do polowania w lesie, gdzie często strzela się strzałem przez korony drzew. Kaliber
 służyć daje miłą i krótką celność a zatem i lepsze rezultaty. W tym samym kalibrze
 mamy też strzałki i strzały w naboju amunicji w 16 ce lub 20 ce, a zatem jeżeli
 nawet wjeżdżać strzałki po drodze po koronach to zawsze jeszcze do-
 tarcena i strzałki dochodzi do celu. Strzałkami oryginalnymi fabrycznymi
 nabojami "Rottweil" a gdy te z powodu wysokiego stała stała mi się za
 drogą, używam naboju krajowych "Loisik" Warszawskiej Spółki Łowiec-
 kiej naboju niemieckich "Lohr" i inne. Strzałki wystrzelonych nie prze-
 rabiam, zostaje to strzały zawsze trochę rozstrzelane i deformowane a przez
 to nie ma idealnej celności i wsadzenie nowej amunicji.

Strzałki takie należy dopiero na nowo skaliować, tj. przez wsadzenie do
 odpowiedniego "komina" i sprasowanie do pierwotnych wymiarów.

Strzałki naboju powiniemy wystrzelać do komory naboju bez najmniejszej
 go opóźnienia, a broni zamknięcia brzo-ber za pomocą trudności, w innych wypad-
 kach najlepiej zamknąć w strzałce i następnie tak zwane "rozstrzelanie"

być wcale dobra strzałka, rozstrzelana się.

Jako jedyną praktyczną do użytku myśliwskiego lunetę, uważam
 zatem taką, która nam obraz bardzo rozciągnięty, ma duże pole
 widzenia, nie musimy w terenie zbyt długo w nią wchodzić, wie-
 rna w terenie, nim go dostaniemy na soczewkę, a nie zbyt wielkim
 powiększeniem. Za tą tem powiniemy być też mata, lekka i w ten
 sposób zamontowana by można w razie potrzeby strzałki mierzyć
 lub pod lunetę po prostu. Luneta zbyt ciężka i zbyt pow-
 kładająca nie jest odpowiednia do celów łowieckich, podnosi mierze-
 nia, zamarza się bardzo wstrząs, drżania ręki i nie możemy
 widzieć, dokładnie obserwowanego zwierza i nie jesteśmy pewni
 strzału. Przez 20 lat postępowaniem się lunetę "Halech. Minion"
 wstrzałki, posiadająca wyjątkie i gładkie warunki, w ostatnim
 roku przed wojną kupiłem nową lunetę "Hensold-Düral -

Na podstawie badań dowiedzieliśmy, że amunicja, którą
 używamy, jest 16 kal. i można ją dostrzec, że
 więcej w strzałce, w których używamy Kal. 12 ty

5. - Dział^o wstępujących, wita światła 81. - waga 300 gr. Ta wstała odgry=
wa wielką rolę w regularnie przy podchodach w górach.

144. Zdobycia się masem syntetycznym, n.p. by dąc w rewinie nie chcemy
postrzygnięci stratami robić chatai, a mamy podjęcie że z naszą linieją
jest coś w nie porządku. Na sprawdzenie stani linieją podam bardzo prosty,
a i nas mało mamy spoił. - a mianowicie: Wymyślemy zamek z karabinu, pas
przy Tamowej broni stworzamy go, wkładamy na podwyższeniu tak by się nie
ruwała i teraz patrzymy przez linieją na jakis obrany wyraz cel w terenie
a to w ten spoił by nasz kto było w samym środku linieją potem nie ru=
wają broni patrzymy przez linieją, gdy wystrzeliło w linieją jest w porządku
to przez linieją powinni być coś kolwiek mieć na tym celu, co patrząc odtem
przez linieją. - Tenże spoił podobny jest już nieco skomplikowany jest na=
stojący: Bioremy myśliwską kaskę, myśliwską jej dno, i mocujemy
w tym dno za pomocą worki kory z ciemnego woszenia wkładamy
tak sprężarową kaskę do kory, a patrząc teraz na jakis cel przez ten
stworz to kory z woszenia ma być minimalnie wyżej aniżeli kory li=
nieją, na obranym obranym przez nas celu.

Jak wiadomo rozważamy 3 rodzaje zbiorów myśliwskich
1.) Zbiory naukowe 2.) Zbiory wstępujących myśliwskich 3.) Zbiory Tro=
feów myśliwskich wogóle bez względu na to czy zostały zdobyte przez zbie=
rów czy przez inne osoby. - Wybratem naturalnie drugi rodzaj, zbior
wstępujących Trofeów. - Przy każdym okazie było na czasie albo podstawa
dokładnie i wyraźnie napisane data zabicia - miejscowość i pierwsze
litery mego nazwiska i imienia.

Moje zbiory Trofeów myśliwskich zapoznałem już podnas pier=
wszej wojny światowej. - Pierwszego rodzaju z dobrymi żołnierzami i meli=
tem na polowaniu z naganką woszenia w powiecie Radomskim
n.p.p. Grodziskich, drugiego w Orniek w powiecie Radom n.p.p. Jani
Branatowej zony naszego dawnego malowca. Polowałem tam wraz z na=
czki i wzięte w wodzie i błocie, którego było bardzo dużo na kółkach
nieco morderczych stawach a także na rajcie kłaj, białoty i kuropaty, so=
dajemy, także bardzo gościnie i serdecznie przez jej córkę p. Hugu=
Tym, Tymkiewiczową która wyjechała zawierucha wojenna z Łoboska
w powiecie Minskim, chwila w ^{zawierucha} swej matki w Orniek -

Stwierdziłem podnas kory i zapanowałem
na polach w wodzie kuropaty i białoty
w Łobosku nad Tiliem i innych powi=
ziach O. Fesenskich, na kaski w
Orniek i wielu innych Towiskach
i terenach polnych. To też podnas



Stany w Orniek

W tym mego pobytu w Radomiu od wiosny 1916. do lata 1917. cały wolny
czas poświęciłem w Romendzie rejonowej, gdzie byłem kierownikiem
oddziału administracyjnego. 6.



W tym czasie w Radomiu odbyły się polowania 15.
Maję tyle przerwy w pracy w Radomiu do czasu
niezgodności w pracy w Radomiu do czasu
pobytu w Radomiu pod wielką względami po-
został mi żywo w pamięci i zaliczam go do jed-
nych z najlepszych wspomnień myśliwskich pierwszej
wojny światowej.

W jesieni roku 1916 zaproszony przez mego serdecznego
przyjaciela i p. Aleksandra Dawidzkiego byłem na kilkun-
dniowym polowaniu w lesnictwie w Rytmowicach w powiecie Grojeckim.
Wpadłem tam wspaniałych pięć dni polowań z nagawką, gdzie przez drobny
zwyczajem strzelcem ~~z~~ jęśnia 12 kalibru, wprawdzie o niewielkim
mimo niepolowanym, ale za to o bardzo ładnej formie i nadzwyczaj regularny.
Polowanie bardzo mi się, doskonale prowadzone przez i p. A. D. mto
wspominam jako też wszystkich towarzyszy tych łowów.

W końcu lata do połowy jesieni 1917 byłem stajonowany w Ławicze-
Strumieńskiej. Maję dużo wolnego czasu w drodze wyjeżdżając sobie różne
możliwości towarzyskie. Polowałem w takich warunkach porównanie z nagaw-
ką, strzelcem z intencją, mojego świadomości (wobec przeciwnych nazywało się, że
rodziły wierzania w lesie swadom - linie) na drilki lin i strzałki z kłębkiem.
Tak bardzo ważne, dobrym rezultatem. Porzuciłem nie były liźne, ale
irregularne. Zrobiłem dublety strzałkami do lisów, strzelcem ładnego
myśliwca i wachłaka, kilka strzałek i parę kaczek. Rezultaty jak na tak
improvizowane polowania zadawalniające.

Od początku lipca do listopada 1918. t. j. do końca pierwszej wojny
światowej jestem rezerwowym na Węgrzech gdzie Korystając z licznych
zaproszeń różnych właścicieli terenów łowieckich polowałem na kaczki
i karpaczkę, których było tam bardzo dużo. W jesieni na dółki gęsi sta-
łyśmy one w łowach z jęśnia ~~z~~ (jęśnia 12 kalibru) Balatonko-
Bacharobny na sąsiednie łowiska zimi na Ser. - Strzelcem do nich kilkami
z manilkiera przez linę. Podjęciem Kommo a przyjechał na
możliwość odległości strzałkami z kłębkiem z Romia, oddawaniem
go strzelcem który jechał na drugim koniu ze mną. Ze względu
na wielką czujność i ostrożność drilki gęsi podjadły te
były ciekawe i interesujące. W ten sposób na kilkunastu
podjadkach strzelcem 9 strzałek.

7. — Od jesieni 1919 zaczyna się dla mnie znów praw-
116 dnie polowanie. Nadzwyczaj przedkładałem strzał. Kula
na rykowiskach, podhrodzie i do deków. W tym roku moje jelenie rogace

Strachem z podhrodi Kintami i to z podhrodi w rewarach w gorach w Trind-
mich wosimkach Terawowch na moim wie dobryj pasmy strzał. Nie potem
mógłby rozkminiłem podjadów, aubony ani zaciadali, jako też rekordowe
stralekie straty woziatem da me pasow a zatem nie zgodne z tym, myśliwsko.
To polowan najwyższego medu jakże u nas i wogóle kłmiej, natem nie wot-
linie rykowisko jeleni w Karpatach. Był w gorach zawsze zakieratem do najpi-
kniejszych chwil mego życia myśliwskiego, gdzie tyle piękna i tyle nieratnych
wrazem Karidy myśliwyj prawdyj porczywa. — Oprócz wspaniałych lasow
pokrywających strona strona gor, w których stali najis głowie stoji Karpi balne
byli, dątki charakter wrobor, malomiere potoniny, dwie nie zamierlate
pobretoweme, ryk jeleni, wspaniale to pociubi nas w jakis inny iniat, sama-
wamy i niekolewne piękny. Wspaniale to tworzy, które dostawiajca, myja-
Kromch wrobor, niemal mistyromul i wrenosi nas w jakis inny świat.
Tak niekolewne piękny, niby najindowniczera bajka. Lecz wrobor major
dla myśliwego Trindmoci i nie powodzenia, gdy idz uogłada na nie wrobor
po osiągnięciu celu i przeciwdaja jauna podhrodiu wspanieni w naray-
żnie życia tych co myśliwskim trzymatem się Trindmoci.

— Knieje opaske jakos drwona niekredona, nadzwyczajna sio, walczy
mnie Kint sobie. Tem spodniewatem się zawsze wielotyplnych porczy i rozkoszy
myśliwskich. — Opij knie gor o pięknych wchodach i zachodach strona, o wozach
wspaniałych w lesie o wspaniałej miarze w rewarach Karpatkich gdzie Karidy
nby i cauney rozporczyha się opera, gdzie solistami są jelenie zas akompama-
ment tworzy posiom wielotyplnych jodel oraz wleci spadajacych liści.
Natem wrobor przedinatu, aromatyczny zapach jodliu, Tyknie barytowa-
we i barowe stony bodaterwkiha tritaditrow, guntur i drago wladcy ha-
reuni, wspaniale to przez wra zobliswie stworza obraz jeleni nie zaspom-
niany przez wra odrabnosi. Wrobor tych porczyj porczyje na zawsze, ja-
kto w pamieci mierzem najdomieszkije chwile w tymi chwilekha lhtonie
sio Karidy, tam tej ~~nie~~ drimnej romanty mitonij i dnie zrozumiec jej sta-
baki coys. Myśliwy stoji mgoty jak zardorowany i ~~nie~~ zaspomina ze to
potowanie. Dla tych wrobor i porczyj porczyj dra sie na rykowisko, i na-
wraamy sie na wielkie niemygodu i niekolewne nose.

Strzegotowo o tych wroborach pisac ~~nie~~ za Karidy rora nie bede
wznych to ja lepiej niestronie miera w róznych drichach i psomach to-
wroborach, porczyj sobie zatem w moich opisach w niestronach mieczach
na Kintie ztem wzmianki. Wogole moje posteregotowe spo-

niadania będą się starać (garnki) najkrociej, treściwie by były 8.
nie mi dzieć crotchmiłko ~~12~~ (podawac)

mas
mew
n us
ni
ganie
pocz =
to 9000
stoz
go i
in
ly
Kolej =
i gor,
ry =
nieka
oda =
god =

patrz strona 7.

✓ Jwi przed laty oskarżaly mnie, jeszcze przed pierwszą wojną światową, gdy jako czterdziestoletni chłopiec, poraziłem pierwszą pojedynką w górach na ryflowisku. -

Wielej emocyjniejszych wspomnień i najkrociej wieści z okresu 1916-1939.
Stawa wreszcie jesien w wresznie a nie raz i z porażkami paradrž:
niła jest zawsze pełna energii i wrotni, stonowane dni które nie są ze sobą
coś miły z wiosny, a coś z lata drugą całą porządku w taki porządku barw,
jakie tylko w tym czasie widzimy i obserwujemy w naszych górach,
Karpatach. - Sowieci jest nadzwyczaj ciekawe i porażające, Role niła pona
środku od siedemnastego w ciemnym toni i taktu, a nad tym wrystkiem
dłonie, które choi swoim czasem jwi nie pali, jednak zato dżirnie inteu =
symie wyszło oświeca i staci. - W tym okresie, jakby e basni erarodziej =
skiej wyjątkowego stworzenia odbywają się w kłucjach Karpatkich kłucze
gody wesele. - Ryk, który jest tylko w czasie ryflowiska wydaje niesie
dużymie tainom, mitosne oświeca, taktne werwami, kaci Tez
obryk bojowy, a gdy ma jwi przy sobie swe mitosnice, nietyraci moza
nieraz pomnik radobolonego zdobywcy. kaseu ralbami imia mita,
mita rozdrozi lub kawiści, albo grebka trąpa sily, czyli werwanie do
walki. - W takich przedstawieniach górskich, tak ogólnie się w czasie ry =
koniska robia wrzenie jakby ożyły, To Tez z oddali o smierznici, usca
libo z braskiem dnia, niesione lata, powierzone, patyna pożytki tps =
Rue, mitosne albo bojowe. - Tyjor woweras gory ze swym i.

7.
118
na 7

Strzał
myśl
ni do
stała
Lino
Knie
wrażli
postr
był
postr
zo
str
Tę
dla
po

Od jesieni 1919 zaczyna igola mnie znówi praw-
dziwie kochać. ~~Madonny~~ ~~Madonny~~ ~~Madonny~~ ~~Madonny~~ ~~Madonny~~

O polowaniach zbiorowych z magazynu na drobny zwierzę w moich wspomnie-
niach nie piszę, są one na ogół mało interesujące, były dla mnie zawsze tylko miłym
zabawianiem i towarzyszeniem grona dobrych znajomych i przyjaciół. - Masowe strzelanie
siołem, rekordowe rekordy, nigdy nie były ani moim ideałem, tem mniej ambic-
ją lub pasją. Uprawiałem za to z całej duszy i z całym zapalem polowanie samot-
nie i z bratem z przysięgą, dzięki której, największe odzyska. - Walczyłem na polo-
waniu z zwierzęmi, walczyłem rozumem i parciem, walczyłem z naturą, walczyłem o
parcie jej dyktacji, a parcie jej wyobraźni do ostatnich granic zmysłom, na-
pędziłem, witalnych zmysłów. - Jest to to co nazywam, Hoche-Jagd grzy-
wa zwierzęta, strzał kłosa.

Stąd i zwrot mój w górah ciągle pracowałem, a broni nie wolno ani na
chwila oddać z ręki bo nigdy nie można wiedzieć to najbliższa chwila przyniesie.
W konsekwencji nie wzięto polega na umiejętności i Marce myśliwego. Wiele
różnych spotkań zawodniczym jedynie wzięto wzięto wzięto wzięto wzięto wzięto
wiele więcej w życiu.

Spotkania na podchodach ze zwierzęmi ptwo zdawały by się tak bardzo do-
wiedze podobne, są jednak tak bardzo rozmaite. Każde ptwo jakiegoś wrota i ma-
stoję. - Te wspomnienia to najpiękniejsze i najmiłsze pamiętli. - Te ptwo i
czarnej zwierzęmi strzelaniem tyle wspomnień. Nawet tych przeciwnych wspom-
nień nie ma się do głowy. W miarę możliwości postaram się kolejno warmy:
ze Tutej i Kłosa po Kłosa.

Kłosa opisać jakos dźwięk niekwestion, nadpomyślną się, walczy
mnie Kłosa. Tam spotkiewatem się zawsze melodię i rozkosz
myśliwskich. - Opiętnie gór o pięknych wiodach i zachodach słońca, o nocach
spokojnych w lesie o wspaniałej muzyce w rewiach Konparacji gdzie Klara
nowy jest muzy rozpozna się opera, gdzie solistami są jelenie z akompania-
mentem tworzy poszum melodię i podet oraz wleci spadających liści.
Matowy mrok przedwiośni, aromatyczny zapach jodliny, Tętno barytowo-
we i basowe głosy bohaterów i traktorów, gwałt i tego wstąpi, ha-
remu, wzięto to przez swą osobliwie stworzą obraz pełny nie zapom-
niany przez swą odległość. Wrok tych przynosi pozostałe na zawsze, są-
bolsa w pamięci, miarę najdonioślejsze chwile w życiu człowieka, które
są Klara, Tutej, ~~nie~~ drimnej rozmowy młotnej i dnie zrozumieć jej sta-
bolsa są. Myśliwy stoji wrota jak zawodniczym, i ~~nie~~ wspomina ze to
polowanie. Stąd tych wrota i przynosi przynosi dźwięk na ryłniczkę, i na-
wraamy się na wielkie niemygody i niedospałe noce.

Strzał ptwo o tych wrota i przynosi przynosi dźwięk na ryłniczkę, i na-
wraamy się na wielkie niemygody i niedospałe noce.
wzięto to przez swą osobliwie stworzą obraz pełny nie zapom-
niany przez swą odległość. Wrok tych przynosi pozostałe na zawsze, są-
bolsa w pamięci, miarę najdonioślejsze chwile w życiu człowieka, które
są Klara, Tutej, ~~nie~~ drimnej rozmowy młotnej i dnie zrozumieć jej sta-
bolsa są. Myśliwy stoji wrota jak zawodniczym, i ~~nie~~ wspomina ze to
polowanie. Stąd tych wrota i przynosi przynosi dźwięk na ryłniczkę, i na-
wraamy się na wielkie niemygody i niedospałe noce.

niadania bode sie starat gar... najkrociej, trescnie by zlyt 8
nie midzie cystalnikow. ^{podawac}

W polowie wczesna kiedy na polach widac scilace sie dymny palonych ognisk podras
Karpacia Krotki, zas eruby bier naderaja powoli Koloru cialnymow zoltego, a Kolor drow
Kilkiastych zabarwia sie z lekka odzieniem zolcowym. To Kolornie czas skrzypcech sie
godow wreselnym "rylowiska" jeleni w Karpatach.

W Tarkim to w r. 1919, bylem po raz pierwszy, po pierwszej wojnie swiatowej
znow na ^{czasie} rylowiska w Karpatach w Katalicy u s. B. Dudyńskiego. Dzie
epedatem w gorach, caly mój nalop spietnasto dniowy. ^{So patrę letniej prer-}

wa z prawdziwa radostia witalam nikotanie gory. - Rewir Kalmica o Kto 9000
morgow, przepiękny dółki, pierwotny bardzo trudny. Tak Teruony jakotez
z powodu braku szlak podchodzonych, wiez dla pasionowatego mlodego i
zdrowego mysliwego tem bardziej ponatny by w tak trudnych warunach
podchodzie i zdobyt tak porzdany trofeum jakim jest wieciec na prawdę
Karpialnego Kalmica ^{gorskiego}.

Wjazd do lasu w Katalicy jest wprost wypaniaty. Jedzie sie z Cisny Kolej
Kla, waz Kotorowa AB Klu. Kolejka prowadzona dosc wyzsko zbiorami gor,
z ktorej na całej przestzeni roztacza sie wypaniaty, daleki widok na sz
siednie gory i doliny. Dojezda sie parwie do sredka rewiru do lesnictwa
w ktorym miatem zamre zawdziecajace gosiimosci Kachanego gospoda
rea i uprzejmoci dyrektora lasow, jak na tak wyzokie gory. ~~miatem~~ wygod
na i mozliwie dobre pomieszczenie. Z lasow Kalmickich wymozetem naj
wiecej emocyjnych wspomnien i najkrocie wieciec z okresu 1916-1939.

Stara wresnia jesien we wresniu a nie raz i z poratkem par dier
nika jest zawsze pełna czarui i wroki. Stomenne dni ktore nioz ze sob
coi nitly z wiosny, a coi z lata. Stroj caly przyrodę w taki przepiękny barw,
jakie tylko w tym czasie widzimy i obserwujemy w naszych gorach,
Karpatach. - Soneczne jest nadawnyraj cystal i przejrzyste, Kolor nieba prze
szedki od seledynowego w ciemna ton Katalin, a nad tem wyzokiem
domec ktore chci swoim zarem jwi nie pali, jednak zato dziewnie inteu
symnie wyzokio oswieca i stoci. - W tym okresie, jakby e lasni czarodziej
skiej wyzokio stoczenia odhyraja sie w Kniejach Karpackich hucne
gody wiesne. - Ryk, ktory jelen tylko w czasie rylowiska wydaje, niesie
brudymienie taum, mitosne oswiadczenia, taktne werwami. Kadi tez
obnyk bojowy, a gdy ma jwi spory sobie wie mitosnie, nityrac mozna
mierac pomruk radovolnego zdobywcy. Kasem zabarwi imna mita,
mita zar drowi lub kawisci, albo grozba trzejca sily, czyli werwami do
walki. - Wialkie przemienienie gorskie, tak ogromne siche w czasie ry
lowiska robia wrazenie jakby cystal. To tez z oddali o zmierzchni, usca
lito z braskiem dnia, misione lato, ponietrang, jatyna pozylki tps
Kue, mitosne albo bojowe. Tyjo woweras gory ze swymi.

9. Tokami i opowiadają sobie o godach górskich Krolewist.
Kto myśli o tętno przyrody i przypatrył się przejawom życia
jednego z najwspanialszych stworzeń górskiej fauny, nie zapomni
nigdy tego wrażenia.

Jeleń w tym roku z przetrząsniętymi rymatami dobrze, potem rybnisko otęło
rymatami przywrócić do wilki Kucyły się po lewicy. - Pierwszego dnia białe oki-
dnie młot o śnie do trawicy. Wracając się i wychodząc z lasnym Trudniekiem, jako pami-
wodnikiem. Ktoż wiat nie tylko doskonałe rezer ale i wszystkie przesuwki i emeryje
jeleń. Był na którego mamy połowić ryby, nie daleko kermeta. To spot godem-
nym marzeń po stronie Góry Styrzyńskiej potężny głos wznoszącego jelenia na wielkim
wzrostie o kilkadziesiąt metrów od nas. Jeleń po chwili przedostajemy się przez gęstotni-
potok i górska kucija postłongła nas w stronę objęcia. Był rybnik w nierównym od-
stępnach, a jego potężny ryk który echem odbijał się o strona kochodów, po całym
lesie. - Słodzi noc kładnie a niedoświadczane światło spowitał niżej
dzwona. Powietrze przetrząsnę i świeże. Podchodzimy wolno i ostrożnie dalej już
ide sam, powinieneu już go widzieć, niestety przemiot się o kilkadziesiąt kroków
dalej. Oby go odnaleźć niżej przejeżdżając kawałek lasu, spora którym obecnie on
rybnik. - Jeleń po chwili i wnet przychodzi do granicy wiatu o bardzo stronnych zdo-
wałach z ptakami na dwie potokiem. Jeleń on to wielka gmatwanina faun
powalonych kłód, pomiędzy którymi rosną się gęste drzewa malin i ostryżyn.
Kobi się dzień, na wschodzie nerwona kula stonca cieży wiat seledynowego nie-
ba, nad ziemią. - W miejscu gdzie staniem, obce było dotrzymać, że nie widziatem
rybka, mimo że stypatem go jakże kilkadziesiąt metrów poniżej. To chwili darem-
nych myślików by go dojrzeć, poruszytem się, gdy małe o 50-60. Kroków Kto siebie
zobaczytem i Karajaj się do Tani. Niedoświadczana przegada mi się przez
parę sekund, potem nie śmia zrobić wprawy i oddaliła się głopec.
Wstypatem Trusk Tamanyh galgi, dźwięk Trudnych się w dot kamieniu, po chwili
zobaczytem o jakie siemdziesiąt kroków dalej jelenia i jego dzwona, sprzyja-
ce między matymakami i starajęce się dosięgnąć lasu, pracinaję z zwał
na śnie. - Był ^{dot} statem, przez lornetkę poznatem, że posiada dobry wreniec. Szyb-
ko spieram Karabin a gdy jeleń na chwilę przystrąca i sygnatem wołaj
kamota, Trudniekiem. Był po strona skonyt i anika w mawozie. Widygo
znowu i Karajęcego się niżej bdy stawa się wpaść na drugą stronę, widocznie
jeść jedwab był ostalnym, do pada i stara się w dot aż do potoka, gdzie gi-
me mi z owu. - Nie było wcale wreniatowa przeje przez rzek, na miejsce
w którym padał i stonyt się w dot. - Trudniek podchyła się nad wawozem
i mówi, że był leży wierzchno w wodzie wprost pod nami. Zępcie nadot
do jelenia nadruyraj Trudnie, prawie po prostu padł i śnie. Wreszcie
Trochę schodząc, kas między przeje śnie się na dot. znajduję

11. od białki i śmieci dla mnie. To on ten najmocniejszy, wprowadzić nie
widzę Tak porządnie - jarmiężego - klasztor wyczerpani Koscioł, Koscioł i odnie
120. Jestem jednak zdecydowany na straci. Styczeń cichy chętni Tamtego śniegu,
Styczeń ciężko, możliwe że Kapitału. Mój mamielcher jui na nim, pełny pover

luneta, Krzyż siedzi pod wujem, idzie, która się wreszcie rozpoczyna w drodze; do brzy
niecier, spokojnie sięgaj za spunt. Wielobrotne echo powtórzmy straci. Jeleni za-
znaczył straci wyczerpani Koscioł i zawrócił do lasu. Straci wyczerpani. Jeleni na straci
jest dwoje lasy i zaraz styczeń o podał charczenie i topotanie rogami po Kosciołach,
nieomyślny znak ze lewy. Idzie ten luneta i idzie wolno i bardzo ostrożnie od farby. Po
Kosciołach idzie przed martwym byłkiem, nosi więcej grubego 12. Koscioł
(Dy. N. 2.) Trojnego Jelenia Którego Straci ten podnas tego rybnika
To kadu dżiesiątka, zwrócił się z nim o 7^o nawi na rzekę, był bez tani i
nie rurat. -

Przez wrota było towinckich tej jeleni dostatek. Także innych emoci,
podnas niespodziewanego spotkania i pociągoma Kosciołkami. - Jednego po-
pociągoma będą z Francuskim w rewirze. Koscioł granicy Czechostawskiej, wyczerpani
był z grubego lasu na rzekę, robaczyliwym pociągoma Kosciołkami i Karabinkami
idzie przed martwym. Zaraz nad rzeką zaczęli więcej grubi nas ostrożnie wyczerpani.
Sadliśmy na ziemie, zaimat cofnąć się z powrotem do grubego lasu, pod-
kosciołkami w poręczu strony, za kłody na rzekę. Smyślmy natomiast, że oni więcej
wyczerpani i Kosciołkami na nami w stronę grubego lasu w mniemaniu, że właśnie tam
wyczerpani się, co też wyczerpani wyczerpani. Zawodzą wyczerpani Kosciołkami wyczerpani
manewromi wyczerpani z tej strony bato i z drzewo. - Będzie dobre schowanie
za kłody otworzonym Kosciołkami z tej strony wyczerpani. Kosciołkami Kosciołkami
To z prawej to znow z lewej strony. Po Raz dym mniem straci straci się w
swej kosciołkami raz na prawo to znow na lewo, aż schowali się za grubym
góry, w lasie z a granicą. Rybnikowo tego nocne uwaroto w całej nocie, wyczerpani, pociągoma i gary,
ciężki traci i kadane emoci pociągoma.

Do skolonym rybnikami więcej drąge z tej strony Kosciołkami, mniem mniem
skolonym straci św. Hüberta by mi było dane do tego wypadku tego em-
ni w rolni nadzupnym swoim pociągoma. - Mniem mniem się pociągoma.
Mniem mniem mniem mniem dnia 27^o 1920. roku, pociągoma straci
do Kosciołkami na te nie równość gody mniem mniem. - Pociągoma mniem mniem
wprost wymarzone, dwie stronek nose kosciołkami bez wyczerpani, to też były
wyczerpani doskonałe. - Sw. Hüberty odwrócił mnie w tym rolni jescze wyczerpani
Kosciołkami, wyczerpani trzy więcej jelenie, z tego jeden Kapitału, i bardzo
dobre wyczerpani rogama. -

Trzy Tak pociągoma pogodnie, z jednej strony mniem mniem straci i nar-
gosciołkami pociągoma, z drugiej mniem mniem gody, Kosciołkami mniem wyczerpani
się można, sprawniają, że więcej pociągoma w mniem wyczerpani wyczerpani, odwr-
wanym od życia cociągoma, pociągoma, od dżubnego i wyczerpani

zajętki i wraury, wchodzi się na krótki czas w życie kryje, swere
w rozpaleniu z pryncypu. - Kto pit choi nar z tego krodka wrazei 12.
Kopiat się w tych kaskach i tonia, nie karna spokojni w tym czasie, zawrę
go kaci będzie gorskie i niedowisko, chodby z góry wiodziat, że wroci ber

Temka jedliwy, J. bez radnego trofeum. Boryk spaz po to kach, potoniach,
my wchodim w tajemniczy labirynt jodel lub stary las bukowy, czy brzości
dwa i ledwie może mgieł, ponad które widać tylko wyższe brzości, czy uchem
toru w tym scenografii potoków

Wtemas dopiero odzwieramy ten wielki ma-
jaki pryncypu stworzony przez Boga. Pryncypu jest niewygodnie nieskończenie
jaki karm i majestatem i jego i worem wrazei mata. Jaki je od pierwiego zaciętki
powstania wrazei życia, a lazy były i porostana najwspanialszy i wrazei
pryncypu.

Julian Eymont to przedmowie do jednej z książek mówi następująco-
o imitowaniu do pryncypu: "pryncypu wrazei i zachwyc jak kwiata, poruwa
jak lala by mieć nas w brzości niernane. Pryncypu to stodka kwiacielka
która nie daje nam spać po nocach. Serce dżemize kwiaci poruwa. Kwiaci
myśliwego jak serce kwiaci, waki i pieci wyobrażenie, wrazei kwiaci
poruwa i dżemize kwiaci tak się kwiaci."

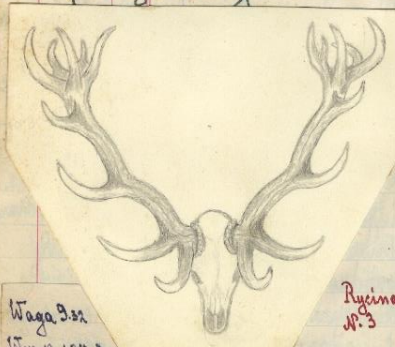
Jestnie jej piękno w dżemize kwiaci, pierwotnej naturze oddziaływa
na myśliwego jak silny narkotyku, poruwa ona kwiaci jak kwiaci
ka i kwiaci kwiaci w jej niernane objęcia, a myśliwy tak
kwiaci nie zdaje sobie sprawy jak bardzo jest ona niernane kwiaci.

Pierwszy jeleni dżemize w tym roku sprawił mi wiele emocij i zadal
wiele trudni nim zdobytem jego wiecie. Zaraz pierwszego dnia dżemize
na drugim kwiaci nie dżemize kwiaci, jelenia rytmicznego i wrazei kwiaci
dżemize kwiaci, to też postanowitem jemu podwiecie kwiaci wrazei i wrazei
kie podchody. Wrazei przez tydzień dżemize kwiaci i wrazei bez
wrazei na pogodę w te kwiaci kwiaci w kwiaci miał on swoją wrazei.
Niestety ryzat on na ogół mało, ale jego potężny bas jwi dżemize od-
wrazei od goni innych jeleni. - Dżemize dnia kwiaci po nie-
kwiaci nadzieję i wrazei, postanowitem wrazei dżemize kwiaci. Wrazei
kwiaci wrazei po dżemize w kwiaci kwiaci z tym dżemize, który
kwiaci dżemize za nos mi nie wrazei. - To pot godziwym i dżemize kwiaci
dżemize w 2^o na dżemize między dwoma dżemize kwiaci i wrazei
nymi kwiaci, wrazei kwiaci jego dżemize kwiaci i godow wrazei.
dżemize na kwiaci i wrazei wrazei się z kwiaci kwiaci dżemize mi nie
jego bas, który tak bardzo kwiaci kwiaci. - Na kwiaci kwiaci
kwiaci kwiaci kwiaci, kwiaci kwiaci jest kwiaci wrazei kwiaci:
to dżemize kwiaci, najwspanialsza kwiaci kwiaci, gra kwiaci
melodie kwiaci, która tylko dżemize kwiaci kwiaci
kwiaci. Nastój ten kwiaci kwiaci kwiaci po kwiaci

13.

Jeleni, który górze na drugiej górze oderwał się kilka razy, lecz zaraz po stole porwałem że to nie mój porwałszy, za chwilkę odpowiedział mi na głos drugi. To ~~był~~ Kapitałny. Był dobrym wiekiem, wyszło ostrożnie porwałem się (Ten) zborem w górę

Przyjrzałem się jęliowi. Jeleni przedat nysze i dźwięk, chwilkę wysze-kiwałem w milczeniu i najmniejszym napięciu nerwów co dalej się dzieje. W tym na głos nademną, nibyżem byłka z dwoma taurami o bardzo grubyh i długich odnogach ^{nie dość grubyh} od jego wolno. W górę. Nie widząc wprawdzie reszty wiecia który był całością, galeriami, zdecydowałem się na strzał niosąc się że jęli i tak dźwiękami odwołaniem ^{nie dość grubyh} o. Krotkim grubym karku i o dźwięk grzywie musi posiadać niedwie Kapitałny. Strojny rekau na odpowiedni moment do strzału a gdy



Waga 3.2
Wysok. 104. cm.
Porównanie 101. cm

Rycina
nr 3

Ten drugi.

Waża i idzie w dot a nie do góry zborem. -
Mimo wszystko postanowiłem wyzrekać pół godziny, i dopiero potem się za porwałem, lecz nerwy i nie zdawało mi się porwałem mi na tak dźwięk rekau i już po 20. min. upiństach, strzału mi się w tym wyzrekać mi dałoby nieporównanie, wolno z odbezpieczonym marmeladnym zrzeciem na miejsce strzału. - Jak wielka była moja radość widząc na ścianie obfitą kromosową farbę nie potrafię opisać, a po dalszych trzydziestu paru krokach z dobrą awanturą wielką trąbką spowinona, która na topatke leżała na stronie nadzwyczaj. Później już nie idę Kapitałny ~~nie idę~~ osi emnastak, moray w nasadzie o ~~nie idę~~ Koronach. (Rycina nr 3) Odleci się 2. Krotki Grandle małe starte, prawie ciemno karmelowe, mały je do drugiej oprawione jako szpilki do Kapitałna. Są to najładniejsze ze wszystkich takich małych Grandli z 42. jęliu które w ręce zastawidłem. Wiewie co do jęliu, jest drugim z rzędu, jęliu z dźwięk z okresu 1914-1930. Drugi jęliu to szpiczarka, spotkałem w grubym lesie.

Kto godziny 9tej rano, wracając z podchodu do Poliby, był ze-
lany dotkami i siekawkami przez Kłusowników. Widział, że sięgnie 14.
bardzo wolno i jest cały (pozdenerony) porażony i pokruszony 15.
dotknięciem go by się nie męczył i nie zginął z rąk i głosi w niewie. -

Od dwóch dni jękuje ryga znane gorzej
z powodu zmiany pogody, nie ma już jednak
nadziei, że może mi się uda przed wyjazdem
jakie dobre spotkanie. ~~W~~ dni między tymi kad-
dyżi wzmianki godnych wydane. Kwarta
dla wyrobek wreszcie nie po cieple by
nie przed światem dotarł na dwoje długi róg pod
rzeką góry swojej "Wielki-Berwid". To po-
spiecznym mianem dwójnym pranie półtora
godziny, jestem wręcić na ścianie gólkę. To pękło w grubym lesie oderwał
się jęku, potem długi i tnieci bliżej nas. Twa ryga mniej więcej jednolitym
średnio grubym gósem. Tnieci zwanym szerszym i onie się, może rozjechał-
wał, wreszcie sięgnął na róg. Godziliśmy się jeszcze parę Kłusów, sta-
naliśmy. Kto grubej jęku, gdyż dalej nie podoba. Należy czekać i widać,
siadają i wręcić w miejscu, gdzie będą mieli dobry widok na cały róg.
Jękuł przyszedł mi do podniebienia. Jękuł przyspieszony oddech w pier-
sach w ścianie, że mnie swiem i tury. O paço-mysłiwka, takich to wresz-
cie dostawiam. - Na nie w górach Kłus, małozna Kłus, Kłus, dyplom
i medale. W rzeczywistości, że wreszcie prawdziwa przysięga, myśli, że nie zna-
cy, Kłus, wreszcie Kłus, przekonują się, jak mało zna, jak mało
rozumie, wielka matka, natura, i piękny teren, górek. - Powoli
długo, światło robi się coraz jaśniejsze, jękuje wreszcie tury odrywają
się już na róg, małko w nie równym, długi pach brzo. Widać, że się
Terda w ich głosi, i wreszcie ta, parę, Kłus, i tury. - Światło, Kłus,
bywa coraz bardziej, widać się, z Kłus, przysięga, Kłus, Kłus,
przez Kłus, widać wreszcie do Kłus. Ogładam na róg, wreszcie
niejako przy mnie, widać na Kłus, róg, tury, Kłus, ma parę
sobie tury, albo tury, tury, Kłus, Kłus, Kłus, Kłus, od Kłus, do Kłus,
podnoszą głowę, Kłus, czy nie gózi im, jakże widać, przysięga. Są, nie-
ty, Kłus, długi, o Kłus, i tury. - Światło, Kłus, Kłus, Kłus, jeden z
nich, zdaje się, jest długi, smak, lub tury, drugi, widać, wreszcie, średni, Kłus,
Kłus, z Kłus, zdaje mi się, długi, Kłus, o Kłus, wreszcie, Kłus,
Kłus, na tury, postanowiam, Kłus. Długo, tury, tury, tury, i tury,
pranie, Kłus, odbytym, tury, Kłus. - Smak, Kłus, się, na róg,
w Kłus. Czas, tury, tury, długi, przed, Kłus, Kłus, podchodu
tury, długi, róg, do tury, grubym, Kłus, i potem, podchodu.

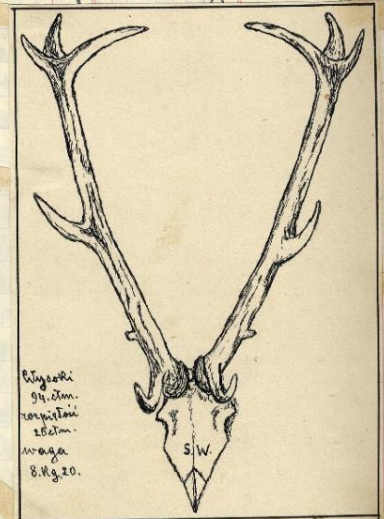


Most Kłuski w Kłus

15. Bardzo słownie w górę do rąbki. Idąca sobie sprawę że wygrzyn to niechciwymi ale wobec nadkrycia dojdzie do jelenia o anormalnym

194. miejscu zbirania całej mojej energii i skupiam się w drodze. -
 z potrafił grańnym lasem idąc przedko i ze względu na doje daleko od-

leżosi do jeleni niezbyt słownie. Kąpiem drogę w górę do rąbki z prawej
 strony siedzi i kłóci jeleni porówna się powoli mrowiące na rękach drab.
 Widzę wreszcie poponej pine drzew zrost-
 wnoszą się prawie prostopadłe przedem-
 na. Zatrzymuję się w tym wynoszącego
 się dżirca takta ze swymi tawianami z
 rąbki. Zastęka na którego poluje
 nigdzie nie ma. - Idę orientować się
 roztawianiem się to dalej robię. Gdy
 tak stoję w mej nieperności odświat
 się moją porażką warty (po chwili) za
 wielkim kłakiem dżirca. Wzi-
 Teraz wiedziatem o ile wyszło poje
 normalnie doje w dobrych warunkach
 do dżirca. - Stozony oczkami kiedy
 się potknie a gdy wreszcie wyprost ze
 swego wstąpienia, niestety dostadnie
 prze tu neta, maję przy na środku
 kłakki przestaje oddychać i spokojnie sięga za spłat. Góry powtorzy-
 ty wielokrotnym zchem dżirca. - Był podskok dżirca i rękami mi za kłakami
 tak iż dżirca tak dżirca nie zdarzytem. Widać go przez sekunde idącego
 wolno w dot, więc dostat dżirca dżirca. Spisam się wprost na to
 miejsce gdzie go widziatem dżirca narpo i dżirca dżirca i zwałony dżirca.
 wem jest nie mał nie do porobienia. Wtem kłak który przestaje z tytu
 i przestaje dżirca. Temu palowanin wota, jeleni leży na dole w potoku.
 Idę wprost a paręj zjedcau na siedzeniu jeli na samkach, gdzie leży
 do potoka. Dżirca bardzo doby 19 Tak & wiedziem narpo leprzym
 anizeli myslatem widzę go za ręką na głowie. Dżirca prosto warko
 potawione rozpiętości górnych odnie 26 dm, wysokości kłak 94 dm, pra-
 wej tyli 9,5 dm, waga 8,20 kg. bardzo regularny we formie (ryc. 194) 4



Widzę tego wiewca sprawiało mi prawdziwą przyjemność, rajski on
 zawarty miejsce na siednie w moim zbiorze rzeczy myśliśców i
 anormali. - Siedzę i wypozrywam przedko. nadchodzi Franciszek
 a gdy zobaczył wiewca był bardzo zdumiony, gdyż o egzystencji tego
 kłaka w rezerw nie wiedział. Wymijemy granicę i ze zastawionym
 Tomkiem jedliśmy, o pot do jedenaście jesteśmy na lesie w tawie

Soniewan był bezat w bandro, nie dostajnym miejscu, posyłam po
niego dwa konie z ludźmi z workami i leśnego, mniem go na miejscu 16.
wrebrać i pościartowanego w workach na koniach podymieci. - 125
Po potindim przedtem w drugą, "Kubowisk", zapędzitem się dosyć daleko,

odrywai się na górę, pod senytem tylko jeden był brednim tosem, Siedzę nad
niezjem dwóch parobko, z jedyn mam nadtki dremwian z drugiej, nie wielki wrat-
spodkiewatem się, że more, gdy jakis zwier, pstry będzie eignat. Niestety, nadzieje
zawiozły, widziatem tylko widlaka. Drobko się porino, wraam siezka pod-
szodowa, strona ponad otoboli potok starym kasem burtowym, co dosyć gęstym
podrywini. Niepodkiewatnie na dziezde mykati o Kilkauacie Proklow przedemną
dizy staru, zwier. Było już tak ciemno, że przez dżiej, orauje, palauy, nie rozpor-
nai nie moztem, naturalnie myslatem że stoję przedemną, dekt. Zdrwatem
Karabin z ramienia, odberpieraam i momentalnie się układam, ciemno, Bogia w
lunecie mogło nie widzę. W tym momencie zwierze wspił się na tylnych łapach,
skłonił mierzga, wolno opuścił się znów na wszystkie cztery nogi i kładł
na dół ze siezki do potoka. Umysłowitem sobie momentalnie że miałem
przed sobą dużego niedzwiedzia a nie jak przypużeratem drakla. -

Zatowatem, że był to cał już po nieudacie, mające w ręku śmieć
strzelauy Karabin nie strzeliłem na tak blizką odległość, mimo ciemna
po pod lunetę, po rzynie. Niestety, mówi się przypaado "nie było mi dawe
wykorzystał tak radtkie z pot kania. - Następnego dnia ~~do~~ ^{cało} przedtem
w tej części rewiru w porzuciwaniu za wrogim niedzwiedziem, obredtem
wszystkie miejsca porobnie malinabami, podatkem dostradnie całą, oblicie
przez setka, że wyzako nadobremie.

Zadowolony tak indauym rozkładem tegoroczego rybniska, postanaw-
niau rezerwui, chodzić do lasu już nie na polowanie, tylko aby podziwiać pięk-
no natury, naturalnie z bronią w ręku, na klady wypadek. - Po objednie
idę na kilka potozony, szło, prócz 3 sarni i jelenia bezpraka, nie me miodu-
tem, dwa były odrywaty się daleko, Koto, Matego-Beskidu.

Przed ostatniego dnia mego pchiti w Kaluicy, wracając Koto, tej rano
zrabami do lesinowki, nieuspokicowanie aptosyftam rogama, z widok jego
Kapitalne poroze, odberpieraam Karabin, stakam się go stajpai na
Bogiz mej lunety, co mi się wrascie po drugiej stronie potoka w wyso-
kich murawach i malinabach indato. Sadt w ręku. - Był to Kapitalny
stary rogac, wadnie szłow 10. cis letni, z 8cm wyzkie rozki, wozko i
pristo, kostawione, ale grube o bandro, dużej strukowatej, z rozy i dosko-
nelle upolony. (Ryżina, p. 5.)

Ostatniego dnia po objednie maszeruje sam do rewiru "Wysoki-
Werk" zwany także "Dzią góra". Francuzek rozat w domu, palniuje
wiece bo jutro po objednie niestety nieodwołalnie powiat,

17. do starych zagaj codziennych. Sopotni dwie to minato bez zadnych enos

W dniu wyjazdu wstalem jezura przed drzewkiem budyka. Sont
 zalyze mnie w drodze. ~~Wyrzucił tylko jednego byka, wyrzucił i spale.~~



Siedzi w małym starym drzewostanie obok zabawy z karpickim. Wazno to
 Taklaha a nawet 200000, bo przez nie chce
 wolno karceni. Jelenie prawie nie wyrz. Przewidyw
 zmianę pogody. Nie daleko od
 wot sie jeli. Otrzedni, wieziony ciska-
 wodni jak to wstuka sazymam podchid
 i sturimowa jony, niobyt tridreuch wa-
 niunkah donatens do byka. Stat obok
 wielkiej kary bityny. Precyzyjny 12 Tak,
 z 2 karceni. Byt to byt wypytosci, natu-
 ralnie nie stometam. Wskazu ar jelenia odje-
 do, i wolno sthezina droga, wazam do lenich

Fuzina № 5.

To dobre sporytemu jakies mlodziez towarzystwo, byt tez i byk, bo sty-
 watem indoneza rogow o gaterie.

Wiesz wspomniec Takie slow parę o lesnym Franciszku Matyjkę
 z Kaluzi. Stary lesny dostanaty znowa kina gorzkiej, najcz. sur etnie
 swy rewr z najdrobniejzymi wregotami, wsmi kie porzemski i wszelkie
 znowaje zwinony, a jelski przedewszystkiem jelski nadzwyczaj spozony
 i odnawiany, w karcie, wstidzi smetnie orientacyj, sie to Terent a mi-
 dewoytkiem sam porowom, mdsliwy. - On tez byt w hierowuch latach mied
 polowid na rybnikach w Kaluzi, mam przewodnikiem, part nim pomatem
 doktadnie cety rewr, fak te jwi potem dnozktem sam na podchody, albo tytko
 z jego jelskimatem synem jelskim. - Franciszek najowul omie pod-
 doktro tak zwanyh potem porzemnie „por-lice”. Polesu one na tem, His-
 dy istymatem jelscia. Wronego po etnie ukatem za dolo ^{je} nie karcie na
 edeintolua, odlegosci i jakoti Terent, wredtem morkime najipredzej na
 kretaj do wyrozo byka, tworajaz wrenta jak rawre, przedewszystkiem na
 wiatr. O ile ras nie mozna byto zaji i danielu drogę, albo wstoknie go-
 podchodzie, wtemas odroznit iii ka wyrzym, sa jony takim karcie ma-
 ta wamie ale majaz troske wregcia to darcie i ten spist daje romylne
 neruloty. Bdzaz to smietnej borwie, majaz znowe serke janyca jak mielchy
 i dlugie karcie podkowatem samre nawet najcziczka piodz. (W ten
 spist streditem mego ^{je dwa} najcziczkego jelscia w regim.)

Hardy dlowy myslimy nie o tem. Semie karciego jelscia karciego
 podchodny, dostawiemy na stnat, zalezek to bzdnie od mielu, mieli
 okolicznosci, a przedewszystkiem od dostawienia i spytat

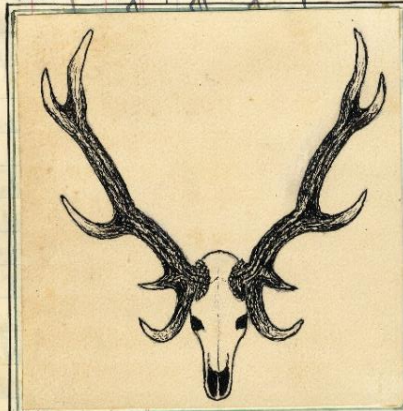
samego myśliwego, od rybitkiej orientacji, od wiatru, od znajomości 18.
Terenu, od znajomości się tam, kogo jelenia? przebiegali w miejscu, na
którym się był znajdował i od czego wręczyli innych. - 127
Z Polacy jak zawsze myśliwym z ciętym sercem, potem nowych wrażeń,

nowymi zdobyczami i z nadzieją, że w roku następnym znów tu powrócę.
W roku 1921. mój serom łowiecki w powrocie dwoma rogaczami strzelonymi
w Łatwie w powiecie Saurskim u s.p. mego brata. - Łatwie leży nad lausem, charakter
renwiru podgórski, prawdziwie podkarpacki. Przekładem porzeczna Tautogire lasy na
dwie części. Teren góry był jedwab rzawy, lasowy, renwir wbrzowu i wadrony, porzeczna
my cota siecia linji gospodarzy i drog, dojazdowych. Na liniach wzdłuż porzeczne
stosunki z konami, od Kardego Ronda porzeczna trzy linijki, (porzeczki) wy-
stawałowe, co bardzo ułatwia na polowaniach z nagonką orientacji i strzelanie
zwyczajnie na polowaniach na druki i lasy, w gęstych podkrawcach. Brat mój
dłot Kardego o zwyczajnie, był to prawdziwy myśliwy, chodowca. - Zwyczajnie
było dużo przedwzrostkiem nadzwyczajny dwa drzewa. - Jeden rogar, medtka
zobow jedenastoletni, o gęstym lesie, męstki, o niskim porowu, bo zaledwie 24. cm
wysoko, dobre nęparowu, o roży silnie dawkowatej, tądny regularny wzrost, tądny
porzecznie dobry podkarpacki rogar. Wzmianki gody jest fakt, że Rinta
dzwonka mni sam koniec sera, mimo to po strale poweł w walcowym gło-
pie w dół do potoka i tam po mniejszej to strzałach się nie było wymości.

Jak wreszcie co roku tak i w tym wyjątkowym jesiennym, rytkowatka gdyż miała
już zaproszenie na jelenie do Polacy. Rok 1924 nie był gorący od poprzed-
nich. Jelenie wyprawy przewyżniające w jaskne Kierunek wose, podchodzi tym trud-
niejszy, bo z nastaniem dnia prawie zupełnie młoty. - Ostatni wczesnia był
pozdruym, stródnym dniem. To też jelenie tego dnia wyprawy się znacząco lepiej
W noc z ostatniego na 1/2. - wybratem się daleko odległa siec renwiru, gdzie wed-
tąd raportu Franciszka dnia poprzedniego wyprawy gęstych jeleni. - Porzeczliwym
jelenie po ciemku na miejsce porzeczania, widać smagony na Rindzie i
tychaliwym gdzie i jakże jelenie będą się odrywały. Tuż przed świtem prawie
naraż odzwala się w różnych miejscach, wtedy byli, w tym jeden renwiru
bardzo gęstym, otoczonym basem. Wzrostka ta zelektryzowała mnie, gdyż był
to prawdziwy koncert miłoty. Wybr na Kardego polowac był przeto zro-
diony naturalnie na tego najgłębszej wyprawy, mimo znacznej odległości od
nas. Z bodatem Kierunek wiatru, o podniebny jaskne przez Franciszka, pi-
saniem się na prostej sylbko w Kierunku wybranego głośni, lesnemu poleceniem
konami porzecznie się stał mna. Wyobraźnia o jakimi Kierunkiem wędru-
wata mi się do tego z góry przewidzianego trudnego i rytkowatego
podchodzi. Zaczęło już powoli dzień, więc porzecznie się też znacząco rybitkiej,
silnej i pewniej. Wiatrem zaczęło Kierunek, porzeczliwym już bliżej jeleni
Tę z otoczeń tam, młodego smarka "Rinta" i u polowanego

19. Była. Miesiącem Teraz przy ciggle zmiennym mietrze przy Kardym Krokni
 128. Pódro uwarai, by tego towaruwa, jakimi nie otrorzym rúchem nie
 spomy. - Jeleu sity ciggle o demie, a nie mając radziej, możliwości
 porzeisica im drogi, bytem zmierny wybrai najtúndniejszy i najpryprkowiejszy

Wpólot podchodzi T. j. wprót poizig ea niemi. Wprawdzie late to spocierwicie wy-
 dawato mi się wyzace bez nadziejne, bez pod wptawem mozej walonej sítli mys-
 iwisłkiej postawimtem próbowai schizica ai do Krokni. Wórtwie jak najprzej, ale
 jednoczesnie jak morna najprzej idę za oddalajęymi się jeleuami. Ciggle przy-
 spieram Krokni, co tylko wywiedem na jeden gróbiel gory widziatem albo stónd-
 tem wótkoję z naitę púego gróbielú przedem. Lemó góroway i emapony do naj-
 wyzszego stópia púewiedtem w tym poizigú Tomy otópkie jony i Tomy gróbielú. Był
 púewiat nyoki i tótko z madła w miersoway otótko pash sítst się odlegwat. Nadzie-
 je stracit malaty a sity, moij myitak edawot się poizic na marie. Wórtwie pod
 gróbieltem ówórtie gory, na ówórtie ówórtim gróbielú wótkomym lesie o douje wad-
 Krim podkuzici, wyprawittem púer sítka w Kłómbie mtokej, bruzymy, byka o púo-



ocena od wósk wywiedem, púewiat z ówórtie
 Terimim wórtwie ówórtie na ówórtie Tylem
 do miie. - Terimimtem od pi erowrej
 ówórtie ze mam púer sítka, byka o myitak
 Kromym wórtwie, ókórtie jakú púewiatym
 w Kórtie ówórtie myitakym dawem
 bywa ówórtie w ówórtie ówórtie raz jeden.
 Nimo wórtwie Kórtie ówórtie byka
 do ówórtie, deluzja i ówórtie byka to ówórtie
 Kórtie wórtwie ówórtie nie wórtwie
 Tam ówórtie jeleu púer i wórtie ówórtie
 ówórtie, Terimimtem ówórtie bytem jón tak
 ówórtie i wórtwie ówórtie podchodem.
 ówórtie o dóbrym púeritú ówórtie jón bye nie

39.6 wywiedem 114 cm rozpiórtú 144 cm waga 10.4 kg
 19.6. Jeleu wórtwie Kłómbie ówórtie wórtwie púer sítka, ówórtie ówórtie
 ówórtie ówórtie i ówórtie Kłómbie ówórtie ówórtie wórtwie púer sítka wórtwie
 Kórtie ówórtie. Wórtwie Tomy ówórtie, ze ówórtie ówórtie ówórtie ówórtie ówórtie
 ówórtie ówórtie raz, ówórtie ówórtie ówórtie ówórtie ówórtie ówórtie
 ówórtie ówórtie nie ówórtie wórtwie ówórtie. Teraz ówórtie by jak najprzej
 ówórtie wórtwie, ówórtie nie ówórtie a ten ówórtie Tórtie ówórtie ówórtie
 wórtwie ówórtie. Jeleu ówórtie, wórtwie 10 tak ówórtie, wórtwie 114 cm, wórtwie
 104 cm, wórtwie wórtwie 10.4 kg, ówórtie i ówórtie ówórtie, ówórtie ówórtie Kłómbie
 ówórtie Kórtie jeleu. Ówórtie na 146 Krokni Kórtie wórtwie od Tórtie
 ówórtie, ówórtie i ówórtie ówórtie wórtwie wórtwie wórtwie ówórtie ówórtie
 ówórtie ówórtie, ówórtie ówórtie ówórtie ówórtie pod Tórtie. Podchód
 ówórtie Tórtie púeritú ówórtie ówórtie, to ówórtie od ówórtie

go aż do stonali. - Po tak pełnym energii, trudem i wyprężonym
podchodzie tym wielką satysfakcją tak kapitałowe troje. Siadłem 20.
pod trybą, podtrzymam jego wiecie, i dopiero teraz nawiązałem odpowiadając 29.
żenie nerwow i odwróceniem z naczeniem. Jednakże i wyprężony do rozkroku

nie lewego, podtrzymać potęgę wiecie i równowagę mówi, że nie wierzył w
Amerykanie tego tak długiego podchodu. Ze stwardnie zastawionym stonkiem
jedliną po wyższej granicy, maderowaliśmy wzdłuż najkrótszą drogą około
dwie godziny, do lewego, z kąd zaraz rozgałęzionym wyprawą po trzeciego
trybą. Spiewają jeleni brat we wstępnym dotychczas miejscu postacie po
wieszają w lewym i kilkanaście robotnikami lasowymi. Chociaż go wprowadzi
tego by zrobić kilka jego tak mądziej zdobywa. Wierzę, że album z roz-
nymi fotografiami myśliwskimi wraz z filmami zginął mi we Szwajcarii w
roku 1939. Wśród nich tego w niektórych miejscach widać „Moje Wspan-
ienia Myśliwskie” rysunkami. - Jest to do do sceny według punktów „Waldera
moj najcenniejszy wiecie z okresu 1914-1939. - (Ryzyko N. 6.)

Najcenniejszy dwa lata, tak że robię raz i wieczor tylko nie dalekie
wycieczki do leżących woli. - Popiero na rajnie ponimo drobnego deszczu
który, mój gęsto idziecie, x do góry pod potok na „Wieżym-Berkidrie”.
Noc była bez śniegu, mgła przysiadła, słychać. Pod potok, wędraliśmy
światła, dzień robił się ciemny. Chmury przewalały się po nas mokra masa, wety
dalej rozdrabniając naszkabkami strażkami. z lasów unoszą się w powietrzu
rych nie cięch opary, wstąpiły się unosić w górę, a przy spotkaniu z nad-
chodzącą chmurą, wstąpiły się jej, i gdzieś w doli narzekają. - Po pewnym
trasie tej tak kładzie pogody dla myśliwego, inwentar się kilka minut
deszcz ułat a nie+ skupowało się stopniowo. Tu i ówdzie widać gór świecili
teraz od porociskajego światła stonka. - Spiewamy, morderca, wyprężony
nia się, wiadamy na kłodzie i wstępujemy w majestatyczny sisek. - lista
mrozi mierzemka. - Stopymy gwar się gnających gór, zaś gdzieś z prawej strony
odkrywał się jeleni. Inicjujemy, miejsce, poimnając się bliżej, gdzie zdam-
to nam się, że był zanym. - To droższe spotykamy świeże śniegi, i wygni-
ionym świeżym tropem dżego byłka z wyjątkiem i wyjątkiem, nitka. - Długo inwent
się odwrót, basowy pomnik dobiegł do nas z głębi lasu i inwentar się idziecie
w odpowiednim kierunku. Spiewamy teraz stonka świeżo pod górą, a dobiegł
do rzeki wiadamy wygodnie nad rozciągającym się rozległym w stonacie
ogromnego leja, wypełnionego z jednej strony zidelem gęstym świeżym,
nad którym wznosi się w górę do światła pojedynnie drzewa starsze drugie
strona to stół długi porociskaj, rzeki, o łalidej, porociskaj, pokrytej, tu i
ówdzie jaszce kłodami strakonowymi przy odroczce, porociskaj, jui na
zgnicie, które odaleka wyglądają, jak rozrypane repatki. Inwentar dobiegł.
nie rozst parer rzeki i widzę w głębiach malinistach żurząca tania

21. z jeleniem myśliwskim. Nim przygotować się do strzału, był potrzyty się, Tania nadal walczyła ~~z~~ tylko od rąk do rąk rozglądając się wokoło. Z brzojnym - ~~skłoniła~~ - sercem z opartym Karabinem niekiedy or był wstrząs, a nie mogąc się tego dowiedzieć, stojący Karabinem Franciszek

Wziął raz klasnął w rękę. Był myśliwy z legowiska. Stanął naciągając sobie strzał. Była to wyjątkowo duża bryła spokojnie i dostradnie wymierzył i strzelił, po strale widać parę skoków i potrzył się na krótko, ryknął drugą bryłą do leżącego porażeniem pasmo jego żyłota. A po chwili potło =



Ryżina
10.7.



Wzięciu, ponieważ łowiec skłonił się od byka. Jego bryła parzył, by już nie strzelać. Widać było kobaryci jego anormalny wiek. Leżał w

malinokach myśliwskich 10 latk nie zbyt gęsty, na prawej stronie odnosi, lewa odnosi trzypodkreślenie odnosi czarnej,

i rozsuwa w tej stronie z interesem odnosi. (Ryżina 10.7.) to jednak na fotografii jest stała niewidoczna. - Jeleni elekcyjny -
 Widać pod koniec Tęgoroznego rybniska w kierunku i rozprężone spotkanie z Kłusownikami. W szczyt rzeki wznoszą "Trzy Granice" Kłusów i rozprężone do brzy 14 latk, to też wzniesie po potoku myśliwskim w stronę. Za wież rzeki to brzojny, dostradnie i mierzalnym podłożem a wtem o tej mierzalności. Właściwym, naciągającym plan tej wyprawy, ja mamitka poruszmy się pod samym górą, Kłus granicy w rozprężeniu dwóch potoków, Kłus Franciszek ma razi daleko z dołu i widus Kłus się po lesie i Kłus góra w moim kierunku. Trzecim Kłusiem już na odpowiednio obranym Kłusowisku, Kłus Kłus, między dwoma Kłusami pilnie naciągając i spadając się wokoło. Mniej więcej po pół godzinym wyprężeniu i strzałem niepodważalnie powyżej nie daleko mnie przy granicy, stanął, i zaraz zobawitem jedną bryłkę po mojej prawej po podkreślenie stronie potoka, niekiedy w szalonym pednie z góry na dół. Stojąc dłużej i stanął po Kłusach, natychmiast przygotować się do strzału i strasem się przedewszystkiem rozprężać co idzie. W szczytowej bryli myśliwskim że może Kłus z potoków myśliwskich w sąsiednim rebrze "Kłusina" podkreślenie jelenia. Kłusowy sprowadzi na naszą stronę po granicy, Kłus merni wielkimi odnawianiu, rozprężają tamę z rozprężonym brzojem, a będąc na mojej wysokości wybraca się po przeciwną stronę potoka nie żywa. A więc to nie strasza myśliwego sąsiada, lecz Kłusownik. Stojąc spokojnie i czekam, spodziewając się, że ten Kłus stanął,

pradzej, czy później będzie sędzią za postmortalnie. - Niepodobieństwo
niektórych Francuzów idącego z dala w górę wprost na mnie. Stwierdził
stwierdził natomiast, że to ja strzelilem do jelenia, więc jego śmierć
jako naganną skowrona, teraz wytkło bez zachowania jakiegokolwiek badi

strzelnicę sędzią do mnie by zobaczyć co strzeliłem. Daje mi refleksy nowego zwalaka
by strzelił i się schował, na co mi pokazuje zdziwiony, na lewo, strzelił na drugim
brzości potoka, w porównaniu z tym, że ja też nie widzę, ja zaś Rivam nadal refleksy by
się schował i czekał cicho na miejscu, bardzo zdziwiony moim zachowaniem
co to wszystko ma znaczyć, jednak postmortalnie siada schowany w krasie i
szuka. - Później wypokojony, w końcu najpierw strzela, a potem widzę dwóch
Krasowicków idących z Karabinami w trop za łabą. Teraz powsta-
je chaos myśli co dalej robić. Przedwzrostkiem chowa się jak najlepiej, przy-
czekajcie do końca by mi nie spóźnili. Oni badali wstrząsaniem dość dokładnie
Teraz, a po chwili widzę Tamę leżąca, nie żywa i nie poruszająca się, w którą
niez, oparli Karabiny o brzości i z morami. W refleksy zobaczył się do jej
umierania. - Zbieżność moja myślą było wymyślenie sposobu ich wy-
lenia ich i odstawienia Karabinów. Także nie było, bo daleki nas to-
żółki potok prawie nie rozdzieliły, więc o strzelaniu ani słowa. Wobec takiej
sytuacji o postmortalnie nawet myślać nie mogłem, również nie mogłem się poro-
wać z Krasowickiem by wspólnie podjąć jakiegoś kroku. Miałem zatem rado-
waliśmy się innym planem, a mianowicie gdy już zupełnie byli zajęci umieranie
moimem tam, wymierzony dokładnie w jeden z dwóch Karabinów spartych o
brzości, strzeliłem w mniemaniu, że w ten niepodobieństwo sposób zestrzelię
niektórą porażką Karabiny, albo może mi się udało trafić i w ten sposób
śmierć jeden Karabin zniszczyć. Po strzale jeden Karabin odstąpił się na ziemi
oni selektywowani tym nie określonym strzałem, strzelił za Karabiny
a niekiedy strzelił w moim kierunku. Jedna kula trafiła w brzości za kło-
nym strzałem i rozprysła na wysokości metra od ziemi, lecz na strażnicę kula
nie przeszła na myślenie. Ja oddałem parę strzałów na postnach w ich kierunku
niektóre blisko nich raz z jednej to z drugiej strony.

Wtedy zobaczyłem zawiadkę, który strzelał tam, lecz nie udało się przy-
bliżyć. - Tymczasem przezierającami zakonurzone rykowisko w rok 1921. -

Z powodu listopada niepodobieństwo strzałem zaproszenie na Trzydziestą
polewania z magazynu i praniu na dół do linii w Rospatach. W gronie myśli-
nych było kilkunastu wojennych francuzów, pełnomocnych podwładnych strażnic w Strakowie
Włoty w wysokich górach za kawę dżurę i trawie i w krasie dnie zimnym
moimem wstrząsaniem, każdy z nasem dwa podjęcia. Pierwszą między 9-10 czasu
wracają tropiciele z lasu, zaś zająć i strzelanie takiego miotu
wymaga czasu nie raz i dwóch godzin. - Pogodę mieliśmy wyzna-
czoną, kilka tropni morze z mętą przypiętą śniegową.

23. Jedywym błędem tego polowania, było niezbyt zdyscyplinowana naganka, i brak ciągłych na prawdę dobrych psów drakary. - Pierwszy dzień raził zupełnie, mimo dość rychłej drakary, nie dostał nic. Teren bardzo trudny, podrewnienie drzew wyłożyło się nie dostawczymi

porozumiewani. Nie drwinę po tak niedawnym dniu, śniemy się nam wycie-
 kim porażką, a nadzieje na dobry rozkład zabawy zmalowały, w końcu spadziliśmy
 na poprzednie myśliwskie, bez dożyjmy wzięliśmy się wreszcie na spory-
 nek, by nabrac nowych sił na dzień następnym.

Drugiego dnia wyjdźmy o 9³⁰ rano, podrewnienie miały być mniejsze, a teren
 odpowiedniejszy niż w pierwszym dniu a może nawet i trzy razy, i do-
 brym przedkij dobry rezultat. Lecz i tego dnia drakary miały sporo wad, widać
 widać widać nie dostawczymi stawaćkami. Za drakarami średniego to także
 jeden francuz rogacz a jeden lis, w każdym razie lepiej jak dnia pierwszego.
 Nieważne, widać widać widać ai na zewnątrz myśliwskich nie
 zbywało. Jak z resztą zawsze na wszelkiego rodzaju polowaniach w górach.



Na moście kolejki, cisna-
 Halańca.



Lesnicy Himański w nowo-
 drzew polowanie



Ostanie zamadanie przed
 podrewnieniem

Z drugiego na terenie drakary stał się wielki. Ten wielki myśliwski, drakary
 Rów na pewno nie można było stracić, gdyż widać było tropów w miejscu drakary -
 zatem cały plan polowania był oparty na prawdopodobieństwie, gdzie drakary
 mogą wglądnie powinni się zająć. - To drugi godziwym myśliwskim got na
 stanowiskach na konspiracyjnych porozumiewkach. - Przypadło mi stanowisko
 w nadkim starodrewnie hultajnym pod silnym gęstym podrostem drzew
 na starej zarosniętej i wspaniałej drodze leśnej, terenowi bardzo obciążone
 Mimo iż wiele drakary wzięło sobie jak najlepsze nadzieje, bo przy los-
 owaniu los padł na mnie, gdy przy boku drakary drakary w miejsce, mam się
 w miot do psów. - Nie było straszyć staniem wzdłużając się w wybie wiatrak, gdy
 wiatrakem daleko w dole w parę godzin podrewnienie z powodu silnej wiatrak, nie wyco-
 na przy tym czasie, przywrócić nadrewnienie psów. - Lecz widać mi drakary, zmi-
 atem drakary i wiatrak wiatrakem się około drakary drakary w dol. Stanowisko
 na wyjątkowej, przez zmiennym wiatrak drakary, w gęstym na 3-5 mtr wy-
 sobiej młodej kultury, umownie drakary umownie z drakary się

na dale w miocie. Stolem długą dwule, przy zamknięty, zastawianiem 24.
sie jak dalej potępi. Wtem wstąpiłem na zamknięty ziemi miocie
dwudziennie z stum i tamanie gateri w garze i robaczytem zaraz przed 193
niego miało. Ponektoż jego w galepie przez Kłode, która leżała na poprzek

siołki, Kłody, wrytło od było ię tak przed ko, ię mimo tymczasem w poprzek
expresa, donat był wylizony. - Przedko zwałatem przy mię chwały one jedyni
ięd za krosem. Były by ca mato ciete kaly, sie niedzwiedzi nie chwały atakomi
Ponadtem katem sam i pomekmatem sie, było dwa niedzwiedzi z których jeden
i to minijny, przed ko mia, drugi znowie większy, powię, oba niedziedzi
wrytły by strzał w górę za granicę, zwałatowa. Tęgo dnia w naszym
naprzemi jeden francuz dwielit deieriatka, drugi rogara i hie, a dnykt dika.
Imonawpi i zmezeni zupełnie po cieukli wrytliemy do lesnowości w liny.
Te trzy dni w gorach, minęły nam wrytliem był przedko, przed tego osolicie
bardzo zwałatem że już drugi niedzwiedzi po pierwozej wrytliem ińi atome
wrytliem mi sie nie strzelały. Nasi zaprawieni wrytliem tych
tówon byli wprót strasowani niewyrtliem widokami, piękne natury
i powrocinymi emocijami toni wliem. - Setni nowych wrytliem, wrytliem
do naszych zwałatowych zajęci, a w rytm mojem nowa karta została mypact=
miona i dierymi potnie emoci wrytliem mypactliem.

W r. 1922. wrytliem w rytm na podchodzie dobrego rogara, dobry
strzał nie był wrytliem lew o grubyh dobre wrytliem rozkask i wrytliem dawko-
watyh rozkach. Spotkanie bez specjalnych emoci, raryz wrytliem przypadek.



z kaminami na Kłode w liny.

W rytmie bytem jak w r. 1921 w rytmie, lew
z powodu kaje, a przedwrytliem różnymi wrytliem-
toici familynych bytem tam tylko wrytliem, było
to jak na moję apetyt pomekmatia w gorach przed
tak pięknej natury i wrytliem jelem absolutnie
za Kłode. Podchoditem na tych dwiema pod-
chodach wrytliem rytm, które wrytliem pod-
średtem na dobry strzał, lew do raryz nie
wrytliem, gdy były to wrytliem jelem wrytliem
młode o średnich zdrowych wiecach, wrytliem nie godnie Kłody. Jeden z nich
sprawit mi dowę emoci, ale i potem specjalny raryz. Wrytliem mato, lew doici
grubyh atosem, tak i bytem pomekmaty, że podchodzie dobrego 12 talka lub
14 talka. Podchod sam był raryz tamy, już tylko kilkadziesiąt metrów dzie-
liło mnie od byka, w tem pod niedzwiedziem portawioną nogę, która galepka,
był przeszał rytm. Serce zamarto mi w pierśiach na samą myśl, że
juz to wrytliem. Atingo atatem nie zdecydowany, a gdy raryzatem
ię dalej, oderwał się ponownie. Teraz już bardzo młody, raryzanie i
ostroi nie pomekmatem sie w jego Kłody i wrytliem go raryzatem.

25. Był dot wrócić do nas drogą w eksterie i pojeńia. Stawo-
 tem w miejscu z gwałtownym biciem serca, słonaz wrokiem jego
 184 wyrażną sylwetką. Po badaniu miejsca okazał się niestety średnim

10 Tablicem, naturalnie nie dwielikem.
 Na jednym ramieniu podchodziłem miatem niekryte wprost fantazyjne, ja-
 wisło które raz jedyną obserwowatem podraz ramiego podchodzi. Był na my-
 sokim sercyje gory, widziatem podczym wyrytym kalane gory, białe męgi, tak
 że jedynie tylko mojąjżie sercyje okurty się ponad tą biel męgi. Na wchodzie tuż
 ponad chryzatem obronna czerwona kula wchodzącego, stonca raz na zachodzie
 obmierz dwa kula srebra to zachodzący kierzyn w pełni. Był to widok nie zapom-
 niawy, costrającego, wymionego, katusz, że nie jestem malarzem, że nie potrafię
 to co widziatem wymalować, słowami mogę jest za nieduż, by to odpowiednio sto-
 wami opisać, by pokazać i podzielić się z kolegami z pod standardu św. Antreka
 jakie wspaniale zjawiska się zdarzają, co podobnego raz w życiu udało mi się
 zobaczyć, mimo, że merlitrony, i loji rary, widziatem wschody i zachody w górach.

Raz średtem w noc, za miotrogam, rozaniem, była to próba nie udana, przed
 smitem nicht, niestety do daratu nie dojechałem. — Jedyną tropem tych szesciu
 dni była jedna driska gęsi, która rano wstającą grzebiatem wykopłej gory, udało
 mi się zroganszkiego kłosa, smeliny dwa razy z mamlichera, salce. —
 Obrak Holmud, za granicą krekostowadko, mieli wydziereawiony teren i polo-
 wali br. Bosh i Głomam ze słaska, bardzo miły i dobry, nieplamni myśliwi.
 Często odwiedzaliśmy się w wolnych chwilach od zajęci ~~polowania~~ ^{polowania} i spędzaliśmy
 ten czas przy kieliszki konwainie na posawedkach myśliwskich. Polowali
 oni w latach następnym na ryblowisku w Galicyi (Ryżina nr 8.).



Ryżina nr 8.

W zimie tego roku smelitem n. i. p. d. d.
 Tomy deiki, zaś w Dydni n. i. p. B. A. jedna dziśaloch
 i dwa liy. — Polowania z piarni na rziki n
 i. p. braci D. należały zawsze do bardzo emo-
 cionujących i dawały ~~dużo~~ ^{dużo} wrażeń i
 miłych wspomnień. Podczas jednego takiego
 polowania w Dydni przy ponowie i lekkim
 mrozie, stypie, że przy atakują i Trzymają deiki.
 Przed polowaniem przy losowaniu, kto pierwszy
 pojedzie w miot do Trzymających psów, los padł
 na mnie, daje ratem mały spiacodem, że schodzę ze stanomiska i idę w miot.
 Bardzo nieudolony i podniecony tym wspaniałym wrazeniem losu, z rżucen
 Luterko i brną w głębokim śniegu do dot mrowek. — Stypie szalony jazgod
 i narektywamie psów, zbliżym sercem i zgotowym do daratu expresse
 podchodzę ostrożnie do stoni, i widzę nad delra, jedną wielką,

maru masę Kottinajca, nie w śmiegi, do piek piow atakujących i trzyma-
jących dźwiga losy. Sprzedtem catkiem Kłodo, Konradzie z przybracia, 26.
ze o strzelaniu z atakują broni pomiędzy rozrząd & odno atakujące. 135
i trzymające przy, ani nawet myśleć nie można, by ewentualnie nie podre-

lić Kłodo z ręką. Gdy tak stoję & w duchu rozuję, że nie mam ze sobą Kordelara
i zainicjują mi, co dalej wyini, nadbiega jeden z młodych myśliwych do-
najmniejszego stopnia zdenerwowany tym niezwykłym widokiem. Pytam go, czy ma
może przy sobie broń, wiedziałem, że naterat on do tych młodych ludzi
Kłodo, zawiore i wrędził chodzik i jędrzył z bronią. Na to, wyzioga
go w pospiechu i podaje mi go. Odbieram i w dogodnym momencie
bez namyślnie poruszkuję do piow i palnik pod ręką. Pile przytoczmy
z góry, losy broni między przy, dobrze trzymając w miejscu przez przy.
Łoża zapada nie w śmiegi, a mi, towarzysze z pierwszym zdenerwowaniem mówi do-
mnie, a przecież i ja mogłem to samo zrobić. Dziękuję mi za porycze =
nie broni, odpowiadam spokojnie, naturalnie. Byłem bardzo niechętny tym
tak pomysłowym rozważaniem tej sytuacji. Było to mimo wszystko emocjonujące
zdobnie tego rozważania. - Nie ten dziwnego, że wierszem przy ^{(nie myśleć i}

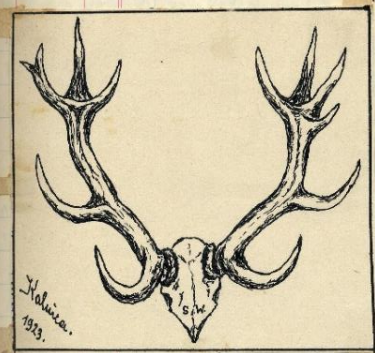
Innym razem przy dużym niewygodnym i silnym mrosie w takich dzień bez wiatru
polowaliśmy w Kłodo w rewiore „Jablonska-Sora”. Miałam ona Kłodo
odnego wyjątkowego drzewa, Kłodo jedna siąga spada bardzo dżwono do ręk
Łoża. - Było odtopionych szczy drzew w Kłodo i w Kłodo. Stał się
na woskiej leśnej drodze Kłodo Kłodo. Śeśmy pisł na tropu wcho-
we Kłodo „Boja” a gdy ten zaczął swoim grubym Kłodo po Kłodo chwili
nasz Kłodo, pisł rebię piow mi do pomocy by drżli z miejsca w
mieście Kłodo. W Kłodo odstępach wsi podło przy drżli z Kłodo jed-
nego ja Kłodo. - Kłodo awrzy się, że pozostałe drżli z miotni nie
wyżyły, Kłodo i Kłodo pali przy, zmierli i Kłodo i leiny podło-
pił na nowo. Teraz wyżyły Kłodo Kłodo, to najmniejszą Kłodo, a to Kłodo
odnym atakiem przez przy, nie widzę imogo wyżyły spięcia się w dot-
i Kłodo do Łoża, Kłodo Kłodo przez nie Kłodo, jedne Kłodo, powsta
przez pola do mi Kłodo pomiędzy Kłodo przy Kłodo do góry do-
Kłodo Kłodo Kłodo. Miałem stoję na Kłodo Kłodo-Sora
widok Kłodo w Kłodo oświetleniu na otwartym polu po Kłodo
iniernym Kłodo Kłodo drżli drżli a ra nim Kłodo Kłodo piow
Podobny wypadek mieliśmy parę lat później podjęte w jezenu na drżli w
Kłodo, gdzie lekko podretny wyżłok, dobrze atakowamy przez dwa przy, powsta
przez pole, głoła między Kłodo Kłodo między Kłodo Kłodo
na drugą stronę Kłodo do Kłodo Kłodo Łoża. -
Kłodo Kłodo

porożał kompleksi spraw rycia codziennego, tu niema mi pora berniarzem
niepłaca pomysłowy górskości, a wrocił podkiernia te wspaniałe ciuda. - Serce w tem 28,
dopatnia się ten ciud górskości, gdzieś z daleka od drobnych wiosny wsi do latuje
mnie tak i prażniowy głos, to potężny ryk jelenia. Ladzoga teraz słowem, rykła
strużka za bron. W sekundy wroć, płaci, opuszczam się w dot. trawerując na
lewo do lasu, by z przeciwną stroną podejść do wsi. Teraz już rykły kilka sztuk
wyższości do kładnie głos mego i potężnego, jest to głos potężny o strasze ^(od czasu) głó-
sów, coś jakby ciężkie westchnienie czy westchnienie, zaś za chwile gwałtowny strótki odzew,
a potem ~~potężny~~ potężny ryk, ale nie przycięty, lecz strótki wyrwany, przechodzący w
głęboki ryk. Dochodzi do wsi, mam przed sobą, które najczym wystrótki, tu i ówdzie
kzypki między smereków. To ciutkie z czoła, w gardle zaszyba, a nogi gna się w kolana
z zmuszenia. Uwarnie łowię się pod widzenia, od wystrótki do wystrótki i farzegładam
bardziej więcej. ^{mnie daleko z czoła i trawerując} Potwiercam się, strótki nie jęczy na przed, powoli robi się więcej, światła
i trywacja, mego była strótki wystrótki w górę, lecz nie nie widzę, potwiercam się
ciągłe bardzo strótki w górę. - Jedy jeleniu rąk wystrótki waniec, nogi i jakiejś przystąpi-
wystrótki przez dziurę i popłatac słonec wystrótki, strótki przed sobą, trawerując trawa-
nie, górkę. - Momentalnie siadam na ziemi, na lewo przed sobą, wronę się
tagodnie w górę, nadejście ratamnie się magle i uwarnie strótki opada w przeciwnym
widzeniu. - Za wystrótki za którym jęczy idrowany, widzę tym, także strótki wystrótki, nie
niepodkrewanie za pagórka. - Długo teraz jak ilaw z bronu, dłużej wije z ogromnymi
strótki, wystrótki przed siebie, wciągany wiatr, wroćko rozwarłymi, wroćkami, ogł-
daje się ran po ran za siebie, edradajętem strótki była. - Prawie w tej samej chwili w
odległości ~~strótki~~ strótki na ziemi, rozległ się potężny głos mego byłka, który jak grom
uderzył w ciszę, lesna, lecz go jeszcze nie widzę. Wypokojone także zasypają kerowai.
W powrocie ciera, strótki wiatru, ciera najidealniejsza z idealnych. Takie nie podej-
nie waja, niereg, strótki znowu ryk byłka już znawnie bliżej. Wyrzanie idzie wko-
ra tamami. Serce to more w pierśiach, jedna mi się górkę w do gardła. Jeśli ciuda stró-
rny, dojdę w idealnych warunkach do strótki. Tarynia mnie jednak niepotrze-
dłynie bliżko tam, które ~~strótki~~ powoli potwiercają się w moim kierunku. Tu sta-
to się przewidywane porzeczenie niedrogi, jedna także przypada do mnie na parę
strótki, dostrata wiatru, i w słowach lausadał pona do lasu, powawowy za sobą
porożate także i w lecie rykającego byłka. - Preklowany siaręgię zacherau po-
drodze Trawierka, który mi opowia da że widział tego byłka, był to 12 lat o strótki-
Kowo nieklib ale grubym wieciu. - Spierzymy do Koliby, powawawiam jutro na-
mo znowu tu próbować strężenia. - Kade niepowodzenie try kawod były dla mnie
zawne mozym bodziec do tym wiskurym i wiskurym wystrótki i strótki. - Pomyś-
dziemy do Koliby, już niepotrzeż po ciemku. - Kade się spaci, ludki mnie kilka strótki.
ryk jeleni w pobliżu Koliby, rozwinę od nas do czasu kilka razy.
Rano dnia następnego spierzymy się by jak najprędzej dotracie się pod Piłki-
Berkid. - Jutro zastaje nas w drodze za gorami, gdzie siedzieli blask kładogo jeleni-
nego imię wdziera się do głębi kujeji. - Spierzymy potężny koncert

Rilklin bylow ryng ai sie las Troje, in otou po pewnym czasie dobre rozroi-
mian, jakkolwiek chwila sie w jedu chor., Eho-powstawa je po lasach
i brzozi. Ldaje sie ze ryng nie Rilklo, ale Wiltanaine. „Nasz” odgrywa sie z madla,
na gome na wroble, ale wotewas paunje niepodkicnie nad Tym wspanialym chorem.

Jest w jeag glone coś wladnego, wprost groznego, rdaje sie, glos ten powniec kucnie do mil-
meria catopreus. - Nastaj ten piuj, nadgajajce cizkie trawie dymny i puzira sie
gazy drobny denr. Wicram moja kosciowa pelerus. Jelenie milkna jak na komende.
Na wroble cieta postawiamu porosi wroble, wroble by popadose jessze na potonie, na polo-
minie, pauc sie try sroczy stare kacie i wroble, a na drugim koncu jedna tania i staly
10 tak niedoty nie dla mnie. Stoj pod bialkiem jessze okolo dwadzieciu minut. Lwiskony
Tym brskotem wzmeklowaniem deryduz sie iil wluo gubym lasem w Kierimski Po-
lity. Ily te tak ladnie zapowiadajcy sie ranek konory sie kucnie nie poodecnieu. Gdy
wroblem minie wroble, puzira Krokow gubym lasem, sture w dole w potoku dylkuzie
jelenia, sroczady, ra jodla z odbezpieczonym mamulitorem, nastiduje i wroble
Krokow wygadkow. Do Krokow chodli Krokow wyhodze z tam wroble odarnia
spodada w ty, ra mieni kigque wroble wroble na mlos w gore, wroble wroble, wroble wroble
mst dymnie. - Krokow wroble do iw. Huberta, dopomoi. Stozony i grotowy
do dymnie, Stoj bez mstai, puzira puzira, ze to hard jeleni, nie tydzie, o ile mstai
driewanie nie kucnie Kierimski. Lene matlo we mnie jak mstai na wspanialy
Ten widok spanowauy wroblem na odpowiedniq dymnie do dymnie. Dylk z god-
noscia i majestatem puzira wroble ra taniau. Gdy tance sroczy sie na jankie
70 Krokow rai byk na sto, mstaiem jwi Komore na Krokow hmedy, jedna, druga hanka
miedzy dorewauy, odskuzatem gublo i potatem mi dobre wymierowu Krok. -
Potem gubni potoryt sie po gorach, byk wroble haro (Kilkla) mstaiem i hok
pada na Krokow, podrywa sie i cizkim Krokow galopem idzie maty Krokow
a gdy mstaiem dymnie drugi nar. Krokow sie i wroble na Krokow. W sralowych la-
sach piernidajz tance w gore Krokow potonie. Dymnie blizej, byk tance jessze
stowa, mize puzira drugi dymnie, ten to jwi tykko. Lemp-de grace. - Berdro gen-
ty, mstaiem regulowu 12 tak lezy puzira, o wroble jessze, puzira jessze, mstaiem
Krokow, z wroble mstaiem Komorow Krok. (Kycina N. 10.) Gmbl ze z radosei
nie mstaiem Franciska, ze po tyki dymnie puzira Krokow wroble, mstaiem sa nos po-
rewone rdajz ten to u pragnione wspaniale Krokow. Wicniez Ten do wroble jankie
jest Troje z wroble z Krokow 1914-1939. - Wprawdzie Krokow ale wroble
Krokow mstaiem mstaiem idzie do Krokow, a Krokow mstaiem rdajz i tance
zastawu mstaiem jankie, by rorar mstaiem Krokow po mstaiem.
Krokow mstaiem to wroble liny 10 tak mstaiem Krokow w potnie byk
sam na wroble, gdzie go na 74 Krokow mstaiem, byk to mstaiem wroble
Tej zimy mstaiem Kilkla z wroble mstaiem spotkai z dymnie.
Krokow w Krokow w wroble „Krokow” „Krokow” i Wroble puzira
puzira puzira. Dymnie caty rorar padlo tam 13 wroble, wroble puzira

Ktore mieliśmy iwinne. - W tadej dziei zimowy polowalismy na drilki w
 pnie smell, w rewinie, jabbouia. Bylo otropowych wielka drilki, z powodu kopnego 30.
 kniegi nie mogt tropicel ornawji do tadej diei. Miot w ktorym drilki 189
 reledy miat kurtal wielkiego leja. Wragowina o niernym drowostanie jedlowo-
 bukowym z kitalna, diejymi kromkami. miodaj gortj jedliny. Stawilimy rozstawu



JP. 10.

Ten Troci

Stawilimy daleko jeden od drugiego na okolo
 na przesmykach. Na myslanym mi stawowisku
 nie roblem sobie zbyt duzej nadzieji, dzy tropy
 drilow do miotki byly z przeciwnej strony
 mego stawowiska, a wiadomo, ze drilki niemo-
 ze z kital wstozni najblizszym wyhodko z
 pedzenia pod trop wchodowy, jedyna nadzie-
 ja, to przed rozpozreciem polowania sproszliwie
 wyiqzniecy los ktorzy mnie niepowarmit,
 po przewym strole o ile psy beda tymmai
 drilki w mocie iei do piow. ^{3. kolo, potymaj ci si}
^{imi potymaj, plawie =}

kerata icha poredemua. Na rozmyslanie jednak nie bylo zbyt duzo czasu. W miot-
 ce natymatem w dali glosnogo. Knieja byla tropowice pismomoy w miot, prawie za-
 rar zabrat nasreklivac, natymatem kinej pisicil kretaj piow. - Najpierw jeden
 potem dwa, tony wrescie orkiesna rata zagrala w ostzejie. W krotkie na przeciweg-
 tej stronie padlo tony smatly. Psy wyszly z miotki za drilkami nie obstawionymy
 stawowiskami, stychaj ich korar gorzej i trudno rozpoznae jak gonie. Lon ich korar
 stawy, przytymomoy, wrescie gdzieś za gora cichnie. Po zabawie pomyslatam,
 wrodziewac sie wielkimi wydawciami nie miatem juz prawa bezkarn na znak krotki
 by zejse ze stawowisk. Nagle stymie jak jeden pies, po glosie poruaj bardzo cięzka sibe
 „Spinkaj” ostro atakujaca, na stoki przeciwegnym stole w jednym miejscu. Naj-
 mniej spodziewanie maderata dwila mego deiatania. Przedkni rozstawu kitalna,
 badam machinalnie raz jezere express wy nabitij, i odber pierowoy. Lezytko zbiczam
 do potoka, by stawlad razaj podhod w gory. Potmo i ostoznie rozstawu sie
 utroha, widze tylko na kregu w gorne sibe bez przerwy nasreklivajaca do malej
 gortej krotki jedetek. Z powodu krotkiej otki nie w jedeteklach nie mogg dzi-
 rreci, i biazajym sercem, brok za brokiem, pscham sie do sercu wolno w gledo-
 Rim siniegi nie spuszczajac naturalnie z oka sibi i jedetek. Tymaz myli por-
 uwa sie po stronie, jak zwinem i z jakiego powodu tam sie ukryl, wyszlo to tem
 bardziej podnieca. Jak zawa wyfont sie z gortymy dzytko drilka, stowogi z
 stowoty spawna, stychajacy kitalni, a gdy mnie sportowaj ciezko dyszaj ze
 siewkoci stwarznie najporowoy, jak stowata z gory na dot na mnie szarowat.
 Zdarszatem sobie dobre sprawy, ze sytuaczi. Wredniatem ci nadto dobre, ze
 w utawitni krotki rozstawu sie tony naręgo sportowad. Opanowa-
 my, na stych z porugetni smelilem na parę krotkow. Momentalnie

po stronie odobrytem w bok a ja nie zym obrymie cielsko pociągto się
na niego pnie drop gdzie stalem. W tenraz do piero odpręty się do
najwyższego stopnia napięte nerwy, zrozumiatem melo piero cielsko
w takim się ewentualnie mojemu zualeriu w razie pudyta.

W tenraz oznajmił wyzyskani między innymi i Kwiecień. W tenraz
zawiniał las gloszą wieni ratobno o imieru tego potężnego zwierza. - W tenraz
miał we tnie mad okiem. Jaki się wyjął to na podobnie między jeden z myś-
liwych lekko potroił go w tylną szyję. Imierow tym potwór u, zaszył się
w gęstwinie otaczając sobie w ten sposób tył, zaś przedem zgaiał się przed
swoim stabiem pta. -

Wypatrzonicy wazył 189 kg. - Reszta driflow wypta cała z miotła.
Polowania na drifki i prami dręgotnie w górach dawoty rawwe maksimum
energi a równocześnie wymagały często dużo zimniej krwi, opasowania, przy-
tomności i myśli i pewnej ręki, czyli pewnego doświadczenia z przyrodą.

W dniu 30^{go} polowaliśmy w Horemencie w rejonie Onosivka. Mielimy dwie
drifki w dwóch miotłach, a to w jednym wzięty w drugim sieci wzięty, przy mroźnej
poradzie bez miotła i dużo więcej.

W pierwszym miocie śnieżny kłosem i białą z dołu do góry. Mnie przypało
ostatnie stanowisko pod opłatem gory na rzuwym i chacie wprawyj pomez
drifki poruszony. Miał to stugi i białe mieszanych z innymi kłopami
jedliny ze samosiewu, w których szeregowie często drifki zalegały. Kłosa tylko
leżny na dany znak pociął kropowa na wchodowe krope, ten po kłostki
drifki swoim gubym głosem ratował narzedziwał był to niechwilny znak, że
drifki z białymi wzięty. Na to narzedziwanie leżny pociął miedzi puz dwa przy-
jeżni do pomocy i wspaniały gory się rozpowiast. I powodzi gęstobłoko śniegu
drifki nie wzięty, jak to przy puch wzięty bywa. Tylko wty domy dorys wzięty
gęstego kłostki śniegu. I miedzi stanowiska z góry doleka w dole po porcin-
nej stronie potoka, wozane po pas w śniegu, migają wazne sylwetki tego towa:
rzutowa, cała wotacha zdecydowanie, zmieniata do potoka, a zatem w stronę myśliwych.

W największym skupieniu, przygotowując z podwojnym ekspressem w rękę za-
mora mody do św. Hilberta by dat mi dobre spotkanie. W tenraz jak glosz mierzchny,
zestram ciędnione, pety drimie dobrych nadziei. Stopy pory już nie daleko przed
sobą, len z powodzi gory nie wie widać, teraz ze zdużoną uwaga pilnuje, pome-
cinku który mam przed stanowiskiem. W tenraz ratował sejkla. Na wprost
równyżają się widać jodełki w gory i oknie opadał, śliw i maik Tamarych
gotował kłostki myśli, wzięty, uwaga drifki ida. W tenraz to było jakby zwierza po-
wariny który pocię wazne goryne miodników, jest coraz bliżej, powiniem
ra dymie potkarał się na porcinie, jenne sekunda i wazny wzięty wyjeżdża na
wotła linijki, wazny zwierza, potem drugi kłostki ogromny i wazny, ida w
kierunku kłostki śniegu. W tenraz kombinuje by to wazny spotkanie jak
najlepiej wykorzystać i możliwie jak najwięcej drifków z tego ruda

dołonek. W pierwszej stronie ponaję prowadząca łona wize ja przepisanam. Na
porozumieniu do drugiej tej najwiękšej, to drugi dobry odymieć o powozim
kablach i fajkach, i zaraz na linii do drugiej to średni wyzimek, Takuz 32.
141
ekspres, moim byłoby mało czasu by wsadzić dwa naboje, kaduje w najwęższym
porozumieniu tylko jeden i na linii dołonek. Tęci nar do przedkładaćej
stronki, warstawa. - Ostronem z warzenia, myśli tylko warzają do merywistki,
rozgladam się by sprawdzić jak jest efekt mego dołoneka. - Pierwsza strona łona
początek porozumienia nie dołoneka razem zdrowa i cała, za nią dołonek drugim dołonek
wyzimek, warstwą leżał po drugiej stronie linii w miejscu dołoneka, zaś pierwsza dołoneka
łona strona odymieć wcale przez linię nie porozumieć, ponieważ takie i przy nie wypły
za dołoneka z miotni tylko dalej atakować i rarty się w miocie porozumieć, bytem
zatem porozumieć że ten najwiękšej, tam leży tylko rany albo już nie żyje. Idąc
re stronki, naturalnie najpierw idę do prów, zabraję już leśnego który roz-
kłada przy i odłoneka im dołoneka. Zatem dwa już jest, wracam na linię by zabraję co
stało się z wyzimekiem, na tropach obfita dołoneka, bravo! wize i on by nie mógł, idę
za, ~~z~~ i może po mulej więcej 800 metrów przychodzi do dołoneka
w śniegu niezwyśłego dołoneka.

Wobec myślenia nowa trypleta miała się dołoneka. Am wielkiej mojej
radości, a pewnej nie znanej mi radości porozumieć towarzyszy tych toów.

Do dołoneka która tylko ^{trójmie} stronami jest możliwa do porozumieć, zabraję
po kilku do następnego miotni. - W tych gorzej tryplech warstwach trójmie
zawie ze sobą jednego albo dwa dołoneka które dołoneka. W miotniach miotni
była taka konfuzja, że po wyjściu dołoneka z jednego miotni można
było galopem garbić się gór zabraję im drogę i mieć na następnym poro-
zumieniu i wcale nie z nimi spotkać i możniewo dołoneka. Które te były natural-

nie porozumieć i zupełnie nie warstwie na hitek dołoneka.

Krótko myślimy stoi na zbory z góry na dół, któryśdy weszły dołoneka, zabra-
ją z jednym po pod stopy góry. W leśne ciera idealna pogoda, trochę śniegu ra-
zi w sry od kłach strona. Pół trójki oznajmia że tropowie pierzemy. Po-
następnie kilka następnym miotni istyrelimny jego pierwsze naturalnie
dołoneka trójmie! - Trójmie była była pełna tak mulej dla ucha myślimygo
porozumieć miotni następnym dołoneka warstwach towarzyszy. Trójmie te
trójmie miotni nie się radośto a nadzieje roty, może jeszcze raz dris się uda.
Trójmie się radośto dwie dołoneka gromie ostrą, przez trzy przy się najpierw pod trop,
prawdopodobnie miotni lub roty, którego z myślimygo dołoneka na zbory,
obity się na dół i porozumieć nie obrotowym stronami dołoneka dołoneka, który
porozumieć gromie przez jednego psa, wypły na mego sąsiada, którego z tego
niada odłoneka jednego. Orientuję się tylko w stronami, co takim zdarzam do-
łoneka opodal porozumieć do dołoneka, wracam roz z niego którym był przy-
razny, stradam i cołonek myślimygo galopem przycitem się by dołoneka zabraję
drogę na następnym dołoneka miotni znającym porozumieć. Którowi w

w górnym śniegu cięło. poproszono go jak mogą być proste, być naprzed. Zaledwie dopadł do miejsca Wtoredy drabki runęły, przeszedł, widząc już w drugim lesie idącym przez śnieg, w dół dużej odległości jeden za drugim a jeszcze dalej bardzo wygodny pies. Nie mam czasu reszkować z Ronia, bo nieważny drab dobiegł do drogi, a gdy poran ma przekształcić. Strzelano z Ronia.

Łowi po tym wyprzedzającym marowi śniegu zimnym i zadychał, to też nie dziw nego, rozumiem fatalnie punkt. Nie pomyślałem w poręczeniu, że w takich warunkach mój nie ma z pierwszym strale z Ronia, co było w rzeczywistości do przewidzenia.

Zdaje się, że z tego sprawy, przedko rekalkulacje, w momencie przechodzi drugi po strale, drab poran drogę, nie zdążył do niego strale dopiero gdy stralem pierwszy ~~strale~~ śniegu na starych nogach a tenci drab się pokazał stralam się uspokoić oddał, zadychał górnko i strzelano. Drab po strale siadł, leż podnosi się i wolno idzie dalej. Wkładam przedko mój nabi do expressa podlegam para broń i dobijam go. Serce w śniegu średni przylatek. Strzałowi oznajmia Tony skowronie, leżni trafia na psy.

Do miłkie rozmyślają spokojnie przyrędztem do przekształcenia, że to spotkanie nie myłkowicie w pełni, należało przedwz strale przepisać reszkować z Ronia a stralei stoją na ziemi do drugiej i trzeciej "trudno, mówi się niepadło" - byli możliwsi drabki strzelano!

W ten sposób w dwóch miastach miałem wtedy drabki. Jest to najciekawsze zdobyty, w jednym dniu rozkład drabki w moim życiu. - Kłopoty też mi przypominały. - w Łatwie

W styczniu w roku 1924. Teżem na jednodniowym drugim polowaniu z nasionka, straletem Tony drabki z liwy, z jarałką bytem też miałem polowania. Ogólny rozkład tego dnia 2 drabki, 10 liw, 3 jarałki i 1 żoję, do tych stralemi nie strale: no to w bardzo młode był zapowiedziały pierwszy strale do drabki, a przy wielkiej idzie miłkie nie miał straletem do kajeju, więc sobie możliwsi spotkaniu z drabkami. W roku tym, to prawdziwa sposobność. Kwiec i latwiej w drabki, w tym dniu widziały było 42 drabki. Wrony, myśliwi w kacie jedynastu mieli po jednym, dwa a nawet Tony spotkaniu z drabkami. God koniec polowania wielkonoży byli tak odzwierowawani i rozemocjonowani, drabki latał nie. Na jednego i to drugiego myśliwego strale miał już nie jednego drabka na zimierini wyszedł widel strony z 16 strale, gdy razgi myśliwi za najwielkonożym straleł, straleł strale strale był spier naby z wzdru. Kwiec do tego polowania mieliśmy wymarzoną, moty śnieg bez ślizi, i kaledwie 50 mroz. Nic też drugiego że spotkaniu tym dniu, nieważnym strumery były doskonałe, i kaledwie z uśredników myśliwi jak najmiłkie wspomnienia.

Straletem w roku 1924. Wpadam jak rok rokowie w kaledwie myli jarałki w kaledwie z kaledwie 14 strale, dwadzieściu dwie spary wieńców, zaledwie poran pięciu dui drabki, strale i wieńców, a takie stralemi się w kaledwie wyprawy dobre. Franciszek raportował mi dobrego był na "Najmym"

Bukhidzie a że jego meldunki były prawdziwe i wiarygodne i nie przesadnie, to też w tej stronie skierowatecz moje podchody. Inaczej jednak
był dui prawie na Kardym podchodzić strykatem czyli nymzowego jezania.
Ten podjęci ani robaczy nie moglem. Lewdżego dula wołke i nie odcywiat
miał. Po tego dnia po zimnej noc, piękna pogoda. Wyhodrimy wkrótce po-
djedzie. By rozkorowai się pięknem gorulki przyrody. Dłonie wyszło jezere dui
jednej chmury na niebie. Dłonie mi sięlepi jak i nie wieje ogniem jak latem.
W chwili spokoj, małe nie pajęczyn wiszą z drzew, jeżeli, balie lato. A w ciszy
tej nieuchwytna krasnota od kardę chwila która porusza bez powrotnie. Poroz-
waję najporozmiejne wspomnienia. Jesienią dui karkich nie rągo, indzie
równin. Chciaż nie, one radadek blizajęj się zimny, rozkorwie upajają
piękne są dui babiego lata. - Na zielni podbrzyca tu i owdzie widai krawe-
kawa. To piękno jesieni, a ciemna cieleci gęstych wpiłkowanych rozpiętów jest pow-
tykająca z nadziei koto-równymi modrzewiami. Dłonie więc jaworów sadają
z zielnym melestem na rimo leino. - Korami po tych rewirach które są dui
wydają się martwe i pnie odrywają się te rozkorwie gody i wspaniale kon-
corta. Wkrótce rozkorwieją po przepięsistych jarach i strimnych oborach. Te-
kue wędznicia i na porucian boidre fantary, rogatych rycery, strim-
nych kopie o mitorny siemich wytych dach. Lata karkęja karkie nieobkreślona
pawaga? - Na poruciu miejsca na którym siedzieliśmy nad potokiem
ostat. Na oborci kieniu prawdziwy kor. -

Przed zwarta strykatem nymzowego byka, sadras po głowie przyruci-
bram, że to nasz srebrni wazy, który sięganie strykatem karkie wzbowi na
"Matym-Bukhidzie". Szybko na potaj porucian mi drogę, was na gli, pre-
prawo jest trindua, kłose obalonych drzew zminirają do obczyk i zabierają dwo-
bram. Cisnki poruchodka na mył że nie odwie, że cały trud zmaruje się
berpowrotnia, w rewie dobijam celi i staję na krajai lasu i szabie. Był sięgke
rynat, idąc ~~na~~ wolno karkie minie. Potym jego gęst karkie nymzawy
rozchodit się po lecie powtarany przez wielokrotne dno. Zauwazimy cały
w strykt i wrostk, wyrekliwatem i wparzywatem się cigole w krajai lasu. Kiedy
mijadnie na kraj i karkie mi swój wiedzie. Prób niego w niedalekim
sąsiedztwie rycery jezere dwa inne byki. Wkrótce a przedewszystkiem
to wyrekliwatem i niepowrocie co karkie karkie mnie karkie delerowoi
ry jezere jezere są świadta wyjda na kraj. Zmierali raryna szybko za-
podać, a karkie karkie mały karkie karkie przytania mi pole widanie.
Zmierali zgerimiał tak że już strzał wnet stranie się nie ~~strany~~
pewny. Strayz byka już nie daleko od krajai lasu. Ligeriję go my-
lami by przed ~~czym~~ mjadit. Nadzeta wyrekliwatem dula, wylodęg naj-
pierw strykat, karkie a za nim ryrat i karkie rogami po karkie byk.
A wrotemi karkie, odnoż, w wiewum mowy nie ma, już za ciemno jednak
zewiam wiewum ogólnie są bardzo dobry. Już mam karkie karkie

34.
43

35. Topatke i spokojnie cisgnęła spunt, nie orientując się dobrze z powodu
silnego zmierzchu w odległości. Był dobrze zamiatany strzał, odbit się
od tarcz i ostrym galopem rąbrowy w półkole wrócił do lasu z którego
wyszła. Tanie postępy pover mała na drugą stronę. Z kłosem jwi przy świetle
dekoracyjnej kłosałki odnóżki, nie było strachu, na którym sądzę
my, dobra obfity las. i powodzi kłopotnej niewyżności w dużym lesie dobre po-
wstawiania rosnących do dnia małego. Do ciemności ~~nie było~~
wracamy do Kłoby. Wprawdzie byłem pewny mego strachu, i widziałem
las na strale, mimo to nase miatem niepokojna. ^{nie było} ^{nie było} ^{nie było}
Tania małego wreszcie myślimy z Kłoby. Drogą nas wrem nocy,
w której jedynie wprawno, dopóki wytrwałiliśmy strach siłki, prowadzo-
cej wiodła lasu wprost w górę, a przynajmniej do silniejszej strony, sądzę naj-
bardziej powrotem do domu. - Do ciemności przyspiesziliśmy na miejsce na
którym wznosił się strzał i tu postanawiamy czekać i widać. Siedząc
tak zadumany, porównujemy mi się w myśli różne wspomnienia. Ten
najciemniejszy strzał myślimy, którego nikt nie odliczył, i radimy
tej myśli i inne głosy dobre wyrażają była. po powrocie stronej stronej
na dole, drugi ciemnym głosem tytu przedem. Wstawiamy na miejscu
lasnego, a sam co jakiś strony, odchodzi z przodu lasem, by jeliwni
odkryć powrot ze strali do stronej lasu. Kiedy nocy ledwie widać jwi wie-
radności i kontury strony góry, gwiazdy małego strona, na wój wy-
razności. - Kłoby i strona. - W strony przedmiem małego jathie
matnie Kłoby na wój, ledwie dostrzegamy pover strona. Nie było jeliwni za
ciemno, nie nie można rozpoznać, jeliwni światła mała. Czekam i widać
naprzeciem niewin i wreszcie widzę i rozpoznać dwie tanie i była rzuciła na str.
i widać cisgnęła strona dołowi. - Do strona jeliwni daleko, nie mam czasu na
badanie niewin, wyklonując odległość, bardzo różnie jath najwyżej,
podstawiam się ostrym lasem dalej strona dołowi, po Kłoby strona strona strona
gdzie dalszy podział niemożliwy. Zamyślam się byłam widać wyrażnie do-
bry niewin ten z powodzi strona w których strona dołowi strona strona strona
og. Karaz jeliwni niewin strona na wój, sądzę, że niewin strona
Kłoby w dot do dużego lasu, prawie prosto na mnie był i strona strona, niewin
ma ciemny o duża biatych Kłoby. - Kłoby strona strona, prowadzą go przez lasy,
a gdy dostrzeż jwi dostrzeż lasu, a strona strona strona strona na Topatke, cisgnę
za spunt. Do górach edro strona strona strona. Był w strona strona strona strona
wład i widać cisgnęła strona strona strona strona strona strona strona strona
Reperuje powrotem Kłoby, zdajmy strona strona strona strona strona strona strona strona
dla strona niewin strona strona strona strona strona strona strona strona strona strona
lasu leży bardzo dobry niewin strona strona. Był miał dwie strona, jeliwni strona
(w strona) - widać na Topatke, druga strona strona w niewin. Odległość

122. Krotki. Naciekowyzy, sz. dym piaskowym widokiem, spiera do lewego na
 miejsce gdzie wierzaj drolatem. Naciekowicie wyprostowat umie Franciszek, 36.
 pyta co drolatem i rozoworenie mowi, ze bardzo dobry regularny 22 lat 145
 byt o kilkadziesiat Krotkow od miejsca drolatu, w grubym lecie. W sekundzie
~~bytem przy jezeli, podcinam piatno i niewybit regularnie wieca, dobre upalno~~
 i bardzo foremny. (Pucina, P.M.)

Lienz sie mierzenie, radosi moja byla irracjonalna, bo wozgu kilkunastu godzin
 zdobytem dwa tal. biale wiece. - Jeleni miai wyzoka Biele Romorow, bo przy wro-
 znej lekkoj mgle, tej widzialosci myslie racjonalnie odleglosi zdawalo mi sie, ze
 drolatem ponad 150. Krotkow, a bylo tymczasem zaledwie 100. - Dobry Kapelusz podlug
 mi przez Franciszka gatorka jedliny. - Wyznijemy grandle i spieramy do lewej.
 Mi. by zaraz myslie obudujac po jezeli. Bolewac keraty w miejscu wgladnie drola po
 myh, poznam po nie drola i 4. ludzmi, by je wipnoz do Releji leinej, a po-
 tem juz na wagnisku do lewej drolki.

~~W tym roku~~
 Prokrytem emow
 28 podbrodow, zdala od
 zajci i trusk lodziennych,
 wioda zawa zompa wazeni
 i porowu myslimkida.

W tym roku w histo-
 podzie grolkami porobym.
 Tem w interesach drolow
 na Wolyni w lasach, si-
 rowa Koto Hauiewie. Po-
 lowatem w wolnych drol-
 tach w tamtejszych lasach,
 lez przez 2 lasow i zajca
 i 3 ludzmi nie wzmianki
 godnego nie drolitem.



Jeleni przyjechal!



Wijand po jezeli.



W tym miejscu padl.



Jade na potomnie.

Bratem nar indiat w melkoj oblawie niejedny milki za wscam wyjmody
 sie z miotem, tak ze z myslimych milka milki nie indiat. Wilkow w onym kraju
 bylo temu dwoje i bylo morza bylo stypiec jak w nowy wity w rewiore. Mien-
 Rowy boli sie i milki wienorem dui w nowy za radnie Krotki swieta nie poje-
 chaly przez las. Raz spotkalem swiecy troje lasa, i ma rano, stopy kilku drol-
 Row, ktorzy w tej oblawie bylo bardzo malo.

Moja pisownia powiazana zowz bardziej nowymi importami i selekcjonuje
 juz nie tylko do wyzyczowini myslimych, ale takze i wyzyczowini wyzyczowini.
 W roku 1925 dr. Hubert umiit Karpat, w lecie drolatem z dobre
 rozgare a wjezieni jertem na ryblowisku w Kalniey. W gorach bytem 15 dni,
 Teremu takli imowiam za wtkarany, nie drola sie spieruje z polowaniciem

Ma się wyobrażony tras, na rozpatwienie się w Torwicku gdzie i jellie
 i celiu ryca, i potem na u potroczego jellia spotknie połowic. Jellie ry-
 bacy spozostali stalo, potem poprawia się pogoda, moze być zimne, wiec i
 ryzowisko do Reisa było dobre. Sieruue dni mijaly b. zdo monotonie,
 i lecie panowata mirem, nie zamajona ciera, o jellim podchodzi nie moze było
 i mydeł, po prostu spawowatem z bronia w rękii po rewirze wnikajze niespodzie-
 nego wzniesłego spotkania. - Tego dnia las się nieco rozpił. Wychodzę do
 diud z Polity, wstypatem za orbiatem gory, dobrze rypraczo jellia, przybrym marzem
 dostatem się na gory, jed. tymym martu gorzo niemał dżusuo. Tey pierwszym
 imiote rozatem zaraz podhoda. Teraz wyrało w koruym dronach tony były, lez
 nie widziaciu planu bo ich gony są nie były grube. Szed soba mam nie wielki
 wrał na tagodnym dróki, poroimoty Hilloma dotyi dżwym i opłymi klombam bi-
 caryny za jedym z nich był wyuat, tomocet rogami po karkach, Tąpocet, wateje, odgrais się wpat
 celiem i wiatu. Stryty dolne klombem, podhoda bardo ostroimel wadajze ciagle spacer wrał
 caki dżowic, w ten spadoł podumotem się prawie pod sam klomb, za którym jellie wyuat, ciuj
 wyaranie, zależajze, choro kłempłymy, zapach jellia w czasie rykowiaka, kiedy
 się nieco mychylitem, zobarytem ledka zamglo =

Na drugi chwotki dwie kamie poniżej i dobrze. Wtatta ciagle rypraczo. Jellie był
 oderuue tak blisko, do kładzie midziatem jell podraz rufki para wtrata, mi
 z kupa. Był to moment wymagajze, naprawdę, wielkiego spanowania
 miedwior i zimnej brwi, mniatem bowiem poimoz się o krost w bolu by się
 wogole moze dohde stozu do dżowic, Nim się jellie ruzymtem, niespodzie-
 nie nie midziaciu poproeduo pomezumie rozar w petnym galopie pomeciat
 Roto mnie, w tej dżwie dżwili kamie a ra nicuili był skroty i w dżwadn poroty
 w dot. Zperony tym kaktiem wruyjam co mynie, kamie tak blisko spotka-
 nia sa bardo niepewne i ryprkonne, lez bli mdy wielkiej radziaci tżupz od chwi-
 le, był wyry na dole na kżayci wretii i grubeo-lam, za tem jellie nie sa re-
 strawone, wiec i nadzieja na ewentualne postatone spotkanie się waznie po-
 prawita. Potymatem się jellie trosz dalej na wrał, wkruty dobrze w karku
 kłempłymy postawianiam w kłac w przypruaciam, że jellie porwimny wozarai na
 kł dronę, kład w nowy na wrał mychli. Sieruuy stoty rabel atonice wydawig-
 mot się nad robotym dżupłym gory. Tazę matuik pżawion i wierzopze zawrzicie
 nielt z miaz kławion dżwici nie podjwemę sa za dżwile moze się tu ~~zaję~~
 rozegrai tragedja. Omekliwamie i niepewnoie zazymajz byj nad sity, wraze-
 ma takie ~~zaję~~ moze tylko gżwici kłakajze, przyrodę i rozimie jellie
 jej prawa mychliwy. - Moje kombinacje mnie nie zamodly, tżupz w kłow-
 wrał od dżupłach wrał potężny stoz byłka, a mniiej więcej po pit godrimy,
 wdraj jak z dotu nazywator kamie a za nicuili wotno porowidajze się wspania
 sylwetka byłka. Siedziatem otwiony a kiedy zbliżyły się na odległoci dżwa-
 tu i potkarat mi topatke spotknie ciagle za spunt. Wrał targnat
 porowidawem, był jak rżowny pżowimem, ratamot się i padł na niżej.
 Hwotyga zapadła. W kłowatej niezgłębionej kłidre przyrody pże-

prawy jęzwe jednę stroną, oddechotem i wyprzedzaniem z drut = 38.

Wiele od drugiej nierówności estonki -
Kreimur to drut Kwieja, tararowany. Strajnie różny, strajnie odmierne
wrażenia a następnie emienidaj się jask w Kalej douropie. Łądo po goryzy rawo-
dzi i po rozrządowaniu, niepodziwianie przychodzi nadzieja i meryjstai, miera
niekniejra jęzwe nie nadzieja strumiatq była moja radość, bo jni bardzo wstąpiem
dy go po niedużym jego niekniec knowi robane. - Strachotem na 136 Krotów, która
Kleim wenta przez Topatkę i wysła z przeciwnej strony miszky zebraui. W ten spo-
sob rozpoznałem seron jęzwe w roku 1925.

W ten dni później Strachotem niepodziwianie w starzym lesie bardzo dobrego
10 Taka. Imięprawy, wradaję po 9 tej rawo z podhodu, strachotem nad potokiem by
trochę wyposę i wstąpiwatem się w paunjęc cież. Lira, zaden skmer, zaden glos
z ni kop, nie dohodził mych uszu. - W ten daleko po przeciwnej stronie potoka,
intypotem strachotem strumiatq gąszki. Das w blasku wielkiego strona
w którym niepięknym Koloryie jęzwei będzie nadzieje "a może dajisaj" -
Po kilkunastu minutach pokazat mi się wolno idęcego był, bez taju, tubra-
ponad potok. Jnr gotem okiem strachotem wrucie za bardzo dobrzym, przedko
szkładał i spoytam mi dobre wymierono, Kintz na Topatkę. Widzę w
stronie jask był doje sira w górę, po tym strachotem zarała się, kolbi jęzwe trzy
Klotki i wpała do potoka. Zdejmując linę, zbliżam się nad potok, jęzwe
od niego na 30 metrów, podnosi się, zarała i parbuje się wolno do góry pot-
Kiem, strachotem przedko drugi raz, wali się w ogini, by jni więcej nie wstał.

Łeiat Stary potokowy 10 Tak
Tykrah n. nasady, a czemu
ze to maeno stary pan.
Ze taki silny i zdrowy był
Pierwsza strachotem dostał
druga strachotem mi
w bardzo niedostęp =
z leśniczówki, leśnego z
i jednym koniem. Jęzwe
Łeiat i potwierdować w lesie, następnie we workach na koniu przynieci
do leśniczówki. (Rycina N. 12.)



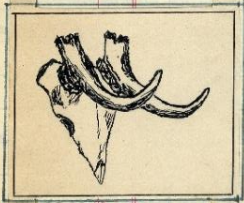
N. 12.

Trzeci jęzwe w tym seronie Kowdował mnie wiele wiele mówo-
bytem jego wieś. Tnia 12. myślimy jask rawo wieśnie z Kolidy by jęzwe
po ciemki przysię na wst w "Strachotem". Po drodze sitypeliśmy tylko
dwa byki które dokopywały się w nierównych odstępach wst daleko na
dwóch przeciwnych stronach. Stary ich były średnie więc mawerowaliśmy
według utrozonego planu nie wracając na nich zbyt wiele uwagi. Na
razie pauswata cieża. Siedliśmy pod drzewem czekając dalszych wypadków
Blada jęzwei mod: się nad lasem, w starym wysokim drzewostanie

W potoku istawionym
Kawoie grandle monis,
Kreimur mnie tylko
był sam bez taju.
na wysoki Topatkę
bardzi. - Ponieważ Łeiat
nym mniejszi spoytam
3 ludźmi z workami
Kreba na mniejszi rose =

i emoj

panuje jezera wazy ale zwolna medycynicy mrozi. Od gteblich
 jarow i dnie pamiujacy shtod i wilgoi. To piero Koto 6 tej
 149 oderwat sie wreci i dnu na stowu wielkiej gory w starym lewie gdzie
 niedziatem z ruzdnye sie tam bagno w ktorym jezera chotnie sie kszpaty
 Po gtoie pracowatem go jako w dnu warta farygi. Mimo doie dnie
 odlegosci mozliwie najkrótza droga, co sil w nosach po pierwszyem. Mni jele-
 niow, Franciszkowi Karatem sie wolno i nastawiaze co dzial sie by dzie
 Jaka dzyym larem z kszatk odswinie nie swarajze pod nogi, w miaz
 blizania sie do jezera poruwam sie wolniej i ostrozniej, w porzeczni
 pomylitem nierki podchodowe. ~~zawiazat~~ porzyci do Kszpeliczka
 z dotu, przywiedem go na szczytka, Teraz jezera nieltem ponidz siebie.
 Wiadomek jest i w dnytkie podchody do swierzyuy sa rownie Korzyc-
 niejze i to dniejze z dotu do gory auzeli na odwrot. - Inalatem sie
 nonaz w madzymbraj trudnej sytuacji. W dnieatem z gory bagno karoinie
 z wielkimi topielkami i mioda wtrzymo a w ino dnu Kozimury Wilku
 wtmk zeruzajnyh jezera, bez wiod. witi byka rozporoi nie mozem.
 Byll zwoni sie oderwat, litem ratem pewny ze sie w tym Kowaruzynie
 znajduje. Mimo najwielkego wysilku, nie mozem przez szelka wypa-
 trow byka aui robaczy jego wiecia. Late ta sytuacja dnyje remszono-
 wany, wprost nie zuzentuje sie co wypadu mi robie,
 z nieltem kuzuje nie moze, wiem ze nawet najmniej
 szym poruzwaniem jezera wtopoz. - Niepodzewanie dnyje
 wtruka z Kszpeli bagna, takto zastoineta. Wszakami, ran sie oder-
 wata. ~~Patry~~ przez jezera wiecia nie widze, widze jedmol
 Tak jakby odnogi orue nad tchem tej szelki, zuzentuje sie
 ze mni to byi mytko. Szperam broi o Kowenie wybrotu i przez lumen, pa z
 Tora na byka, z ile wybroci sie na lewo kszpadnie mi bezporoznie w szpzelach
 biskowuh edy, rai poruzpi nare Kszkow naprod doje do szelki. i powozu
 potawu byka Kszpeli, raita uiojzami Kszki, nie szelam. Wszekiranie
 to wydatato mi sie wiecki. Ciagle patrz przez szelke,
 ankolwiek odenerowauy, ciertliwie wtkam; gdy
 byll wlot parz Kszkow w przed i robaczytem wypanie
 jego przed, szelitem. Jezera szczyt i zwalil sie w
 Kszpeli. Spiesz do niego, a widrak, ze sie jezera
 ruzra i robuje wiaz szelitem go dnyje szelka.
 Naturalnie piwuzwym moim zajzicem bylo szelka-
 niecie rogow. Mial on tylko dnyje szelki i dnyje odnogi orue, rai szelka ruzra
 wiecia. Szto dnyje centimtrów po nad odnogi orue, rai szelka ruzra
 mania i ruzra szelka. Pracowatem go na 6 letniego 10. Toka lub 12. Toka. ~~Patry~~
 szelitem rowniez szelka nie mozem w szelki wypanie byka
 aui robaczy jego wiecia, mimo pewnosci ze sie tam znajduje.



Patry 13.

Żula przysła z góry po pod trawer i narady, przednich Topatek. Wienie 40.
 Ten jako Arcy z tego robnego ryłowiska sprudnił mi dzień przyjemnie
 Wrażenia z naszego ryłowiska zostają nie roboty. Karpaty tak odwiecie
 od naszego rodzimego krajobranu posiadają trochę iwar niewygodny.

Pierś oddycha wolniej, umysł wyrwała się z ciemności powrotem tego życia.
 Wkręca się do pogodny i pierwotnego życia, zapominając o codziennych troskach
 i komplikacjach cywilizacji. Mimo że wrażliwość lat, że się powoli
 starzeje i niechęć życia poniekąd i nie ma-
 mi wni jak dawniej, to jednak te same wraże-
 nia i wrażenia przyjmują drugą jak wówczas
 gdy po raz pierwszy wjeżdża przed Wilkinstu-
 kary, przed pierwszą wojną światową, zamien-
 Karem w kolibie wśród stonca, gwiazd i
 nieba. To samo dźwięki wywołują ręk
 życia oznajmującej się Tandem.

P
5
w
2
0
7
2
gór.



Tandem w lesie przed wojną światową

W wienie strzeżeniem trzy drzewa w tym jednym powozem odgrywa. Knia
 29/ grudnia, leśny dat znał. Trzy drzewa są strzeżone w lesie dudniańskim.
 Arcy piękny, dobiecie śniegu i zaledwie 5° mrozu. Prędko wkładamy polowanie
 i we dwie strzelby z naszymi piekarami jedziemy do lasu. Mnie Rothau gępo-
 darz daje pierwociekstwo iścia w miot do Trzymajęcych piow. - Jarczaję na
 Tropach wchodowych, a i.p. d. staje nieco wyżej. Tropowies przedko rzuć druki
 z kartogę, ręką prosto na mego sziada. Ktoży strzeżę w miot przed
 siebie strzeżę pierwszą strzeżę, (strzeżę) porzucił, costręty do w miot i wstręty się.
 legie piow strzeżę piow strzeżę, strzeżę strzeżę, strzeżę piow w miot ca drzeżami.
 Fajki! Kłapę się w moście, wreszcie strzeżę piow, ilnie strzeżę w miejscu.
 Zwrócić strzeżę, i przedko odgiam do strzeżę piow. Gdy strzeżę się już na
 odległości Wilkinstu krowów, drżk powieć przez powoż, gdzie rzuć piow
 Trzymaję w miejscu. Po Tropach powieć, że jest jedyną drzeż strzeżę.
 Fajki! Różka rary, udróć piow po Wilkinstu a nawet i ponad sto metrów
 leż kawie zwał przez miot dopiedkoy i w miejscu Trzymaję. Tem jak Remo-
 sioniję a cararem napęcy, but Takli poizig, spisywać nie potrzebuję. Wresz-
 tado mi się zobaczy w dużym lesie. Trzymaję strzeżę piow i do wież strzeżę
 rozjuszowego drzeżka, ogarniętego się przez strzeżę rozjuszonymi piowoma
 maini. Strzeżę wali, leż to drzeżka w strzeżę nie wolno strzeżę spokoży i zimnej
 strzeżę. Z gotowe bronis do strzeżę, wolno strzeżę się, co mi strzeżę sprawę
 Katoży gdy w dużym lesie Teren strzeżę bez podstrzeżę, gdy wstrzeżę
 Różka Różkow, a drżk mnie zobaczył z strzeżę parę, strzeżę strzeżę strzeżę
 strzeżę strzeżę z emgremia w strzeżę piow rzuć do strzeżę na mnie.
 Jedyną myślą strzeżę jak strzeżę strzeżę mi przez strzeżę, wstrzeżę piow
 strzeżę na piow by strzeżę nie strzeżę. Wstrzeżę i strzeżę

był na parę kroków przedemną spokojnie śmiejącem, po tymżem
 Kubi na krótko na pięć kroków przedemną skręcił w bok, nie trając
 150 spokojnie i przytomności umyłu, momentalnie śmiejącem z drugiej
 strony mego podwojnego ekspresu. ~~Wzrost~~ ~~ewolucji~~ i zaraz padł. ~~W~~ nieopisa-
 naj radości mojej i jego, które go zaraz obiadły róg i termowoj nie mło-
 siercie. Tenar odparzył się nerwy, a widok jaski miałem przed sobą, i przez-
 te chwile to wradzia. Nie zapomniałem dla prawdziwego myśliwego, która
 nadmienić że przy atakowaniu tego Kolora prawie dwie godziny, zanim
 udało mi się go podejść na strzał. Pierwszą Kubi miał wrondu pod
 topadką drugą wstrząsną w myśli. Po wypatrzeniu wzięty 218 kg
 w ławie pułta spotkać z takim jego mościec. mogło być wypaść dla
 mnie fatalnie.

Smiejącą narażenie strzelivalem w 1926. z wielką niecier-
 pliwoscia. Wziwna, traskota ciągnęła mnie w góry, do tych porwie myśliw-
 Kubi i do tej nieporomanej gry ławo. które zdobio, do tych małych ław pat od
 jasno w tych kubi ławo i ławołów przez jedną rezerwę białków aż do kieu-
 nej wierznej zieleńi jodet, świerków i limb.

Formatorzy się wzięcie 14¹² jak od szeregu lat, tak i w tym roku, do-
 zyłem do wielokrotnych gór, do tych najdziwnych i najbardziej szkodliwych
 w gnieźnego zwiernia terenów, do tego prawdziwego rajni myśliwskiego. Ta
 wspaniała olbrzymimi ławami podbitya wapi krąży, odwierca, która
 ławitwa, która na tego co ja raz pomał strata miaja, do. Tu dopiero por-
 naje się, wam so prawdziwe „myśliwie Towy”, wiodł mirem nie rana-
 lonej siwy gór. Tu dopiero nowicjusz mój nieje z 2-3 godzin lat wyjecha
 się na ławo, który z którego chwila, mo. prawo-ności kaszupne
 miało Kaszupskiego myśliwego.

Tęgorowca wypatrzenia powrocie nie dopisała mi tak jak się tego podnie-
 walem i marzyłem. Nożem 17go na 18go dnia morowo i wzięcie narażenie jodet
 przez desko do średniej. Wzi dołina wielki san, następnie wzdłuż rezerwi ławo-
 przez Bologno do lasu. Tu porządka i dalej do Kalnicy, która woz-
 nowa Kolejka, gdzie autem z powodzi brakti drogi jechał mi można. Spisy-
 mi się. Prędko zatańcowa porządowanie rezerwy. Ten jeseńe drzewa by na mi-
 rownym podłobzie mimo in tak jak zawsze mam do dyspozycji 10-14 dni.
 No taki other wyjeżdżalem zawsze w góry na rykowisko. Przejżdżamy Kto
 drugiej w południe. Wiołki postek, prędko wyjechać, brakti, zwiernia gar-
 deroby, w między czasie lasu, trawisek i ławo raport o ławo i jasko ry-
 wraży brakti i w drogę na podłob. - Jelenie rywał, atab, przewaranie w
 noży, pogoda fatalna, prawie isagle mały. Somewer rezerwi zniatem doskona-
 le z lat poprzednich, na ta pierwszą wyjechać wzięcie sam na rakt do
 rezerwi „Ławy-Berkid”. Jelenie nadzieji, dośrodek do drugiego rakti

której osiągnął się po przeciętnej potok na przeciwny stok góry.
 To drodze obserwowałem różne drogi. Miejsce które wybrałem i gdzie
 miałem na planie było jakby obrymą brzością. Stąd broi na do-
 laud i zameram w kierunku. Lina rupeina, jelenie nie rzyg, jęzwe ra ciepło,
 Aminkijz przez sitta Jaranie Karde mijcie, mgdkie nie nie widzę, wrzto powta=
 ramu spogled rzybi. - Podnieta się gęsta mgła i natomita cały widnostrz. Bez radnych
 wrarich po ciewni wrócić do leśniczówki.

W dwa dni później daleko na rzybie podras raumego podchodu (dubietem) we mgle
 dobrego 14 Takka. -

Silwne braski switni dnia 30/8. zastaly mnie na potoninie, która ciągnie
 się po pod górbiet dużej góry w rewirze "Trzy-granice" poniżej której osiągnął się wozki
 erab w dol do potoka. W bliższych miejscach rzyraty obrzy
 luki. Łodze po stronie najlepszy rzyrat na dole na rzybie. -
 Podchod na niego nie miał mi się. Najpierw nieprecyzi-
 onny welon mgły zastawiał widoczności, następnie
 z powolną powolnością widać, mgłę wprawdzie rozmat
 lecz wkrótce zniknął kierunek i jeleni mnie zwie-

szły i wrac z swo-
 imi łaniami wy-
 szli się za wra-
 tu do drugiego lasu.

Nie pozostało
 mi nic innego, jak
 zabrać podchodzić
 jednego z pozosta-
 łych trzech jeleni.

który także wale
 powarnym głosem
 rzyrat obok w lesie. Gdzie jednowe podrycie strudniato bardzo podchod z powoda
 mały widzialności przed siebie. Był odrywat się dowie wrzto. po drugim i bardzo
 zmiadym podstrawian, sobarntem podmieriony tel 12 Takka i wytający karł po-
 między jodelkami. Oparowy młotliczka, wymiowitem do kładnie przez linę, diko-
 w ram drodze karłki. Po dwale jeleni j kład karła i z miejsca się wiesz nie rzyrat.
 Był wale dobry 12 Tak. (Rycina 7).

Nie est ty jwi następnego dnia osiągnatem regnalem gory, wracając do domu.
 Polowanie na rybników daje niezabrawie poręcznie, które w duży wrażliwego na
 piękno natury, myśliwego strwalaj się nie raz na lato rzybie. Kto chce raz spocząć na-
 nek ściswiny obrotki Raniej rozt-wierwajęcy potężnym rzykiem jeleni, porębiającym
 powarim się lasu ten nie zapomni być wracem nigdy. Tyłko temu porębiając
 należy że wielu parionowanych myśliwych w tym okresie porostawiają



Barak w Halicy.



Zaczynam marzyć w górę!



Stwierdziłem, że nie widzę.

K
a
l
m
i
c
a

dom, rozbina nieraz najpiękniejsze nawet interes, byle tylko spądził do
jedyn jedynym drzewi w gorach i borach tych prawdziwych roztok myśliwskich.

452. Seron zimowy mi sprzyjał, smolitem piechotów na nożnych polowa-
niach. Na jednym polowaniu w krasickiej smolitem drzewa z ruda, reszta cofnęła się w
miot i nieobracając uwagi do nadbiegającego miot. Sobotniem przydo do miotem
dojrzego konia, wiadom i co mykomy puscitem się na domniemany przemyśl, kłoni-
dy przyzwyczajam się drzewi powinnym przedobrze. Zaledwie dopadłem tego mycia,
zaskakując konia wzwrotem do konaka, sam podsumam się strachaję gdzie pies gon.
Nocny radowyhamy, drzej by trochę wzmokii oddał, dżę strażaję się gon dwóch pion,
i prawie w tej samej chwili widzę już przed sobą idącego drzewa. Serce wali mi jak
młotem, dżęsam się spawować nerwy, barmymnie nerwy, oddał by jak najpo-
niej smolite, ser mimo tych wrywklich dżęsam pierwowym smolitem chylam kłoni
scina, po drodze mata jodełka, szybko poprawiamy i drzewi lęży drzewi radowyhamy i
razem zwolnit tobiegi, natyjam przedko do galopującego drzewa i smolitem smolitem
wymiarom go na miejsce. Miał obie kłoni, jedna wieszko w kopadce, drugą w rze-
topadce, naturalnie nie mogłem dżęsam wiatlic, kłoni była pierwora a kłoni druga
Sobotniem w ten sposób rajchaliśmy drogę i smolite kłoni drzewi.

Byłem raz w miotem, jak na polowaniu na drzewi w 1800. Dżęsam postaw-
lony dżę odynie, dżę dżę dżę i rozjżę dżę przez kłoni pion, cęst w tżę dżę
rzymka kłoni na kłoni nieobracując kłoni D. wędzał za nim to miot do pion,
kłoni po dżę dżę tej niespodziewanej a tak bolemy racy, spęta się i dżę
susa w kłoni, ję dżę nie spodziewając się tego ataku i kłoni smolite
nie spadt co mogło być w tych warunkach katastrofalnie skłonię.
Nietę dżę kłoni był w polnie widząc gżę dżę dżę, nim dżę dżę, upre-
dzt miot i dżę dżę kłoni. Nie wypatrowony wójt 25. kł. (251 kł.)

S. p. H. D. był to mykomy dżę męchyma, cępiat na dżę a ponieważ był
z kłoni i kłoni mykomy nie mogąc z powodu tej choroby dżę dżę, ję dżę
zauwe na polowaniu kłoni. Miał specjalna do tego celu nie dżę kłoni,
sladchym, silna, kłoni, bardzo zgrabna, madsa i pewna w kłoni. - Dżę
mot zauwe wielka pisanica, dżę kłoni, w tżę dżę
się przeważnie z roznych kłoni dżę dżę i
pion gonnych ogarów. - a dżę dżę dżę dżę
kłoni dżę, a dżę i takie dżę dżę dżę w ramię dżę
wał ję dżę albo wyśmiate i w tżę, a dżę dżę dżę dżę dżę
dżę dżę dżę, przyprowadzali mi różne psy, dżę dżę
z dżę dżę dżę dżę. Miał on mi dżę dżę dżę
w tżę dżę dżę dżę, jak kłoni dżę, dżę dżę dżę dżę
dżę dżę dżę i dżę dżę dżę, dżę dżę dżę dżę dżę dżę
dżę dżę dżę nie dżę dżę dżę, dżę dżę dżę dżę dżę dżę
dżę dżę dżę bez dżę, było pewne że dżę dżę dżę dżę
kłoni dżę dżę dżę, dżę mi dżę dżę dżę dżę dżę dżę.



2 Kłoni na polowanie na drzewi. -
"Stocimma."

podhalamy ogar i dżę dżę dżę, dżę dżę dżę dżę dżę dżę
dżę dżę dżę nie dżę dżę dżę, dżę dżę dżę dżę dżę dżę
dżę dżę dżę bez dżę, było pewne że dżę dżę dżę dżę
kłoni dżę dżę dżę, dżę mi dżę dżę dżę dżę dżę dżę.

Kłoni dżę dżę dżę, dżę mi dżę dżę dżę dżę dżę dżę.

Wony po paru dniach zginęły z raka mi raki. Była to dla mnie
bolesna i dotkliwa strata wśród moich drzew. - 44.

Serow w roku 1927. rozróżnem Thema rogacami u s.p. 153

~~Samolubskiego w Uherach w powiecie lamborskim. Jeden to dany rogar
myślis o jednym rokitnij drugi itaunduy nad samy roze. Forciate dwa dobre wistali
wielone (gnitnego wistali) w normalnych warunkach na podchodach. -~~

Wzrost Uhercka piękna. Teren lekko falisty o licznych liniach i drogach bardzo
łatwozajnych podchody. Wiska stwardydrz wstaw i młodych kłębów rano i młodych brzo-
trawa, na których sarny rano zrywają. Wzrostu ich gładkim, to partja mierzwi-
pięknego Dorodreura jettowego. Pod lasem dżury kompleksu T.K. Warunki dla zwi-
rozu wymarzone. Nieobrzut dzał i kochat swiatas i swoja zwierzyne, to też zwierzo-
twa był w Uherach doskonały, wrogolnie sarny było dużo a młodych ten i dobre
dobre rogacze. Sprzedtem w Uherach wiele pięknych dżur nie tylko na podchodach
ale też i na polowaniach zimowych, wśród gromy prawdziwych myśliwych. -

Wjazd na kółkami do dżury kochat na rykowisko w Harparach stawił
równie prawdziwą wyprawę, wobec braku komunikacji do ośrodka rewirów do
których należało się dostać. Treba było zabrac Komercyjny bagaż a mianowicie:
sól, sól, prowiand (Komercyjny) Talerz Klarawy emaliowany, i inne. Jednym słowem
to wszystko z co może, względnie co jest niezbędne gdy się zamierza kółkami
długo z dala od wszelkich osiedli ludzkich w małym domku myśliwskim lub kolibie.
O ile kółkami się tak toż, że jest się zamierzającym w lesie w lesie lub gajówce, to
wzrostu tych wrony jest słaby. - Sprzedtem jest jednaki bry przygotowanym na
wzrostu ewentualności, bo ostrzeżenie nigdy nie można przewidzieć gdzie mi-
sarny zamierza. - Nie bógże raz odpowiednio przygotowanym, bytem zmuszony
zamieszkać wysoko na górze pod potonino, zyciem wyłaznie gotowanym, grzechem
którem tylko przypadkowo udało mi się uzbawić od kłębów prowiandów dla
robotników lasowych.

Telegram „Jelenie rzyra” Frymatem 19/12/27. jwi 20/12 kółkami w potonino w
- dżury. - Pogoda ładna, jeleni dżury rzyraty dobre. - Francuzek jako pierwszy
napotkał że w odległej i dalekiej niedostępnym części rewiru przechyła kłębki jeleni.
Ponieważ był na ogół rzyraty dobre, ja zaś do dyspozycji miałem tylko smig-
ną część rewiru kalmieckiego, bo całą część wydzielnawili p. Bosh i Gromani. Bez
wahania zgodziłem się na tę propozycję, zabrać wyprawę do tej części rewiru, za
tym byłem i wogóle zbadać ten mi mało znany teren.

Wzrostu rzyraty (po wczesnym poranku) potoninowym. Ojczytem lesnego
prowiandem w plecak i termosem, sam wsiadłem wózek do spania na plecy, pora-
mentem bowiem że względnie na daleko odległości nie spędzić w lesie. - To dżury
spotykamy nie dużo tropów, na razie wzdanie połuj i ciura. Na prawdziwa sarna
kółkami góreckiej, wznawiam sobie poprawę pod kłębami. Prawdopodobnie góreckiej
prawy mocz był mierzwiście kłębki. Amirerale pnie zwalonych drzew.

majary jakis Rusak. To Tania, mi siatem Tausi i rekai, po drugiej stronie 46.
 Tania nieposleznia zmielista w podrodach, byl quiewa si i ryzy powyzej.
 jeden w centrum rykowiska, myli jedna za druga, porlewa sie przez 155
 rowy. Karar drugi Troszenie, Tomo gateri i diudnie galopu jazyk. Wzrost
 dobre zdrowy miedzy dwoma dniami, z gotowa bronia do smatu. Widze po
 chwili niclajzego na wlos z gory miodego os maka goni go grubzy jeleni o krucym
 wiewi o mierzki krucych odnoscach. Skotke wzdumienie do
 sw. Hiberna, by ten grubzy byl w duzej pogoni za rywalem przy
 wrot do miui na smat. Wypratem wrole dzieje do smatu. Tok
 stonny wrokan, Tymczasem jelen przydawal w imym miejscu nieco
 powroz i ruzat krotkim wyraznym potrzynym kabeu gzie gro=
 zim temu smarkelemi rywalow. Widrac miedzy dwoema to-
 patke, szylko dokladnie nierrac smelitem. Chyba stratu po=
 rozscat sie po lesie, a gory kontynuily go lirucym chrem. Byli
 po strale obrniet sie na kolana i wywracit nie ryzy. - Odleglosc wynosiła 84. kro-
 kow, strymat dobre wymierzone kule na Bomoz. - Byli to bardzo dobre 10. Tak
 o Tadiu potrozonym wiewi. (Rycina N. 14.)



Adolger to bytem bardzo niesiony, ze kala ta moja ekspedycja patna trudow w
 Tak niesiony jazyki warunkach podholowych kala niewierona tym Tadium Profem,
 Tym bardziej ze s. p. gospodar tej stonrej kniei, sobradat mi ta wyprawe, niwazije
 ja jako benadziejna. Francisek twierdzit, ze nie jest to jeleni ktorego on widziat
 i miui o uim raportowal. Recyduje sie wobec tego jesnie
 na dwie nastepne wyprawy do tej wzzi rewiru, lecz przy
 kilku dniach stalych bylow i rognia ktorego smelitem
 w powrotnej drodze nie wzisej nie w rielisiny. Nawet 12. Tok
 ktory tu kiedy ryrat nieczorem na rzkie poniepadl bez
 wiesci.



e. Niedzwiatym Rapusem natury, podczas tego zimnego ry-
 Rowiska, bylo nagle wiewi nie raportowal zjawienie sie Rycina N. 14. 10. Tak przyjedat.
 zimy, w czasie najbardziej emocyjnej normy i koncertu bylow. Dnia 3. E. - w rielisiny
 z Holty jak zwyklye jazyk zupetnie po zimku, na potoniu pod, Ryzoki-Beskid by
 i Tautad stidaz garie byli bydq ryrei. - Jaz po drodze stymelisiny dwa byly ktore
 ryraty pod wzrostem przeciwnosci gory. Siedzac na potoniu nie do rielisiny sie dnia.
 Jony byli odzywaly sie daleko, na soti ednich stonach. Nagle poierumieto, Myla
 more to zaimmnie stonca garci nie wrytam wzaz nie nie miew. Liczenie coraz
 bardziej. Laciei od potnosy zerwal sie wicher, radystat niewchotkami dazew,
 wzycajaz sime wotkle liscie, nie omyle zwiadumy nadhodzozej zimy,
 a ~~z~~ ze wrytow przywiot falz drwinie porajumiozozego zimna. Kbi sie to-
 rar bardziej araro, wrytko raryna sie zlewas. Potem wicher przywiot niecyo-
 dicowanaz simez Rymawoz. W jedney chwili rozalisymsi stoneni godyzumi pta-
 Taniu simegu. Skroz brar caly momentalnie rozal prostonisty.

winnym białym piachem. Łate piasko-jeiennej natury, rozbito (pry-
 tonięte) przykryte białą mialinową pokrywą. - Byli i mi lili. Śnieg
 wypat obfity, jak to tylko w górach porażi. - Działo to przedroga dla
 156 ludzi i zwrócił się zima się obliża. Naturalnie rykowsko było skoi-
 wone. Wrazolismy do Koliby, wiatr ustat, śnieg padał nadal, spokojnie, lecz
 już na wysokości Kilkin centymetrów. - Śmiałny brax przedstawił, zawsze Tall
 piękne i ciekawe chwiatki gęsi, są i ich kolor, wypróbowany, śniegiem, chłodem i
 stamtąd się jasnieniu, Państwo, i brzymi, zielone od kaski, białe z wiodem, mylą-
 dąty jak w białym ryfunku brni kaski i krowek. Lata ta emiała jakby do mnie
 mówta, może wróci do domu, już nie więcej nie będzie, rykowsko i polowa-
 nie i kolibrona.

Zmarznieli, ogrodnicy się w Kolibie, potem wśród zimowego brzojbraku, wra-
 rany do leśniczówki, by pakować bagaż i dnia następnego wrócić do szarego
 wodzieńczego życia. - Jak zawsze Tall i to raz wywieść z gór niezapomnianą
 wraźką, najpiękniejszych wspomnień i wyliczeń.

Zapomniatem do Tyghras wspomnieć o jessie jednej specjalności Taluicy, to
 paski. Sam wspomnieć może ich, tapatem z powodu braku czasu, nie wziętem ze sobą
 potrzebnego sprzętu rybackiego. Telektywolismy się jednak ciągle podrożami, jidąc
 Tallone poddasz podawane w różnych formach (podawane na rbi nie spowity).
 Wzrocam sobie za przyjacielski obmerek i p. gospodarowi tych wspaniałych gór-
 skich rezerwów, w tych moich wspomnieniach, specjalnie podziękować za jego
 nierówną gościnność i wyjątkowość, a to tem bardziej bo zdaje mi się, że
 przez ten cały brzeg lat byłem u niego jakby na wyjątkowych prawach
 gościnności myśliwskiej.

Zima Tęgorów na była dla mnie raczej podobna, z drifkami nie miałem
 spotkania, a wchilem tylko jednego drugiego. Dyttem tylko nie-
 mym omiadkiem, parę takich spotkań, gdzie padło kilka drifków, stworzonych
 przez różnych towarzyszy, towarów przy moich plecach.

Przy powodzeniach i wspaniałych liczących spotkaniach jakże miałem w niej
 praktycznej koniecznej nie brakowało również różnych niepowodzeń i podobnych my-
 ładków, a o Kilkin jakże miałem w górach poddasz rykowsko i w lecie poddasz pod-
 chodów na rogach, już tu po Kolibie wspomnieć.

W jednym rekin rykowsko-rasło się bardzo podobnie, zaraz drugiego dnia
 chylitem bardzo grubego byłha. Wrazem rano, przy niewyżym braku dnia, przy dość
 gęstej mgle, wstętem wolno ponad gęstą potok do góry rzekę, rozwinęły gęsty-
 mi wyjątkami brzojanami i kępcami kilkinu brzojowej, liwa, jelenie nigdzie nie
 rzędy, wstętem wolno, wspaniałe i następujące, naraz wstępiatem przed sobą
 w potok Tomot i brank kłamałych gateri, zobaczytem grubego jelenia wywo-
 zącego się wyjątkowym kilkinem w górę, po przeciwnym brzegu. Już wstępiem
 okiem poznatem bardzo dobry miernik 14. Takta o dwóch kilkinowatych ko-
 ronach i wielkiej rozkoczce. Zerwatem z ramienia Karabin od-

boryczką i wrakami na odpowiednią szturę do stratu. Był wred 48.
 iagle burzawami i burzami tak że nie było tylko od wrań do czasu
 niekiedy w przerwach jego wspomniały również dźwięki niesiony na
 podniesionej głowie, zresztą tylko rzucając się, braki i burzawy. Gdy się
 już wyłusował na górę, a zadem dowie daleko odemnie postarał mi tożakę,
 wyłomymatem ten moment, i wytko straktem. Jelen stratu nie rozwarzył, i znikł
 mi ranba ra garbkiem góry, kraktem ze strak, zgorzankowatem, straktem nie spo-
 Rojnie i nie dośi dostrakdnie. Na miejscu straku, nie mogłem znaleźć ani parby ani
 też świątej wierki, również i jelenia. Nie mogłem na tropie robawy, tego charakte-
 rystycznego wzrostu rozwarłego w smierci lwej ciężkiej niekiedy odesłki racie.
 Okraskatem z pień porokowem daleko w kierunku w którym był sporedt, lecz
 nigdzie ani krak, jeleni poredt rdow i wred, może tylko trochę szarobrowy, dalej
 szu rak nowych przygod, mitosnych, ja niekiedy już go nigdy nie spotkałem.
 Przejmierałem że był to był z sąsiedniego rewiru, "Wielka" to spotkanie mia-
 to mające blisko granicy. - Le spierano (stora) nosen z kwasią mink i nie-
 i matkiem wrakatem do Koliby. Na niesprawiedliwiecie tego pinda mam tylko
 to, miałem go w bardzo trudnych i niewygodnych terenowych i świetnych wa-
 runkach do stratu. -

w tym
 miejscu
 stronie }

Starzedu później w piśmie tonerowy drak, myhodemu wreszcie po-
 stędzie na wysoko potężna potonie od której w dół sięgnął się długi żrób
 po przez głęboki potok, na przeciętly strak. Gdy doślikimy zmapeni i klami potem
 na kraj potoniny i wrak, opartem się o stary potężny jodło, wypoczywając wst i =
 drakatem się w ciszę górskiej kniei, również uchem wredkie jej śmery. Obrane przez
 nas miejsce było jakby obrymnie, wstraknie na wysokim garbkiem gorakim, którego
 strono opadał bliższy potężnemu żróbowi. Stąd wron na Polanach i wanie-
 ram wkrakruch, liwa w pełna jelenie nie rusza, jezere ka wresznie i ra ciepło.
 Okraskim przez sekta staranie każde miejsce, nigdzie nie nie widze, zrakto-
 podmiatem sekta do stru, powtarzając przegląd wrak. W ten sposób mój ratony =
 mat się na dole w potoku na drugiej stronie płamie. Po dośladnym zbadaniu
 przez deissa przekonałem się, że płama ta to dniej ni edwiedzi, który idzie po-
 wali na przeciętly strak wrak w gęste braki malinalow. - Odległość odemnie
 wynosiła w linii prostej wysokości ponad 500. metrów. I si w rawalony
 Metodami i galeriami żrób było by nonsensem, porodem i miał być stru i
 niemożliwy podchód z tej strony. Wkradłem wobec tego inny plan a mia-
 nowicie celam się do starego lasu, obchodem lasem żrób, pot idąc pot bieżący był
 przodziej był wyższej i podchodem niedowiedzia z góry na dół wrakem na przeciętly-
 tym straku. Porozumie: jeden z najbardziej emocjonalnych podchodów w
 moim życiu myśliwskim. I porażki las był trudny ale im bardziej zbliżatem się
 do wraku, co parę kroków trada było omijać całe zwoty. Metod i w drugim bez-
 kadzie przez gąszcie, bardzo wrak miał być obliczony i staranie

Stawiany z największą ostrożnością. Gdy dorostem na brzeg rzeki i z pora ostatnich drzew rozpatem przebieg rzeki, im. Humberd dat, że im-
158ratem obrzek jablki z epoki jaskiniowej. Z potoka wytarci i smet wolno w kierunku do mnie ierujor na maliniakach, duży prawie roz-

ny niedzwiedz, Na straż do Tak powarnego kuciera było i inne ca daleko. Haminowatem, obrerajor pot obline plynacy z moia, jablki najciszej podni-
moj nie do niedzwiedzia, mimo pomyslnego matru, sprawa była nie tak wa. Za-
razem dobre morolue posuwamie sie w dol. Nie wiadtem, In pod norwage, ze w
okazach maliniakach i huanach jablki sa w jesieni w gorach, mogz niedz-
wiedzia mogze nawet na nie wielka odlegosci nie cofamye. Zwracatem wolno i
siho do samego potoka niedzwiedzia nieestety nigdzie nie bylo. - Hopiero-
Franciszek Kłoty z naszej matowni pod potonim, wyopatrywam się memi pod-
brodowi powiedziat mi, niedzwiedz skoro tylko wycedł z potoka, skrecił i ponet
w dol pomał sam potok w precizna stronę. - Kłotego sihożim rozumi natem.
Było to moje Torcie z rozdu spotkanie z niedzwiedziem w tym między wojennym
okresie, gdzie nieestety znowi do strażni nie dorostem.

W następnym roku podraz rybnika mypstem jednego dnia, mraimie po potadmi,
matem w gora strażni do górnego lasu. Na górze wiadtem na wolowej Kłotcie postanowi-
tem wstaci i strażni gdzie jelleu będo rycei. Torcia Kłocja objata nas w swoje objcia
i swionga odstrerajorym wlotnym rozpadem zimadylu listi młhów i gazybn, Tak tym
bardzo charakterystycznym rozpadem Kłoty mypstem naja i podniera.

Sinaki Torcia odtemat się górnym basem w pot wyotkaci na przeciwnym brzegu
w górze wyotkaci białowej kłotki jelleu będo rycei. Torcia Kłocja objata nas w swoje objcia
zawszem będo potoka i wolno bardzo ostrożnie posuwamie się w górze do rycego
byka. Innetny brak wiatru i idealna cisra nindidiaty podchod. Teubardej ze
Kłoty była tylko Kłocja i dwa Kłocie młode. Mimo tych trudności udało mi
się podejść na Kłocję, Kłocja do rycego lez z powrotem górzny nie mogtem
była nigdzie wypatnei, tak tylko wiatrem, gdy jelleu podniewi górną porach
Kłocja białowej Kłocje jednej tylko z górną Kłocja, o Kłocji Kłocjach. Teraz by-
tem pewny, że mam przed sobą byka o bardzo dobrym wiewie 16 Takla albo 18 Takla
Idamto mi się, że wprost przeciwie mibruje od natężenia górną byka, Kłoty
~~ostatni~~ potężnym rybnim górną ten wspaniały hymn młotoci, Kłocja i cily
Porównaj się Kłocie zwracatem w górze Tak rozwolony Kłocjan i wiodymy go-
torcaun, dalej już w radiu strażni nie mogtem się ruszye. Matem rozeparnony i
wzrostem na dobre wyopatnei i miły jelleu. Orestujor się w powietrzu dymnie
w najmniejszym napięciu nerwów. Stawiałem się że mój Tind będzie obremny.
Wiadatem Takiego z młoda i nieregularnego młodego 10 Takla, Kłocie bardzo
ostrożnie Kłocjowaty tamie z haremni tego starego wasala. Matem niemi-
shomy Tak rozphany w górzni za Kłocja, ci zmieszony zupatna ciem-
noscia, wyopatnem się ostrożnie w dol, by wrócić na noc do Kłocji.

Był mi aptosowy, wyprata dalej mniej więcej w tym samym miejscu. 50.
Na drugi dzień do dnia poprzedniego w to samo miejsce, niedoty
Towarzystwo to wyniszczyło się, nie stygnąłem go więcej, ani nigdzie 159
potem nie widziałem, przepadł bez wieści! -

Jednego dnia zaraz po obiedzie maweruje sam do rewiru, "Wyjści - Herk" zwany
Talia, "Kier - Gora". Franciszek palił mi wiecie, bo narzuca po obiedzie niedoty powrot do
naszych rajce codziennych. - Już przed wieścią siedzę pod szczytem góry. Po drodze spotykam
w górnym oterze setki, migają mi jak cienie po ścianach, był też i był stygnąłem
niecierzenia rogów o gaterie. - Pogoda dobra bardzo pośrodku. Wraże w powietrzu gdzieś
wysocho i w górnym powietrzu dźwięki gęsi. Tak w zadumie o przerytych wrażeniach
władniejszym pomsto górska, nim stygnąłem w grubym lecie wypratego leżenia.
Go głowie staję się na powieki 12 Takla, widzieliśmy, niekiedyś wry moja ocena jest
Także idę powoli w tym kierunku i natychmiż w którą stronę on ciągnie. Mam tylko
nie zbyt daleko, lecz wysocho i gęste podroty zabijają mi pole widzenia. - Nawaz powrócił
nie daleko piernego leżenia oderwał się drugi. ^{Parar przychodzi do góry, obierając wypraty} Podstawiam się bardzo o wzroście Herk
za Herkiem i jednym wreszcie blisko nich. I powodzi górnym i bliższym. Tęsi znajdujących
się w im pobliżu, dalej podchodzić nie mogę. Noże jak przoga, przyrzekły do białe
Kierowo szczytami Karabin, szczytami dalszych wypratów. - Byłi rzecz górnym, którego
o. Szawa bez, powrócił wyprawy, natychmiż po. ^{Wysokość} a. Góra, Góra, Góra.
się do siebie. Blisko mnie poprzedzi stały 10 Tak, to Kier. - W nadmiernej napięciu
nerwow wyprawy, co dalej ma się, jak się to Kieru, i jakże byli mają wiecie.
Nawaz stygnąłem górnym gwałtownym ryk, aż liście na ścianach zabraly, natychmiż
szalonej tomat, Toraś i amawych gaterie. ^{Wysokość} górnym niecierzenia rogów. Byłi zgergły
Strawna walka, która niedoty, nie było mi dane zobaczyć z powodu gąsny, nie
mogłem tej chwili wykorzystać do dalszego podchodu, gdyż Talie Kieru, się w tym
pobliżu. Przeciwnie nie bywałe emozje, stygnąc walczą byli Tak blisko przed
sobą. Podchwili bliższej, jedna Tania poderwała zbyt blisko, dotarła że mnie wiatr,
skorzyła do niecierki i wrytych jeleńie ponuły za nią skosem pod górę i bora, Także
niecierki wykonywane wałe, zbarwytem. - Było to nie bywałe przedstawienie niedoty
za upiornego, birtyna. Jego napięcia nerwow ani wrażenia, którego doznaniem me
mimicem Tę opisać, stygnąc to racie, walka na imierci i życie tych potę i mych, a kardos-
myh o potę piękną, Kieru górnym.

Ochłonowym i tych niecodziennych emozji myśliwałem, wracam do lesni szczyt,
gdzie miniałem w aptko. Tym wyjątkowym spotkaniem ze szczytami opowiadac.
Spotkanie walerszych jeleńie pod koniec rykowiska nalezły nierzadka za radką spotykałam
byłi on już emozjone rykowiskiem, ratem nie są już tak agresywne.

Znam tylko dwa podobne wypadki a to: znajomy mój, J. zrealizował dżdżkę do
jeli w Bystrym (Bystrym) zaś i p. H. S. parę lat później strzelił w dżdżkę 10 Takla
i 12 Takla.

Podczas rykowiska niedoty nar do dnia na pniałki pod :
(walersze)

Opilnym lasem, obserwowalem duzy wrz. Terzej poniez mnie i napracow
na drugim dole. W powi. druzi ciara i spokuj, wyszlo ci dowiedzie w polone
rosa. Karar zainwazytem powien niepokuj i potatoh medry zelewianu i saruanu
ktore dotychczas spokujnie kerowaly na wrzcie i ich naglo uciekaja. Serwajaz
przez wista porumny, w ktore ja odnawiam z gzydl miodnikow terzylh na
gornie ponad wrztem, na przeciwnolej stronie wyslo dwa dni milki ktore dluzi czas
daly miedzydowane to porazi. - W linji powiechniej bylo spewnowisz ofloto seciwet
Krochow. Chocze obejzi wrz, by sie do nich zblizyc, trzeba by wrzcie moze dwa kilometry,
a w dodatku wiat wprost ze mnie w stronę miodnikow. Wrzcie Tall niepomyllych
ofloto mozei, postanawiam wrzcie na miejscu, litra: ze moze ~~se~~ jezda do potolka
wzrogluie jezda przez wrz i zbliza sie do mnie chochy na daleki smat, tym bardziej
ze wyszedlony na wrz miały ktore nel w moja stronie. Serwym czasie natknujze
niektoze i rozgladajze sie na wszystkie strony ramaty wolno zblodzie ku potolku,
der moze po dr. Kilkunastu Krochow znicuenty Kicimel strzajze w bok i Truktem
znicuenty mi w miodnikach z ktorych wyszly. Na tall daleko, odleglosci na zwetnie
nie pewny smat nie chiatem smatela by nie robie niepotrzebnego zhatani pot wrzcie
na ktorei wshodzieit dobry 14. Tall. - Przewedtem tytko na drugu stronie z pocho-
ditem po miodnikach do ktorego milki weszly by porumajmniej w ten sposob
potrawyl i kamicopkoi. Tytko niepotrzebnego a razwie tall bodato nielaz pierwylh dla
katorzej znicuenty kabusow. Wody miewety gzejatem im nielaz pierwylh, a ja
zostatem postawionu tall w przagnienego trokiem.

27. 11. 23. roku. Wz. zimna, pogoda. Kolem mojej wyprawy byl wrz pod gra-
nica „Wetliny”. ~~Wz.~~ po kilku, po drodze stuzę dwa rytrase bytki daleko na
szkiednich zlowach. Gdy dohodzilem do miejsca porozmawiania na widno-
gii zjawiaja sie bledne humiry, nielaz saruna blednaja duizej. Na wrzcie ciara,
w ktore na tyle swiatla porumy to ze moze przez wista badze calu wrz. Puder
dusze saru. Wredn ciara i w ktora nie wie ma. Serwylh gor swietny sie jui
od ktorewylh promieni smata. Idę gubretem po pod granice, obserwuje
wzrostko daleko do krola. Widz na potoninie pod sbrujtem przeciwnolej
ajru jak grinty jelen (z powodu duizej odleglosci serwie go nie moze) majony
porumy wrzcie nielaz duzo bo ar serwylh tam gubret sie wilit rogami po. Krow-
Nalaz zuprat i strawyl i odpadral dwa miodki bytki wrzcie. Ktore nielaz
pod krodaly sie do karkami tego starego sylbanyty, by druzi w ktorem Trach
zabawlowal wrzokowy miodnik. Stadia i tam karkami potknył w tym
czasie dwa rary jeduz kamic, korowicz jeduenty z nieporozumienylh zblizow
indato in w ktorem tar wrzcie. - Chiatem swietny ~~druzi~~ obrar prawdziwe-
go ryklowiska. Przymniat mi sie zywo film memicelki, potkany je
nam „Hirschbrunn” i der Schorfheide”. Natknuje o podhodzie na tall
daleko odleglosci nawet i myslac nie mogtem. Obrar jeduenty ktory widzie
tem porumy mi na razwie w pamieci.

Jednego dnia, pod koniec ryklowiska, wshoditem rano Tronym

Postanawiam jutro rano na niego polować. W nocz i spiz nie spozniejemy my-
le i postanawiam sie jak utroj jutrojny podchod. - Pozemku wyhodzimy z
Kobity, w planie mam obejci starym lasem potowiny i jez fozemowej, wro-
nie wrekac dula. Troz mamy obornog, bez scierki po prawdziwych bordhorath.

~~Bigle i wiers latona. Si i ncho byto nie mozhivonia, wiazie pomy pierworytem siwile~~
dula dozweliamy do potowiny. To drodze stypredimy jui jednego byka, Ktory oder-
wat sie na fozemowej gorie, w krotke w potoku drugu, na lewo od nas i meci,
mamy mam ze swego grubego glosu, - lato i waze stypiam na glowe tego naj-
grubszego, Tymczasem z jarow i potokow raryna podnosi gęsta mgla. Franis-
Kowi Kary obserwowac potowiny, sam rypukuje podchod mimo mgly tego naj-
nieplurago wroga myslivogo. Jadąc po stonie, byk cignie na niedaleko od po-
towiny potowiny wiat, na ktorym znajduje sie dule Kapielisko. Inowu sie
oderwat i w pewnym miu ielidz, podchodz w dobrum kierunku. Spieraz ratem
wrosem pod gora by jak najprzedzaj do wiatu, jednak wiat dobrej scierki
bardzo mi to utrudnia. Podchodz do wiatu dzien jui jasny lecz miedzy, cazy
wiat zastoinety bialo zastoino, mory drobny pyliku. Byk rypu jui na
wzrost. Na swiecie znowuia pochtodniato. Jelenie rarynaja, rypoc bardzo do-
lowe, a tu jak na stoni na parz Krotkow miedzie nie ma widac, woz dzie bialo
i bialo. Zarzynam wiatu w istnienie sw. Alberta. Po stonie sie orientuje, ee
byk idzie wrosem przez wiat na drugu stonog. Jak drugo tak wrosem nie
wrosem w isofej miedzie sie moze przewiez mgla ustapi. Niepodziwianie
wrosem wiat wrosem z gory na dol mgla sie przewata, widze wiat w
Krotkie wielkiego potokola z bialej powrobnim, kieduz wrosem rypu.
Nawowt wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem, i wrosem w gestych
malina Krotki na bardzo daleki stiat byka o potoznym wrosem Krotka
albo Krotka w Toworupitwie dwosh Tai.

Duzokosci tak dalekiego stiatu nie chce, nie porwala mi na to
stypka myslivka. - Wrosem wrosem z pomysluzo wiatu, postanawiam wrosem
Krotki podimac sie Krotkiem i wrosem wrosem, Krotkow, mam przed soba, nie
sta scierka wrosem wrosem wrosem wrosem. Tymczasem jelenie cignu
wrosem na wrosem wrosem, jestem jui prawie pewny powodzenia, gdy
niepodziwianie wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem
Krotki, wrosem wrosem wrosem. Byk oderwat sie w wrosem wrosem wrosem
wrosem, jelenie parz rary po wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem.
Wrosem wrosem wrosem na wrosem, dopiero Krotki z wrosem wrosem mgla, ale tej
wrosem wrosem i moze jelenie, wrosem wrosem i wrosem wrosem!

Jednego dnia wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem
wrosem na wrosem na wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem
wrosem do gory. Tymczasem na dole statego byka wrosem wrosem wrosem wrosem
wrosem wrosem ale wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem
wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem wrosem

wielkiemu ciociemu. Wsklepie ręki, w tak gesty, może są bernadrienne, jakis
pimionny chłobek z żurawek wazurów i jarów, jakis zimny pył wodny leci na 54.
ciemny. Przesiedzieliśmy tak przezto gadeinę, miatem ciagle nadzięty, że może 188
ruchy się wiatr i może rozgoni, i werywicie niepodkreśwanie, posiągnął wiatr,
mąta, mąta, mąta, wiatr na przebie na samej górze, na kraji lasu dnie utwór.

Podczas użycia w górę, zdaje mi się, że jeszcze tam na ziemi coś było. Później
Jasia, i werywicie na górze pod lasem w małym zagłębieniu były, wrypiural-
nie spał, miał głowę spuszczoną, a nosi oparte o ziemię. Kółkadzie kółkadzie nie mog-
tem polowić, ale miał ich dużo. Decentnie wiewie jako Kapiśtalny. Wierciając
Kłote były Kłote Jelenia, powoli szły do grubego lasu. Był leży do mnie, ^{na} profitem
obronionym, widzę go teraz jak na stole. Wreszcie tamie wręczy do lasu, było wia-
rowo, jasio, o ile Jeleni się obróci i rotary, że jego towaruutki znikły, wstanie
i przedło podają na ziemi. Chaci myśli garnie mi się do głowy, co robić?
Wprawdzie jest wwarauy, strzał do leżacej, wtrąci ra nie strzela, ra nie
myśliwki. W tym wypadku jest to powódka nierwykła, sztywna. Wiem
gdzie nie wykorzystam tej możliwości, z tym bykiem się wzięj me spotkać,
poratem widzę go jak na talerzu i odległosi nie ponad 140. Drobów. Powod
Marego wwaro się strzał do leżacej zwierzęciu, jako nie myśliwki jest je-
dynie ten, że wwarie edotowauia zwierz jest wwarauy na porwał, wreszcie
straskanie podwiniętych pod siebie badyli. Kąj sobie rozgłoszenie, decyduje
się na strzał. Robię pare drobów, opieram mamulidhera o jedle i wymie-
rowy wry w górno, wisi topatki sztywna za spunt. - Str memm wielkiem
rdziniemiu był ramiant wstai lece niezumy na ziemi, zerwał się i w
dwóch potężnych szach znikł w lesie. - Faudisrek z miejsca twierdził
że strzał był z gorowauy, Kłota uderzyła w ziemię toż ponad bykiem.

Spieramy na miejsce strzał, nie ma forby, ani szty, nieksei, wida
wyraznie radowie ziemi jakby od Kłota. - Mierzytem wyposko w topatke
w trawie by nie edotowai, i z tego powodu zdaje się powtórto to przedło.
W Bardzoj raris ten wypadek myśliwował mnie raz na sawre ston-
lania do leżacej zwierzęciu.

Nie sawre tneba rabił, nawet nie sawre tneba strzał, aby zdobyc
trofeim. Wpominienia upe dzonych szwil w Kłoci, są trofeauu pielt-
niejzymi od worytkich innych, bo bardzoj trwałymi. - Wdziemy jak
wrocznie tak samo i w towarzystwie, są jasne kreskliwe szwile i spotk dula,
również pchowne i smitne, pełne gorzyny i rozwarowai.

Na myśliwko w Starpaty, zjedziato sawre dużo różnyh myśliwki w tem
także opicie zagranicami. Byli między tymi wyrzawu myśliwi, ale także i nowicjusz
nowobogactwu, osobitości nowo powstata, którym się edawato że polowanie na rybo-
winki należa do dobrego tohu. Ci worycy byli najmniej kęgani, nie znali
i nie kierowali się sztylką myśliwko, na polowauim, byli raczej prawdziwymi
szkodnikami. - Przez tych różnyh myśliwki scięga sawre szty

szereg i innych górników z górskimi, „Imperator” nazwanych gór, górników
55. wazny, o druzgich brimadnych kradkach, chodzą i wieziony, czy nie nadają się górniki
184 w czasie tych godów weszłych jakas niepodrzuwana wyprawa, Takie na
gotowe, satygowal się nie lubi, wierzyły nie sięga, że wielki i za wygodny
wystąpił, by radzi zapisał się w mapie, w miejscowości, - wiesz, lubi, ten
jest to dla niego wyrozumiał wyrozumiały, gdzie górnikiem przyznaniem jego to jagody,
ale jeśli wśród walki lub z jakiegoś innego przyczyną padnie który kminek, z dala go zwie-
Tory i chętnie padłszy poiera.

To wśród zjawia się także na wesele górniki, górniki nadto upotyłamy o jasnym smach.
Który rabas Krowiczyński widać z rąk swego noszka, kłucie tu chodzą, ber semeni i wyprze-
Tnie górniki można zniecałka napara na upadłono, (sprawował, podawał się i wyprze-
ofiarę, która nieustraszenie oddali się od smaczki jelańcy, Kłótnas wśród górskich wronych
kolejnym, hacie Kłótnas odbiły od godowego smaku tam.

Ne potowienie przychodzi również górniki z podziębami na śnieżach, ryś drapierzy o by-
Tnem obli, o kociu widać jak mać, gibki i winny, Wykorzystał zamieszanie, weszła
właśnie się niepodrzuwanie i zapowona pazury w tożę, na ubony kłótnas lub cielaka. -
Krasem i kłótnas się górniki z przedkory, to wielki przedni owal, kłótnas nad smaczki
i zwinny, niewidomo, ~~wyprze~~ w ~~mapie~~, wykorzystyła zamieszanie matki, która
wśród śnieżnych zębów drzewo na ubony, by napara na niego, i zapowona swoje
wzpony w kłótnas, a potowim drzewem uderza w głowę tak długo, dopóki ofiara nie padnie.

To są nie przesuni i niebezpieczni górniki, nadciągają na góry wesele naszego kłótnas,
Kłótnasiej fałszy, którego młocze i niektórych kłótnas, dorosły i zresztą i porażenie
najpotężniejsi wędrowniaki byli. Idolozje kłótnas, wiecie już ilem naszych wypraw
i kłótnas można powiedzieć, kto raz polował w Karpatach poddał rykowiska tego jest
najgorstszym przegapieniem życia kłótnas, by mógł to robić przedkory pod jego
sacrum kłótnas i polował na olbrzymi naszych gór. - Jego samego zdaniem
było wielu najpotężniejszych myśliwych świata, z których wielu polowało w Afryce, a
który mimo to cenił kłótnas rykowiskowe w Karpatach wyżej od afrykańskich. Tę
Jeden najpotężniejszy myśliwy, który ma dwie afrykańskie wyprawy za sobą,
mówił mi, że woli iść na polowanie w górach Karpatach, jelańcy podkora
rykowiska, a jeżeli kłótnas, to też polowania na rykowiska w Karpatach, były jelańcy
można, zarówno w polskiej w wędrowniackiej i rumińskiej części Karpatach, jak i w
Kłótnas, powożących kłótnas najpotężniejszą klasę po mierzonym kłótnas, których niecz
najpotężniejszą Terena by nam poradzono, i naszych Karpatach, jak również z
dawnego Romilatu i Karmarosi, który granicą z nasami „Gorganami”, „Karna-
hora”, i Karpataci potowimi od „hircuskiemi” podchodzą i podchodzą wiecie,
które cały świat podziwia na „Międzynarodowych Wystawach Kłótnas” w latach
1910. - w Wiedniu, 1930. w Lipsku, i 1937. w Berlinie a dokładny obraz
o tem daje nam sprawozdanie z berlińskiej wystawy.

Jakże wiecie, po pierwszej wojnie światowej nie tylko się nie poprawiła
ale i wcale się poprawiła. Dowodem tego szereg wiecie, ~~nie~~

nie ze strzał zakawczy i powrót w dół w gęsto zarosniętych potok. Na miejscu
 strzału nie było pośrodku, wobec tego leśny rądek by zamiast strzałki na miejscu
 186 na potoku, aby strzałki na gorze i wylotu tego potoka, zaś on pojednie
 wolno z dołu do góry potokiem, strzałki ze rogarem, a o ile żyje wyjone
 go do góry na moje strauswisko. - Zaledwie strzałkiem tym wstanie leśnego,
 i lamy idzie wolno do góry na kręwe kieszko potokiem. Ręką widać widać ze strzałki
 jedna strzałka wolno idąc gęstymi strzałkami. Nie widzi i nie rozpoznawczy dostrad-
 me co idzie, bez jedynak pewny z powrotem do stralia leśnego ze to potokiem
 rogarem, strzałkiem wylotu w górze w pierwszym możliwym do stralia miejscu
 do idącej strzałki. Strzałka po paru strzałkach się wyrwała, niegdy by odgłosy strzałki
 a tu bliższym strzałkiem porażeniem leży wzdłuż strzałki, strzałki strzałki nie
 wiegryz mnie krowki nie krowki, i try to możliwe. Serw porażeniem się o tej
 smutnej wzmianki. Kluz na temu strzałki strzałki ze tak fatalnie pomysłki, w
 tem nadzieję kluz wiele wradowamy, porażeniem ze strzałkiem potokiem
 rogara. Ja niechętny na niego, że mnie tak wprowadził w błąd, lecz w gruncie rzeczy
 przypuszczam, że to jedynie było moja wina. Potokiem nie po myśliwskim, do
 strzałkiem nie porażeniem dostradnie przed strzałkiem do tego strzałki. - Wła-
 szki przypadło, i teraz narada co zrobić by ten tak przybył i kompromitacji
 wypadek nie myśleć na jaw i by nie stracił tak w strzałki. Ten przed tym
 strzałki leśnym 50. str. Różni strzałki i miśce jak strzałki przed Bogiem
 i strzałki w lądzie. Potem porażeniem strzałki, dostradnie strzałki, lecz między
 ciałami ani rogara, był strzałki na wylotu. Za parę dni miśce go leśny
 miśce między tym samym miejscu zarem z Rogar. (Spotkanie go na strzałki i wrogim)
 Strzałki go strzałki dawego porażeniem, lata między i do dziś dnia
 miśce się o tym nie dowiedzieć. Tak to strzałki było dla mnie wstrząsające, ma-
 nika, na przytoczeniu, by między nie strzałki ani nie dostradnie dawego strzałki
 nie rozporząd. -

Imię Rogara w tym serowie strzałkiem w Nowej - Wsi w powiecie
 wzmianki, był to dobry regularny drugi strzałki strzałki. - Lewoty i pioty
 w Wierach z tego jeden bardzo dobry drugi dobry strzałki, strzałkiem go do dnia
 na Romanyje pod lasem przy strzałki, miśce na 182 strzałki a powrotem tych strzałki
 wzmianki w wylotu, nie wylotu wylotu się w wylotu, jest to też miśce ma-
 dobry strzałki jak strzałki do rogara.
 Strzałki bardzo dobrego strzałki, miśce miśce o ra jażym Rogar strzałki
 strzałkiem w lądzie. Jedną pod wierz wierz wierz miśce strzałki, strzałkiem
 po drugiej stronie wody, strzałki tego strzałki nad samą wodą, o partem wzmianki
 ra wzmianki w wylotu strzałkiem, Rogar strzałki się w wylotu. - Można
 było tu w wylotu strzałki do dnia i pod wierz strzałki a strzałki i dzień strzałki
 wylotu z lasu i strzałki w wylotu wylotu na drugą stronę, gdzie były
 wprawie pola i strzałki. W tym miejscu raz pod wierz, na 182 strzałki

drętego stawa widziałem byka i dwie krowy na śródleńsami w wodzie
głębokiej sięgającej im po brzońchy, Był to widok piękny i oryginalny. 58
Jelenie przychodziły wtedy często szeregiem w jęzieni przez wodę na
pola z brzońchami ~~niekiedy i w krowy.~~

W jęzieni na rybnikach byłem parę dni w Bystrym i mojej przyjaciółki Wandy
H. w powiecie leśkim za Białogrodem. Jeleni było mało i nie wyrwały, to też nie
nie straszyłem. - Rewir Bystrzyński bardzo trudny do podchodów, bardzo gęsty
wśródnie wzniesione góry i stoki są bardzo strome, to też stępnie nosi nazwę
Bystrzy. - Młoda Stasielka Wanda skarżała się godnie w tądziwym tego
tak przepięknego rewiru. Była miła, miłośniczka kłusowania myśliwskiego,
Rochajęca swój las i zwierzynek, dbała o nas i pilnowała ją w rewir jej dzielnie
pomagał gajowy Jan, mawiasem mówiąc mój wielki adorator, tworząc
mieli podchodów i przyjaciół.

Do objazdu przez Wandę Bystrzyńskiego zwierzynek poprawiał się z dnia na
dzień, z kłusownika Nijęja Ta staje się wkrótce Eldoradem dla myśliwego.
Drożyniata, prawdziwy myśliwy, chętnie poluje nie tylko w rewirze objazdu =
języm w zwierzynek, ale także tam, gdzie piękno przyrody i natury, nieci
i piękniejsza. - A po trudach łowieckich odpoczywa nie tym przyjeździe
im dom gospodniemu i zaciszniejszemu, a przedewszystkiem jęzieni w dołku
jest osoba tak bardzo gościnną i serdeczną, jak zawsze była młoda
gospodynia. - Byłbym w dalszym ciągu moich wspomnień zebrały
ze względu przyjeździeńców do Bystrzyńskiego, rewiru z tą samą radością, potem
najlepiej nadziei łowieckich. Nie w tem drugim, wywołanym z tamtąd
przez całego szeregu bardzo dobrych łowców łowieckich, zawsze jak naj =
mniejsze wspomnienia.

Tęgo roczna zima nie dała mi żadnego draka, mimo, że przy moich
przechodach padło strzelonych przez strzelających myśliwców łosi z pod strażdą
sier. Herberta. - W Łatwie na zimowym okazyjnym polowaniu, jeden z uczestników
tych łowów, narwił się rozmyślnie nie (podaje) wymiarem stałował pod ręką
tęgo draka w jednym podkroju na 10 krótków. - Piętno dubletu zrobił strzał
mimo stojący szkielet Jerochowski do łosa i jęzgotka, ja strzelilem łosa Rula.
Rozkład tego dnia było 5 draków, 7 łosów (z tego 3 strzelone Rulami) 3 jęzgotki
i 4 bajgi, do tych ostatnich poluję na draki z rezultaty nie strzelaliśmy.

Rok 1929 jest jednym z najgorzej pod względem polowania i rozkładu
jeleni i rogacze, nasadziły po miotynie strzej i siewnej zimie przeważnie
bardzo słabe poroje. - Strzelilem tylko jednego rogacza w Ryduli n. i. p.
Bolesława D. - W drugiej połowie sierpnia wyjechałem do dnia do Łosiu
wzięszy ze sobą psa porokowa. To niedospawej noży i po drugiej
marwi szkielet pełne smęczenie. Usiadłem nad potokiem przed sobą po
drugiej stronie miałem lekkie strzał z miłą młoda Rulami.

Tak donokatem sie wychodzi. Na listach trawach i paprosiach
 wisiaty miesiaca sie w stonki kople rozy. Bytem w polnym lesnym
 powietrzu, potnym aromatu roznych kwiat. W Mullibre Jaru
 moglo mi widze ~~znieciau niejas, siadam na przesmyku w gru-~~
 bym lesie. Prany drzewa porolatywat z drewa na drzewo. Knt zapamiatle
 z melkwa sila, quie az Rawatki Rory i pruhna spadala na kienic.
 Sdy i tu po otrojnej chwili nie nie widze, postanawiam pichrowai na chybil
 trakt, przez las ku domowi. —

Zaledwie niedltem lasem przez madko stara brzoine, ofoto 150. m. zam =
 woinstem niepokojne zachowawie sie mego psa, zacrat cigngc za linkę i
 lekko zjeryt kotol na grzbiecie, objaw spastykany wrento, dozi mato u
 bardziej nerwowym piow. Gdy sie znajduja w poblizu runowiny. — Raz ferere
 silniej pociagnat za linkę, jakby sie chiat poklonai o swoim salku
 ciu, a potem zadowolony machajgc swym krotkim ogonkiem, znowu
 siedl spokojnie za roga. ~~przez las~~

Obziatem dokladnie kato, ofotie, nigdzie nie nie widze, myslę moze
 gdzie blisko siedzial zage, moze kina a moze sam wiaz z przesmyku psa
 nieco zdezerowal. Nagle odawato mi sie, co na stonki obok kopy matych
 brzoek, kuisiem kornetka i zaba = (poruwa sie) ceitem w odleglosci
 jakich stn dwudziestu metrow zstia plame. Zaraz poznatem ze to dobra
 rogaz ktory mnie barwie obseruje. — Zamatem w kuznie. Tylko
 raka ~~zabala~~ zarata mi dzgai, gdy zlut otroj musiatem trzymac
 kornetka przy zrach. To chwili rogaz wpaolil sie, i wolno kicigant miedzy
 drewanmi wozto pruytaje, to znowu gnat mi z ocen mierz na otrojny
 was w wysokich trawach, paprosiach i lesnym podkyciu. — Pies rowniez
 pilnie wpatrywai sie w rogaza, zblizat sie wolno ku nam. Niepodziewanie
 zaryyna zwinat o gruby koral iny, a zedaz po grubosi koralu rogaz stary
 kndnat teraz zapamiatle z melko stowis, obracajgc sie na stoto koralu.
 uderajgc przy tem przednimi badylami ciggle o ziemie. Wykorzystatem
 to jego rajche z ostroicie podsmatem sie blizej ku niemu, tak ze bytem
 teraz na mniejszej oicndziesiat krotkowol niego. Prerzywajgc na
 chwile to swoje robote, podniel glowe i rozjadat sie na wszystkie strony.
 Widze dokladnie gube kienie dobre upetone rozki. Cieryliwoli i moze
 nerwy byly myslawione na ziziska probe. — Po paru minutach zacrat znowu
 zawisze zwinat, stowitem sie, a gdy jwi miatem Roryz lincety, na
 jego koralce, nie spodziewanie stowit i zacrat niekcal, bez wnet zwol-
 nit i stowit pod dobre trawe, stwal kieninek skosem ku mnie. A ~~ku~~
 pokerat mi sie na krytem strelitem. — Rogaz po stowale galopem pui-
 sil sie wprost do mnie, bez prawie zaraz zwolnit, zacrat sie chwial i
 wyrwabci sie nie izroy.

Na miejscu ~~stacji~~ stacji stacjonarnym starego bardzo dobrego wstaka, pozni
guite 25 dm wysokości. Tęże wperłone o bardzo grubej dźwiży rózgi. Stacjonatem na 60.
29. Kroków. Chciał wykorzystać to, iniektu okazy do nauki młodego para, 189
Koratem leżącym rogara róggi rogama Kilkadziejni metrowi Dwastram

to ogień i tam go roztawia. Podprowadzitem mego urwia na trop w miejscu
Dwastram. Ten z wielkim zainteresowaniem prowadził za farbą, a doprowadziliśmy
do nieobocznego popracuie go osterkiwał.

W jęziwie w tym rektu jęziem na rykowiskiu w Sredniej - Ksi" w powie-
cie Leskim u mego przyjaciela Włodzimierza J. S. - z Leska do Sredniej - Ksi"
jedzie się górnice, przez dolinę rzeki Lau. Wspaniałym ogromnym wzajem wyta-
tra on swe strąty z wnętrza gór, to rzar, bardziej szumnie i okazyte, bo wozbrane
po wzniesieniu niewie.

Srednia - Ksi", to typowy podkarpacki rewin, pięknie położony po obu stronach
rzeki Lau. Jest to pod względem rewin dość obciążony, wiele rzeków i kul-
tur, desy, dobre katorny i prowadzonych szlak podskobnych do polowania
na jelenie podnas rykowiska, przez tego dość różnych dróg leśnych. - W tej gło-
bie Ksi" jak na górze drzewi prawie z konopiem a nawet z pewnego rodzaju
jui tuż w rewin, posawiona w miejscu kaciowym w środku rownika, duża, obzer-
na Kobieta. z trzech stron zabudowana, wjeżdż do kaciowania kai z powodu wolne
miejsce na ognisku, które pali się przez całą noc. Tuż obok druga ~~sta~~ do spawia
dla górników i miewodników. To rewin doskonałe raz ~~na~~ deicznie przytane do
lasu jedzenie przez wtasciści rownika. Ponadto w wyrostku, pod Karadym względem,
to są sami Kobieta gospodarze, nad wyraz górnicy, serdeczni i całościowi
o wielkie wygody wsił górn. Niektórzy byłem tylko trzy dni, pogoda była
ziemna, mokra, jęziwie wpraty nie równo. ~~Wszystko~~ Wzrostem bez u pragnio-
nego trokiem.

Pierwszy nowy obiekty mnie monotonny szum deszczu. O Amieji wstatem
wstatem się wyprzedtem przed Kobieta, aby niektóre stwierdki bernardziejna po-
gode. Mimo tak fatalnej aury idę na podchod. Oazy przepiękne do imatę
w Kobieta nie widziaty nie w kiennościach panijędż jęziwie Ksi". Leż drzewi-ko-
no poddło przepiękają się do mroku, i w net jęziwie się pewnie wazła
sięzka w jęziwie. - Po godzinie wydatatem się na rzek, na dołek rozwiniętego
pasma gór. - Wpoczątku Kapiśmawrek mwał bez przerw, a meione pory-
wistym wstatem krople deszczu zainduły po twarze. Wobec takiej pogody
wzrusze Kobieta miały z minutą na minutę. - Siadam pod drzew
jęziwie, nad rzekiem, w Ksi" wisa. Później brnastem dnia niekieru deszczu
Pewni od wiechotkow drzew wstawa na las szary dzień. Lira panowata
katornita. Szaki te ułobrane spikwaki leśne, młody, to jęziwie, a
tylko wyrostku jęziwie jęziwie wżarę, to duży Ksi" wozbrai Ksi" na potudnie
i in góry odzija się drzewnym echem od wozbrai i szary.

63.

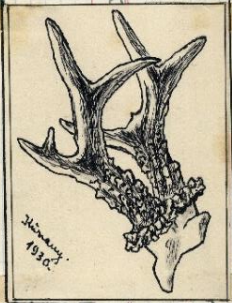
nadzieja cała reszta mego i wamysłu - 2 pierwszą dymną, oświe-
szam, że bardzo dobry rogar leży powyżej. I powodzi ni równości Terem,
niektóre są góry i dołki dłużej odległości, myśliłem nieco Bieruńsk
miejsca Terem. Zerkamy, we wnętrzu na widać naszym powrocie miejscu
ponoć mniej więcej przez dwadzieścia minut za rogiem ani śladu. Towaryzka



Sierżant w Chinach.

zarzyna robić kórnę alizje i żarty na temat
domniemanego nieboszczyka. Zdekurowa-

ny do sąj =
najwyżego
stopnia, wia-
rami z raz
jeszcze na
miejsce z kłó-
nego doła-
Tata i poroko-
nowuje się



Rycina
N. 16.

ie się kaliszmy na fałszywym miejscu.
Przyrodzony obecnie na wszystkie miejsce, zachodzą pod mały Karak galiny
leży wprost Karakaluy, ośmiak, gruby, i perłowy i piękny Holone. Radość
nasta była kolosalna. Matowatemu bez Lenady panuje z dębem, że przy-
miejsce mi tak szerokie spotkanie. Srebrnatek się, że nie należy nigdy
mieć jakich kłówek i poroków, nawet wresze zupełnie nie obrażają
z Towarzystwa, nie musi być powstrzymać, lecz sprawnie może przynieść
dobre spotkanie i powodzenie w Towarstwie. (Rycina N. 16.)

Srebrnatek dźwone w Chinach widać rogar, wszystkie dobre
(rogare) kłówek, ładnie i perłone o dobrym Holone, dźwone w normal-
nych warunkach, lecz właściwie wśród mało ciekawych i emocjonujących
okoliczności.

Następnie dwa rogar, dźwonek w Latwii. Przyjechaniem wieczor-
nym pojeżdżem, zaraz po przyjeździe omawiamy sprawy i sprawy polcho-
dów. Paweł opowiada o bardzo dobrym rogaru w rewinie, kórnę. Postę-
nawiam na rajstów rano tam jedzie. Brat radzi mi zmieć plan, rano po-
później do blisko położonego rewinu za Saueu, zaś że włączyć na daleka
odległości dopiero po południu wybrać się na kórnę i tam u leśnego
moraśi. Natomiast postępującem jego praktycznej rady.

Rano na Saueu widziatem kilka kłó i dwa stabe kłówek, rozdaniem
takowe na następne lata, aż nasadzą lepsze porostki. Obecnie cała moja
nadzieja to kórnę. - Mimo lekkiego deszczu, wyjeżdżam wreszcie po-
stępnie. W kórnę leśny pokazat mi mniej więcej miejsce gdzie auto-
mamy rogar, wyszedł. Była to kłówa, że średnio dużymi
młoda

65. na intencyjny raneł. - W nocy prawie nie spał nie mogę, w
charakterystycznie mimo otwartego okna i niechliznej ilości
mucha. - Wstajemy otóż przed świtem, pogoda ładna, nie słońce,
Pociągami przychodzi do mego mieszkania w Kullturm, wiadomości
najwygodniej, ~~nie~~ oświetleniu na rozwój dalszych wypadków.
Wreszcie dzień wstawał powoli, Opary i lekkie ranne mgły, które się wyo-
dździ w Kullturm, które dają się w głąb budzącej się Kucii. Gdy się wytar-
wajęco rozminęło prąd pociągów. Roz widziała i małego zaparku nie mogę
nie widzieć. Właśnie rana poranna braci brawy i brzoisty. W porównaniach
wskazującego słowca srebra się misternie usłone siatki pędzący.
Po godzinowym siedzeniu wycofuje się z mego obserwatorium, tak by być
w Kullturm nie postawia. Przebieżony prawie do para, idę do brzo-
dłużego lasu, z którego widać porównam się w górę, pomiędzy lasem a Kullturm
Gdy dobieżem do końca starego lasu, robaczkiem ^{nie} widać Kullturm. Się
na drodze krajowej, była sylwetka niekiedy w galopie rogacza.
Wspokre parostki bityeraty w stoncu drugimi bratymi koncami odnog.
Chowam się za brzo, srebram gotowy do wzięcia na rękę pomiędzy, Kull-
tura, a lasem, a gdy przydam do brzo, Kullturm, Rogacz niekiedy wysoki tygry-
mi brzojami i galopem porzedł dalej. - Wymiar Kullturm nie
miał, rdysem luncie i radek z lewym idzień, na miejsce strzał. Na
siemni farby nie widzę, robie dwa tony Kullturm, podnoszę Kullturm, prowadzę
~~brzo~~ brzoju w Kullturm w Kullturm rogacz porzedł i widzę obitę.
wzruszone Kullturm farby na obie strony, na gatkach i wysoko na brzo.
a uśredny za się w Kullturm lesie Kullturm brzoju w podostak
bardzo dobry, widać. Lesy niekiedy, widać, to ten stary. - Tak Kullturm
wielkiej radości wyprzedem rubeń dwie pary uszyk rozkład, które godnie
powięzłoty i ozdoby, moi brzo na zbudach mego, niekiedy we Kullturm
niepodkrewanie 1/12 1930 Kullturm się, widać, naryk

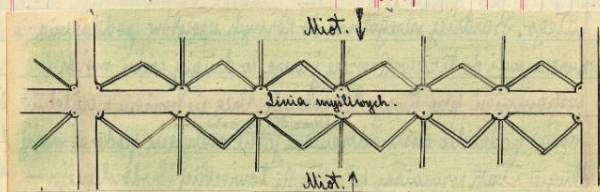
możliwości myśliwskich. - (w powiecie Ferenyjskajskim)
Sierżent Towiński w Swirni stoi do mojej dyspozycji, przez tego udało mi się
wykierować sziadający rewi w strzałkach w powiecie Sibirskim.
Mam teraz niekiedy jeden kompleks Towiński około 2400 morgów
lasu i 980 morgów pola. Skompletuję w ten sposób dobra Kullturm, dzieją
się dwa rany i lisów i średnio rącey.
Od tej chwili mój rozkład rogacz, z rólki na rok się powiększa, a moje
Kullturm, rękę mają ogromne wszechstronne pole do zbierania i popi-
ni przy obrotach, lisach, jako Kullturm, podobnie i norowce.
Sierżent moje zadanie to doprowadzenie tak wiele brzojucego
rewi do wzorowego porządku Towińskiego. Jako pierwsze zadanie
względnie w odpowiednich miejscach wszelkiego rodzaju Kullturm.

Wzrostem po całym lesie różne polećka z pająk, dla sarn i zajacy. Sieje 66.
 po liściach sęto, Również, seradok, różne mieniki, szeregolnie
 wyka i goch i tubin. - Poradkiem w kilku miejscach pod lasem 175
 białej. W kimie daje Rastany, mopi z owsem i Również, także

liściariki. Tła dziłkow i liów Rładę Równię od grądnia do połowy
 lutego. - Brzegotowo do różnych sposobów podkarminowania zwieryny
 i do trawek wcale jeszcze w drugiej części moich wspomnień, przy swa-
 gach ogólnych. Pragę bowiem z wyświeckami podzielić się doświada-
 Równię, jakie na tym polu nabytem podras mojej atungiej i Tak roz-
 maitej praktyki Towieckiej i hodowlanej.

Tłucza Swirka była doskonale skomasywana, prawie w jednym ka-
 walcu, z dwóch stron otoczona przeważnie polami obronników, w środku
 dwie wąskie atungie tak wiodące atoboko w rewir. Konfiguracja dla
 hodowli zwieryny idealna. Z trzeciej strony przeważnie drzewami
 strzał strzałami i z resztek lasu do Równi gdzie o zwieryny dla-
 no, Równi, a Towiecko było poprawnie i wroto prowadzone i
 wykopane. -

W Swirze we wszystkich częściach
 podzielił wywarom i robę na
 liściach i węższych przesmykach
 stanowiska. Na każdym stanowisku
 jest zrobiony potokowy płecionę
 rozr z chrustu i galezek świec-
 kowych na jeden metr wysokości, z
 trzema wąskimi przesmykami
 (linijkami) wyznaczonymi w atob-
 stanowiskach myśliwy widzi przed siebie w miot jak na niego idzie
 zwieryna, może się przygotować do strzału, nie jest karbowany, niepo-

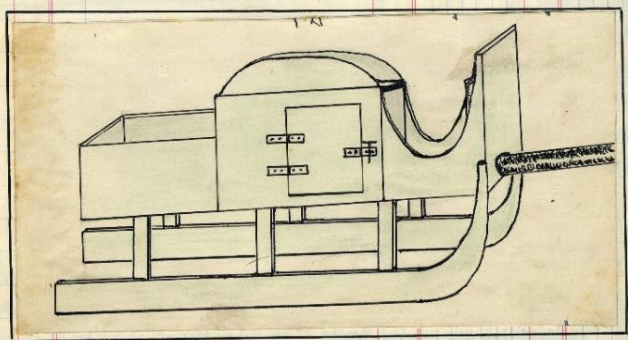


drzewnym wykopaniem zwieryna z górną na linie strzałów, a także
 często może już niekiedy raz strzelać w miot na prociwie, co przedew-
 szystkiem jest bardzo wskazane przy dziłkach, gdyż idzie kilka strzał,
 by stało w miocie rozbie. Jego rodzaju stanowiska są bardzo

67. Porównanie na polowaniach na druki i lisy w bardzo gęstych
 176 spadzeniach gdzie po obu stronach linii ma się zwarto, ściągę
 metody gęstej zwierzyzny, nie widząc tu przed siebie ani za
 linie. — Stanowiska te należą robić w wolnych chwilach od robot laso=

mych, na wiosnę i w lecie by nie zwierzyzna do tych innowacji w łowiskach przy-
 raczyła. Koszt tej roboty jest minimalny, gdyż mogą ją robić sami łowcy.
 Długość tych linijek w terenie pogodowym i gęstym zależy jest na-
 turalnie od ilości drzew. Na równinach bierze linijki muszą się ze-
 sobą na końcu łączyć. Poza tem na każdym stanowisku na palisadach
 najbliższych numer porządkowy stanowiska. Roboty przy poręczaniu tych
 wydziałów powinno wykonywać zawsze co najmniej dwóch ludzi, jeden
 prowadzi a drugi ze stanowiska kieruje jego robotę, aby robiona linijka
 miała prosty i dobry kierunek.

Wymyślenie i dalsze roboty specjalne saubli myśliwskie do jerdzenia
 i wozenia psów na polowania. Polegają one na tem, były one pod siedze-
 niem zakochane z drzewkami z jednego końca. (Rysunek №18)



№18.

Właśnie to miejsce do wozenia psów. Śnieg to narzędzie w rozkładzie my-
 śli łowcy, by wewnątrz było ciepło i by za w tem sposób zabezpieczyć
 psów przed zimnem. Miałoby to wiele dobrych stron. — Psy jadące na stron-
 ach takich psów patrzą na strach, zawsze ciągną się na wszystkie strony
 a także z emocji przed polowaniem pierog, wija i serka. W zimnej
 kładzie nie ma drzewa, siedzą cicho i spokojnie, nie zatrzymują miejsca
 na sankach, nie ma również strachu by się strachem zwał ze strach.
 Najważniejsze, po polowaniu, kiedy są zimno, zgrane a psów mają
 z powodu swej długiej sierci podrażniane psiki, kark i nogi, jada
 w zamkniętym nie przewiewnym miejscu, do tego doskonale imo-
 nione od zamarzania. — Naturalnie kładka taka nadaje się tylko
 do wozenia psów małych lub średnich (takterierów) dużych

ogardów lub Rindysów tam powieścić nie można,
Sąbki Tabie muszą być względnie niskie, z przodu Trochy pod: 68.
nieiony, by w głębokim śniegu nie gromadziły, o szerokiej
Kolej, za tem nie wywrótne. Jedno szerokie siedzenie, aby mogło

na niem się plecać do siebie wstępy osoby. Siedzi w nogach jest jeszcze
miejsce na nie liczne zwierzęta.

Pod obrotu Towarza, należy mimo wszystko przy pierwszym raz pro-
wadzić pieshotę na smyry, albo wieść nie zamkniętą, by widziaty
i poznaty drogę, natomiast in to w razie kabałkacja w lesie, powrot
po polowaniu do domu.

W pierwszym roku tj. 1931. - strefie w Smirni tylko jednego
rogara, Nadiego myśliwca. Już w drugim widziatem, że oryginalny
myśliwca chodzi do sterty z Rowiem, stojąc pod samym lasem, nie
daleko kolwaru Smirni. W trzecim, z porażkiem serdmi, rogar
ten był pierwszym celem moich wypraw myśliwskich, jego stacja strój
był tymczasem kilka morgowy metodnie białego. Wzrostu bardzo gęsty, za-
noszą myśliwca trawami. Zarządca, to Rowie lasu, wchodziły szeroko
Klinem ~~...~~ w pole bez żadnych szerek ani dróg, tylko na postronie
przebiega jedna linja. Miałem trudne warunki podładowe i małe ramię
kabałkacja. Następnie z niem się tylko na linji, lub na polu pod la-
sem, na które bardzo trudno i w różne miejsca nieregularnie wycho-
dził. Idąc zatem sobie sprawę aby zdobyć to tak nieporządnie Trofeum,
należy się udzielić w długą drogę pilności i jeszcze większą cierpliwości.

Pracę w Rindysach zajęć rąk i wieców podjęciem lub przez odri-
tem do tej części Towarza. - Podczas trzymiesięcznych podładow ro-
gara nie widziatem, zrzętem przypuszczałem że zrujnowa swoje miejsce i
porzucił się w inną część ~~...~~ rezerwu. Z powodu braku czasu, nale-
żatem bowiem by bez względu na pogodę, bezwarunkowo co dzień
rano i wieczór obserwował pilnie tą część lasu i zaraz mnie donosił
sdy gdzie kolwiek rogara zobaczy. Po siedmiu dniach raportuje leśny,
"dziś rano widziatem rogara na linji" - w jego starym miejscu pobytu.

Przez dwa następne dni pirrowatem i trawatem na widocznej
linji, zaś leśny patrolował wzdłuż lasu obserwując przelegające pola,
rogara znów mi widzieliśmy. Trzeciego dnia, trawatom myślaniami co ten
dzień się z moim rogarzem wyprzedem, wczesniej jak zwykle po objadzie
w pole wiodłem manłisherą i obratem drogę przez tę część lasu, przez
linje. - Więcej więcej w połowie linji przechodząc Koto Kowa na stajonach,
odstronow parną na linijkę wystrawców, a bliż memi najwięcej
zaburzeniem widzę na jeście dwadzieścia kółek na śniegu, stęży moją
rogara wpatrzony na mnie. Bez namyśli się strzytem a

69. mając zrodka jego pierci na brzyzi mej linety, poizgnolem za spust. Rula z braskiem opusza lufę. Rogacz jak piorunem rażony zwał się na ziemię. Wyrzutko brzoło sekundy. Oddech = nosem z radością. (z nos) To mi podziwianu w spotkanie u przagnione!

zakłócało się z tak dobrym strzelcem. Radzi była jeszcze wiekwa, gdy wio-
tem rożki do ręki i zabrałem, że to w rzeczywistości piękny myśliwy. (Aryno 19)
Był poręczelony na
Rula motka niekrycha-
ra, ptaka i wstręba były
Kawabki. Szczęśliwie
po wyrzuceniu, jak na
bardzo rozważna. Tak
nydli okolicznościach i
uważamie rożki, na
strzelcu tyle dni na



№ 19.

spuścienia wewnątrz roga =
rozważanie na dobrane
po pięciu po godzinie, było
dziesięć to godzina
w najmniej spodziewa-
godzinie zdobytem te
osiągnięcie których
daremnie.

Matem prawdziwą satysfakcję, że w powrocie polowanie tak wyją-
tkowym sposobem na moich nowych terenach łowieckich.

Antycznego rogarza w tym roku strzełem w Ładowej - Wiosni i s.p. Franca
M... Kwiecia miała rzedwie paręset morgowa, dużo tak w lesie i dobre są =
niekrycha porwałaty na uchwycenie wcale dobrego strażni sarni. - Szczę-
jednemu temu tylko na jeden wieczorowy i rannym podchód do zupełnie
mi jeszcze w ten czas wieczniego mi łowiska. Matem więc staszenie pewne
wzrostadomowe w oplotwici mi zda mi się w tak ograniczonym terminie
dojść do dobrego rogarza. Wiadomości z natury były drażliwe i nie wiele
lesny nie miał dać stanowczych i wyszczepiających sprawozdani o stanie
rogarzu.

Granie do zmartwi chodzącem po lesie spotkał się doświadczo-
dosyć dużo sarni, lecz nie było między tam żadnego dobrego rogarza. Pod
sarni wieczor namawia mnie lesny, by kluczenie spotkawsia jeszcze w są-
siedzi i siłki w Kłombie i wiersz na środku jednej drze dłużej toki lesnej.
Nie mając żadnego innego wboru postanowiłem jego jak się później
okazało, dobrej rady. - Wskazywały się możliwe jak najostrożniej do
wskazanego Kłombu by nie spłoszył paszki, aż już kilkunastu
sarni na łęce i raziadamy dobre w pracy w wierzyźnie. - Stosowy
ciężki nie młotownie, wódeczki sarni o rozpaleniu paszki
nie było ma, Rozwijając jedynie z dobrej radowy, ogarniam się
z reklam na wszelkie możliwe sposoby.

Przede wszystkim mogły zarządy się podmasie z moich tak, więc
nadzieje z bardzo chwila, coraz bardziej malaty. Zrobiło się już
tak ciemno, że na sto kroków przez sekunda nie widzę

rozkłosa pasażera się widziałka, mam właśnie zamiar zostać i
Konierny te straty, gdy w tej samej chwili zwraca mi leśny
uwaga na jedną stronę wychodzącą właśnie z lasu. Stał na
na kraju łąki, na tej drodze, nie mogę już spać, co to, lecz przy =

70.

przyszedłem ze sobą późno może wyhodzić
na rzeź stary rogacz. - Wziął ją po chwili
li namiętnie pocięła się kluczem, prawie
na sam bród łąki. Mogę teraz sprze-
żać, arolowiel nie myślenie, dzień
jako rogacza. Przypomniałem, że mi się
dobry jeżeli przy tak starym siwiecie
może jeszcze zobaczyć porbie. - Leśny
zakaza mi bardzo do strachu, ~~to~~ =
do na tej łące widział grubego



Całkowicie
na
or
S
a
k
o
w
e
r
i
k
i
i
i
i
i

rogacza. Wzajem nambrze, pierwiec Kozabiu, mierz spokojnie widzę
w łunnie wrytło zamarsze i niewydarnie, mimo to w odpowiednim

momencie ciągnę za spini. Po strale
rogacz szuka nam z widowni w wysokich
trawach. Z powodu silnego zmierzchu,
mgły i wielkiej rozpy, postanowiliśmy
iść do domu. W noc mało co śpię,
niekiedy jestem jakby tej zdobytem trofeum.
Na drugi dzień do dnia przychodzi mi
miejsce strachu, lecz w strachu stary bar-
dzo dobry, nie trochę wstrętem, wzrost o
grubych kłótkich miodzeczach o Tachuz
Kozabie 26 dm. wysokości. To idealnego piękna
ma może nieco za grubo i typie Kozabie
odnoszę i trochę za mało perat. (Rupina 20)



№ 20.

O ile w pierwszym roku w moich
nowych rezerwach nie strzelam do rogaczy,
choże w ten sposób stan ich i jakości sprze-
ochronę a także do karmienia poprawie na

naprawdę lata. o tyle wziętem się z miejsca ostro do lasów. - Strzeletem
sam w tym roku 11 sztuk, zaś stary leśny 6, zatem pierwszy zimny sezon
17. - Miałem również dobre spotkania z drakami strzeletem w pierwszym
sezonie zimowym 6, w tym jednego male poważnego odynca o Tachuz
szablach i fajkach. - Zamierzałem na imię dwójki, myślenie się
Kozabie z miotem. Strzeletem strzy strzał na linii na 34 kroków,
strzał takowy, dobrze go zamaryt a po paru metrach padł nie żywy.

zajęty atakującym psem. Kto mnie i na kogo mnie odbywa się
głównie psa za drzewem i na odwrót drzewa za psem. Podróżnikiem 72.
mego odtworzonego folku, który w Park fatalnych warunkach admocje =
ryżowych Park drzewie się spinaje. Nam na premiam Kto siebie zar

psa zar drzewa. Tak niezdobył go i skie swoje się z Rikhu ichymenie
momentu do strachu. Trze się sprout niemożliwością. Pochodzą Kto drzew
który się za chwilę swierkiem na chwilę zatrzymał i nie widzę go wcale,
on ignoruje mnie w dalszym ciągu i wystrzelał niepodkranie z pora
moim pleców do psa. - Ta chwila była dla mnie jmi za długo i odpowied-
nio dehermuję. Pies niezmordowany atakuje iagle bardzo ostro. -

Wstawie o psa by go w tych górzach
drak nie posiąt, drzewitem nawet zar
mnie więcej w Rierimki w którym mi
się zdawało że drak się znajduje, aby go je-
żeli nie zabie to przynajmniej odstraszy
i powstrzyma jego atakujących samiarow
względem mego folka. - Imalony strona-
tem, lesniemu przyrzedł do mnie soba-
nie ko zastawitem. Przedstawiam mi
cóż sytuację. Wzruszko drak zdawał
się, drzewie am styrać zwracał bniem
mwaq iagle i jedynie na psa. -



Przełonałem się w takich warunkach drakowi nie nie zrobię. Postatem
lesniwego po strópaka i rentę psów, które Karatem zaraz puscie na pro-
moc do osłabionemu zmniejszeniu i edenerwowanemu drzewowoni, zaś
oni nie dwójka mają z góry nad drzewem gtoino pochatarowai, sam
wrazem powracam na moje dawne stanowisko nad potokiem.
Gdy teraz wyszłam przy zastawie równocześnie drak, a lesniwy z
strópacem zawieli pomysł drak gtoino brzyce i swiat ai. Ten wstai
on strópacem wprost na potok, trochę wossem powyżej mego stanowiska,
zajadł atakowany przez ostro drzewie folku. Po chwili zabarytem
w drzewie, imitując jego sylwetkę skierując się do potoka.
Wstąpiłem do sw. Huberta, strópacem i dobrze wymierzyłem i mimo
z zimna zgrabiałych palców postatem mi celna strzela. Po strzale spadł
do potoka, widząc że próbuję jeszcze wstai brędko drugim strzałem
podziatem na zawrac pasmo jego żyłota. 72. Są no stracie do strópacem
moim, wzięły się jak walone na mego gupce i termomara, które wyszły Rik-
stron. Odwołanie i potapanie ich na smybrę nie było takowa sprawa.

Wynik. Rezultat tego polowania wśród tak (oryginalnych) nieczy-
wych warunków bardzo mnie cieszył, przy takich strzałach i fajel

wielkownego materia samych Towir, i wiecnej i niemordowanej pracy
Tropowca, była to wiecna sprawa dla moich pieskow. - Tatadowany
1882 wyszlo na saicie, wiodo kumantow inieinej zawierychy, mostry,
siwiecnyj pomoznik i maranisty do Koci, byliśmy o 14 w domu.

Spadko gromej karkary. Kichinek wodki jeden i drugi... Dla jednego
Kichieszka po polowaniu miatem dawno odpowiedni waicinek. Po objednie
Kichy nam wodnym dokonale smarowat i wytychaniu w domu nepre =
mendy o lekkozywnosci o rozpaleniu ptnie i roznych smolach Kiere po takim
poramowazicini dostaw, pojechatem w najlepszym intymore o 17:50 poziozjem
dostawa by tam odpowiednio spadzki inieer a ranej noc wylmestowa, po tym
indaym wyprynie myliwskim. - Przed wyjazdem rozniei i moje Kichane
zwrotologie komowye zostaly za ich pomoci i wyitek odpowidnie wyznaczo-
zone. - Zilk po wypatkowaniu wazyl 151 Kg. -

Najge tak dobre wodniki, powiektam moje hodowle, nieladantym
intenzynij moje psy na driski, do jam na lacy Kosiuki, jako Tropowce i
posobowce za postmatkiem.

Na brotore miejse wykil sie jako wredhromy pies, reproduktor pols-
Tewier "Ja Ki" - barbar wietny, dobry dachar i postawiec dobry morowice



TAKI
i inne ptacho wodne i klome naturalnie i z
wielka pasja tapat seruny. "Taki" miogdy
inymy nadrodami, zdobył puchar na wysta-
wie we Swonie za najlepszego i najtadniejzego
psa wystawy. - (Rycina 22.)
Najdoskonalymi dzie Kaczami byl polsTewier

"Tim" i "Yo-Yo"



Domier nie kawodnym Tropowcem byla silka
"Kausa" - jedna z szotowyd siew hodowli.
Laska scalyham
Tewierka "Din-
Bim", spetmata
srietnie duntkeje
ptochana polo-
TAKI
M
23.

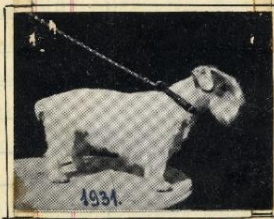


D
A
M
A 25.

wplem? ma dizeo w szumradna Kaczki
zawr jeiceni w rozolach i torach na stonki, przy jej pomocy skrelitum
Kiska Rogintow biazucich. (Rycina 24.) (Rycina 25.)

Stau mojej psiarui siegle sie rucicual, przytywal nowy przychomel.
Czesci sprzedawatem jako szczeniata, reszte hawatem. by miel kawde nowy
materijal na wystaoy i do treniny, na psy myliwskie. - Psy moje
sprawialy mi wiele przyjemnosci, miatem prawdziwa satysfakcyj
osiagajac nie tylko dokonale rezultaty na polowaniach, ale

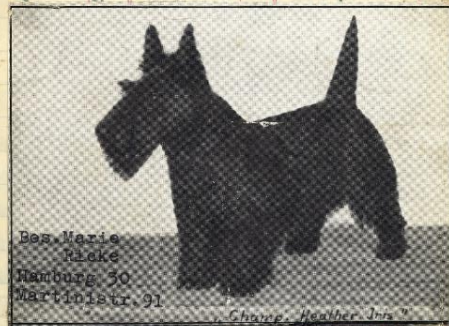
Także otrzymuję dużo różnych nagród na wystawach i pokazach. - Zachęcający tymi powodzeniami, wprowadzam 74. :
 - Niemiec parę wielkich Terrierów z różnymi szczegółnie 183
 pies z niebieską okazą wrodzone wielkie zdolności: jako tropowice



i posobowice za łobę podrażnika. - (Nycina 26) i
 zabieram go też krądo ze sobą na rykowisko
 i podchody na rogare. - Sięgna była również
 sukca „Jozefina-Becker”. (Nycina 27.)

W roku 1932. wcielam 9 rogare
 z tego 6. w dzierżawionych rewirach. - Kawo
 dnia 26/10. napotkuję mi leśniczy przy wroci =

„Bim-Bim” № 24. w tym obydwa kowala widział o 6 tej meo-
 nem, też przy granicy w sekcji tak zwanej „Troy-Granie” rogara o
 nierównych wysokościach rozkład, goniącego kosa. - Wkładam plan w Ten
 sposób aby jeszcze drżają



№ 27. niechaz być przed 6 Ta, w obcis-
 łonym mi przez leśniczego miejscu. - Zabieram na wroci wypadek ze sobą
 jedłego posobowice i wreszcie wyjeżdżamy z domu. Mamu do tej części



№ 26. rewiru prawie 9 km jazdy
 kowami i około 2 km kiego
 Ta. O godz. nie kilka mi-
 nut przed słońcem wyhodzę
 od strony starego lasu re-
 wiru Tomatlowickiego i
 ostrośnie wystrawam się i
 wyglądam na kółtina w
 oznaczonym miejscu. O tam
 moim przedstawić się wpa-
 miaty widok. Widzę roga-

ra o nierównych wysokościach na kółtadzie i kółtad w wolno sig-
 nącego za kosa, w prost w przeciwnym kierunku odemnie, :

Wtedy bada si wila wistnie mi ra gga Kappa mtodej bruzny.
 Powiesi mi ejce do jak jni wspomnietem jet potozne daleko
 od mego domu, o bardzo niekorzystnych warunkach terenowych
 do podkrodoiu, a wiele dżuzgh klombiu bruzny i sioeruzny, przetrza-
 draly i przystaniaty cato pole widzenia, w tych trudnych warunkach nie
 mozem sie spodziewac, przadko nastepnego spotkania z tym plekruym
 rogacem, wiodo dogodniejszych okolicznosci. - Majac to wrytko na
 myśli, badoz pewny mego namalshera, skladam sie wrytko mierze
 do Klodwie w sam siodelk Salera i mimo ze rogaci ~~nie~~ wolno oddala
 sie o demnie, doclam do idagego. - Rogac, na dzuznie dobre traktiony
 wymraca sie w ogniu, dotresem do niego, na widok rozikow radole zoz
 piecha me serce.

Jak niespodziewanie przy
 Klodwie dotadzi tak mielki
 zerk wypoti 3 h. dm. pra-
 tylko trocho za ciedzkie
 Koci.



Przegl rogarz drolony
 dany bardzo grubzy wierz-
 Pratkich grubych mozdre-
 nato uperlony i o jaszum Kolorre. Wiedziatem o nim od dawna
 lew nigdy na straz spotkae nie mozem. - Jednego dnia kiedy najo
 mniejsz miatem nadzieje spotkania, zezedatem sie z nim po 8y rano
 wracajac z podkrodoiu. Stal na kraju wozu pod dżuzym lasem za matym
 pasozkiewem. Tam go smiere spotkata, sam strzat na dżuzimokno-blika
 odlegosci nie przedawamata zadnych trudnosci i byl wstasznie nato
 emazemijacy. - Porozkate wtem rogarz drolone w swibru i strzat-
 Kadn to dobre normalne zoztarki.

Rycina N. 28: Ten najwyzszy!

[Rycina N. 28.]
 Tak matym na-
 sikiess. dżuz ro-
 wy 302 dm. mozi
 do wej wyso-
 w stratkach to
 ny widtak o-
 mach, niestety

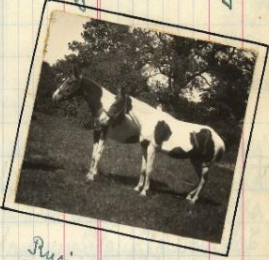
Induziego rogara drolilem w Wherach Koto Lambora n. i. p. H. 2.
 Dary dobry wozak, dojusie do niego nie bylo tak latwe. drolilem go
 daleko na polu w dżuzym tawie Romuzny. Byt bardzo ostrozny i
 trudny do podejcia. Zeszal przez dzieci w tawie owra, w rownym
 terenie, widziat miac wrytko dookmalu co sie dzieje daleko na oltor
 mego. - Przez pierwore dwa dni rano i wieczor podkrodoiu mi sie nie
 udawal, mimo ze go za Kaida rana widziatem, lew niestety za Kaida
 rana na bardzo dalekie odlegosci. Trzeciego dnia rano widze go znova
 paszajego sie na Romuzynie, z paratkii podkrodoiu wydawal mi sie w tej
 dystancji wprost nie mogli by, serozolnie speerony nieodduzmy proba-
 mi pierworek dwubh dni. Bedac jednak wrytaty i Kowalwentny
 w moich planach i postanowienach, ruzgledzajac i zarynam

podchod. ~~Wypisy~~ ~~Przebiegiem~~ się na oworakach przewo- 76.
 sto metrów dziwnym odwrotnością, i w ten sposób zbliżyłem się na
 odległości możliwego strachu. Nie potrzebuje spisywać, jak wyglądałem 85
 po tym spacerze na oworakach, we wysokim owicie przy obfitej ranniej
 roście. — Bardzo ciężył się nieobracany gospodarz, widząc mnie wprawdzie
 całego pomalowanego i smarowanego gliną, ale z tym trudnym rozparem
 na wście, powracającego z lasu. Lubił on bardzo trudne a ciekawe wyzory
 myśliwskie, nazywając je zawsze „czymś, pogodną robotą.”

Osmego i dziesiątego rożarza strzeżeniem w krupersowicie w powiecie
 Doremyskajskim i Garia H. Bardzo miły gościmy sąsiad i dobry myśliwy.
 Jego koleżanką i niego, miał wprawdzie nie być duża, ale swietna i bardzo
 smaczna. Kniej na drabki, liny i rożarce.

Telefonię raz w lecie do mnie dzwonił z zapytaniem czy mam jutro czas, musi
 zapoznać na drabki. Stopi skara się na wielkie swobody jakie wyprzedzają na
 gminnych polach. Prosi by naturalnie przycieczili ze sobą psy. — Nie mając żadnych
 terminowych zajęć w tym dniu bardzo chętnie się godziłem na tak miłe zapro-
 szenie i przez telefon ustalamy cały program na jutrzejsze toczy. — Strzeżeniem
 nie tylko Kochanego gospodarza, ale także bardzo jego kniej i sympatyczny
 mądrej który tam zawsze na wszystkich polowaniach panował. Porozu-
 mi dlatego dużo różnych przyjemnych wspomnień z krupersowice.

Na zajęcia o tej rano mojemu bratymi Kincami (Rycina H. 29.) jestem
 punktualnie na punkcie pobnym T. i na les-
 nierów krupersowickiej. Bracia równocześnie
 przyjeżdża jakio z jezera jednym towarzyszem.
 Polujemy tylko w trzy strzelby, jest nas mało-
 by dobrze strawić pokazania. — Liczymy za
 porządkiem gęste mioty w suchy gorący
 dzień letni kłopot nie było można. W pier-
 wzym podrewniu miałem strzelać z łoska
 prowadząca warstwą, nie strzeżeniem nie
 chce się widać mioty warstwą. Zwołatem psy, i jedziemy do drugiego
 pokazania. Staowimy na stanowisku, patwytlem rozumiem się do mnie przed
 siebie, bo stamtąd prowadzącykiem spodnie
 watem się przygody. Zagrala trąbka, znak przepowiesi przetrzony, potem cisza.
 Wypatrywatem daleknie las spał. Bezmyślnie ot tak żęły zajęć czas
 wiatem wiatem do ręki ekspresu, odładałem, jak gdyby go widział
 po raz pierwszy. Spobowatem samców, z wonytem, sprawozdaniem
 czy nabity i nie znalazłem nic nowego odczytem z powrotem.
 Podniosłem psy, po skosie porzedł mi drzew, na precim mnie
 nieco na prawo, od mego stanowiska, w nadziei drogą wimi



Rycina H. 29.

Dot dziwy dził. Patrzył podejrzliwie w moja stronę i wietrzył.
 W naszym stoku, widzi jak na dloni Radoży widać zwierca. -
 180 Ciekawie że wesołi nasz przyjdzie się, zwierca patrzy w moja
 stronę, nie drgnąłtem nie, nie zdradziłtem się żadnym ruchem, nie
 próbowałtem się gnaj po ekspresu, choi wystawiało wyjągnaj rękę. Wie-
 dkiatem że nadto dobrze, że w tej chwili właśnie, już w ciągu najbliższych
 sekund, rozstrzygną się losy tego spotkania. Wiedział jak wybiegnę z ka-
 miczka i namyślał się. Pomyślał naprosid dwa broki, zamieszmył, popatrzył
 i zatrzymał się kurwii. Najmłodziej badał stercze, był mi zdecydowany.
 Miałem ten portwal parę razy, że właśnie szybko zawrócić do miotu.
 Pomyślał, pomyślałtem. - Przypadło coś rade. - Nie poruszyłem się
 jednak, w katem Radoży przedem. Ekspres wziatem do ręki i weryg-
 nowany stoję, Minuty tak może dwie aby dtingie mimim, spojrzatem
 bliżej, gdzie goście cofną się dził, (w okół miotu w kierunku krowy).
 Nie wierzyłem sobie, tym samym siałkiem którym przed chwila wy-
 chodził, przed on zdecydowanie kłosem bliż mnie. Rozprawa była
 takowa. Władkiej drapawinie na 50. broków przed linją go strzeżatem.



(Pycina p. 30.) Była to stara locha, bez
 żadnego potomstwa. - W tym miesie
 Karlo strzeżł wzdłuż aka. -
 Tęci miot był gubny, dziłków nie
 było. -

W otwartym i otwartym miesie gdyż
 więcej ptaków i strzeżł nie ścieliszny, do-
 stawiając dziłki na cimo, dostajemy por-

rolenie od gospodarza, strzeżł do rogacy naturalnie kłobami i
 tylko siałki o dobrych rozmiarach. - Dr. Hubert taklow maus znowi
 spotkanie. Pior nie pomyślamy, leżni ich z senni jako naganka.
 Łobedwie stawaliśmy na stawowiskach, przedem
 dobry rogacz, daleko powyżej mnie. Łobedkitem
 go jak pniekaimat przez linję, niestety na to
 daleko odległosi, strzał z porupitni nie pewny.
 Spirytowany tym niefortunnym spotkaniem
 drogę od dwójnego uroga. Tęci przed samym
 katem przedem, stęży przed sobą dźwięnie
 i zaraz wygada na linję w otwum galopie, rogacz
 porużaj rozłki na dobre, strzeżł z podupitni, Roziot linję jak rajce przez
 otwum, strzymawny Rile i Karł. Moje pierwsze przesacenie rehabilitowa-
 tem tym takim i efektownym strzeżłtem. Był to poruczenie dobry strzeżł
 o wosko porawionych rozmiarach przy naradzie. Ze smutkiem



12
 a
 p
 a
 n
 o
 s
 t
 e
 r

sznorka. Na dole padło parę strzałów do pojedynczych dzi-
ków, ponieważ z tego, że drinki rozbiły się w miejscu i osno-
wiska, na linie myśliwych w różnych miejscach.

Nadzieja na spotkanie nie stała się, więc spotkanie z napisem
wraża, patnie przed siebie w miot. Stawy nadawali zbliżają się, w
tem miejscu mi się jedna sznorka przekatkuje przez linijkę
wysprawy, idąc wprost między moje a mego sąsiada. Wąski
po lewej stronie. - Wtedy przed linją, dotem do podrobinistej gęstoty
skierujemy tylko nogi i napałka idą tego drinka. Stawy do strzeli
zreklam kiedy wyskoczy na linję, cheć wredzie mego sąsiada w
strale, gdy był na strzeli linji, strzelitem mierną w stawy. - So
strale drinki nie były ranyt głęboke ruzem w swię, so ubowronym podze-
nim, ponieważ do drinka by badał gdzie strzelił drinki, mój sąsiad jest
już przy ~~strzeli~~ nieboskopym i strzeli się pięknym stratem. Drzewony
strzelał mi, że to przecież ja a nie on tego drinka strzelił. Tymczasem
nadzieja reszta myśliwych, ogólny zabito sznorka ma ~~rezultacie~~
trochę strzelał drinki Komorowa od strony mego sąsiada. Nie daje za
wygnane wyzysgam, że ze swięm, badamy go z mojej strony, moja kula
siedzi w drince pod nosem. Wznowony na miejscu sął rozjemczy
przynat mi tego takiego wyzyska, jako ~~strzeli~~ moja kula za lep-
tę. Smiertelnicze, wyzyskało się, strzelitemy do mego tak a tempo, że
wzyskał tak samo i ja strzeli tylko jeden drinki, jakby jednego strzeli.

Wznowony w tym wypadku niezgodnie zadowolenie, ponieważ mój am-
buzjonował by raczej sobie jak najwięcej, i strzelił strzelił się, wredzie
swoim dobrym strzelaniem. Tego dnia ja miałem jednego drinka na
rozstrzale on żadnego.

~~Wznowony~~ Ogólny rozstrzał tego polowania w drzewach strzelił 8 drinków
5 lisów, 3 jaskółki i 3 zajęce do tych strzelił, jak zwykle na dzwony
polowaniach na ogół nie strzelano.

Wznowony jak drinka zawsze, a niezgodnie po tak pięknym rozstrzale
strimory świeżo, wiele strzałów, a także i różne dowcipy robione z
powodu powojowego zdarzenia.

Wznowony strzelał pierwsze dwudniowe polowanie w szwarcu i strzelił.
Pierwszego dnia polowaliśmy w 10. drzewach to 9 strzelił. Strzelił tylko
w dwóch miejscach, w jednym miejscu nie strzelano w drugim strzelił jednego.
Rozstrzał tych dwudniowych strzelił 2 lisy i 8 zajęcy, mógłby on być zastanie lep-
gdyby nie to, że w pierwszym i drugim padzeniu, był zapowietrzony pierwszy
strzał do drinka.

Chodząca moich strzelanych strzelił rozwija się pierwszoraznie
W roku 1932 wystawiam kilka sznorki wszystkie zostały nagrodzone

w Tem jeden złoty medal za psa „Lopka” i złoty medal za grupę
hodowlaną, za trzy sówki (rehabilitację Terjowski) (Rycina N. 31.) (Rycina N. 32) 80.
(Rycina N. 33) (Rycina N. 34.) 189



Josefina i Lopka

Na podchodach w rolni
N. 32 1933 Wmelam z rogaczą
wszystkie w miódzi dzicowaino-
nych rewirach w Brumyplais =
Kim i Bóbrskim powie-
cie. - Pierwszego dnia



N. 33

Wystawa „Baczy.”



Moje trzy sówki N. 31.
Wystawa lwów

Regoraczego serowu
pruboję stróżnika
w Strzałkach na
długym wrzbie, porci-
niętym wysoki mi
trawami i poprzeci-
nawo trzema pota-
kami. # o Tagod-
nym stożku.



N. 34

Wystawa lwów.

Do ciemki byliśmy na wrzbie.
Przy pierwszym brzości od widoku Roggi zjawiają się ledwie smęgi,
niebo karuzna lednora, gniardzy pogasty i otęboliej ciny słychać pierwsze radośnie
głosy białego się zycia w kinie. Towoli zycia się już cały świat w czar jas-
niejszym świetle. Badać przez szkła wrzbe całą. Wstrząsam rogacę którego namies-
na na tym wrzbie widywałem, o dobrych ładnie upieronych rozkach. Nidek kilka
wtrząsam paracym się w różnych miejscach. Na kraju (na dole) potoka pauc się, ten
porozumie wstrząsam. Wstrząsam w miejscu gdzie dwójmy leśniczego jako obsor-
watora. Umawiam się z nim, o ile rogacę kucnie więcej ma rątkę, pokazuje
kierunek w stronę ~~roga~~ porced. Wbiegam krajem gniardzy kani w dół i zaczyna
wstąpić podchód. Wracając baczna uwagę pod strząpy, powoli przedzieram
się przez pokosty i trawy. Mimo najsilniejszych wypatrywań na wszystkie
strony rogacę nigdzie nie widzę. Rozpartkime patnię przez szkła na leśniczego,
pokazuje ciagle rątkę, że rogacę jest na miejscu. Potwierdam się parę kroków
na lewo i na prawo. Miedzie rogacę nie ma. Leśniczy ciagle daje
znaki, że rogacę miejsca nie zmienił. Zdezorientowany i zdenerwowany
w końcu domyślam się, że sprowadzić potrzyt się w trawach. Nieprzewidywanie
wylazła z potoka Roga, a sprowadzona moim widokiem zaczęła strążyć i wie-
kac w łansadach w górę. Wskroczenie nidek przed sobą w trawach tu-
najęce się rozkła, i rąkar widać na mniejszej pięćdziesiąt kroków mij rogacę
Rozgląda się co było przepiękną parostadzi Roga. W sekundu się stożkiem
a zemożnowany tym nęstym i karaniem się rogacę, wramotnik

81. go spindlowatem, słonyj parą rary, potem klusem i drie w górę
zrzętem. Strzelan do idącego drugi raz, rogacz po strale zgarbił się, rano-
190 rzej się jak pijany i drie bardzo wolno dalej, rarypatowatem i trzecim
stralem go wymarłam. Badałam teraz kluse. Drugim stralem kula trafiła

no lewy rozkł. odwróciła około pięć centymetrów górnej odnogi. To silne ude-
wienie porażki spowodowało pewne chwilowe zamieszanie, przy tej z powodu sil-
nego wstrząsu porażenie Rzygostopa. Rogacz reagował na ten postulat zupełnie
tak samo, jak na rzyki postulat w mielku. Trzeci strzał to kula Remokowa
spowodowała go na miejscu. Był to oczywiście bardzo regularny i ładny postulat
dobrze upadłony o pięknej i cennej kaurze. Na głowie za życia rozkł. młotce
w sińce wiodącego strona, myślałam, ^{zawsze lepiej} że jaskółki jaskółki.
Porozumiałam się w tym rozstrzelaniu, w precyzyjnie dobrej strzałce lez mi
nadzwyczajnie.

W sierpniu podczas ranego podchodu w Strzałkach, idąc przez stary
dąbrówian białony, ran wartyem dzień cennym jaskółki, który mi nigdy do-
tychczas w tym miejscu nie upadł w oko. Zostawiam mam zwrócić na
palowanie kaurze wspaniałe wspaniałe i podejrzane przedmioty, napotkawszy
w lesie rary dostradnie badałam przez strale, strzałcem i patnie przez "Leisa"
Idaje mi się, że nie jaskółki lez dzień drak stoi do mnie obrucowy tytem.
Obserwuję pilnie co dalej z tego wyznikiem. Po chwili obraca się, ładny
odyniec o długich brzożach strzałach. Przygotowujemy do stratu mając
Krupy kaurze na jego topatce, ciągnąc za spunt. Po strale drak Krupy
tak przelkła i uniknęła w podstrzałach białonich, że drugi raz strzelik nie
zdotatem. - Kiedy jaskółki którego miatem ze sobą na smyczy, rarygnę bardzo
w kierunku driska, ciągnąc. Zostawiam kaurze wyprzeć. Odrękałamy kaurze
naicie minut, niekiedy strzałach w tym miejscu, idąc na miejsce stratu,
na listach dobra kaurze. Wadowny rarygnę psa zachęcać do życia za nią,
pies jest bardzo podniecony, prowadzi dobrze kaurze, rarygnę i rarygnę, rarygnę
kaurze. Po strale kaurze strzałach kaurze, kaurze, kaurze, kaurze, kaurze.
Kaurze przed nami kaurze strany, obyniec o długich strzałach, zjedną kaurze
druga miał miastety, miastety.

Najniebezpieczniej udało mi się od myśli rarygnę i od rarygnę, wyprowadzić na
parę dni w górę. Kiedy zima, to też jaskółki rarygnę kaurze od rarygnę. Rarygnę
stratem w rarygnę i rarygnę wyprzeć z kaurze na noc do kaurze. Jaskółki rarygnę
stratem, jestem pięknie rarygnę. Po strale strzałach my, daleko dobrze
rarygnę jaskółki. Wskazano mi postulat na postulat do niego, stratem
przed nocą rarygnę do kaurze. Rarygnę mieliśmy daleko, stratem rarygnę. Jaskółki pod-
czas drogi, rarygnę mi kaurze podejrzane stratem, rarygnę, rarygnę, rarygnę, rarygnę.
Rarygnę rarygnę stratem. Było zbyt ciepło. Towoły z jaskółki i dolin postulat
- Kaurze góra rarygnę rarygnę rarygnę rarygnę nas kaurze. -

Przed nami drągliśmy na miejcie świątym zamachany nieamowicie, 82.
na progi, i gminnyj śród zapowiadał nos zimna. Świeciło w niedostępnym
Wzrostem samograty pierwsze gniazdy. - Także się przed Kolibą egmido 181
wsparajato nerwy. Ślony rajot się przygotowaniem Kolacji, gotując się herbata,
przygotowuje się wogółem do myślowego obrotu i zawięta jak smaczny
posiłek. - Wzrostem cery; samotności której doręcza się w głębi górskiej kłuski, psu-
do rozmyślan i filozofowania samego z sobą. - Siedząc w tej radimie przesunęły mi
się obrary o tej porze wielkiego miasta. Półkinoi schodzi się do restauracji i teatrów
Rokne spotkania, wymiana plotek, fekturyw Komplimenta, nieczere upewnieniu i ewie-
reucia. Długie tyki rozmyślan. Przejrzętem coś nie coś i popiwany herbata, mójtem się
w Kolie Koliby do smu. Wnet jednak wtrądziło mi się obrypienie starego dachu, spo-
wodowane silnym miatrem. Półny porok separę w siednie, ciemno, gwarady po-
gasty. - Wśród myśli o pogodzie jutrzejnego ranka, snówi zasnotem. W nocy
trądziło mi się wzrostem wilgoci i zimna, a gdy zapalitem światło, przestonatem się
ze świat który imazatem za najbardziej suchy jest najbardziej zamolnizoty od
podającego deszczu. Była godzina pierwsza, zaberpiętywny się w granicach mości-
wosci przed dorem, przesiadatem tak do swit. - Wyhodimny byś idąc się pod pota-
minę. Niebo rasuntę wzrostem, dorem naziętkiem chmurami, nie wroży pomysł-
nego podchodu. Padat drobny deszcz, wzrostem mby gasty drobny opad mgły, nie-
kwestem porucimem się w cieniu jednostajny Kapitaniamet. Zastanawiamy się co-
robin, jednak paraja myśliwiska przerwygiera, idzienny dalej Wzrostem Kolibę szi-
Rę, pieklimy się pod górę białowym lasem. Bonne pnie wygładaty jest Kolimny,
branyjina nieba zaczyna się powoli rozklejać, tu i ówdzie postarzają się świetlajne
miejsce. Trzymy się wiatr, deszcz ustal. - Okrat się rozbeł wyzłego koru. Powietrze
przesycone wilgocią, ciepło. - W kłuski ciera, jelenie nie ryga. - Białeje ~~stomy~~ stomy
i ~~stomy~~ zezuwiale kłody tamowały nam w różnym miejscach drogę. Nad nami Hado-
niebiarki strąp, pocięty spletanym rytmikiem Konarów i gateri i porządku sitywe-
lismy jęzere smu wzrostem potoku, im byliśmy wyżej, stał, rozprasał się ciękt.
Finawa stawały się jakies mizze, sarkate o rozrostajnych Koronach. Zbliwlimy
się do potoniny. Wrescie emgremi dobruclimny do miejca przerwaweniu. Przed
nami dżica potana stonona z trzech stron starodremem, z prawej str. Wiatr hute
po otwartej porostremi, myhucha, przynaję się, to smu odremie się powoimym posenimem
wzrostem latu i na nowo wieciele sawyge. - Mijają w tem szerkiewaniu i miewlon-
reucie strąje dżwie. Wiatr niecie strumione ledwie doszypadnie głoty, w tym czasie
rozrostniam głoty ryprzego bytka. Wrazem do wzrostem strąci i tak strąng dżere wy-
nawnie daleki ryft. Dżoni dżignęta w różniznych rękach. Bezniecznie strwerciam
ary nabite, a ary wpijają się w stronę ślad dochodai ryft.

Stróżka narada z lesnym, plau podchodu z powodu wichury nie możemy
do zobienia. Postanawiam iść mi na przeciw, grubym lasem. To głowie edaje
mi się, że byk i dżie hū nam. Lesnego zotawiam, a sam co sit w nogach
idę do stoni. Wotpie by jeleni wrodo takiego miatru, zechiał wyjść =
ubora

83. na otwartą potowinę - Zaledwie robieniem paraset Aboków, był przedstawić
 192. ruzce. Niedługo na zwalonej drodze a oparowy się wygodnie o spódnicy
 dół, strachatem. Nie wiem jak długo to trwało kiedy nagle wstrząs-
 noł mna drowianu porobot tamanego-konara, i zaraz drugi trask na prawo-

cały skłonięny prawą ręką, a zatem jeknie ida. - Powiż na mniej więcej
 80-90. Różnik niemały ruch w gębimie rwiecił moja uwagę, wby jakies niemały
 razne szora kiedy zima w kicinubli szierki. W okłach i barata się sylwotła,
 pierwora idaca w siera. Wida, wybornie dźwiec osle wby tania,
 potem druga i torcia pbesinaja szierki i wibina w podrywem. Za nimi znomi cos
 tam szmie, szycze klap-kłak odgłos idrowenia rogów b-gatzi. W kinieci wida
 Teb i paraty nad nim, od nich radnie odnosi, przepierzeam, staly nie stowelam.
 Chłód czuje ~~z~~ z głębi jaru i przejmuję utonki. Myśli garną się do głowy, co
 dalej robie. Potanawiam jeszcze wkras. Tonieważ jeknie nie ruca nie orientuje
 się za siebie z ich i jakich byków wstada się pręszajajce koto mnie tawa=
 rezytowa. Nagle z dotądnie domnie jakoby nie wprawy odgłos szieraj, ego się
 o gawaz wata, szubie szierajcie i zaraz potem jakoby z pod ziemi wydobył potężny
 głębi br. Śwad była jest tak silny, że tonię go br nie kiego wycieki, i poza bracing
 Kłody wysiwa się jakas masa. Z Tobem spawrozonym parę ziemi, wserce po
 Tropach Tui Kłone Tdy parciły czuje rozal, o siwym the gazynaty rzy i o ciemnym

ga słowyma. Mam momentalnie Kuryz kinety na wędziach topatlic



~~szierajcie~~ Szat dobre rannajaj, po=
 tem jakies gubnijcie w gazu i sira, prze=
 zyczna kicinubnie młoceniem ... Spie=
 sz na miejsce Tawali, o kika Rookor od
 szierki lony dogorywajaj, dobry dwina
 tall. Nie mogłem wujisz podkior z powodi
 piplna jego wicica, bawko-reantary i
 lokumy ciemno zabozwiony Rycina 35)
 Liadtem blisko mej zdobyty, podrima=
 tem roztoż i imperleime zdobytego wicica.
 Roka miewytem jego gubioi. -

Na wozonitki wozko Torowej Kolejki

35. Na jedlony podchodki do mnie i wprawy z religijnym namawieniem
 mowa mi za szieraj Kapelina. Nicwaj moj trzymaj. Mnie gdy szatanem
 z mrawieł, parawa niekiesztana radoci. - Szieraj leshnego, radna pochwata
 z int najjuzowego Ruztyka nie była mi nigdy miłwa. -

Od strony gór na zachodzie, wstąpiły się nagle ciężkie granatowe chmury, jakby
 szubie szieraj, wprost na nas i met linat rozrywaj dema. Szodna drowiecia szu,
 idziemy do Kłoby zbieramy manatki i dalej do kicinubli. Przez leż br
 porozowy, w potindwie jeknie w lesnirowie, gdzie piewszaj

83. na stwardę potoniny. - Zaledwie zobitem paraset Nrołow, był pmetat
 192 ryci. Nicadtem na zwłonej Nrołwie a oparowy sie wygodnie o spótkniatg
 stóm, stáhachem. Nie wiem jak długo to trwało mogło. Kiedy nagle wstrząs=
 nał mmo, drewniany dróbót stamaneji. Konara, i zaraz drugi trwał na prawo,

cały stópiony potonę w 19 stromę, a zatem jelenie ida. - Ponizej na mnigj wizej
 80-90. Nrołow niernawy ruch w górnimie wrócił moja mważ, naby jalkieci niemy=
 rawine sware Nrody stoma w licznimki sieci. W wótkach i karata sie sylwotka,
 pierwsza idaca wótkka jiri jest na siece. Widzę wygarnie dżigie sale nudy tania,
 potem druga i trzecia. Wraciwnaja sieci. i młkno w podoryciu. Za nimi ewoni cos
 tam stime. Stymz Nrołk-Nrołk odgłos niwoczenia rogów w górniz. W tuncie widzę
 Tób i pótty nad nim. od nich radkie odnosi, przepierzanu. Staly mie strzelam

Chłod
 dalej
 się ru
 zajął
 o do
 górn
 Nro
 Tros

✓ Nrołk skul nosmiskła zicnie. Imarnista zicnia poystymionym dudziemem
 odramadala rątmowi Nrołow. Seron srebrny sreby i potoniny a rucis. Kici na dwe=
 wach i karatakach pokrnył siecia waritwa lodu.
 Chłod auna była idealna dla jeleni. To też dychac było brjowe głoty Nrołow
 ze wryptklich strom. - Wstaniuki podhodowe staly się arcybrudne. Twie pobył
 idnego podjezicia jeleni spótkły na mizrem. - Gdy stome wniósło się jiri wygato
 joradko młknie bron. ale też i jelenie ucichły. - Wracam do leśniczówki. - Na
 ten rok polowanie na rykowiskli skonczone.

ga. Słobuznia. Mam momentalnie Nroly timenty na wjezjach Topatki.



~~Wracam do leśniczówki.~~ Stomat dobre rannajst, po=
 tem jalkieci gruchnięcie w górniz i cina, prze=
 rymana Nrołkalkotnie młdżeniem... - Nale=
 są na miejace stóckitja Nrołk Nrołow od
 sieci. lary dozorywajacy, dobry domias.
 Tak. Nie mogłem wyjść z podziemi z powodu
 piekna jego wciwa. Wrodo-rogitarany i
 prawnu ciemno kabawionu Nycina 35!
 Siadtem blisko mej zdobyczy, podziema=
 tem rotożę i wperlenie zdobytego wiecia.
 Róka mierztem jego gróntie. -

Na wrogomli woko Torowej Kolejki
 Na jedlinny podhodki do mnie i wstrzyście z religijnym namawianiem
 mówna mi ja na wótkę Nrołowa. Wicizny mi trzymam. Mnie gdy skłonałem
 z wozieci, peryma nieskietana radości. - Siatkoni leshęgo kadna pochwała
 z wat najsmotowozę Nrotyka nie była mi nigdy miłozę.
 Od stromy górn na radnodie. Wótkity są nagle cizkie oparowane dżimny, jaty
 wótkę stime. Wpót na nas i wnet linot rągnitny dżim. Godzina dżiewatę zdm,
 idącemu do Nroly zbieramy manatki i dalej do leśniczówki. Praz leje ber
 prucury. W potindzie jęstesmy w leśniczówce, gdzie pierwsza

wymocia to wyszła po jelenia, następnie wyzeranie broni i siwienie ganderoby, po objęciu drewna. - I powoli i lewnego demna i Toka pięknego 84.
~~namo~~ namo rezultatu, na wieczorny podchód wcale nie wychodził. 193

Prawo dnia następnego idę do lasu z powodu stopy, przed idąc wzięcie ber- nadziejnie, jelenie nie ryję, cisra. - Po potłuceniu wyprzeżono się, to jest desce porostu. - Dłonie jednak ubryte za innymi chwytami, nieco zastawiając w całym walek. Liczba na odzwag, idziemy w górę do szczytu. Z rana leśnego i nosi się opar przepo- jony zapachem pachnieny. Lubięka która pędziły się w górę wyglądała jak praw- dajmy Trinel, górę zwarte gąszcz drzew, po obu stronach potężne pnie gośkich buków i jodół. - Niektedy miałeś rakumy, a w ten czas w konarach odzywają się ~~drzewa~~ drzewne westnienia. - Potem znów cisra a cisra to przeważał tylko nasy-

Suchyjsze
ra/
Kow. -
y do
adnie
nieca?

wieści, rozto-

redewacym pod nogami różnorodnym dyfrakcją suchych liści. - Fotografia 83.

Tak spędziłem trzy dni w górach, wymorze piękny wieciec. Mimo niepogo- dy przeżyłem dużo wrażeń i porostu mi w pamięci nowe niezapomniane niszem nie zatarła Toka piękne wspomnienia. Jednego dnia i to.

Tej zimy straciłem trochę 12 lisów, z tego trzeci na jednym stanowis- Ani spójnie przysgodnie, mające za nagankę tylko jednego leśnego. Wygląda to na bajkę a jednak było prawdziwe. W pierwszych dniach grudnia przy- leżał miśnie i pierwszej przysprzecz śnieżnej jechałem z leśnym do lasu kontrolować stan lisawek i palmików. - Też wjeżdżać do lasu, niedługo na polu myślniejszego lisiną, której gdy nas spostrzegł niekto do buków- nacji margojowej bardzo gęstej mieszanej świerkowo-sosnowej mieszki. Był to gąszcz ~~podobny~~ podobny kształtem do wydlubionego Trinel, potężny w środku dąb wysoki, dragowiny (Rycina N. 36).

W tym mieście sadawatem zawsze w zimie dla lisów i drzew, to też lisy miały w nim stać ostyż, a drzewki (Koning) również często przez orutu kalgaty. - Wprost kształtem ten miot, tamty do pedzenia i obstawienia jednym lub dwoma myślinymi.

Wnie zastawiam na licy od pola jako cicha ruchoma flanka. Sam staje na stanowisku N. 3. Leśnemu polecam wejść do miotu od strony górcinca, wolno iść ~~nie~~ menu stanowiskowi i cicho się odzwaja i poszukiwać, Toka pedzje straciłem w różnych odstępach czasu zstery licy

wymocia to wyszła, po jeleniu, następuje wyzerzenie broni i sturzenie 84.
garderoby, po odjęciu drewna. - i powodu nielowego dawań i tak pięknie
~~namo~~ namo rezultatu, na niekoronny podział wcale nie wychodzi. 193

Plan dnia następnego idź do lasu, z powodu stary, przedsięwzięcie bez-
nadziejnie, jelenie nie rzyga, cisra. - Po południu wypas odzito się, to jest dawa
prowiant. - Stwierdzono jednak niewiele za innymi chmiarami, nieco zastawiając swym wołem
Lizianu na odwadę, idziemy w górę do wzdłu, z rana leśnego inowit się opar, przepo-
jony zapachem pruchnicy. Szeroka która pociśnięty się w górę wygłoda, jako jak
długo Tunnel, górę zwęże gatęcie drzew, po obu stronach potężne pnie górskich
bruków i jodek. - Niekiedy wiatr rozciągnięty, a w ten czas w Bonarach odrywają się
~~drzewa~~ drzewa westchnienia. - Potem znów cisra, a cisra iż przecyna tyłko
stwierdzony odgłos wtasnych bruków. - Ta cisra nie jest martwa, ona żyje nau-
rona wrażliwością w najczystszej formie życia Knieji górskiej.

Posuwamy się naprzód, z krótkimi i dłuższymi postojami, ciągle natychmiast
krocie stajemy w bezładni, zlewając się z pniami drzew w jedną całość. Szara
Latorz na leśnego rozumieniu że i on już wstąpi w szkieletność naszych myślików. -
Jeleni nie słyszą. Stara robi swoje, nie rzyga, śmiech gęstnieje, wracamy do
leśniczek. W nocy śnił się dawa, zastawia się zupełnie. Jutro w południe
nieodwołalna data mego wyjazdu. So nocnym dawać śnił nad ranem niespodziewa-
wanie śnił mi. Potrzeba na samym podłożu języczka - ścierali pokryte są
wlewanym pod nogami równoległym dywanem śniegów liści. - Patrz strona 83.

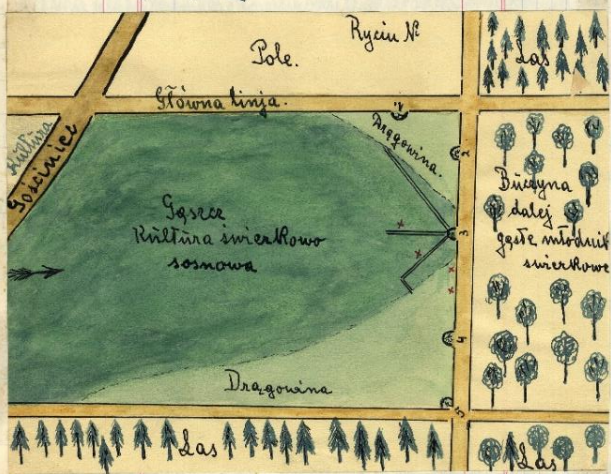
Tak spędziliśmy trzy dni w górach, wymorze piękny wieczór. Mimo niepogo-
dy porzytem dawa wrócić i porzytem mi w pamięci nowe nie zapomnianie
niszem nie zastare tak piękne wspomnienia. Jednego dnia i to

Tej rano strzeżem krowie 12 lisów, z tego strzeżem jednym stanowis-
em. Nie podejże przygodnie, mając za nagankę tyłko jednego leśnego. Wygląda
to na bajkę, a jednak było prawdziwe. W pierwszych dniach grudnia były
leśnym morze i pierwszej przyprawy śnieżnej jedzeniem leśnym do lasu
kontrolować stan lisów i psamiłów. - Tym wjeżdżać do lasu, widziemy
na polu myślnego lisów, której gdy nas spostrzeżat niekiedy do listów
następnego bardzo gęstej śnieżnej śnieżkowo - sosnowej kultury.
But to gęste ~~leśne~~ podobny, kształtem do myślnego trojkąta,
potomny w środku dawa wysokiego drzewiny (Rycina N. 36).

W tym czasie cadawałem rącznie w zimie dla lisów i drabów, to też
lisu, miaty w nim stary ostoj, a drabki (Koning) różnie często przez
drabki ręką. - Wprost kształtem ten miot, tamny do pedzenia i obstawienia
jednym lub dwoma myślnymi.

Wnie zastawiam na licy od pola jako rucha ruchoma flanka. Sam
staje na stanowisku N. 3. Leśnemu polecam wejść do mioty od strony gościnea,
notno iść ~~nie~~ menu stanowiskowi i cicho się odrywać i porzytemać,
Tak pedze strzeżem w różnych odstępach czasu ostoj lisu

85. pojedynczo wykładające na linie, a gdy już pod samą linię wyłożą
 194. listy, bytem tak tym karłowatym i edukowanym je po stratach i takim
 takim rozkładzie, przed samym leśnym jeżem listy, myślała z miotem
 myślała zagapiłem się i nie strachem. Wierzy mi się chociaż że aż tyle
 liśców było tam na raz. - Trzeba przynajmniej spotkać nie bywało i nie było
 żadny rozkład, jak na polowaniu we dwójkę w ciągu mniej więcej godziny.
 Strzelone liwy były trzy młode i stara sówka. - (Rycina 36)



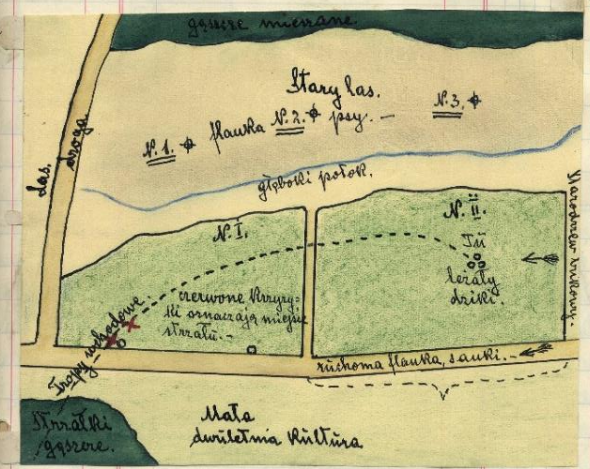
Smęć przez lat, w
 których polowaniem
 w szkodliwych
 różnorodnych
 i szkodliwych spotkań
 jak również nie razom
 niemałych wspomnień
 powrotło mi z tego
 miastu. -
 Pnia 28/11. o god-
 10 tej rano dostaję kar-
 teczki od leśniczego.
 W rewersie: Wielki
 Las - w podziemiach
 N.I. i II. do obiciele
 trzy drzewa. - We-

szły z rewersu strzałki do podziemia N.I. z powodu jednak chrząpki tego imię
 pod nogami tropiciel obawiał się przejść podziemia między N.I. i II. by drzewo
 przy tropieniu nie runęło, wobec czego nie jest dokładnie wiadome w którym
 podziemi dobiegły. Jak na złość nie mam pod ręką, w domu rzadkich chłopów
 potrzebnych do obstarawienia flaki. - Jestem sam z leśniczym ~~do~~ jako myśliwi
 (Korniewicz) a mioty te wymagały na normalnie 4-5 strzał do obstarawienia.
 Na strzałki dzień grządnącym, niema czasu do namyśli, boż chłopca od praw
 rozduwiera z leśnych i cetera folki, palnijsze (miał strzał to strzał) to wyszło
 na samie jedzenie do lasu. - Po dośrodku stawa się nad tem, jak dalki goni
 by sobie polowania nie reżeni i osiągnąć dobry rezultat.
 Sam staję na tropach miodunkowych leśniczego stawiam o sto strzałów po
 mojej prawej stronie. Na linii dają samki jako flakę miodunkową, mają one
 wolno poruszają się o przodkiem strzałów przed leśniczym do przodku między
 II i I - i tam staję. Na drugiej flakę nad potok od strony starego lasu
 dają z powodu chrząpki trzy psy, a mianowicie do brzoła N.I. i II. Róża chrząp-
 ki imbraci po jednym folku każ przy brzoła N.I. ma stawić tenże strzał
 z jednym psem wprost linijki, z resztą gdy robaczy przechodzą

z N.II do N.I. najpierw ma pisać siłkę którą Trojma, zaraz pochwili do
 ma N.3 a na końcu pisać N.1. - sececi py do miotu i samemu
 głośno chatacować. (Ryci ma N.37.) Przeprowadzić że tak stworzyć
 na planka powinna być dobra, przynajmniej być kład pisanie i sececi.

86.
 195

Ogrodzić i dwa lasy z Trojowcem między woję z Trojowcem od strony
 Darodawia byłowego do miotu N.II, pisać Trojowca i powoli gonie w kierunku



37.

N.I. - Mioty zawalone
 śniegiem, obici szalo-
 na. Pocięty był pschmir-
 my, Myśli strzelił się w
 głowie, czy pędzenie do
 brzo zaplanować, co
 do drugiej chwili roz-
 myślał, strzelił i natł
 krotki oznajmiał Tro-
 jowca pisanym. -
 strona strzela chwila
 ci się i wystrzelivania.
 Wpłynęła się w ramie-
 zono, strzał, miodniła
 wystrzelivanie, wrokiem
 ewentualnie, najdogod-
 niejszego miejsca do

strzałki. Lasy zamierzone w strzał, do lat nie mnie więcej uprzedzimy, to
 strzałki. Pisanie oznaczał Trojowca. ~~co oznaczał Trojowca~~
 Na ten głos py na kance jęzwe głośniej wyjął i strzelał, strzelał jak strzałki pi-
 sara siłka, ~~strzelił do miotu~~ do atakującego Trojowca, sam głośno chatacował
 pisanie nad sobą dwa razy i tworzył się w miocie dla ich myśliwego wpa-
 mata miotyka. - Na razie wystrzelił idąc westing nitroznego planu. Szybko
 już ten leżał czas. Opanowany Trojowcem głowem do strzałki ekspres
 Ruch w strzałki, selektywował mnie, wystąpił z ręką, przebiegł go nar-
 wycie, rato edenerowanie. W strzałce widzę najpierw wlatujący śnieg
 ze strzałki i potem zimne czarne masy, idące na strzałki, strzałki do
 mnie. (wem co to oznacza) W pierwszej prowadzącej strzałce porażają wy-
 strzałki, strzałki na strzałki, odległości, strzałki leży w ogniu, druga strzałka
 również wystrzelił, więc z drugiej strzałki strzałki do niego, wywraca się
 na linji, przedko w strzałce jeden strzałki, bez trzecia strzałki leżał,
 przepłynął jak bez strzałki, niech zostanie! - (Rycina N. 38.)
 Wypadają rozżarte i mroźne piaski i więcej się na nawa zdobyw.
 Jak wielką była moja radość, że tak ukończony

na dnie
 strzałki

87. plan polowania, dat mi Tak Tadm, dźwięki, tego zdaje się opisywać nie potrzebuje.

186 W roku 1934. - Strelitem w kierunku rewirach 10. ro- gary. Na tegoroczny sezon wyprzedzającym niecierpliwie. Wreszcie nadziedzi



№ 38.



1/2. - nie rzucając na drobny, dawać pod miarę do blisko polo- żonego rewiru, "dopu" strelitem zawsze pod- czas różnej pogody i o różnych porach dnia. Był tam gdzie mnie się najmniej spodziewano. - Wty-

siadam z worka strelitem na brzoju lasu, prze- cieram dla pewności jeszcze raz szelka miotawki, a gdy po tym rozciągnę podnio- stem wrostek, mierzalnik, bliż memi wielkimi zakładowymi, widzę w lesie na półkolumnie Kroskór parzedemną stojącego rogacza. - Miałem chęć miotaw- jąc najbliżego, linie nadziedzona, wyciągnęłam broni z pod peleryny, i sama spora- wa straciła do stojącego rogacza nie była wyzyskiem trzaskiem. Strzał nie był my rogacz o tademach roślach "Kryzantem" o długich brzojach Konicach.

Nadajemy rogacz tego sezonu miotawki, grubo dobrze wparzony wzrostek strelito- my w strzałkach. Takowych rasi normalnie dobrze strzałki. Długość rądek, grubość 26 cm wogółem Tadmie wparzony ciemny wzrostek, nieścisły tylko o jednym roślaku drugi stamany nad samo noża. Ostatni tego sezonu to prze- ciętym strelitem w Smirnie.

Li ma 1934. daje mi na roślakach tylko 2 dźwięki w Smirnie, Głisów na polowaniach ziemnych i w jamach w litym. - Podczas czerwiki strelitem raz przy jednej jamie, przed polowaniem, trzy strzałki a to miotawki i dwa psy. Przy dobrym no- rowem, polowanie na jamach są bardzo miłe i emocjonujące, wymagają jednak sztywnego strzałki z przysięgą. - Wzrostka w tym okresie górnym wędrownym, mierząc na tracie w jednej jamie towarzyszywo, składające się z trzech strzałek a nawet czasem i z pięciu strzałek. - Polowanie



Był ich dwa w miocie. -

w litym w jamach, jak również w maju i czerwcu wybieranie matych z dołnym piaskiem jest bezspornie najłatwiejszym sposobem łapania lisów w rewirze. -

W lecie byłem świadkiem nadzwyczaj wielkiego wypadku. Jeden z moich znajomych strzałek na podrodzie rogacza strzałki go

w głowę i samej narady rożków, Rogacz naturalnie wyrwał się 88.
na mieżur, zdziwienie nare było nierużne widząc rogara z
rozkłosa trawką i odlewanyymi rożkami, których mimo starannego
skutkania na rozbie daleko w kłoto nie obrzyka, w gęstych wyśkich tra=
wach i białanach nigdzie nie znaleźliśmy. - Tak eginał Tadny wzrostak
nie rożkamiowy myśliwemu radnego po sobie trofeum! -

W lipcu 1935. zmieszony okolicznościami o deumie nie zależnymi z bólem
serca spieram mojej doprowadzone do porządku iż tak dobrym liżebnie po=
dziernawone teren łowiecki) niż kłotnym zmierzaniem. - Na podchodach
już wcale tam nie polowatem. - Strelitem przez całe lato tylko dwa rogare,
oba w Łatwie. - Łaliram też ten rok jako jeden z najgorszych co do ilości
zabitych rogary.

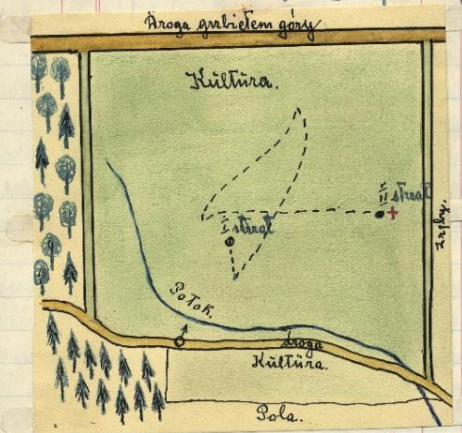
Pierwszy, średni wzrostak, spotkałem go nie spodziewanie w deserny,
dzień na niekoronym podchodzie zerwał w dużym kłombie żarnowca. Stracił
tatny bez emocji. - Z drugim, to już ciękawie zdarzenie, chociaż o nim
po prostu opowiedzieć. - W Tadny upalny dzień lipcowy wyjechałem po obje=
dzie z moim bratanikiem i młodym dzieciem nieznanym kłotem z mej
hodowli do rewiru "Stonice". Wierony podchód był bez rezultatu, widzieliśmy
mrawskie kilka sztuk sam, ale nie godnego młogi. - Nocujemy u leśnego w gajowce
na strychu. Anaranie przyjemniej spi się na ścianie gdzie nie ma much, jest
mity, parowiec, ażele w gorącej dusznej izbie. Dni przyczest ciepły pogodny
bez śladu wiatru w pomieszczeniu, bez jednej dmawki na miecie. Wyhodujemy na
kłobko potężny wzrost. Dzień będzie się jasny, stonowca. Na rozbie parę się
sześ sztuk, dwa duże rogare, reszta kłoty. Kiedy na miecie zasniećto stonice
i dzień już nastal za pełny, widok był wspaniały, cały wrab zalamy jest ro=
żak, mieniąco się barwaną tęczą, na trawach można czytać historie minionej
noży. Tedy przestała się tka gęstą zwieronym, gdzie indziej sarna a jezere
w innym miejscu przeklat raję strącając tylko z kłobka obfite krople
rosy. Na strychowym miecie, planowały się w stonice parami i pojedynczo ja=
strążyć. Na wysekwianiu i wypatrywaniu mijat wrab, zrobiła się jądama.
Goraco, postanawiam to mieniące polowanie zakonczyć. (godzina)

Jeśmy opowiada nam cinda o jakims nadzwyczajnym rogare, którego
widział dwukrotnie na przyległej kłotnie. Jestem na ogół już do tego
rodzaju opowiadań przez różnym gajowym przyzwyczajony, nie robię one na
mnie zbyt wielkiego wrażenia. Namawia i nalega by komierunie jezere
spróbować i poiedzieci między (złym) starem lasem a kłotnie. - Ponie=
mazi siedzenie i rekawie w upalny ranek o Sej inwatem za bezelowe.
samu leżo już o tym czasie raziły w gorzeach, chronię się przed muchami
i mpatem, podaję zatem inny plan, a mianowicie: - Stajemy z
bratanikiem na dole nad potokiem z kłob dobre widak, cały

stół z Kiltirra, leiny ma pojei do gory i potem sie wolno Kiltirami
 z gory na dot z lekka szatanijoz. - Liczkiem dlugo na pniałki, zmi-
~~198~~ dalo mi sie jne to wyrzulo, nie wie styngani widze. Młuchy i Romary
 gzyty, nie miłosiernie, pale papiernia po papiernia by ich odstrany i
 szaniam sie rzkami jak moge przed nimi. Sdy na chwila przerwatem to za-
 jacie i podmiotem wrost, widze dowy daleko na nbozy, kotiq planuj pto
 Kwartal lewnymy, Patryj przez szkta, poruaje przed stoz regara, edaje
 mi sie ze ma niemovalue porze, spewnosci myslis. - Szaciq odleglosi w
 linij powietrznej na mniej duzej, do Kiltirami Kiltir, wykorzystaj Ten
 moment, ze rozar stoi, po dko sie Kiltirami i Kiltirami. Wysokim Kiltirami w
 gore raznany stozat Romorony, wroti troy stisy w dot, zawieszil i porzelt w
 w gore. - To jego dziwne zachowanie dalo mi do myslenia, ze edtem parq Ro-
 Rom ze stanzowika, by pojei na miejsce ~~mojline stanzowika~~ ~~stanzowika~~ ~~stanzowika~~ ~~stanzowika~~
 stanzowika, styng notanie Kiltirami i rozmiowanie stanzowika regara. To chwila wy-
 chodki leiny i z daleka wola ze widziat regara, idacego w gore Kiltirami, ale
 rowno to przedhodze Kiltirami mego stanzowika. Widze zachowanie sie regara po
 stanzowika, bytem pewny ze Kiltirami stanzowika, tylko gdzie i wy smiertelna. Druzhodze
 na miejsce stanzowika i najduje na warach pojedyncze ciemne Kiltirami farty.
 Nadchodzi bratanek z psem i zaczynamy zimne porzikiwanie porzikiwania.
 Farba niestety po Kiltirami metrad szar radna i wrescie szakiem
 notaje. - Pies przedlo pojei co od niego wymagamy, z nosej parq ziemi
 wolno i nierdecydowanie prowadzi w Kiltirami miydzak sie myli, kopca-
 nia sie kromi, lez z powodu Kiltirami Kiltirami Kiltirami i enpetnego Kiltirami far-
 by pagnit i pomylit Kiltirami notajiny. Nie dziwne, ze w tak duzych wani-
 Kiltirami stanzowika zantanie do jego niestety roboty, za porzikiwaniem, tem-
 Kiltirami linia Kiltirami po Kiltirami nas prowadzil, zabyla mi sie wydawac
 jako mato prawdopodobna. (Ryzi na Kiltirami 39, 1)

Stoz amozony, nierdecydowamy jak razne dobre porzikiwania, Bra-
 tanek Kiltirami ppa idzie do Kiltirami dbe amozonami ppa wody, a nastepnie
 idzie sie w Kiltirami, gdzie ~~stanzowika~~ zgnitilimny trop, by wronnie
 dobre stanzowika. Na los wronnie chodze i wrotam w Kiltirami, ~~stanzowika~~ chwila upy-
 nita, powstaje do mnie moj bratanek i mowi po szuki, odzika temu regara, lezy
 zimy w kopie gazyh miodnych brzoek, ale rozki jakies nielkie. Wprawdzie przed
 stanzowika me do Kiltirami szentem jno porze, ale widziatem na pierwsze, gsto od-
 noz miedzy Kiltirami, jednak wiadomoi to mieli. Trochej mnie zastanowita
 i szepceta. ~~stanzowika~~ przedlo jak niestety i jak najczrej, prowadzemy przez mego
 Kiltirami do miejsca gdzie regara ma leze. Bardzo stanzowika nam pod-
 chod ~~stanzowika~~ miodnej brzoek. Na razie niestety go nie widze, az wrescie moze na
 Kiltirami Kiltirami zobawym, Kiltirami regara obruczonego tytem do mie,
 ze spuszczona glowa na ziemie. Siemnie spojzenie pada na

rozkli, obliże mi się rozjaśniło, to sprzeciwię się myśli. Przez kilka dni 90.
 przy oddychaniu, gdy się poruszałam, przekonaniem się, że jeszcze żywy. To którego w tej
 nie wygodnej poręce do strasli, strasli nie chce, stojąc stoją cicho 199.
 swiśnięciem. Powstała duża emocja, rogar powoli podniósł głowę, gdy drugi raz



zaswiśnięciem powoli wstał, stras-
 litem a tempo, spadł mi żywy, ma-
 najpierw ogłoszono rogi, które
 adobio jego słabnącą głowę. -
 W całym tego słowa znaczeniu
 myśli, jeden rojek ~~nie~~ nor-
 malnego kształtu, drugi w tyt-
 mieżyty o pięciu odnogach.
 (Rycina nr. 39.)

№ 39.

Strasli tylko niezmiernie, ponieważ się nie stworzył, wobec czego Roj nie była wcale
 norwiderska. Wroni matemu dla czego po strasli z miejsca farbował, a po wykwa-
 niem się rany, korba wstała. - Zdobycie tego
 oryginalnego myśliśca zawiązałam wyjątkowo mło-
 demu panu, bez jego pomocy nigdy byśmy go nie
 odnaleźli. Jak nam ucina



№ 3 Spotkanie z rogiem #
 i wymiata dwiema piędziesiąt
 do trzynastu metrów.



Wszystko cieszyliśmy się tym
 pomysłowym wynikiem, kom =

bardziej, że cała ta akcja z rogiem przedstawiała się do-
 cnie wspaniale. Ślimy tym samym, teraz twierdził, że do-
 199.

№ 40.

Władnie o istnieniu tego kapitalnego rogaru, a radość jego jeszcze znacząco
 (wiedziało) się spotęgowała, gdy otrzymał niespodziewanie wysokie strasli.
 Natomiast głównym bohaterem dnia był folk z którego roboty byliśmy bardzo
 dumni, w lesie spotkały go wielkiego rodzaju podwały a w domu został
 nagrodzony różnymi smakołykami, do Rod wróciliśmy dopiero o w pół
 do dwunastej w południe. # Który rogar po strasli przeszedł. -

Przekonaniem się, po raz trzeci w mojej praktyce towarzyskiej iż myśle
 jest twierdzenie wielu myśliwych jakoby postawiony rogar nigdy nie straszy.
 Później pomiędzy podanego w padku gdzie rogar był wtasciwnie lekko

91 rannym, miatem jezwe dwa podobne wypadki z rogarani smiertelnie postarconymi. -

200 Stralitem rogar w Wierach na 80. Krolow w Tanie Romerzyny pod lasem rogar po strale niekajze do lasu, na Kraji Romerzyny mka =

Prigac w miodowiki dwa razy strawy a trzaskici Krolow dalej kerat w gornu nie szmy. - Ineci podobny wypadek miatem na podlodzie w Smirni. -

Przez sierpiec i wrzesien nam wtop wypanym, miatem w Noiden Koto Tymowa. - Korzystajac z niepewnych zaproszen p.t. miatem moznosci wlozenia Kilkil podlodow w Gajzynie. Same te byly bardzo nirodzajne i nieurodne. Po rewiei gajzynieckiego miatem dojedz Koni dolekt po bardzo Kluenistej, tej drodze, wrotli lasu, a moledz w otopa w otodole na Kluenisku. - Sam bylo malo, teren trundny.

Podczas pierwzych trzech podlodow, oprócz parii pojedynczych Koz, wogóle żadnego rogaru nie widziałem. Nadszła na spłkanię smolata do minimum. Ponieważ jednak, nie sama zjedra ubicia, trasto rzadziej trzaskota, za naturę, cigła mnie do lasu, bo nawet gdy wracatem z podlodow, bez odobrynia trzaskum, byłem zawsze nieprzyjemny, czasem korczydy i przez tego korawka lub wienora. Jakiś poraz chwasty, na rannym podlodzie, na miodowostki, zagorke na terenie gęsto zrasianym widzę rogaru, strala z natury widzialności pasła mala rozpalta dotem a zagorawajca się w bardziej oświetlonych miejscach. Staroś męły i oparow myglout jak wypaniała zjawia. Dależcie Kilkil dolekt Krolow. Zmienienie wcho- dzącego strona smierci mi wprost w oczy i w klnetę. Wzrogle moze się stworzyć, stojąc nie wygodnie na dozwu miatem się mocno wyhylic w ~~przez~~ przez Krolak, za Krolow stratem wstruszy, z imiej porzyci widziatem tylko jego tył. Opostanowicim się nawet o jak Krolak mowy nie ma, rogar patrzy ciggle na mnie, edtem pospich do str- ni Romerzyny. Na te ranczego miodowostka w oczy, widzę nie stral wyprkic ale monstrualnie gęste rozklic, taka postawa i zachowanie świadomy dobitnie o jego powołanym męki, że to prarogaw. - Ponimo tak nie wygodny postawy do stral- atyżem się możliwe jak najpłkadowej, wiedząc że tym rogarzem drugi raz w życiu się nie spot- i stralitem. - Rogar nie zrasawyt straliti, strawy i smierci w gajzynie. Na strale, nie- ty nie ma parny ani widanie szitej icerui. Obunfatem strawnie dolekt, ma Krol, z przykrością stralitem, był duszonym na tryto. Jestem przekonany że było to spłkani z rogarzem Kojalnym. Jakże zdawa się myślowemu moze raz w życiu, zatyż tylko niemiernie że było tak porwane i całonorne padtem. -

Popetnitem to jeden zasadniczy blad, nie spłkowanemu swieru Kijzonym na- doży do tworzy, jak się po pomocy do domu po oddaniu Kilkil strator Krolona- tam, miaty etniejsza dobitnie prochni, gironowaty. Brzoż niezwykłych warun- terenowych i swierowych, zasadniczym powodem tego kradla, były nowe malby. Natomiast zaraz do tych moziejszych malby, stralitem moja klnetę.

W zimie z braku czasu polowałem mało, byłem zaledwie na kilku przemyślnych polowaniach zajączkowych i na dwóch chirozych, kilka a raczej św. Hubert nie był na mnie tak łaskaw, bo przynosił tylko na dobre stanowiska.

W roku 1936. przeprowadziłem się na stałe do Smowa, wariantu myśliwskiego utworzył mi się i w tym czasie do mojej dyspozycji poręcznie dwa duże rewiry, jeden na wysokim pod Karpaciu drugi w górach oba w powiecie Leskim. Miałem wiele wolnego czasu, poluję dużo, jestem w pełni w moim żywocie. Latem lato spędziłem w Sredniej - Hsi, strzeletem tam w szeregach, z tego dwa kapitały, trzy normalne dobre wrostaki i jeden średni osmak. - Obydwóch tych kapitałów wrogach do niedzieli się zaraz po przyjeździe do Sredniej - Hsi od Rohnego piana domu, a kilku innych szeregach od rewirowego lesnego Majora (Ryjn N. 41)

Im po koleji wyżanie majorem poświadczeniem moje podchody, oba przebywały na starych zarosniętych krzakach w miejscach trudnych do spotkania się z niemi. Stronę tego była jeszcze jedna trudność, na wsi rewiru leżała z drugiej strony wielki las, miastem przeprowadzi się przez niego na matym wzgłędnie, a zatem wyprostnym szlakiem, co szeregach po ziemniakach porno wieczorem i wczesnie jeszcze przed zwiłaniem, przy dużej szybkości i głośniej wzdanie, z powodu obawy przed nieporządkiem kapiela, nie należało do przyjemności zotawera z pozostałymi mniem się do tych przepraw przyzwyczajeni. Z powyższych powodów myśliwca się do tego temata najgorzej na nos, miałem dwa miejsca na nos =



N. 41.

leg, spatem na stonie w starej szopie, albo w sztopa w brogu na sianie, zależało to od tego, w której części rewiru polowałem. - Towaryżyst mi w tych wypadach często lesny, nosił mi plecak z kolajką i peleryną od deszczu.

Przyjeżdżając na polowanie na rogane nie opuszczałem żadnego podchodu, a także w czasie nocy często i w potudnie wychodziłem do lasu. W dwie dniowe od pomiednio się strzeletem na dwa miastem specjalnie strzeżone, nieprzemakalne

pelony, ce stymyjskiego lodowcu. Wzrotem równier ze sobą także planar gumowy, który
w dwie strony przyciętem przewodnikiem czy też linem.

Powiewy pierwiny rogare kręcił się na górze zarośniętej gęstą na 2-3 m. wysoko
kiszyną, podchód po tym górze był nie możliwy, zamiast się zdecydować na
tak bardzo dla mnie miedzą zaciadką. Na przeciwległym stokiu tej góry uchyty
za pomocą wyjadynatem teraz co dzień rano i wieczór przez parę dni
mówiwszy się w wielką, wielką ciepłoci. Z tego stanowiska było dobrze widac
drogi i madały porośnięte miejscami przeciwległego stołu, na który rogare wycho=
dził na str. - Badatem ciągle przez lornetkę wielkie węgoly, obserw. walem za:
dzwonienie się różnymi stworzeń i wielkich przejawów życia leśnego. Trzaskiem
już na pianizy kardy piwał i kardy brząkał, smal i (na około mnie
kardio, trawka i kardy brząkał. Widaćtem przez te dni wyprzełowania dwo=
saru i dwa inne rogare, lecz stadaż w tym miejscu nie chciałem by nie nie po=
Roić mego wpatrowanego. Kieśniętego dnia pod wież siedziatem jak co dzień
trzyty w mojej rątomu. Stoić ogromne chylac się ku radzoni i zmiechało się
do gór i lasów. Miał dnia leśnego panował niepodzielnie na dośradzi i wrogach.
Wielki panowała cisza i spokój. W głowy gawęty się różne wspomnienia. Nagle
drganie na stoku przedemną nadrogara goniącego koi. Larar porna=
tem po gwałtych zarynych rogach. (w gawęty) że to moją wpragnioną. Z po=
wodni znacznej odległości opartem mańlihera na szpi i otworu, wleciatem
momentu by go zobaczył w miejscu możliwym do stratu. Chawa czy
rogare wzdole mi się jeszcze raz górze pokaze i stanie w mniej zarośniętym
miejści, była teraz wielka. Wracie moje marzenie się spełniło, pokarac
mi się i przypłanoł w gawęty tak, że widaćtem wprawdzie tylko głowy,
szuje i górną część topatki. To wystarczyło do stratu. Echo pomosto
gremot stratu między góry i lasy. Widaćtem ruszające się braki br=
szyny i szynatem tamamie i topotanie rogara. Po chwili wrzaski
się niepokoiło i niczto. Pomyślatem, strzał śmierci chuy, rogare leży.
Wotam leśnego, posyłam go w domniemane miejsce górze leżi. Powinien
sam z górną kromią, zekam na nymik co leśny pomie. Za chwilę
jak wota. "Panciu ta takodho sere ne bito". - Spikerz przez potok
na drugą stronę do niego, leży w gawęty rogare wprawdzie w niskich
roślach w tylko 25 m wysokości, lecz bardzo grube, i perlone z dotu
do góry w dwóch stronach prawie czarno w kolorze, potężny, naprawdę
Raspataluy. (Rycina N. 42.). Pomyślatem, jeden by był, teraz trzeba

zabrać się do polowania na drugiego.

Z powodu ostrej zimy w r. 1928-1929 i niebywających mrozów dochodziło do 40%, jak we wielu miejscowościach, szczególnie w dolinach rzek, tak samo w średniej-Visi, wymarły wzdłuż samej drzewostany, prawie wszystkie stare drzewa jodłowe i bukowe, na przestrzeni około tysiąca morgów.



Po wymarciu i usunięciu tych porażonych tych sztuk, powstał krąg a raczej brzoza, drzewo nie równa stromość, na z białej jodły i grzyba przeplatana bura. Ranni leszczyny i brzozy. Były tam Rospy gene Kilkimantolnie jak też impletie



42.

pięte miejsce jeszcze nie zabitych a rozwinęte wysokiemi białkami. W takim miejscu przegryzłym miejscu przebywał mój drugi Kierownik rożar. Spotkanie z nim w takich warunkach, to szczęśliwy przypadek i tylko możliwe, na tych nie zarosniętych placach albo na dawnych starych drogach. Różnym wozono drzewo a które obecnie były całkowicie zranione. Wobec takiej sytuacji nadziej się temu stało, ale ostatecznie i spragnienie spotkania się z nim kolosalne.

Choćby tak przez miesiąc brakuje tego spotkania. To Rządym nie udało się przemyśletem, układatem nowe plany i nieprzeżatem moje podroby z Rad. Zarządca Rządym się i gdzie Konieczne było to już specjalna strażnica. - W między czasie strażnicą dwa inne zostały, a tego właśnie spotkanie ani zdarzyć nie miało. W dniu imieniu państwa domni, po paru dniowej ścieżce znowu piękna pogoda. Nie miałem sposobu, się do lasu, poprzedzonymi myślami, a może właśnie dzisiaj. - Kiedy był przebiegiem, po dzień starając się mi nie udało było jeszcze bardziej intensywna. Gdy się włączyli na dalszej, nieoczekiwanie, zamiarować wcześniej wrócić do domu, już prawie na odchodnym ^{przez lasy} pod koniec ostatni białki i dalsza oholie, widzę z jednej góry na obrzeżu pod serwetem drugiego, na małej placzynie stojącej ze wszystkich stron zamkniętym gospodarstwem parcie się dwie sztuki sarny. Odległość duża, przez kilka wprawdzie rogów nie widzę, mam jednak wrażenie, że druga sztuka to rożar. Mając dobrą drogę prowadzącą do tego miejsca, nie zwrasam wrazi na odległość i pędziłam się biegiem do tych sarn. W pół drogi

staję i raz jeszcze ^{badam} przez tejsa wy mnie moje przypuszczenia nie mylą i rzeczywiście
 poznaję, że druga setka to rogacz. bo idę w nogach przypięciem tempa a przy=
 szedłszy już blisko do miejsca gdzie party się sączy, na moment staję by
 spokojnie oddych. Zaczynam się bardzo wolno i ostrożnie przedierać ~~przez~~
 gąsienicę do ptariny na której sączy zerowaty. Podciągamy się wreszcie do
 samego kraju, niżej na brodku stoi morze na trzydziści Kroków i patrzy na
 mnie hora, a para Kroków za nią na kraju górnym, Kapitałny rogacz. Opa=
 nowawany nerwy i oddech, momentalnie strzeżeniem. Rogacz strzał dobrze
 zamarzył a po paru sekundach wymknął się w gąsienicę. Był to ten porzeczenie
 tak długo skutkowy Kapitałny wzrostek, bardzo regularny, pięknie niper=
 lony o dwóch perlach i ładnej ciemno brązowej barwie. Podłoch bardzo
 emocyjniejszy i trudny. Moja wytworów i cierpliwość zostały w stu pro=
 centach wynagrodzone. Odleciał strzał 46 Kroków. Nie tej odmiany, po=
 tak indykiem polowaniu, nieczar imieniemowy był tym przyjemniejszy
 pięknie panie tym ładniejszą a pragnienie jeszcze większe.

Parę dni później idąc brzegiem po nad otępką potok, zobaczyłem
 niekrajowego rogacza ~~wielkiego~~ w górę drugą stronę. Różki wydają mi
 dobre, w porębnym dźwięku pierwszym strzałem, przedko respektuję i porucam mi
 drugą stronę, rogacz po strale zmienił kierunek zamiast w górę, idzie gó=
 ram do potoka gdzie konary swój zyszał. Nout rozbił jednego ^{szumaka} nieczynnego

Na tegoroczne rykowisko jestem zaproszony do Średniej-Hi. Liczyłem się
 bardzo na ten wyjazd, po kilkunastu dniach porzeczenia, będąc pewnym, miałbym możliwość być
 w górze, będąc świadkiem tej najpiękniejszej muzyki, będąc doznawać inostry i
 szary gór w jesieni, korzystając całą pełnią ze swobody i tętna nowych wrażeń
 które zawsze przynosi ze sobą rykowisko. Jestem podniecony i w doskonałym
 szimorze. Wytekliwatem ~~zobaczam~~ że już wyjeżdżę. — Śmia 21/12 dost atem
 i pragnioną wiadomości a 22/12. ramnym początkowym przycięciem wyje=
 chatem z łowna do leska, z kod autem do Średniej-Hi, witały jak
 zawsze bardzo serdecznie przez właścicieli Tomisła, zaś wieczorem by=
 liśmy już w Kolibie. Pogoda piękna. Jelenie wystraty dobre. Strzał
 lesna raportowała nam o jeleniach wśród których miał się znajdować
 jeden bardzo dobry 12. tabk.

Oprócz mnie polowało dwóch młodych myśliwych, którzy stawali pier=
 wsze wie Różki na rykowisku. Cety rewir podzielił się na trzy części, każdy

Z nas miał na swoim odrodzeniu polować, zaś Kobiłę mieliśmy wespół w środku
renirui. - Teraz pierwszego dnia wiewór ~~nie było~~ dobrego i Talla nie było około
Trozysta metron ^{chwilę z sobą} najpierw strzałem miłki has nowego była, odrywając nie daleko po-
za wyznaczoną mi granicę, dobrze ryczał i odganiał od tasi podkradającego się do-
skarami wistarka. Solidarności, Kolerentów i dyscyplina myśliwca nie porwiliły
mi naturalnie na podchód i strzał.

Drugiego dnia po ciemku wychodzę z Kobiły, na ranie w łowisku circa. Idę
do góry po moim karolinistycznym szkie, sierżko wydeptana przez jelenie wśród płata-
niny, gęziny malinaków, resztkach paproci, leszczyny i suchych gatcei. Na długo
przed wschodem słońca byłem na górze i tu zechatem wstąpi. Wtem nie było daleko
na szkie przerwał ciszę głębocki has ryczącego byka, po chwili odpowiedział mi
drugim i tonem. Wśród tej myśli dokończam się przedobitą. Jasnina coraz wyraz-
niej zorza na wschodzie. Teraz strzałem w dół istne morze mgły, jedynie
nieśmiotliwi górze były wolne. Ten kręci przedło przelat ryczał. Kobiłgał mnie
Tępkło dwunastu wstępujących zwady, rywali, lecz gęziny wolon mgły śmiał
zwał i nie pozwalał mi dojrzeć. - Słońce wstawalo powoli za górę wyznającą
się jak z Kobiły. Burzął Karakada wielki potop błasków. Has mył,
jelenie niechęty. Średziatem ziskniety do 8ej godziny, gdy mgła nieopita,
zwał był niechęty już piasty. Wtem był przepiękny, rozstarał się przedemną,
prawdziwy koncert jesieniowych barw. Kapatrywamy się na te cuda przyrody
górskiej wrócić do Kobiły, niechęty bez zdobywcy.

Następne dwie minuty bez wzmianki godnych wrażeń. Kobiłgał przedostatniego
dnia, wreszcie po objęciu odezwiał się Kobiłka rary jeleni w poręcznym mi od-
dziale. Szłoło spiesz w to miejsce, lecz był niechęty. Stangtem nad brzegiem
głębokiego potoka zamieniony cały w stuch. Stojąc tak pod myślą starą josta
myślątem, czemu pełna josta powożny sam tynch gatcei jest dla mnie mo-
na, niezrozumiała. Jak wiele niekanych rzeczy mogłabyś opowiedzieć, jakich
to różnych wydarzeń po przez tyle lat bytaś świadkiem, jak długo tak stratem
nie wiem, stratem rachuby czasu. - Na demną Bóg wredmogać, a do Kobiła
wrodhana nademnyto górska Knieja. Chwilę przed zmrokiem wstępującem
tamami w górze i w Kanie jelenia. Kobiły powoli zbliżał się do mnie bijąc rogami
po Karakada. Lecz było mi jak wstąpiem. Swarty góra drugo nie pozwalał mi
go zobaczyć. Tamto się już wzmianka, gdy strzałem wreszcie wstępującego i po-
rybnijącego byka, wolno wstępującego z górze. Cechatem ci zatrzymać się w

dogodnym do Strali miejscu. Wiewie wydat mi się długi, ~~nie~~ był opleciony i powi-
 jący dąbkim chmielem, koniec wbarczył mi spójny nie mógł. Mimo to decyzja
 zapadła. Gdy stanął wrocony do mnie na kławy stych, spokojnie wymierzy-
 tem w wyłamano pierś i posięgnętem za spūt. Eho miłośności powstury to
 chwał Strali, Jeleni zanarzył Stral, i w walonych lausadach skoczył w dół do
 potoka. Na dole w potoku wyszło niczto. Latem tam leży. Z powrotem prawie
 zupełnie niemniej i bardzo stego dostępn do potoka, postanawiam wracać
 do Koliby a dopiero na drugi dzień, skoro świt, póję stwierdzić wyniki strac-
 ni. - W Kolibie jest indagowany i wyprytowany przez moich ciekawych towa-
 rzyzy, czy jest? jak? est. est. -

Tam spacerujemy z kłowym do potoka, leży nieregularny średni 10 falk. Kieśety
 wiewie nie jest tak dobry jak myślałem na życia na jego dymnej głowie, był
 mokry i opłotany chmielem, to dodawało mi potęgi i rozmiarów. Mimo to na-
 dowodem pojechaliśmy pochwalić się to zdobycz gospodarowi. -

Ostatniego dnia jak to dziecinie błądził swoim gwałtownym trybem polubił
 nas na godzinę przed świtem. Był gorącej herbawy i rybkim marzem idę na
 zrab. Po uembit jestem na miejscu. Szczęśliwie w sąsiednim renowie stych dwa
 ryzce były. W dzień idę z tamtęcią rozróżniam potężny miśki głoś mowego
 byłka, odpowiadający wradko, jakby trochę odniechcienia i bez obawy, na
 naturalnie rasczpli miodzecz. Byli ryzce, oddali się coraz bardziej. Na
 moim rzębie panowała mirem nie zmącona ciara. Ostatni ranek w Karpat-
 Riej Ruiei. Myśli i wspomnienia przerytych chwał w gorach. Wzłoty się w
 głowie. Stoić wotimi niosłymi promieniami świecatojwi zrab. Nadzieja
 zdobycia. naprawdę dobrego wieńca z godziny na godzinę malata. -

Zrezygnowany powoli wracam do Koliby. - Niespodziewanie w tej dro-
 dze powrotnej miałem możności przypatrywać się z daleka, jak na drugim
 troku, jeden z towarzyszy podchodził jelenia. Był leżał w gopani młodej brze-
 ziny, Łaniepokojony, podchodem, widzenie nie był sychym, wpat, a wtemera
 chwał go Strala Stralami. Wprawiedlinie te pądta można jedynie tem,
 że były to jego pierwsze Straty w życiu do byłka na rykowiak! -

Stwierdzić, że Stralanie na rykowiak do jeleni i trafianie było by rzecz
 bardzo proste, gdyby nie dwa, ale. Pierwsze gdyby jelenie nie rykowały, drugie
 gdyby był nie posiadat potężnego wieńca na głowie. To są przyczyny, z powo-
 du których tak wielu chybia, bo to tak bardzo dezerwuje i zmocnija

myśliwych którzy w tych warunkach nie potrafia spanować swoich nerwów
i wymagają spokoju i zimna krew do strzału. -

Podczas tego rocznego sezonu miałem dwóch przyjaciół z moimi sprami, ogółem
towarzyszyli mi na podchodach jako troposow i potokowce. W zimie z powodu
braku czasu na polowaniach prawie nigdzie nie byłem, przez kilka zajęcy 3 ja-
mykłów i 2 lisów nie wzmianki godnego nie strzełem. -

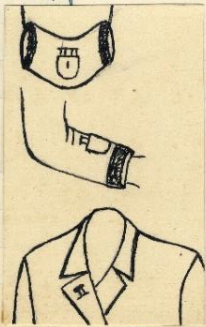
Tej zimy strzelałem w S. w Średniej - tej polowanie z magunka, które z powodu
tego stanu zdrowia prowadziłem w jego zastępstwie. Przy takiej zimowej pogó-
dzie w szereg strzelałem 31 zajęcy i 4 jaszczki, dwa lisy wyganiały się z
miotów bez strzałów, było nas za mało by dobrze obsłużyć dwie górskie padce-
nia. Widzieliśmy przez lasy sarny również kilkanaście sów i jeleni z powo-
dów czasu odronnego defilowały i przechodziły mi strzelać. - Rozkład za-
jacy jak na wysoce górski podkarpacki teren doskonały, był też najlepszy
jak w Średniej - tej w ogóle pomni tam. Ładawanie w zimie parę sarnom
i zajacom pokazało wyraźnie doskonałe skutki tej tak bardzo potrzebnej
szynki. Wieszorem wesoły nastroj nierówna gościnnie państwa
domu przelał paucę i party, niepełniły do reszty tak mile spędzonym
(odpowiednie jakiesi alkohol)

(Chce) ~~Chce~~ także o powieści wyjechał, co się wzięło nawet wytrawnym
i spanowanym myśliwym moim edaruj, t.j. o psach jakich miałem na myśli
na moim polowaniu w Łatwie. - Polowałem na czarnej zamazanej
stajce w szereg strzelały. Ponieważ były przewidywane strzaki, nie mogę
ze sobą dątką byłem zmieszany, wzięci do lasu strzelały i podwojony
express, nie na stanowisku dwie strzelały i nimi manipulować jest kombinacją nie
to, lecz najniebezpieczniejszą. W takich warunkach trzymalem zawsze w rękach expressa, zaś
strzelały operatem o drzewo albo kor. stanowiska, wychodząc z tego założenia na deirych
polowaniach do zajcy tak czy tak się nie strzela a zawsze mniejszą szkoda jest prze-
płynie albo duży lisa kula, awizeli na odwrót t.j. przepuszczenie drzaka albo co gorzej
strzeli przez pomysł w przepięciu strzałem.

Strzałów w takich podobnych miotach nie było. Spotykalismy, myślnie
wśród miejsc i szkieł strzelone, lecz z powodu czarnej zamazanej stopy nie
można ich było strzelać. - Padło 2 lisy zajcy przeważnie bez strzału. - Ostatni
miot to rewir "Ostka-Lora" - miot bardzo trudny i nie wygodny do padzenia
z powodu toru i konfiguracji. Jest to worka a duża góra o bardzo stromych

Wzrostach zarosnięte wielkimi kaktusami jednomyjni goźcami. Bez-golnie trądna do
 przednia gdy są pewne drutki, wówczas potrzebna jest większa ilość myśliwych do obla-
 nicenia stanowisk, zaś z jednej strony miotni jest konieczna ręboma kawałka z kaktus
 strąpion. By drutki nie zostały wprost hukno wystrzelić na linie myśliwych. Pile nie ma drutów
 strąpionych goni się w przeciwnym kierunku co jest znacznie mniej skomplikowane i
 o wiele łatwiejsze. - Brat mój zniechęcony brakiem drutów, które goni tak, jak go się goni
 na rajgę i lisy, gdy drutów nie ma. - Stoimy wzdłuż polany z dołu do góry, linie
 przypada na rębne stanowisko na dole, wyżej mój bratanek, potem brat na górze leś-
 niczy, z powodu długiego miotni, długo naganiaki nie stychnie. Trzymam ~~expres~~
 w rękę, strzela leży na ziemi. Wykorzystał się, prządko zniechęcony broni w pospieszku pna-
 taje, bratanek strzela a tempo i kładzie go na miejscu, tak że ja już do drugiego
 strzału nie dochodzę. Teraz trzymam już w rękę smelbę, express leży na ziemi, drutów
 się nie spodziewam. Nagoniła strąpioną coraz wyżej, a gdy dochodziła blisko do
 nas, mała wotanie naganiaczy "dyki-dyki" - wielki szum w dźwięk lisy. Tamamie
 gatarek i wypadają gębie drutki. Imicium znów broni, kładłam się do trzeciej
 strzeli, jest ona największą z tych które na nas widzę, i goni za spust nie wypal.
 poprawiam z drugiej lisy, to samo, łamię. Ani memi zokimem i przerażeniu
 expressa i zokimem przeskocz się że nie nabije. Drutem nabój w kierunku
 na kławię nie ma, kładłam rękę do kierunku, zacięłam rękawem o paszek od
 expressa, wreszcie chwyciłam dwa naboje, kładłam do lisy, zamylałam, express się za-
 cina i nie chce się zamknąć tymczasem mój bratanek strzela dwa razy, jeden drut
 nabije w ogień. Wypalam ten nabój który przeskoczył w zamknięciu broni, było
 jednak nieestetyczny już za spust, drutki przeszły, a było ich dwadzieścia jeden strzał,
 niektóre mniejsze a cały ten wypaniały pochód zamylał stary branie siwy bar-
 do do dźwięk odgłos. Leży broni ten wypaniały pochód widział z dołka, trawiczył
 że był na pewno tak długi jak komoda.

To się nazywa puch nad pachami,
 spotkaniem można było spokojnie zrobić
 i do adwiate. - Kłaz na kręm świat
 wż dławego tak się stało. Zchodzą
 naturalnie zawsze wymiary naboje, a
 tejżym trzeba znów broni nabije,
 dwie strzeli, poprostu zapomniatem
 expressa nie spodziewając się drutów
 sobie naboji do kierunku na lewym rękawie, ani też do drutki od kłapy



pony tak niebezpiecznym
 tryplet, a nawet
 stoż, zokatem sobie spie-
 ze stanowiska, rzeb
 na kławym nar-
 maję że sba,
~~na~~ natadować
 nie przygotowanym

Zołnierz Polski

LITERACKO-ARTYSTYCZNE PISMO GZP WP

WARSZAWA, GRZYBOWSKA 77

Tel. 8 - 32 - 21

732/54

Warszawa, dn. 6 lipca 1954 r.

Ob. Wiktor Stefan
Rozłoki
Tarnowiec
pow. Jasło

W odpowiedzi na Wasz list z dnia 28.6.54 r.
wyjaśniamy, że egzemplarz autorski został Wam przy-
słany w dniu 29.6.br. Należne honorarium przekazujemy
w dniu dzisiejszym - pocztą.

M/M

Literacko- artystyczne Pismo GZP

"ZOLNIERZ POLSKI"

REDAKCJA

Idy doradtem na lozky zrytu, po wrobiteni jerych R. 110 i ostrawnych B. 100 i z poza ostatnich
dowcu saoztem poryfled zrytu, raptem porypizkny widok uderzyt mnie w serce. H. 1/2
wyciast i wiat wloho w Nierumski do mnie, wujek na malinow, duszy przenie na ...
Dese pomuleni w gendle, a adolech zaparto. - Na et ruc do

Prax

L.p. Wyszczególnienie robót	Jedn.	Ilość	Cena jedn.		S u m a	
			Mat.	Rob.	Mat.	Rob.
II. Instalacja gazowo- ogrzewnicza						
1. Wykonać wykop dla doprowadzenia rurociągu gazowego do gł. 1.00 m. szerok. 0.50 m. z zasypaniem i ubiciem ziemi	mb.	46		80.-		3680.-
2. Dostarczyć i zamontować rury żelazne gazowe spawane wraz z łącznikami, spawaniem i izolacją dwukrotną/tylko \varnothing 50 m/m						
\varnothing 50 m/m	mb.	46	363.-	130.-	16698.-	5980.-
\varnothing 40 m/m	mb.	12	202.-	21.-	2424.-	2002.-
\varnothing 32 "	mb.	45	170.-	77.-	7650.-	3865.-
\varnothing 25 "	mb.	10	143.-	65.-	1430.-	650.-
\varnothing 20 "	mb.	31	114.-	52.-	3534.-	1082.-
\varnothing 13 "	mb.	142	96.-	42.-	5652.-	142.-
3. Dostarczyć i zamontować kurki gazowe mosiężne model 800 T.K. \varnothing 50 m/m	szt.	2	1707.-	180.-	3444.-	3607.-
" 800 " \varnothing 40 m/m	szt.	1	1011.-	160.-	1011.-	160.-
4. Dostarczyć i zamontować reduktor gazowy z wysokopięz nego na niski o.30 \varnothing 50 m/m	szt	1	12000.-	600.-	12000.-	600.-
5. Dostarczyć i zamontować kurki gazowe mosiężne Model ciężki Numer 800 \varnothing 13 m/m	szt	33	267.-	45.-	8811.-	485.-
6. Dostarczyć i zamontować jak w poz.4 opisano lecz Model 809 \varnothing 13 m/m	szt	33	325.-	45.-	10725.-	1485.-
7. Dostarczyć i zamontować palniki piecowe z dyszami do regulowania dopływu powietrza \varnothing 13 m/m	szt	33	680.-	150.-	22440.-	4850.-
8. Dostarczyć uchwyty dla rur do obmurowania :						
\varnothing 40 m/m	szt	6	106.-	25.-	806.-	440.-
\varnothing 32 m/m	"	20	78.-	16.-	1560.-	520.-
\varnothing 25 m/m	"	5	62.-	24.-	310.-	70.-
\varnothing 20 m/m	"	10	69.-	12.-	600.-	180.-
\varnothing 13 m/m	"	72	42.-	10.-	3024.-	720.-

Handwritten notes:

- W 15 tym miejscu i okolicach*
- To także okuminy goty w 13 kotłach opisanych do pol. 10*
- W tym miejscu nie było w systemie*
- W kotłach na rybkowickim nie był, wraz z rybkowickim*
- Wprost z rurze odchorawalem przydziar i nowo*
- W tym miejscu nie było w systemie*

Handwritten notes:

- Może zamiast o sobie poradzić w latkach*
- W których na rybkowickim nie był, wraz z rybkowickim*

Leżące albo spartynęto huk strzał. Rogacz na miejscu zrobił salto w tył i spadł nie żywy. Był to jedyny wypadek w całej mojej praktyce łowieckiej by rogacz tak reagował na strzał. Wówczas to sobie w ten sposób, że musiał dostać kule w dół. Kiedy się odwrócił ~~przebieg~~ ~~przebieg~~ do strzału, front został porażony a tyłem nastąpiło jego odbranie.

Królego rogacza śmiertelnie ranił w Bujnem dnia 24/10. na wąskiej szosie między wsią, rabinem obornym, mi drogą i tam go dostatem. Był to trudny strzał z porażeniem.

Następnie dwa rogace śmiertelnie w Ubersach pod lasem na dzierzyni Łanie Romizyny. Jednego 7/10. Był to gruby stary młody rogacz, rożki zaledwie 22 cm wysokości, brzydkie, gładkie nie inkrustowane o sztywnych słomianych i dwóch łopach koniach, w łaciwie odłamał wszystko selekcyjnie. Nie był to jednak rogacz na którego specjalnie polowałem. Na ten Łan Romizyny, który dzień zym śpiącym potłokiem wchodził w las, wychodził bardzo dobry strzał. Ten był celem moich łowów. Obok Łanu przez spójni dni z rądną rasą i wiecie. W tym czasie widać było go z rary, lecz oba razy nie na strzał, daleko w takim miejscu gdzie podejrzewano, że mógł być. Był podobny, natomiast w odpowiednich miejscach dwie sierści podobne, by sobie intencje i niepotwierdzenie może dojeżdżał od strony Łanu przez góry do tego Łan. Długo dnia wieczorem 12/10. siedziałem równo na łożach na krajach lasu dobre kamary wany i zabity gąsienicami. W góry na Łankie nieba nie miało się żadnego słońca, widać porównała miżem nie zamajona ciera, tylko Romany dokonywały mieniących. Może po godzinnym siedzeniu, niedaleko mnie niespodziewanie wystąpił głaz z górami moją sierścią. Widać nie badał terenu i naukił się to zrobić, jednak coś podejrzewając, cofnął się na tył, z emocjami i imadłymi, nie wiedząc czy rzeczy teraz jeszcze raz wyjdzie, postanawiam po nauki dalej poruszać w mej czatowni. Niem jednak z doświadczenia, że zwierzę może być gdzieś wyjdzie na rze, a nie jest można spóźniona tylko lekko zamieszona powtórka nie raz kilka razy swoj próbe. - Do kilkunastu minutach powrócił się ten sam manewr. - Teraz byłem już przekonany, że na pewno wyjdzie i po raz drugi, tam gdzie słońce już zostało i powoli zaczął się ściemniać. Kilka minut sam patrzył w różnych miejscach upokojnie na Romizynie. Z rozpatrywanym oddechem wbiegamy w takich wypadkach potrzebna cierpliwość zamierzam czekać aż do szóstego znowu. Dobrze się już ściemnia, gdy nagle z Łanu wyszedł klusem moją rogacz, około pięćdziesiąt kroków w głąb na Łan Romizyny, a gdy przesiągnął, śmiertelnie. Rogacz zamarzył miśki strzał Romizyny i cała rozjąca potłoka spadł górami w góra. Było już za ciemno, by mógł do siebie któregoś dnia raz strzelić. Z powodu zupełnej ciemności postanawiam wrócić do rana dnia następnego. - Na zajutrz przyszedł na miejsce strzał w Łanki, w wąskiej mezwonej Rospelki. Karamunie przegłodały kładki listek i kładki tranke. Mi. W tym około 3 metrów w górze zwrotek moją spada na dół z łosia płamę. Jest tam bardzo dobry

regularny wzrost, wysoki o długich odrych wypolerowanych brzośkach - led
sięgnęły, wracamy do domu. - Przy wiadaniu miastem o wysiłkiem serce gotowo spo-
wadac. Kłakimy obficie z nieobrzętkiem 2. - To piękna zdobycz. -

Kalwaryjskiem drzewem w Nowym-Miście. - w powiecie Koblentzkim. u.
i. p. N. Z. - Kompleks lasu o koto 1600 morgow.
Stronny z trzech stron polami. W rewinie jest jedna
długa droga góra o stronnych zboczach, porożem teren
różnej tary, wygodny i przyjemny. Dąstek jest
jednak daleko potoczny od domu, także jezdzikiem
tam zawsze na noc. Spalem na druzhni w gajowce
to lesnego. Noleg. Ten miał jednak to niewygodę,
strzech znajdował się nad kromią stajnią, przez
zapachów strzech było wszelkie zły i odgony jakie było wydawało, dobra ras
strona to potocznie gajowki prawie w środku łowiska. - Tam sam bardzo zarawowany,
jest ich dużo w tym wiele starych rogacy. -



Pierwszego dnia 13^{ty} widział białki mnie o 2ej. Była to rzeczynicie szerszka
krynastka, mam doskonałe spotkanie i zdobywam piękne trofea. A jak było, postu =
chaję. - Po siemku wyrcatem nad rzeką gdzie rzekatem i widać. - Od wschodu na widnoth =
gę zjawiają się kładzie żmigi, dzień białki się powoli. Przy pierwszym brasku dnia idę wol-
no ponad potok mając po oboch stronach duże dwa zbocza na jednym rzek, na drugim miła
mieniawa kłakina. Jui się dobrze rozwidniło gdy zobaczyłem po mojej prawej na szlaku w
górze niekrajce trzy sztuki, ostatni rogacz z rozkrami dobrego wzrostu. Mając przed sobą
stwarzy teren, przedko zdejmuję linę i stwalam do galopującego, po stracie rogacz kłakina
Różę i zostaje kłak. Nowy powatek krynastego. - Reperuję, nakładam linę i idę li =
rzec kłak jest 36. do kłakiego rogacza. - Nadchodzi również lesny i gdy tak stwim i
ogładamy rozkrami, trąca mnie kaptiem lesny, mówi pokazując na powieszne zbocze
"o rogacz-rogacz". Momentalnie się obracam i widzę całym obliciem wolno wyszłymi białka-
kami kłakiego rogacza. Kłakemu wystaje z nidi tylko szyja i głowa z dobrymi ciem-
nymi rozkrami. Z powodu znacznej odległości, opieram karabin i myślniej odponiedniej
dzwini i mijają do strachu, a gdy ujrzałem topatkę spolejnie stwalam. Rogacz zatańuje
się i wpada w białany. -

Zostawiamy pierwszego, idziemy do drugiego rogacza by ogładnąć jego poroze. Gdy
wydrapaliśmy się do góry, na drugą stronę potoka, leżał koto kłakina dobry wzrost
o rozkram 26 cm wyszłymi kładzie i parony o kłakowatym kształcie, Różę na 44.
Widziatem jeszcze kłakina sztuki len nie było międzytem nie godnego kłak. x

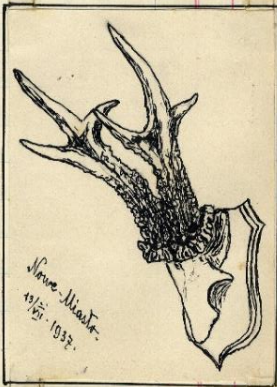
O godzinie 7.³⁰ zeszliśmy do gajówki, gdzie miałem się spotkać z moim Krowym.
 Krowa potawał w drugiej części rezerwacji. Powiadał mi o moim spotkaniu i rozkładzie. Chował
 broń do futerałów a ponieważ puszył się dzień, ubierał brzozy, pakujemy rogace i siada-
 my na woz. Jedziemy wolno do domu po normalnej, tej, wybitnej drodze, mając po prawej
 pole, po lewej stronie uboczny zaniesiony Krowkami wznoszą się wzdłuż głębokiego
 potoka. - Rozmawiamy o porzeżkach dzisiejszego ranka. Patrzę jednak w stronę
 strony potoka i zaniesionego zbiora z tą nadzieją, że może jeszcze po drodze coś zobaczę.
 Karax mignęła mi głowa, parmy są Krowkami inny i odawato mi się, że to nawet
 dobry rogar. - Mając już dzisiaj dwa na rozkładzie, namawiam mego Krowego
 by przyszedł zobaczyć woz i cofnął się do mnie tego rogarca. Widać jednak, że
 nie może się on zdecydować, zastanawiając, czy przyszedł z mamlichorem. Ponieważ
 że wolno jechać dalej, idąc dalej i widać krowki na polu, wyjmuję w pospiesznej
 bron i futerał, wkladam dwa naboje, na nasadzenie krowki, nie było już czasu,
 gdyż zabrakło za brzoza głowę, wyję i wierzch topatki bardzo dobrego rogarca, patrzy-
 tego w moją stronę. - Na brzoze z przysięgą i potębowaniem, nikt nie mógł się
 straszyć rogarca zmiłnął w Krowkach i z wielkim totemem powrócił do potoka,
 gdzie wzmagał po chwili niczego. To dobry znak, tam też leży powiniem. Na strale
 bardzo obfite, łaba bardzo nasycona na obu stronach, łaba leży się wprost po listkach. Po-
 międzywianu Krowkach, barazony poiskiem, i uboższ, bez przytomności
 w gestym Krowki, leżącym, zamęt za sobą, już nie żyje, na

niezależnym rogarciem Krowka, bardzo dobry, rostatk, "Krowka" Ryjina 45.
 pięknie upielony bardzo ciemny we łachie, (Krowe.)



N. 44.

Krowany, nieru-
 nie jestem wstawany
 Tak nudałym rozkła-
 dem. W świątecznych
 dniach po smar-
 nym śniadaniu Krow-
 re przyliśmy z wiel-
 kim apetytem, naj-
 pierw obcinanie roz-
 Krow, wypracowanie bro-
 ni a potem strażenie



Nowe Krowki.
19/10. 1932.

N. 45.

zastawiony sporynek i drewnka. -
 W południe wyprzedziło się. Po obiedzie Krow 4tej jechać sam do lasu, To-
 warzysej mojej rozwarany musiał wyjechać do Lwowa. - Po drodze, Karax przy-

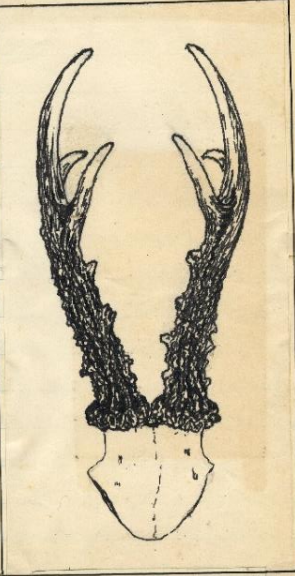
wjrzę do lasu na lewą bardzo długiej wężkiej łacie widziałem dwie kory z rogacem, mołem
tylko stwierdzić przez szkła że miał anomalnie długie brzo odnogi oczu. rewie z powodu
odległości i zbyt bliskiej chwili przez którego widziałem oczu nie mołem. dąb interesowały,
postanawiam poimnie tej łacie. Teraz więcej uwagi i przy każdej nadawającej się sposobności
na nią zaglądać.

Pomimo że na drodze w lesie którą miałem wyjeżdżać na
górze było wielkie błoto a na świecie bardzo gorąco i par-
no jak ^z wozem. Po drodze w różnych miejscach spot-
kałem pięć sarn w tym jeden w środku sarnach, natul-
nie dawał mi znakomitemi kłami bardzo dobrym.
W drugim lesie wyjeżdżamy do wsi która ma sto-
w ~~określenie~~ i przed zabudyni kawałkiem sarnia duża,
ciemna wygląda na rogacza. Łacie z wozu z gotową bronią showam się za białą i spokojnie
czekam. Idę do dwóch kłaków. Naraz gąsienki kłakła gwałtownie się poruszały a więc
to rogacz sarnie. Teraz podsuwowałam wyprzedzić by mi pokazał swe porcie. To długiej
chwili wolno się wyminął z pora kłakła wywratem głowę i rogi wyprostował wystając po-
nad tyłki. - Sw. Antkowie dopomóż, a gdy wywratem i topatka, gąsienki oddech i świat.
Rogacz w ostrym galopie rżnął małe postole i wyrzucił się za małą brzością. Ryżem 46
Kłaki o ładnej formie regularnego kształtu 28.
Jest wysokość w. ciemna. Kłaki sarni 8 letni.



Tury z jednego ranka!

Była dopiero godzina 6³⁰ wieczorem, ale był
chłodem i tak pomysłowego całodziennego rozkładu
ranieratem wrócić na noc do domu. Tym bar-
dziej na wieże zabawy się pisanie ciemnym
ry, zwracając nadciągającej białej. Mnie się
pomagać, kłakem się białej na polowaniu w lesie.
a to od czasu gdy raz w gorach jeszcze przed pięcio-
sra, wojna światowa stała mi się całona nlewa
z kłakami i kłakami i kłakami. Tym kłakem
kłak. Mając kłak i tyle innego metalu przy-
sobie jest mi bardzo ciekawym magnetycznym
do kłakami kłakami. Lesny mimo mych
obaw namawia mnie by natężyć kłakami
dłoni, zapomniałem jak imię re kłakami jeszcze tak
prędzko nie będzie. Widziałem kłakami nie daleko zjadł kłakami granicy Bonianie.
Kłakami dobrego rogacza o jaskini drimym kłakami kłakami. To był



Kłakami

organizm która mnie przekonał, dlatego jego namowom.

Dłowa nawi już prawie nad nami, ubieram pełniejszy siatek na wóz i mimo objętni lesi
nego nawię pawsę by jak najprędzej dostać się przynajmniej do gajówki i mieć przed sobą
awierki wypatrzyć za rogacem. - Jedziemy która po pod szczyt góry porożniwej porażo-
Tym stanowiskiem nieznanym i nieznanym dość gęstym podrywami wierzby, gładziny i dr-
kiego brzo - Uchwaliliśmy, więc około 800 metr. nagle leśny, pokazuje rokła w stronę pot-
ka i niepoje "to-on", Jednocześnie wprost z wozu szłam się w to miejsce, widzę między
Krochakiem był jednej wiatki idącej w dół w stronę potoka, rozkład robaczy nie mogą i
wiatka gine mi z oczu za Krochakiem. - Do chwili nie co dalej przez moment zobaczyłem
ponad Krochakiem tyłki i rogi, prawie kapitalnego rogacza. Róg jeżne parę Krochów
widać, przygniewając że z tamtąd przedcej i lepiej go zobaczę, i z bliższym bersem gęstow
do wiatki go wypatrzyć, gdzie wierzby mi się pokazał, wolno idąc do potoka.
Współkierowcy nerwy, i widząc w tym miejscu jedyną i ostatnią możliwość do straci-
mierzę spokojnie w tył do idącego i ziągnę za spust.



Rogacz po strale przysiadł i skłonił się na bregiem.
Nadbiegł leśny bardzo rozmieszczonego, zryły? -
Tymczasem pawsę się dawa, pojedynczymi dźwiękami
Krochami, które wypatrzyć daleko gładziny chwilkot
gramotów, będzie zaraz lato. -

Jedziemy przedko spadł mi jakiś nerw at stracił.
Na strale kółka, tymi obok masa zielonej zawartości
złotałka, a już kilka Krochów dalej były rogacz,
Rogki 25 cm. wysokość o takim samym kształcie
nieumie bardzo ładnie upelone. Odległość 94 Kroki

1047.

Wiek 7 lat. Wem przodcej spieszymy z naszą zdobyczą do wozu by mieć przed
sobą zbierając się gęstą bura, - która nas w drodze powrotnej dobrane po-
Krochów. # Tymczasem na całej linii nie zawiodł. Ryżina 1047.

Jak zdobyciem najwinniej a jednocześnie najlepszy rozkład rogaczy w
jednym dniu, w okresie 1914-1939. -

Do zatem w następnych trzech dniach straciłem
w Nowym-Miesie dwa porażone normalnie
wiotaki.

W domu naturalnie mi się opowiadał o woy:

Wkrim z najdrobniejszych szeregów.

2 dnia 1915. byłem na podchodzie wiatki następnego dnia rano w



Boniowicach w powiecie Kobornickim w H.Z. - Wieroem proca kłkku kór nie nie
 spotkałem. Na rano ściecywał mi tautejny leśniczy p. Kłkko, rogacza o bardzo wyso-
 kich rożkach, który miał swoją chmurną ostoję w wielkim dworskim ławie przeciny, tam koto
 gnamy rewir i który czasami przychodził i na kłkku Boniowickie. - Wobec do dnia
 myśliśmy w to miejsce. Dobrze zamastrowani za kłkkiem jatowa na kraji lasu, wstawmy.
 Od wchodu widnokrog ramy na kłkku, wolno dnieje. Procz jednej kory daleko na polu nie za
 zwierzyńny więcej nie widai. Wlecie na malej wąskiej łozie obok ławie przeciny wypatrzyłem
 proca ukła rogacza ze spinczoną głową i nosem przy cieniu, idącego wolno, wlecie za kro-
 pami kory. Po chwili rogacz wszedł w przecinę i znikł mi z oczu. Myślałem przepadło, mimo
 to prociem ^{or dźwięki} swojego padrona, by tego rogacza o tak wysokich rożkach nakierował do mnie.
 Oczom nie wierzę, po paru minutach wróciła się sigle za krosem kory wypatrzyłem
 na taką kłkka się tam i z powrotem. Obmyśliłem sposób podejścia go, gdy niepo-
 drzewanie z przeciwej strony ławie, nadeńto dwóch robotników z łosami idących do
 roboty. Z trudem teraz na pewno wycyłał przepadło. - Rogacz spotykał się i wbrew
 moim przypuszczeniom dżyzym potkalem kłkkiem galopem ubraży przez pole z kłkka
 mi deflowat po przedemnie. Moja waga i cały wysiłek woli był nastawiony na to
 by tego spotkania nie zapuści i go nie chybić.



Zobawatem sobie dotkadamie z tego sprawy,
 że go drugi raz w życiu nie zobawę. Nie
 mam bowiem więcej czasu, na dalsze polo-
 wanie na niego, w potrudnie mniej wyje-
 szac, a także sąsiad p. Staniewicz, jak mi
 kłkku mówił w drzewnie za nim wypra-
 trywał. Z tym samym się spokojnie a mając
 rogacza na dobrej minie, poizogniem
 za spunt. Rogacz siadł na tyle, przykła
 drugiego kłkka na kłkku, położylem go.
 Wycyłał natępowato tak przedko po sobie
 że na zdenerowanie nie było czasu. Wierze-
 ni tym tak dobrym wynikiem, prawie bezjem
 zdorany w kłkku po to wspaniałe zdobyte
 Siemora kłkka była trochę spowinona, przynęta
 z ułosa w miękcie i wyjeta tylną pięciem,
 spowodowała, że rogacz siadł na miejscu

N. 48.
 strona. - Rożki nie były grube, 28 cm, wysokie, ~~nie~~ wperłone. Ryjnia N. 48.
 dobrze

Jest on łmieci z rożdu i do wykoposci ze seroni 1914-1939. -

Trorimiate ze ztemi osimoma parami rozkow wyjechatem bardzo zadowolony z tak nielawego rozkladu.

Nie zapomniem!

rozawa o stozgich wrogach by z porostkiem sierpnia "Mikata". - Simultalnie Podras pierzowych panu dwa razy, lecz zawsze nie mialem sukcesu, i o. lewatego dnia sa - widze go razem z rozem samym koncem Taki. - Linjowany Tyuni i z gzymi niepowodzeniami decyduje sie na podchodz grolskim rowem, przetworzonym przez ciele otworze tej Taki, o rozorzmetym i zabawionym dnie, z rozmacymi pojedynczymi kracami rozu po bregach -

Takiet rozkow



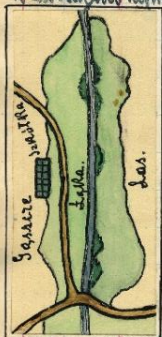
z oimiodusowego polowania w ubiezach i Nowym Miescie.

i pizklych trofeow.

o Tace na Kloniej widziatem odnogach. Wkladam plan znowni wpaic do Nowego 1/vii. jestem w Tomisku.

podchodach widziatem go nie na strzel. Wzrost on ras miał go az za du- gladzysz na wiadoma Taki.

paszacego sie pranie na



Leżnego zostawiam na krajn Taki jako obserwatora, sami wiazę do no- wni i zgioty, zazwyczaj bardzo ostroznie, wolno i molniwie jak najciszej podchod. - Nogi zapadaja mi pranie po kretki w tute, a wody mam do pot ludki. Iadtem widac sicut, gdzie obliwym sie nierawarony az do miejsca gdzie partu sie seruny. Ostroznie myslawiam glowę z rowi i rozgladam na Taki, hi memm w obliczeni zbitwieni i peneracieni ni- daz na mniej wzrej dwa metry od rowi rozawa rancie polkonego i cie- Klawie patrzacego do rowi wprost na mnie. Naturalnie gdy mnie ujeat w hausadach niciekt wraz Rozę do lasu. - Klas ze rowi on miał wrogie

z mokrymi nogami, zabiorony wyjazę z rowi. Tymczasem nadzwiedz liny opowiada ze lat sie tego bliskiego spotkawa, przewidywal taki koniec, widasz jak seruny pasze sie wolu obratę sie do rowi. -

Ja Klotna Kapiel i niepowodzenie bynajmniej mnie nie zmiechcilo, pore- cownie dohotu pewnej podniety, do dalszych wytrwalych totrw za tym rozawem. Następnego dnia wieczorem aui rano go nie widziatem. - Wrazajaz trzeciego dnia po tej rano do domu, dziwne niewymiarne porenienie. Kacie mi moja powrotna dro- gę, skierowai przez wiadoma Taki. Wchodzę gubnym lasem, rozgladam ostroznie, na Tace nie ma ma, idę przez nie na poprostek nad rowem rozgladam sie i zastanawiam w Którym miejscu bylo by najtatkniej go przetworzy. wypadaj z lasu na Taki Rozę, przetworzkuje row i kmitka w górzni po drugie górzni

Stronie Taki. - Orientuj się zapewne jest goniona przez rogacza rzywam z ramienia
 mamlihera odberpierzam i z redukcji bronis melkam. To chwili wreszycie wy-
 sklatuje rogacz, w swoim zapale i zasklepieniu mitoruym nie widzi mnie stojącego,
 zatrzymuje się przed szkieletem przez row porcja go-
 podługich bratych kloukach i drelam. Rogacz wpa-
 da nie żywy do rowu i biere po innieci Tam swoje
 szatnia kłapiel gdzie i ja z jego powodzi przed
 dwoma chwiami Tak się zasklepiem. - W Takli spoił
 zupetnie niespodziewanie, w Trudni go dostatem.
 W tym to tawato zaledwie kilka sekund znac-
 nie kiciej jak opowiadam. Jedem tym sirdesem
 szotomiony, machinalnie repetuje bron, i idą do
 leższego przedemna niekorzyka. - Ogladam po-
 roze, i prawi mi jednak pomiekad pewne rzi-
 szarowanie co do jakosci swoich rozklow. Przez



№ 49.

bardzo długich wronych odnog, i grubosci nie na nim nie bylo. Gładki nie u per-
 longy 20 cm. wysokości. Ryżina № 49. Za życia indygowat i mylit mi zwrot tym
 prodem, ciagle nie mozem się zorientowac jakże ma naprawdą poroze.

Tak jak podczas rykowania paunie zawsze w tonistki między jeleniami zuki i nie-
 potnij, Tak samo podczas rui jest różnol. samu zamieranie i wzdrowka rogacy, niezgłnie spol-
 kloukie. Kiedy pokryte lory niekloja przed rogaczami, kuyje się po gogorach i szozach w polu,
 zas rogace szatneraja swoje szate szaje, chodzą po szatym tonistki, wukloja za nowymi jela-
 re me potnijami rozami. - W takim wtasnie dniu 10/10, jedem w bredniej-Hsi. - To gwoltow-
 nej wrony w potudnie wyposobito się zupetnie zatem na popetn dniowy podchod, pogoda
 iohalna, tym lepsze i wspaniale nadzieje. Jedem prakonany że saruy brda, wyhodzie z lasu i
 gogoray, na miejscu jasne i trwałe wrony na zer. *(Niewo przecieła obliwymia siedmio-
 wazuna biera.)*

Przy Takli spoiłnej pogodzie siedziemy z lewym nad potokiem majac przed sobą
 dwa szorca wronow spadajacych do potoka. - Kobyre wkruci w podrostach gnabomch, majac
 miate ze szobu, pale jaspierosa po papierosie, chwile szty, cina bitya zupetna, wozraty, Tylko
 stropu, Rimarow, niowatly miabli, tne nie do nymymania, oganiam się przed niemu jak
 moze. - Okremnie przy iniecyym rzytem powietrze i swietnej widzialnosci przez szkta, daleko
 do szkta co na wronie się dzieje. Szorc, jak za wrośnie, swierzy na jence nie ruszyta. Tak mija-
 ty monotonne i miazroce chwile wypatrywania. Zchawi się moze, że kucija ta jest szty, że
 nie znajduje się w niej żaden wyjaczy swier, Upajam się piękniem przyrody i szaremu gorkliw
 las w klaszku wolno chylącego się ku zachodowi słońca w swoim jaspierowym kolorycie
 zieleni bródek nadzieje spotkanie.

Zapamiętaj mi tam odrost rogaczy. - W Łodowej - Wini Teren katny, podchody ~~do~~ emajo-
 mijcie z powodu zaszranwanego zanoszani. Łazarz po przyjeździe łesnicy u którego mam mieszkanie daje
 mi różne wskazówki, restę ostatnich objaśnienie indyca mi rozumie lesny, który jest długi rozjeżdżony co do
 ilosci i jakości rogaczy. Nadmieniam
 którego waraża się z pierwszym na-
 o lat poprzednich, idę bez przewod-
 podchod, rozjeżdżony zupełnie
 postanawiam przedwyszklikiem
 mi między przez lasnego, widzę róż-
 niestety ani znak. Wracam po-
 parę dni polowania przed sobą,
 i może będzie lepiej, było by to
 zaraz pierwszego dnia mpragnio-
 Na drugi dzień na głos



specjalnie o jednym starym rogaczu o
 maweremem i powaga, imażę rewr
 nitka na ten pierwszy popołudniowy
 o otłogi wskazałego rogacza na którego
 polewał ~~nie~~ ^{z pamiątką} indyca we wskazałym
 nie otłuki lece o legendaryum rogacz
 iemku, miejsc wotłpomy, ale mając
 posiercam się, że jutro także dacie
 na prawdę za piętkę i taturę dostai
 ne trofeum.

Wyjeżdżam przez okno, niatr po-
 niąm się dawać. - Wychodzę, kurwa się drobny ¹⁹⁹ dawać. Nie żarza mnie to, jednak wobec
 tej zmianę pogody, emiemiam plan i postanawiam szukać rogacza w drugim lesie, zainadaw na
 linii w przyprzeżalnym miejscu jego przechodów. Okieram stanowisko, pod dźwiz słońca. Teren
 porożony, widzialność daleka. Kardwin, linnet i skłta trzymam schowane pod peleryną.
 Kora się poprawia, zaczynam powoli nasiskać wilgoć, z Kapelusza już widać leje się
 ciutkiem. Widzę tak około 3 kwadransy, wstrząsniję się, w swoim sosie i serce padające
 go dawać. Na okolo nic nie widzę. - W duchu myślę sobie: To moment tu mokrości, to prze-
 dziei wstrząsło bernadziejnie, czy nie lepiej by było siedzieć w suchym polojni i czekać pogody,
 to przypicie mowi, śichy rybak i motwy myśliwy diabła wart! lece nie, pają, a raczej
 tak zwana szotka myśliwiska nakazuje mi wytrwać na posterunku. Zarzynają mnie z tego
 siedzenia w brzuchu już boli koci. Nagle drgnąłem sercem nie wierzę, daleko widzę dwie
 sięgnące otłuki, szotka wyjmuję szotka do licha zapalone, przecieram i formuję pierwsza
 kora, a druga powarny rogacz. Nim jednak dostrątem myję z pod namotki tej peleryny.
 rogacz szotka za bregiem potoka. Prądko idę tam w tą stronę, niestety bez otłuki, wyjmuję
 się i nielotnie jak kamfora. Ładnie sobie sprawoz, że na drugi rano daleko tąd daramy. Jed-
 nak niepewnie się o jego ekzystencji. - Wracam do domu przedwyszklikiem wielkie
 i wścieknie i zrysenie, a po iniadaniu miły wypozyczeń.

Następnie wtery podchody odrywam i parcie w tą samą stronę łowiska, niestety bez
 żadnych wzmianki godnych wrzoci. - Przechaduję mnie drwony jakis pęd. Wobec tego
 postanawiam emieć teren łowów, brój lasnego jakto małtoz i wyruszący w inną
 rzęci rewrin.

Widziemy różne stinki, na małym wrzbie po wieńczeni spotykałam rogara, ściełek o doży wy-
 rożach rozkach, może trochę większe, lecz postanawiam śmiać by w ten sposób postanowi przeila-
 dżęcego mnie pcha. Śmiała trwała na kłomach i padła na mnie. Powie nie kłomach ale lewa
 mi wygłodato za życia na głowie. W każdym razie hnmory nam się trochę poprawiły. Mam
 jeszcze przed sobą dwa ranne i jeden wieczorny podchód. - Jutro piękna i gorąca. - Rano po
 śnieżku jestem pod śnieg, gęstej kłominy, w przypuszczeniu że ranny stąd by się wyhodzie i
 wracać z tamtą kłominy. W przyrodzie absolutna ciemność. Błada jasność jutrzenki rośnie się
 na wschodzie, rolowając po niebie ciotki i rozowe cienie światła powoli przybywa, lekka mgła
 toni się nad kłominy. Ło śmiał badam przez śnieg tam kłominy, lecz niestety jeszcze
 bardzo słaba. Mgła opada, bzdzie pogoda. Wzrostło trochę od rosy. Teraz już przez śnieg odro-
 nianiu ciotki plany, na kłominy, lecz jeszcze światła za mało, by porać kłominy, a która
 kłom. Ło śmiał badam ciotki poświeca. Na kłominy jest osiem ciotek plany. Edaje mi się
 że w tem jest 3 rogare, lecz nie godnie kłom. Po mej prawej widzę kłom, myślimyż do połowy
 z widonej śmiałą góra, ogłoda się za siebie. Może to on za nią stoi, po śmiał najciszej kłom
 za a za nią, nieśmiał tylko małe wyjęto na kłominy. - Teraz cały tam kłominy, niepełny
 kłomami rosy jest całamy śmiałymi promieniami wschodzącego słońca. W kłominy miejscach
 siedzą, pojedynczo rajce i dziecise śmiał sam, cindowny strach, lecz smotni między nimi
 niepragnionego nie ma. Widzę przez śnieg wracającego ze swej objętości wyprawę śmiał.



z pięknym rogarem
 przed rajcą w lodowej kłominy

Wracać zwracają już pochowała się po górze, i tożyla na dzieciny osierzynek. Teraz
 na mnie ogarniła światłość, zastanawiam się czy nie zmienić planu i polować na
 immerogare.

Wraciwszy do kłominy, zastaję kłominy, opowiada że widział rogara i dżęcego ze
 śmiał kłom w kłominy, po drugiej stronie której ja śmiałem. Był pewny że wyjdzie na kłom-
 iny i spodkiewał się natychmiada śmiał śmiał. Po tym opowiadaniu postanawiam
 nie zmienić planu, śmiałem teraz wyszło na jedną kłom. To też ostatnie dwa podchody
 psimiam kłom rogaremi. - Konsekwencje, cierpliwość i wytrwałość tak ciężko mi
 już św. Hilbert wynagrodził. - Kłom robi się niewyżle w palny, mimo to już o

4. Tej idę sam do lasu. Najpierw projektuję raziadkę w grubym lesie, w tym miejscu gdziego widziałem pierwowzoru ranka. Siadam na pniekowi palce papierosa po papierosie by odobrać ze względu stron atakujące i gęzce Romany. Wypatruję na około, jednak ciska, przyrody nie ma ci najmniejszej rudi, na całej niedziałnej porostom. Naraz z radumy wywołam mnie przybliżyć, zaglądam w tę stronę, rógwie dwie strzeli, lecz obie korypienowi nie. Ogarnia mnie dziwne bernadziejne nieznie. W powietrzu ciska robi się nie samowita, obawiam się błądy, od zachodu zaczyna ziemnie, styczę gładki daleki kształt gromotów. Lecz wprost pełn wybitnie mnie przeszkaduje, nie porostaje mi innego jak niekiedy do domu przed burzą.

Wstaje i przerzucam się przyspieszonym krokiem do leśniczówki. ^{Całkowicie} Hilda dziecisiałt Bro-
 Now przed do ~~między~~ ^{całkowicie} dziejami kłopotami wsiadły deszcz. Sato do wieczora, o wno-
 niem podchodzić ani mowy. Późnym wieczorem wyprzedziło się, Rieszce w pełni siewca
 wyszło swoim srebrnym blaskiem. - Kładę się spać, tysiące myśli garnie się do głowy,
 jak i gdzie jutro polewać, to przecież ostatni podchód, a rogac jezere zymy w lesie.

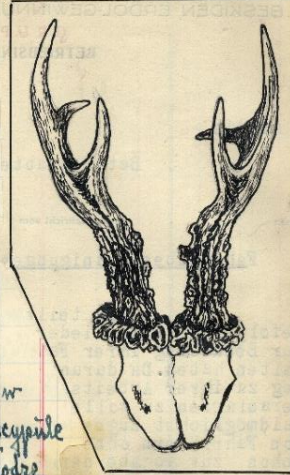
Wreszcie zaczynam, spie nerwowo, błądę się pół godziny przed dawnym błądkiem.

Nowe myśli i plany. Wychodzę po ciemku już z wyraznym postanowieniem patrolowania wzdłuż
 Rieszce a potem w drugim lesie w którym ostatnio widział go leśniczy. - Na kraju Rieszce, odse-
 Ratem brzośli dnia. Na tamie było słońce, przelonaony się, że jego tam nie ma idę droga pro-
 wadząca przez Rieszce do drugiego lasu. W drugim lesie ciska i pusta. Próbuje raziadki, lecz
 już po paru minutach, niecierpliwony wstaje i wzdłuż po lesie zwykłym sposobem -
 powoli sicho i ostrożnie aby jak najmniej zwrócić na siebie uwagę, wzdłuż miodułka
 Obiekttem tak trzy razy w kóło, nerwy coraz bardziej zaczęły mi wyponadać postu-
 szenia. - Sprawy terminowe wymagają bezwarunkowo dzisiaj mego wyjazdu do
 Luowa zatem to ostatni podchód, czas niekiedy, nadzieja na spotkanie maleje z kazi-
 do, chwila. - Zaczynam już zatawać że nie pośredem na podchód w inną część Rieszce.

Staje na środku drogi zupełnie nie przyty, patrzę na zegarek 5:40. Gdy schowa-
 tem zegarek i podniosłem wzrok, jakby nagle z pod ziemi wyrósł w drugim lesie
 między sosnami na mniej więcej 50. Krotów stoi rogac. Na badanie przez słońce
 nie ma czasu, po bardzo dobrych rozkładach, gotym okiem poznalem, to "on" wiekowy
 na czymś po ziemi. Nie było chwili do stracenia. Momentalnie się składam w ser-
 dzie Rieszce liny był na jego Rieszce, palec pościągając spustem, a huk strzału roz-
 niósł się po lesie. - Rogac skoczył prosto wale i galopem zaczął iść w stronę miodułka
 jednak strzelił jego się, coraz Rieszce, a i to coraz bardziej doznaje się Rieszce. Im-
 Felnie traciemy, nie drugi raz nie strzelam. Objawy miśkiej Rieszce Rieszce. Po Rieszce
 nastąpił ^{o Rieszce} ~~o Rieszce~~ wywołany Rieszce Rieszce ^{doniesło o jego śmierci}
 zdołał jego piśknęł. Przyjął jak przypanatem, miśka Rieszce na Rieszce.

Pro strali przybiega lesny z daleka pyta: - jaki? a zobaczysz go, głośnie woła "to, to on" - Friszkowatem w. Hübnerowi sa to piękne trofea i wynarobienie mojej wstrawalosci prawie w ostatniej chwili polowania. - Zabieramy naszą zdobycz i przedlo wracamy do domu. Obcinam głowę, na wygotowanie nie ma czasu, wrzucę to we dwornie. Z grubnego uszka brzoj, pobieram uszka, palnik je wazy. Legnam się lesniwym i personalom, a o 11¹⁵ wsiadam do pociągu odjeżdżającego do Swowa.

Świeca wczorajka wspomnień a dwie pary nowych rozków zawieszę i powieszczęły mój wybór na ścianie mego mieszkania wśród wielu innych trofeów. - Ryjina. k. 51. -



51.

Podróż w rezerwie z podobno na rogach w Bystrzem spotkaniem jednego rawnka była o wielkiej wscypule jeszcze nie całkowicie wyrosniętym o anormalnej rozłozce.

Powstało wówczas w mojej myśli ~~myśl~~ życzenie spotkania się z nim w jesieni podczas ryjowania. - Myśl ta wróciła, a gdy dostatem we własnym telegram "jedzenie ryjowa, przyjeżdżaj" zamienita się w gorące pragnienie.

A na następnego rannym pospiesznym pociągu wyjechałem z Swowa do Leska. Skład autobusów do Baligrodu. Ścieżki prowadzący do Bystrza jest wprost wspaniałą. Po prawej i lewej rozległe góry, ze stronnymi zboczami porośnięte mieszanym drzewostanem, a u stópich szelna wstęga ~~z~~ rzeki. "Chorowki" górnicy się to znów wypływającej z pomiędzy lesnych zboczy. Jak ołkiem sięgnął rozłaza się przed nami porwana gmatwana linia szczytów spadających stronnymi zboczami do rzeki. Po trzym wozach ^{stajanki} ~~jeźdźców~~ wszedłem składowe zapory, który się w potężnych obrotach swego spinnionego ciemno cielenego woza. Z Baligrodu do Leska w Bystrzem już tylko 2 km. ^{z innych szczytów} ~~z innych szczytów~~

Bystrze to już wzniesie góry. Rewie druki, pierwotny barbro Trudny, o barbro stronnymi zboczami i stokach, wzniesie nosi swoje miano. -

Do przywitaniu się nacięciu domownikami, moje pierwsze pytanie było zwrotne do lesnego Jwana, czy widywał byłka którego spotkaliśmy w rezerwie? Odpowiedzi była nieśmiała, negatywna! Nie trzęsę nam, to prawdziwie z powodu silnej wzdymy stabe nadzieje na powodzenie, mimo to byłka myśliwka zwycięża, zaraz po objawie odjeżdżamy. Hel nasz, to domniemana stoga wpragnionego byłka. Mijasz zainicju, potrozone w głośniej parzy zastanętej ze wszystkich stron od miastrow. - Wzrostkie kolory, zaskłanych liści w swoich szarych, porażony od jasno żółtego aż do brzoj, ekwaty się pomierzane z ciemną zielenią drzew

współkowych we wspólny kraj bez jesienny. Po drodze widzieliśmy kilka stłk sarn i spłoszyli dwie stłki jeleni nie rozpoznawemy ich. - Twa byli odrywali się daleko na góra, w rewinie, "Pod-Jaworem". Jeden rywał z nadłką gwałtownym basem drugi znaczenie stłkcy, rywał prawie bez przerwy, myśliłim głochem. Zmierzoch wrybło zapadał, iemniato, trzeba było wracać do domu. -

W nocy wicher wiał nadzieje rwały. - Zmierzochy tenlot białka białej mnie o drugiej. Posta-
nowiam nipaćie płowoi ca. Wpłynięmym byłiem. Idę ratem w ta, sama część rewinu tylko nieco wy-
siej pod potoninę. Zrywałem na rzas na męzycie. Po kurtki jęzecz daleko. Półkolo na ołob rywały różne
bytki, na potoninie gdzie siedziałem siza. - Twa byli sturane wiroraj, rywał równier, bez miototy
przed wschodem słońca wieszło się worytko. Na wschodzie niebo jaśnieje, powoli robi się dzień
poilnie badeń przez wstła potoninę, pusta! - Słońce wstawało za gór, wymiwrzaje się jak
z kąpieli ogromne, uśmiechało się do strony i seryjow. Smedemną widoki niebywały, potonina
sata balana rora, niemięca się worytkimi barwanami kęcy, siedziałem jęzecz dnie, zmars-
nie i sturana przed ~~szkła~~ wschodem mizyła górskiej kłaci wymiwrzaje ramsy w męzyci i mykha-
ni. Wychać jak odrywają się suche skrzcone liście klonow z kłonow drzew i lecą w dół po konarach
i gązdzach, widząc jedyną bermadziejności czekania nad potoninę, postanawiam na los sęzycia
maxerowie przez las bli domowi. - Czasem białknot spłotony jęzeczek kłob z pod nogi wyrwała się
stingodkioha stłonia i szubotliwym lotem nielka wśród drzew.

Nie trzęs nadzieje, po wczesnym obiedzie wyruszać znowu nad potoninę gdzie siedziałem
rano. Słońce wyszło jęzecz pui jednej szmireki na nich. Sory i lasy ~~stłk~~ stłkają się w świetle
słońca. Białe nici pajęczyny wisząją kotadnie z drzew, jęzecz, białe lato, ostatnie piętkie dni.
Trajoraz pograżony w ciemny ma wrobie co z bajki. - Słońce pozwartej górci z przeciwny =
tego stłku, poronywa głosci spłoty wyl jelenia. Z powodu tych warunków berenowych i nie po-
myślnego wiatru o podchodzie nawet marzy nie mogłem.

Słońce powoli chyliło się ku zachodowi. Z jarow i dolin pletenat kł gorce mrozi, gązgc
szmireca, zielni stawajacych mnie jodeł. Las plynął z minuty na minutę światła było
coraz mniej. Przed zupełnym zmrokiem oderwały się oba bytki "Pod-Jaworem". Szmarzy
zaczęły się mykhać przez ciemny wafir nieba. Po okolo wrody lasi gory. Za szmir wy-
ziera kłisę. Wzgolny chłob daje się odwrnie pomimo ciepłego ubrania. Zkłisam się wryb-
kim tempem w drodze powrotnej do kłisicowki. -

Następne trzy dni bez godnych wzmianki godnych wrażeń i bez zdobywcy. -
Ponieważ przez pierwsze cztery dni, w tej części rewinu do którego chodziliśmy jelenie wcale
nie rywały, a sturane prawie co dzień nie rywały "Pod-Jaworem" zmieniłam plan i
piątego dnia wychodzę tam razem z kłisym raras po drugiej w nocy. - Przez maury
daleko, na wysoko potoninę potoninę kłob dniego rwał. Po spłotym szmirecy się białki
nad wrygym potokiem, wroclimny w starodreew. Z porztki szmireca nie był stroma,

potem jednak ostro prowadzi w górę, w niezalanych miejscach serpentyny, kamienia i skrzepu
 mato, meina wiec było posuwać się cicho. Ja idę na przed, za mną leśny, w ciemności i milczeniu od-
 bywamy ta, niezdolność drogi. Pod skrzepem odwrót się jeden, lecz prządło niecht. Nie bra gwiazd,
 ciemnica na dwoje, co strasznego, na kark nie ma, widac.
 w swarym lesie jak w tunelu, w trudniejszych miejscach poswiecam sobie latarką. Po-
 szarato godinnym marzeń zbliżając się do potoniny, stajemy na wprost nas drugiego, z
 stroną zadręca nieco starszego byłka, ignorujemy go. - Mroki jenne zupełny, posuwamy się wolno
 z dłuższymi i krótszymi postojami, ciągle następując. Nie ma jenne najmniejszego widoku
 na drat, ani jenne możliwości rozpoznania jakiegokolwiek badi zwierza.

Tutu młodo zaczyna się przejaśniać, świat nasuwa się góra, ponad naszymi głowami.
 Sierżyna na której stojemy staje się widoczna, wychodzą wprost na potoninę. Podstawiam
 się już sam nieco bliżej wylotu, bli potoninie, która coraz wyraźniej odina się od głębi
 lesnych mroków. - W szarym przedwzrostu majaczą jakiegoś dwa nie wyraźne kształty.
 Przez kornetkę widac matnie sylwetki dwóch sztuk. - Niestety jenne ciągle ciemno,
 nie mi można rozemai. - Nierobno przyglądam na przemian do oka, to zesse to
 kornetkę sztucera. Nie wiem ciągle jakiego zwierza mam przed sobą. Kolęto nie sigga
 120. Mrokom. Posuwam się jenne trochę, lecz to nie zmienia sytuacji. - Kupiam się cały
 w mroki. Precieram szta, lecz nie to nie pomaga, jest jenne ciągle za ciemno.
 Wyglądam zwrócić się w stronę zachodzącej trami. - Byłki niechtly nigdzie nie nie zyczy. Trzeci wstaje
 powoli nie chotnie. - Jarow zionie chłodem. To chwili światła tylko, że rozpoznaj na potoninie
 dwie sztuki, tamie. - Stoją i oglądają się za siebie zdrażają obawie byłka. Zdekurwujemy
 z najbliższymi nowkami rzekam ciemnie dalszych wypadków. - Któż wpraw, rzucały
 kłosem przez potoninę, za nimi wypadł byk. Był rozdarł powietrze, radratem.
 Lecz niestety nosił on tylko na swym dymnej głowie wieńiec średniego 12 tala, typ po-
 wy jeden wprost, naturalnie nie strzelał. Jelenie przesuwają się przedemną i mil-
 na w gawęzi. Lecz z przeciwnej strony góry odpowiedział mi potoniny bar jakby wy-
 dobywający się z pod ziemi i drugi nieco dalej znacnie ciemny, oba głosy znane
 mi już dobrze ze słyszenia. - Byłka decyzja, mając wiatr pomyślny, spuszczamy
 się w dół, by obejść potoninę i tego grubego podchodzić na tamtej stronie. Zarzyna-
 my się znowu w górę, powoli i ostro nie kierując kroki w stronę ślad młoc gło-
 dochodzi. - Po dłuższym podchodzie, nagle tręca mnie leśny hałas w głębi, po-
 wyżej nas na obszar trasta gatorka, pokazuje się stycy, idąc sztuki nad nami.
 Rowniez już stycy ciężkie stopanie i tamanie pod stopami śluchych patyków jakby
 powolny zwierz ciągnie niewidoczny światnie wypatrzyć teraz między drzewa.
 Po chwili widzę wolno ciągnącą sztukę, między drzewami migają wypolero-
 wane białe konce odnóg. Lecz po awormalnej rozłodze wieńca porzatem

Je to mój przypadek. - Wierowo sierka widać, serce wali jak młotem, radosi i nadzieja zdobywa tego. Trochę niecierpię piersi. Opaństwo nerwy, głębocki oddech i rykło się sładają w nozdrza karkle, między drzewami, a gdy się natem w świecie niemy.

wierwie, Karli i Topatle, wroliem. Hula stracił wstrząsły góry wieloletnim echem. Był my-
raźnie stracił zasnęły wysoki słotkiem i ostym głosem poniedziałem i zginął za górą.

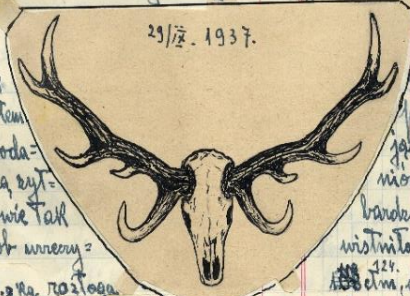
Z powodu gęstą
tem poprawie
niepakajam mer=
gony, na miejsce
innej kruczonej
znajdujemy ob=
o 50. Karków
podrostów już
Radziei



Jak wyglądał za życia w sierpniu 1937

ogłodała mecia
wiałem miewyfla
mianymtem jego grubości. Był to stary myśliwiec wstępnym 10 lat. o karków grubych tyłkach,
początek strachu wzdym, reszta obłączywała wyraźnie wstępnosci.

Ludowolem ze słotkiem jedliny wracamy do domu by myślicie ekpedycje po-
była. W domu
niektórzy radosi,
spędymi i czujają się
dawnym porządkiem
bawego ręktem pod-
na szklankę starą zyt-
klimy na zdrowie tak
W ten sposób wreczy =



29/X. 1937.

Waga mecia 8,3 kg, rozłoga.
Pomysł dawać po myślicznie =
na zastępnym odporu, wtem wpada do polojni lesny, idy zaraz iść bo dwie
setki są na ubocz, po drugiej stronie rzeki na przeciw leśniczówce.
Wieram karkle, liore bron i szklę wchodzi na gawel lea odleściu chyl daleka
by poznać co to, widzę dwie setki stoja na obrun i gępcy iść do słotca. Po figurowe
wydaje mi się, że mi się stojąca to rogac. - Namawiamy przez lesnego a jęzwe
kordziej perer Wandę, nabijam mamblichera, zbieramy za rzeki by
z tamtych zbadał dokładnie co to za samy. - I drugiej strony wali, badam
rowni przez szklę i przedtem się, niżej stojąca setka do dotry rogac.
Z powodu odległego Teremnie nie mogę dalej podchodzić, Ntade iść na brzoju

bezgony, drugim stru-
nie mogłem. Powoli
my, lubito idziemy do
straci. Sienkami i prag-
kropelki górze z miejsca
fity, sarby, a idąc za mi-
dalej karkle wśród gęstych
nie bymy jęzwe,
mojej nie było karkle, i idąc
ze szklanki stron, podci-
rozłoga, ręką raz po raz

z powodu tej zabójczy
wreckolnie młoda gos-
nie zmiernie. Przed słu-
setyśmy tył, "Jwan" pogro-
ję mi po paseli na pami-
niowtka, zaś nastigamy mych-
banda gęści meji gospodyni. -
wstąpił się moje mawanie.
124. 224. dźwięki tył 88 i 87. 21 m.

nie broni, zaczyna się robierac
mój broni, zaczyna się robierac
mój broni, zaczyna się robierac

117. Winiwka. Kto męki, opieram Karabin i daleko w górę na zbocze, nie-
wąz dostradnie przez linie i strzelam. - Po strale rogac salamat się i

62 i padł na miejsce. Kora obłamiona echem, nie ożywiając się co się
tęto, słowem w bok, stanęła, patrząc, gdzie zginął, i znowu Tomawaję tej
młotki Kapieli Stonowej. Kąpię Kiedy zobaczyła spinającego się do góry brzojcem
leśnego zaręta isielka. - Był to dobry ładny wzrost. Rybina N
~~Winnikowa znowu do domu, gdzie wspaniały przedmiot. Wanda obserwowana~~

W Winnikowej wracamy do domu, gdzie z gawki przez wiatła Wanda obserwowana całe to po-
lowanie. - W przyrodzie w ciągu ostatnich dni zaręta zmiana. Zielone języc w dniu
poniedziałku łacie dawał pokrzybę, się języcowym ziołem. W ciągu tych paru dni, zbierata
się bezgłośnie Krotkiem siana.
Niewiety wmyślał się Krotkery. Tak zawsze tak i to raz, po tym paradziowym pobycie
cie, zał mi było opuszczać ukochane góry, terminowe prace zmniejszały mnie do tego ^W - miślat

Te ruda górskiej Krotki. Kto barmat znowu górskiej przyrody i kto zalina się do
tych niechętnie wybranych, Krotki, mieli serce się do wspaniały podkminia, ten
nigdy tych smut tam pręczył nie zapomniał. -

W śmie z powodu nawalili pracy a zatem braku czasu polowaniem mał. Krot-
kitem jednego wachlaka Lisa Killa Killa zającej i języcowej gotłhara. Wzajemnie
mam się czerem pochwalie. -

Na dzień zimowym polowaniu na druki w łaciach mieliśmy wspaniały widok
jaki one nam nie spodziewanie spawity. - W rezerw. Stone-Wapniaka w mieście
Zwanym „Za Chotaja” miały druki swoje strata siedzi. - Rybina N 53. Najpierw
zostawiono nas myśliwych na przeznaczonych stanowiskach, następnie rozlanie się na gon-
ka, wrzutę linie A, i rozpania gon. - Krotki emoci i kraj pod rozpania się z chwytę gdy
leśny dot sygnał tręka, polowanie zaczęło. - W hucie myśliwi Krotki staliśmy na
stanowiskach N 1, 2, 3 i 4. widimy 14 draków i dączył z góry na dolina
drączył stronie miotni, wparł do miotni w stanie padzonego. (stworzył poleci)

Styczeń jednak nasgnęła postępowania, na Krotki linie przystąpiły Krotki mas
mających się, zwinęły Krawaterok Krajem pola wrzutę padzonego miotni i nora
pod krap powity do góry z Krotki przystęły. - Pół zregard że miejsce ich przedochi
nie było obłamane, a języc nie była wrota, że nie wręty do miotni, były by
znaczenie powiększyły rozkład. Mimo wszystko była to wspaniała pauzowana
w ładny, mroźny stonowy dzień, na niego maserując przez pole śmie
draków stonem te wspaniałe wstak. - Obchodnik te myślanity się nie strze-
lane, padło w tym mieście dwa draki i dwa lisy. -

Rok przedtem miał ten dat nam również piękny obrazek. Na stanowisko
N 7. myślat serce strak do Krotki na polu rólit niekonnych miż brat Tadeusz
Kryplek. Myśliwi Krotki stali na stanowiskach N 1, 2, 3 i 4. mieli możności
obserwować najpierw wystraszające się na polu draki a dopiero potem z powodu
drączył drączył przestawieni strzelił huk strzelów.

Przez sześć lat był to zawsze jeden z najbardziej udanych miotów, i potem
 różnych wrażeń, porostawit tej Małdemu, kto tam chce raz połować, cały szereg nie-
 zapomnianych wspomnień. - 118
68

Rok 1938 jest znowu rokiem bardzo pomyślnym dla moich wypraw myśliwskich. -

B
Y
S
T
R
E

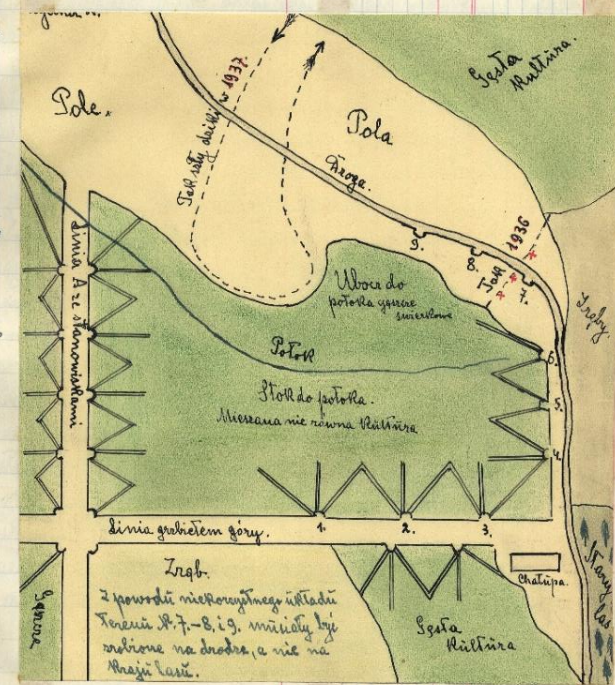


Leżący Jasek, na Kłomogę się poprawiłem. -

Wszystem sobie prace i rajecia terminowe, odpowiadając do sezonu letniego, by mieć w tym czasie więcej czasu wolnego na polowania na rogacze. Niestety, na ryblowistki nie byłam. - Jest to mój rok rekor-
 dowy pod względem strzelania, na trzynastu strzelanych rogaczy, podmiotem trzynastu, z tego tylko jednego chybiłem pięćdziesiąt strzałem, bez porażki drugą kula

Jego rozstrzygnął rozporządzeniem rogarzem strzelonym w J. H. w Nowej-Hucie w po-

mieście Raciborskim. Podczas poinformowa-
 nym o nim przez rewi-
 rowego leśnego, cho-
 dźtłem i polowaniem
 za nim przez sześć
 dni. Podczas tych
 podchodów miałem
 temu go dwa razy
 leżąc niestety tak
 pełnownie się do strza-
 tu dojeżdżać nie mog-
 łem. Jednego dnia
 niekiedy znowu pod
 wieczór na linii
 między nową gę-
 stymi zagajnikami
 mi. Na zachodzie
 widziałem przez doko-
 wa zachodzące słoń-
 ce, przesyłał się z
 prawej strony zimą



Wolno wytonił się z gęstwin w swojej majestatycznej postawie, prze-
 zemnie od paru dni pozostawał. Rozprawa była takowa i krótka. - Po strale padł jak
 niostnie w rękach. Z zadowolaniem oglądając jego prawie kapitałne rozmiar i ładnej
 w kształcie formy, grube dobrze upalone, ciemne w kolorze. (Ryżina N. 54)

N. 53.

119. Należy pamiętać o zdobyciu w Bystrym. Pierwszego dnia na rannym pod-
 drodze, idąc ostatecznie w rewers, po pod wysoką górę Noto granicy Jabłonek, lasem
 64 zarośniętym mierzalnym podryciem. Nara stępną górną pod myślem, nad sobą
 sobą strażąca szczyt. - W kierunku powoli odwrócić jak najbardziej przeciwko Krosi.



w tej stronie, które porównanie się z powodem braku w tym miejscu
 jakiejś kolwiel bądź sierki nie było. Wcale tak nie. Jestem jednak
 zadowolony, co jest powodem samej polskiej tej sierki. -
 Mimo wszelkich wysiłków przez całą nie zdobyć nie mogę.
 Ten drugi dosyć ciężki, białawy, przemawia za tem, że to straż
 przy Krosi. - Wzrostem już wzniesione, jednak ciemności widzio-
 ny, posyłam się jenne przez Krosi, a nie mogę się dojrzeć, Kładzie się

na ziemi i śladem po podrobieniu braku. Wzrost w kierunku odwrócić się w kierunku góra
 lasu. Po drugiej stronie podrycia, w kierunku Noto pniała, na odległości mniej więcej
 dziesięćdziesiąt Krosi, Noto, jasno szara, chuda sierka. Ładnie po jasnej farbie
 tej kuty i głowie nie widać, że to Krosi, aby się upewnić w moim przekonaniu, przystąpiam
 się dalej w kierunku, widać też grubego między tyłkami. Nie nauczyłam się w badaniu niemy-
 godnej poręczy leżącej na ziemi, opieram karabin, mierz i ciągnę na spódn. Hm! Stracił
 powłokę, przystąpiam do strzelania. - W tej samej chwili usłysza-
 tem strzał, był między oczami i nasady nosa, z pod obfite rozróżnienie barbowe.



Wielki odwrót broni nie dość mocno trzymanej w tej nie wygodnej
 poręczy leżącej spowodował krótkim obrotu broni to okaleczenie.
 Sierka się wywróciła, byłam pewny, że to młody rogac periklar, albo
 Krosi z jakiegoś narodzi między tyłkami. Gdy z zawieszoną stroną, wybra-
 łem się do góry, do leżącej sierki obrotowo, że jest to bardzo
 młody, prawie już bezstrony, w kierunku Noto, bardzo grubych kształtów
 mierzalności, grubiej nasadzie rogów, i ciemnej rozk, ciemnych
 brzoń i obrotowych kształtów górnych odnog, jasny w kolorze, za-
 ledwie 20 cm wysokości w kształt. - Był z powodu straszenia i braku

niechęcia niedziwnym, świdry, wedle mego przypuszczenia, byłby absolutnie, jenie
 tej zimny nie poręczy, względnie padłby, w chwili odwrócić, w kierunku. **Pycina. 1155.**
 Wzrostem dwa rogacie stracone w Bystrym to przeciętne dobre zwierzęta.

Piętego rogacia stracone w Jabłoncek, zaprowadziłam tam przez mego znajomego
 J.S. - Jabłoncek to rewers już całkowicie wysoko górski, to Karpaty, leżącej w kierunku Krosi
 za Bystrym, Noto granicy, nie daleko lasnej, o obszarze parę tysięcy morgów. Ten to
 Tindry, las, jeden piętka i wóltu. Są wprawdzie podobne zwierzęta podobne na
 rybnicko, ale te mało przydają się do podobności na rogac, jedynie te Krosi
 prowadzą przez rozkły i na półmocy oddawaty mięsem i łąkami. - Wzrostem
 moim był dawny lasny, obecnie stracone, koniecki Adam Wajny, duży, wielki
 spryciarz, najczystszy doskonały ten tak duży rewers, zatem w tych warunkach
 pierwszorzędnym przewodnikiem.

Drugiego dnia na wiecznym podłożu, wyjdźmy z drugiego lasu, na maty 170.
wrót: przepaść kry nie ma na niemu sam. Tępy miłkiej zwalonej podłże dat rożar z kora. id
Przez słońca między jego piżknie poroze. Szybko się składam a mając jego topatki na środku
Rozja w liniecie, dwulitem. Rogar po jednym drugim otokli, wywrócił się pod Kłodz.
Rozli Typowo górskie, grube, regularne, ładnie uperłone o ładnym rotoryjnym kształcie,
o piżknie, niemo brązowej farbie. - Widać, jakże można tam zdobyć topca i po zbadaniu
rewni, postanowitem za wszelką cenę wrócić na rok następnym. ~~W tym celu~~
by drodze przez rożary, w tej tak męczącej i wiele obiecującej knięzi.

Do tego rożara w tegoż rocznym letnim sezonie dwulitem w brzołosowie. Na
ranym podłożu, do wschodu stonca siedmiatem na rzbie, widziatem kilka sztuk
sam, ten rożara o dobrych rozkładach nie było. Zmieszony tym siedzeniem, wydróż przez
starobrew i kontinny, zatymując się nie raz dłużej niż bezładni, obierując twar-
nie i dostradnie wyszło do otoka. Stonce swym blaskiem osmiecato już cały las. -
Przytatem nad niewielkim potokiem zarosniętym po poręczony stronie gęsto
połtora metrową bierzyną. - Widać na mniej więcej 35-40. Rozkład na drugiej stronie
w jednym miejscu chwycące się gąszczli, a z nich od razi do razi widzi było
sam mianach nierzających się rozkładów ściągającego tam rożara. Patrzac przez słońca
rewnitem tego rożara za godnego Phila. Złożony, niecierpliwie, z blizszym sercem my-
patując przez linie, by gdzieś zobaczy i resztę rożara, tym bardziej jest to mój ośtat-
ni podchod, po objęcie mam odjechać do dworu, więc emoja tym większa, czyby ten
dobry rożar nie wymiast się gęsztem bez straci. - Po dwoje otóżym wypatujna =
nim, mająca, mi się przez linie i gąszczli kontinny rożara. Podnieziony tym spotka-
niem, wraiam ten moment za jedynny odpowiedni, wymierzywszy dobrze stralam.
Strali & się zachwiał, i z wielkim łomotem i szelestem porwał się potokowi, po pa-
ni metrach wyszło niczto. Dobry to znak dla myśliwego. - Posyłam w to miejsce
lesnego sam przygotowany do strali, stoję na miejscu wraiam na potok, Ktoredy
eventualnie mógłby się wynosi, o ile nie jest śmiertelnie trafiony. Bez lesny zaraz
wola, to tak bardzo miłe słowo dla nina myśliwego, "in lezy". - Naprawdę nie-
rony to zdobywa, wracamy do domu. Po drodze lesny mi opowiada, że tego ro-
żara już trzech gości tego roku chybiło. - Rozli nie było myślenie, zato bardzo
regularne, grube, dobrze uperłone. -

Następnie jestem w Nowym Młynie. Łazar pierwszego ranka jestem śniadkiem
zadko midrianej sercy. Zdrucim z lesnym lesną drogą matym pagórkami, sta-
naliśmy na dwulite, zapali papierosa by oddechnąć świeżym nas Nowym. By-
ra poniej nas drimne piżki i wygarnie tympanie saruy badylem o ziemi,

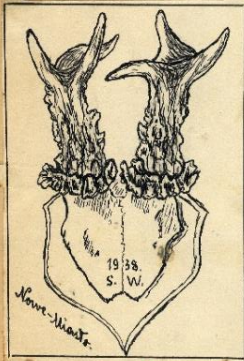
ograniczenie po brachach i znowu trójparcie. Nic nie widziemy, domyślam się i mówię do
 leśnego spewniecia sarna broni swoje mate przed atakującym lisem. Kiedy długo tak
 trójmi brachami i trójtrawny, nagle wystraszony z brachów na drzewną dźwizę lis, za nim
 Rora w ostrych podkolkach, piskrze, straszę i odwracając przednimi barykami o zienie.
 Rora od podimsey lisa, szybko wraca w brach do matce, która ponownie widocznie
 namyślając się co ma dalej zrobić, czy atak porównać, czy czeka wygrać. Wykorzysty-
 tałem ten moment strzeletem do niego, lecz niestety postreletem go tylko w przednią
 łapę, poprawi mi mostem, przepadł nam brachów, ale w krótkim czasie na drugi
 czas od podobny atak został myłkrowany. Odstraszylem strójnika, mostem podkimać
 z jasko odhaga i zaciśnięcia matka broniła swoje dziecko.

Łatwy dalsze rogiare strzeletem w tym samym miejscu w ciągu dwóch dni.
 w tym aż dwa oryginalne myłkrowy. Rycina № 56. i № 57. One te pary

rozłożony w dół drewnie wrazenie widząc je przez wółta na głowie rzygających rogarzy
 strzeletem także ostatniego niecoron kłosa myłkrowy jego lisa na lesnej łacie.

Łatwiej przyjąłem zaproszenie Adama U. do
 Łódzka w powiecie Krasnowolskim dwa rogiare, oba
 dobre pozostałki, jeden 27 cm. wysokości, niestety do
 swej wysokości tro-
 che ciężki, drugi
 normalny dobry
 rogacz. -

Łucja Łódzka
 To choro do myłkrowy
 dźwiz sarny w tym dniu



№ 56.

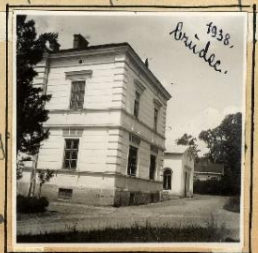


№ 57.

dobrych rogarzy. Właściciel tego łowiska sam po-
 siłowany, wronowy myłkrowy hodowca, dbający
 bardzo o swoje zwierzęta, wędnie poletka i pasunki z karmą na róg. W rewirach spa-
 Rój i keni pod dostatkim. -

Łary Łódzkie daly już kilka kapitalnych rogarzy,
 między innymi i także które zdobyły złote medale na
 wystawach w Wiedniu, Poznaniu i ostatnio na między-
 narodowej wystawie 1937 w Berlinie. -

W tym roku Adam U. strzeleł kapitalnego osmoka
 w rewirze „Kamionki” i jerrze



lepszego wzrostu w „Wyzimem” na podchodzie; przy tym ostatnim byłem obecny jako 122.
Troszkę i mniej świadek. - Podchody w brzoju daty mi wiele emocyjniejszych pięknych chwil
w moim życiu Towieckim.

Ostatniego rogarza w 1938. strzeletem w Tatuju, wśród innych warunków na podchodzie.
W zimie polowałem mało, byłem zaledwie na kilku granicznych polowaniach, na których strzeletem
kapanie, dwa razy kilka zajacy i dwa jaszczki, a na dwóch polowaniach dzierzych byłem tylko nie-
stety widzem jak szczytowi myśliwcy z pod strażnicą św. Alberta strzelali do driflow.

Na rok 1939. robilem wielkie nadzieje i plany.

W podchodzie się z powodu lekkiej zimy prawie
bez śniegu z 1938-1939. bardzo dobrego poroża
Tak w jeleni jak i rogaczu. - Na ogół zwierzęta pro-
czymowata doskonałe. Nadzieje nie rozwiodły, już
na wiosnę mam raporty i sam przy zakładaniu
śniegu szli do leżanki widzieliem we wszystkich
mnie do dyspozycji stojących Towieckach, dużo dobrych rogaczy. - W teście mam też więcej
wielkiego czasu, wykorzystując każde wolne dni na polowania, szczególnie mając świetne
potażenie szwedzkim karpaczu, jako najbardziej owocnym iństrumencie na wylo-
wienie i podchody na rogacze. - Polowanie w górach z brzoju Tatuju w zęlu jest to
najwyższe myślenie, to największa dla mnie rozkosz. -

Łoży zawsze czeka się moim największym nimitowaniem. Tęły mi najwięcej
w wspomien, emoci, marzeń i najlepszych trofea. To też w ciągu tego samego lata robię
tam kilka wypadów, każdy po parę dni. -

Nabyłem od H. Sostomskiego odzwrot spisu rogaczy w Jabłonkach w związku z śmiercią
włodka Towieckiego. Trausalkja ta cieszyła mnie bardzo bo to rewja w niekolejnych górach. Łoży
jakoś nad ~~przepracowa~~ przepracowa nie obślona iła wchity, mnie bliźnie bliźny zawsze swoimi nie-
określonymi dzielnkami, niechwałych rozkoszy myślowych, wrodzaty nadzieje nowych
przeżycie Towieckich. -

Leżem na rogacze mam pomysły, strzeletem dwa nacięcia ręk, w tem są i kapitalne. -
Pięknym moim wyjazd do Jabłonek. Spierzytem się, był bniem przedemną tam już jeden my-
siny redmowa, skaniatem się by nie wybrał to najlepsze rogacze i nie pojąłoby zwierzęcy,
aczkolwiek w górach przy takim obwarze i tui drugim terenie to nie tak łatwo.
Przejedatem w potudnie, na wstępie mnie mój przyjaciel leśny Hainy uspokoił, mówi
„był ten jakiś młody pan, ale on strzelać nie umie, rogaczem nie wie robić, chybit
wtedy a zabiję jednego średniego wzrostu.”

A zatem rogare sa. - Nie tracę czasu. Wziąłem się do pracy zaraz pierwszego dnia 20/1. po potknięciu, mimo dobrego gęstego deszczu. Tak zwany "Kapiś niawski" wyrażam, i nie daleko lesniczowski w myśliwim leśnym strzelaniu pierwszego rogara. Tądny wrostek o rożkowitych rozkach o bardzo ciemnym kolorem. - Nie ile się zaczyna! dobry początek zaraz pierwszego dnia! -

W nocy pogoda się poprawia, deszcz ustaje, przez chmury gdzieś gdzieś przegładają gwiazdy. Wreszcie do dnia idziemy, na daleko odległy rog. Tak zwany "Spalony - Trzob" jest to duża góra, wznosi się w kierunku północnym, w kierunku północnym. Według sprawowania karnego miał tam myśliwca który stał rogara, strzelał bardzo ostro i szybko, a ponieważ myśliwca przez niego poprzednika, więc tam bardziej trójna, karze trwał przez półtora godziny. Tę pierwszym bractwem jesteśmy pod samym góry. Po wzięciu strefie którą się wędruje spary, wobec czego cała widzialność karkła z Angona. Przeglądam przez szkła karkle miejsce, karkle karklek, karklem w miejscu, z gwałtownym biciem serca, widzę na jakiej 30-40 kroków jedną sztukę sto-żer, karkle wielkiej swalony karkle w dużych maliniakach, z podniesioną do góry głową, z zachowaniem poznaje jest już czerń zaniepokojona. I powodzi się tego jezera.



Jabłonki 58.



inwiata, rogów do-
Karkle nie oceniam,
ale re karkle mi =
gląda mi na starego
powar nego jezera
karkle desny, roz-
wono daje mi snaki
iaku maunlichera
jak najdokładniej

rożka ichy strzelac. Opie-
Karkadam się mochnie

kolonacja Jabłonki - Bystrze -

a mając karkle karkle w karkle na karkle, posyłam mi dobre wymierzone karkle. - Rogar zapadł się i znikł w maliniakach. desny stradowany jak małe dziecko, biegnie w to miejsce gdzie rogara strzał i wota, jest, jest, to ten stary jucha. Bardzo dobry szotak, stary, według rożkowitych jedenasto karkle o grubych myśliwskich rozkach z dużymi dworkowymi rozkami leżał przed nami. "Brawo jest i drugi."

Do zachowanym wypoczynku, wreszcie po obromym myśliwskim objęciu, uśmamy na daleko potężną potężność. Na podnóżku przez dwóch karkle z ciętami nie nie widziemy. Karklemy w karkle. Inwiata palącego się przed karkle, ogniwa, ogniwa rawore lepsze myśli, odpadające smutnie i niechętnie. - Dopieranie i przewidywanie zrobione legowisko z naszytych garklek, jodkowych, jest doryc nie wygodne. I pisz ile. Od czasu

Postatem nicorektywne obrucujace zapuszenie od p. A. na rogaza do Sieklowki w pomieszczeniu. W oznaczonym miejscu wyjeżdżam na lekko falisty nie zbyt duży zrost, gdzie z miejsca opadły nas samojone Romany, dotknijące i gępcze odpowiednio: - Przewodzący leśny



Rycina 11.

metody nie bardzo się orientuje, nie może dotkliwie poinformować gdzie i jakie sąmy wyhodze, a więc gdzie sąsiad lub podchodzie. Sam u kła-
dam plan, najpierw siadam u stop stary sosny w miejscu z kąd mam
najlepszy widok prawie na cały zrost, z miejscami w szeregach
miejscami nadzwyczajnego gdy po pewnym czasie nie dostrzegam
się siebie, postaram się wolno krokiem wzdłuż ściany zrostu i gę-
stej kłębiny - Na takim manewrowaniu zeszłam mi cały wie-
sior, przez i wzdłuż kór między sądnego rogacza. - Prawie już
zmiernie schodzę ze zrostu, dzięki sprężony tym niepowodzeniem,

nr 59.

mam tylko jeszcze czas, na jutrzejny ranny podchod. Raz jeszcze się obracam i patrzę na
zrost, widzę na otwartym miejscu po przeciwnej stronie potoka kłębą plamę pod nasien-
nikiem sosny. - Badam przez szkło, poznaję wiatki leżące o dosyć grubych korzeniach, lecz
z powodu braku dostatecznego światła ściemni wywołanie mi nie mogę. Ładnie jednak po
gubieniu, rogarz dobry, należy to spotkanie wykorzystac, bo kto wie czy nadany się dzie-
je. By mi strzeżać do leżącego, klaszkiem w ręce gdy wstał postatem mi przedko-
siamiczonośną kłębą. Upadł na powrót w stronę legowiska aby już więcej z niego
nie wstać. - Przejmuję zrost mi naprawdę miła niepodobianka, gdyż dopiero po-
smierci przekonałem się, że ma znacznie wyższe i lepsze poroze, aniżeli się tego spodzie-
wałem ^{o zrostku} widząc go z dala. - Są one grube 2-3 dm. wywołanie Rycina nr 59. Pod
względem wywołania stoją na drugim miejscu, pomiędzy rostkami z okresu 1914-1939.
zaliczam go do rostków kapitałowych. -

Do Nowej-Hi zaprowadzi mnie Robkany właściciel tego polowania na odstąpił
jednego rogacza. Po przyjeździe dowiedziałem się, o kapitałowym rogaczu który kłębł
się w kłębłach w niewielkim kawałku lasu przy polu kłębłki, w gęsto zaros-
niętej parzy albo w kłębłach morgowej kłębłki, wchodzącej dzisiaj zrywkami w
kawałki Romany. - Natomiast na inne rogace nie zwracam uwagi, podobnie wy-
kazanie i jedynie za tym kapitałowym, niedosć jak inne moi poroze. To parze bez
skłębłanych podchodach, udało mi się go spotkać 11. VIII. niepodobienie na leśnej
drożynie, gdzie go strzeliłem. Strzał był z przynętą, na emozje

specjalne wrazenia nie bylo sracu. Wzrostko dzialo sie w tym momencie. Rozli grube, doskonale upelone i piekny młotek 26 cm. wysoki.

Z Nowej-Hi" nocą jade do Nowego-Miasta". Wlota, zamknito sie niebo, srace szmry wypelny młotki spozna dalekiego horyzontu. Kseru pada bez przerw, młotko i wlot. Nie sraca młotko, goder sie z ta smutna rzeczywistością. To potrudni jade do lasu do lasu wybieram sie jak zawsze na noc. Raport lebnym do do stani sracu pomyslony rogare sa ale nie stanowczego nie nimeja mnie o nich powiedziec jest dwóch swiero przyjetych, wloty o polowanu male maja pojacie.

Na wieczornym podchodzie widziałem parę sztal sracu. Ker miszocy. Tem nie bylo nie godnego, nie dzianatem tej radnych specjalnych wrazen. - Moja lodenowa peleryna w tym deszczu oddaje mi jak zawsze swietne uistugi. - W nie swietnym chumore wra-
sacu na noc do gajowki, młotem nei nie spokojna. Trafitem fatalnie, wlasnie młota sie cielei Krowa, waga cala, noc ruch i biezania, moje apartamenta sypialne to rianu na stuzki nad samą stajnia, a sruc i siggle wlozenie padajacego deszczu dopelnily resoty. - Naturalnie nie spie. Rozne myśli przechodzą pro-
glowie. Teraz wlasnie tam w wielkim miesie, nocna zycie wro w gorzalko-
wym sraku. "Hancing". Kwiecikli par wloty sie, swigane smyłowym uistugiem. Głote wloty dymu w wlotach. - Bufet obrzedli podnieceni trumkami mzirowani. "Jace-brand" wazynie. - Hatas, Kroyk, niewisnawne dowcipy, cyniczne wy-

~~zarzenia~~ zarzenia, namietne pozadania. Jecze jedno, shtimy - jecze jedna bitelka. -
Kroskalem sie lezac i rozmykajze drugiej godziny. Wlasnie by jecze po-
icemki zajze na srab, wlot granicy, "Bonowickiej". - ~~jest~~ Wlota potrocy
deszcz uistat. - Jedyne plus tej parodiuowej wloty, to młotkowi sichego pod-
chodzenia. - Powoli roli sie dzieci, swiatła przybywa, młot wypospodrito sie
zupelnie. Nadzieje jak najlepsze, sracy woda chętnie wychodily ~~z~~
^{możesz} z gory na rze na otwarze jancu miejsca. Na sracie przed nami nieste-
ty przez Kilkni sracu z młodymi i dwóch młodych wrostakow nie wiecej nie
widimny. - Obrzedtem dury Kowat starym lasem w mniemaniu ze
moze tam jalkiego dobrego rogara spotkam, ker i ta nie. - Na wiecie
stanie bylo juz wyzsko. - W lesie pawanat sploji i inna glęboka, jakgdzdy
do wlotu spaz caly swiat. Najmiejzy wiekryk nie przerwat gatar
Kawii. Las młotat Tajemniczo, nie oderwat sie iaden plak w

127. powietrze, nie kłoty nawet okazywały. - W śniegach dawało i słyszałem
 wiele wstępnego serca. W nocy tej wprost drwonym się odawało, że poluje tu
 jakieś żyjące istoty. - Ktoś też wracam do domu, po drodze narzęsere rąga-
 dam na wrab, gdzie siedziałem do dnia. Gdy tak stoję na kraju lasu i prze-
 glądam przez szklę całą przed sobą wolną przestrzeń, między bardzo dobrego
 rogacza wyhodowanego spowoli z pora ogrodnienia w kółki lesnej na stwarzy
 reżyty wrab. - Razem zabiło serce. - Ostrożnie i szybko wyszliśmy się do lasu
 podciągamy do wiatku ~~z~~ z kład spokojnie mierząc, strzelitem. Rogacz
 padł ^{u mnie w ręku} w ogum. Strzał kłamy, nie kombinowaliśmy, 87. strzał. - Widok
 miśkiem przepysany, w pełni słonecznego dnia, stojący bardzo dobry rogacz
 i rozglądający się w całym otwartym terenie. - Był to potężny stary
 roślak, o mierzących kłódkami grubych miodziemiach. - Uciszoną tą przybraną
 zdobywą, wracam do domu, obcinam rożki, a po dobrym smaczonym śnia-
 daniu śpię aż do objadła. -

Po objadku jadę do małego rewiru położonego nie daleko domu, tak zwanej
 "Hobiny". - Między innymi między dobrego roślaka daleko w lasie owsa pod
 lasem, niestety nie udało mi się go podjąć na strzał. - Nad wieczorem ruszył się
 poranny wiatr, krowa siumiała w konarach. Nisko się wypranie na deszcz.
 Nocuję w domu, rano dnia następnego znowu mamemija do "Hobiny" gdzie bez ni-
 kiego trudu i emocyj w konarach pod lasem strzelam oryginalnego myśliwego



J.
60.

Chmity oraz niewielkie strępiaste. Rycin. 60.
 maćkie gonia, jedna na drugą, pojawiają się ciągle nowe
 coraz większe, aż wreszcie razią gęsto całe miśko jednolite,
 przybrudzone popiołami zatoną, łazyma ~~szeregi~~ spada
 nasyty deszcz. Zapowiada to trydniobkę. - Nożce od des-
 czu spnie drzew, łania, jaskółki spnie ^{zobaczyć} smaczonym la-
 korem. Przekło miśkami do domu ~~zobaczyć~~ nożcem. -

Teraz moim terenem podchodów jest znowu "Hielko-
 las". - Niestety zastoiło się zupełnie, nie swaram na to:

Po śniegu podłód bez wrzeń i zdobywy, całkiem nie udało. - Nocuję w ga-
 jowcu, noc mam spokojną, krowa już ocielona, śpię dobrze, tylko niestawny smor
 deszczu mnie trapi. Jak będzie rano w lesie? Mimo deszczu wyhodujemy, postę-
 najnam szukać sam porównanie w drugim lesie,

wiedząc z doświadczenia, że nie łatwo w stojącej drzewi wyhodzą one na taki 128.
i otwarte przed deszczem nie zastoisz miejsca. Ciężko jeszcze wziętym, lecz wschod =
nia strona lekko już przyniesieć zaczęła. Zwolna robił się dzień. Wzrost konicył popa =
dywać, wiatr cichł, a mroźno przecierało się powietrze. Jednak z powodu podnoszących się
oparów i mgły widzialność stała, to mroźno myśliwego. Także zamglone dotychczas mro =
kiem, zaczęły nabierać na tle zorny, porannej ostrzyk myjarnych kontur. Lepko, bal =
samirna wron jęcht i świerłow oraz bardziej nasyci powietrze. Chodzą i wnikam sam
polesie, lecz nigdzie ich nie spotykam. - Po 6 tej schodzę długą linią z wysokości
góry w dół. - W pół wysokości stanęłam, zdegnulowamy i stę tym drzewiżym niepo =
wodzeniem. - Zastawiam różne fizjologiczne potrzeby i w tej najniższej pomiedziej
dla myśliwego chwila, w jakiej się tylko znalazł ^{gatem} edaje mi się, że na dole po drugiej
stronie linii w kierunku drzewiżego brzońsza się jedna set mila. Chwytam za szklę
przecieram, widzę nie myjarnie ^{czymś} nasady rozbitów pomiedziej tyżkami, za tem
rogacz. Porrywam za oparty o drzewo obok mnie Karabin, a ze względu na daleką
względnie, leżącej przy ziemi mgły i niekorzystnej do strzału mojej i rogacza pos =
tawy, opieram Karabin, szybko mierzę i strzelam. ~~Widzę strzałki wstrzelił miż Kto.~~
w wilgotne powietrze bożona. Rogacz zrobił jeden skok i stanął następnijaz
co się stało. Ciem przedziej rozpędzi, i strzelam drugi raz. Teraz zdawało mi się, że
strzał zamoczył i skoczył przed siebie w gęste podszycie. - Spierzę na miejsce
strzału i bliż memi

N. 61.



znachodzę nigdzie
nie chce mi się wpaść
dłubki, Tembardziej
wnikam na około
scach, nigdzie żad =

wielkiemu zdumieniu nie
ani farby ani ścieżki sierści.
nieuję, że ^{dwoma strzałami} ~~możem~~ stał na ryciu
strzelając z oparcia. Postrada nie
pot woryżłkich gęściejzych miej =
nego śladu ani rogacza. Następ =

nie obchodziłmy razem z lesnym w dalekim kragu droga, między górze
strzelatem z tą myślą, że na taką rozmożniętej i bliższej drodze muszę zobaczyć
świerze tropy nieokreślonego rogacza w galopie, zestrasonego strzałami. Na drodze
mimo najwyższej uwagi żadnych tropów nie widziemy, daje mi to do myślenia
że rogacz nigdy nie przeszedł, jedzałtem albo ciszko ranny, albo już nie żywy.
Wobec tych przypuszczeń, Róż lesnym Kar jessere wolno i w wązkiej poręjsi droga

która już raz
 jak nie do końca
 czyniamy postępowania. W duchu bardzo zależy, że tym razem nie wrótem nie sobą rad-
 nego z moich porośnięć. - Idę mniej więcej w kierunku w którym rogiar mógł, wzdę-
 dnie powinien być niekiedy, patrosz i ogłodał sprawie Karidy listek i Krawkę, które wy-
 szem, wchem i wrokiem wszystko do kota. - Po mniej więcej wstąpieniu Krawki, Talcio-
 go patrosza i wstąpienia, na środku starej Krawki ~~całkowicie~~ zardziawiej drogi, leży nie-
 zymy Kaptalony rogiar (Ryżina, # 61). Nożki wprawdzie tylko 24 cm. wysokości, ale na-
 prawdy o anormalnej grubości i upierony aż do samej góry, oceniając po rzekach rogiar
 spiesz leżni. - Pierwsza Rula dychła, druga spruyta skosem za łopatkę i wyjeta
 mięskim z drugiej strony. No dzisiaj jest mi niezrozumiałem, dlaczego nigdzie nie
 było żadnej farby, jest to jedyny wypadek jakli mi się zdarzył, zdarzając z mojej
 broni, że strzał tak trafiona nie farbowała. - Wotam leśnego, zabieramy naszą
 tak droższemu, zdobywa. Tymczasem stronie swojej ogromną Rulę wyładowała się
 już wysoko na niebo. Pożno wracaliśmy do domu, gdzie nie było końca ra-
 dości i gratulacjom ze strony młodego gospodarza z powodu wrodzonego dzi-
 siał tak fantastycznego rogiara. -

Na wieczornym podchodzie udało mi się znaleźć Rulę lisa myśliczniejszego
 w nielich Kłutkach. - na zakończenie polowania

Moją tak dobre myśli hodowlane, powiekrani i pręcony moją ho-
 dowie Terrierów z powodów ^{zależności} utrzymania jej we Świecie do Wainkonia po-
 niat "Rudki" gdzie za wracaj przygotowa Rulka strzał na jesienne wy-
 stawy i pokazy. ^{Ryżina # 28} Robie w Wainkoniach trzy podchody, niestety nie udało
 przed jednym widział, Rulki Róż i wpirarka nie do strażni nie spotkaniem.



R. 62.



Nam Rulka dui-
 wolumy Korzystam
 z tego czasu, jadę
 znowa do Jabłonek
 po pozostałe tam
 do odzyskań 3 rogiare

Po drodze zatrzymuje się na noc w Bytnem, robia tam dwa podchody.
 Wprawdzie wrok gór się nie oświecił, niestety stawa nas tu całkiem inna ad-
 możana jak dotychczas. W powietrzu jakas drżona twoga i przyspieszenie,
 mieć wojnę, w białej? Wzrostło postępowanie robi zasieki, Koto gawina, Kto

przeprawa drzew takie na poprosty przez sam środek podwórca i ogrodu leśniczówki 130.
w Bystrcu. - Nie zmieniać planu. Następnego dnia jada

do Jankowca skąd do lasu i polujs, lecz myśl o wojnie nie po-
zwala mi odłożyć całej uwagi na polowanie i spiskanie natu-
ry, jest rozpraszona, w razie wojny co uszytko stać się może,
na jałko, i dlatego wstawiłem los rucy, myśli tego rodzaju
mnie ciągle absorbują, to drzewie coraz częściej skupiamy
gromadzą się nad Europą, a może i nad całym światem.

Dnia 17/III w południe zaczął padać drobny
gęsty deszcz a pod wieczór zastąpił się na dobre. -

18-go rano namiętnie się wyci z powodu środy wo-
gole wstawać, ale gdy zobaczyłem że kocioł z warzyw deszcz przestał, mimo spóźnio-
nej pory i podnoszący się oparow przedko się zbieram, Idziemy najpierw gościńcem
by następnie przed wioską skręcić i wejść w las. - Przed wioską widzę nie wyjątkowo,
kocioł jednej chatki pod samym lasem, na trasie nad wioską, jakże 250 kroków od nas
jedną chatkę, wznosi się z pod pokrywy szkła, przyglądam się, chce się przekonać co to?
Dawno we mnie zakłopotana śmieszność, ta chatka to długi młot który stoi i patrzy w naszą
stronę. Odwracam się mianowicie mimo znacznej odległości chce zobaczyć, lecz widać tylko
sem obraca się idzie i chowa za pagórek. Długo po chwili co mi się z powodu mroku świat-
nie nie może dojść w tą stronę, a dostrzegam na wierzchu pagórka, widzę już tylko gęstą młot
po przeciwnej stronie w kierunku lasu. - Widzieliśmy go nieśmiało przez okienko szklane
dużo, nie o jakimkolwiek drzewie mowy nie było, dźwiękowy jestem tym niepowodzeniem,
że ten rabus tak się mam wymyślać. - Inna chwila, kładę nad wioską wielki wcho-
dźmy w las. Na drzewach przez gęstość kocioł obrzydliwych jodeł i brzołw, gdzie słownie
wydaje się mata nadana wstęga, wobec majestatycznych olbrzymów lasnych. Nie mam
niekiedy nadziei na powodzenie, są one będą sprowadzić popłosem, są one w górach
mogą być bardzo brzołw i wrzawie na Ródy, nawet najmniejszych z nich lub
szmer w łowiskach ażeby na terenach niższych, z powodu ślaczego niebez-
pieczeństwa, na jałko są narazione ze strony drzew drapieżników. -

Przebież parne, z drzew i liści kłapie. - Wchodzimy w gęstość
pośród owarznych i wzmarszanych strumyńskich, o gęsto rozwiniętych wyrostkach



Przebież parne przeprawa
dronie z rucy na podwór-
ca leśniczówki w Bystrcu.
20/III 1939.

131. Bardzo stromych brzegach by się nim dostać w górę w partję lasu gdzie chętnie
sarny przechowały. Gdy wnikliśmy mniej więcej poł drogi, nagle nie spodziewanie prze-
słony przez potok przed nami, jak ujawni jeden wilk, na dwadzieścia parę kroków, było to tak
nie spodziewanie i jaskrawe, że byłoby nawet przygotowanym nie było by można straszyć z broni
słotowej z przysięgą a co dopiero z karabinem z nasadzoną lunetą. I powodził tak
stromych prawie prostopadłych brzegów potoka, nie spodziewałbym się w tym miejscu
nigdy, spotkać nie spłoszoną lub gonioną jak kolwisk zwierzę. -

Pierwszy widziały wilk to duża sztuka o jasnym pomurym futrze, drugi
znacznie niższy o ciemnym futrze, bardzo bruchaty, widocznie po świeżej
smarce i obfitej urytce. - Były to dwa osobniki, które przez nieścisły, bardzo
pochwone spotkanie. - Prócz tego widziałem kilka setek sarn ale
nieścisły mi między tem nie było do stratu.

Po południu idę na potoninę, w stronę lasu. Wcale dobra droga =
na prawadzi w górę. - Tu i ówdzie kręgi, szeregiate szkielety kłody, nad
które niebieskie niebo psiste spletałym ryżunkiem konarów. I po-
czątki dochodzi mnie wyraznie z dołu sruim wierzbranego potoka, im
byłem wyżej, stał rozpraszat się i sicut. - Białki i jodły stawaty się
jakieś misze, Kraspe, ostate o rozstrzyganych szubach. Wzbiatem się do
potoniny, otoczony lasem, zaś z prawej przylega mi wielki wrab. Im-
strony ta duża wzdrowka, siadam na amirratym wyłocie w miejscu
z którego mam dobry widok na obie strony t.j. na potoninę i wrab.
Przebiegam iagle przez wklę wszystkie wolne miejsca na okolo. Płyną
płynie wchłanianiu balsamiczne imię powietrze Knieji górskiej. Wśród
płynie murem nie smęcona cisza. - Ldawatem sobie sprawę, że
znajduje się w samym sercu Knieji

Tu przed zachodem wypredł na wrab dobry wzrost, szklige
trawę wolno cisgnął przez wrab. - Ponieważ podzięć go nie mogę, spie-
się lasem by obejść wrab i z przeciwnej strony rąje mi drogę. Teren
trudny, dużo stromów i suchych gązki. I nadkładim wyśiżkiem robię
wszystko by tylko edożyć na czas. - Jestem podniecony, w najwęższym
stopniu. Leci bito jak młotem, krew jak rozalata buriła się i kipiata w żyłach

nie wojnę, co będzie? Wójko pospieszenie robi zasieki. Kto gaciłna, które

Wracie dohodzą na drugą stronę rzeki, bez niestety za pięćno rogara jwi 132.
nie było. - Stwierca raso ra górę, wylkło amierch rapadał. latkiem po-
ciemku wrasatem do lesniowolki. Jestem drwinie nerwony, długo styra =
tem miarowe tykaniu kudekka nin rasnotem. -

19-go jessere po ciemku jestem na Topkach pod lasem, potozomych
blisko lesniowa. - Larajony za grubym drewnem nekam! Powoli za lasem
budził się drzew, pomiędzy drzewami spawuje szary, ale jwi zwolna rednie =
języ amroł. - Na Topce parie się kora, o podal kania z szelkiem. Lala Topka
zalana obliża nosę. - Hen za szianą wysokięgo szryt'u pojawiło się na
niekie stonie, druze obgale szwierajac wokół las pielnny jak z krajki.
Rozkaszuje się porzepleknyim drzewim, ale dabl mi prer to obrogim szoczeniu.
Pasące się szelki nerdy do lasu, midrac bernadziejności dalnego szekania, wolno
podajtem do domu. - Wracitem i tym razem bez szelkanej zdobyzy. -

Pogoda się natalka, goraco drzewi pielnny w powietrzu szipetna ciera. Poto
szwartęj po potindim wyhodkimy z domu na podchod daleko w górę na szqb.
Po gostimnym niezelnym marszu, idąc wzdłuż potoka w górę, robacymem
pomiędzy drzewa rorta płamę z przeciwolejąj strony posuwajac, sz w dol
szbonę. Na badanie prer szelki nie ma czasu. Wkładam sz, lewym
obiem z nad toia szciadam ja jako dobrego szostalka, a gdy nastawa mi
się na szryj linety, szgnę za szpnt. - W szrod cisy rozlegt się huk szraa =
tu, szpot szrony szndym szem. Szefekt szion szijacy, rogaz wali się o
szienie i szoryt sz w dol do potoka, gdzie wrost szryj szatnię szpied.
Była to niezwykle szwia szelka o wysokił rozkasz i ładnył drzewył
szrołkił rozkasz. - w szmanii a szo wogole szryelony w szym szyciu. -

Wracając do lesniowolki nie myślałem mimo wszystko, że to
bydnie moje szatnie szofem w tym szecie, a moze szatnie w szyciu, o
czem nawiasem mówiac jestem jwi drisięj prawie szrekonany.

129. ^{raz} Która, ^{raz} mi ^{raz} wrażeń przedślimy, sam wrażeń na miejscu Strach i od nowa za-
jaki majętności.

133.

To more na zawrac

Na rajdów z niezłym sercem zegnalem się z gorami i wracam
do Swowa. Łał mi było opisać i przepisać wsi naszego kraju.
Jakoś odwracam się raz po raz i rozglądam, obejmując wzrokiem
te cichą panoramę, porośnięte lasem wzrosty, niewiska i jary,
długość z powalonymi kłodami i kłakami ślicznych malin i jeżyn,
i wesoły strumień wleki wartko płynący w dół. - Wszystko to
wzrosty mnie tak dobrze znane, które ¹⁹⁴mitęłobko na zawrac ut-
rwały w pamięci.

Legnącie lasy Karpackie. - Dziękuję wam za te przedślimy
wrażenia, które wśród was przedślimy. Dziękuję za te wspomnienia tropa
którymi zostalem obdarzony co roku, a przede wszystkim dziękuję
wam za to, że było mi dozwolone przedślimy w głąb waszych de-
jemnie, zobaczyć tyle piękna, które tylko nie liceni wybrańcy.
niech wam się podziwiać. -

Kiedy widać życia minął, a w tem życiu najpiękniejszą bodaj
dni spędzilem w górskiej Kniezi. Lądowiszczam jej obrazy, i wrażeń
nia nierównane i porośnięte wspomnienia których czas nie za-
tore nigdy. -



Osiem listów ze Swowa.



VIII. 1939.

czuie wojnę, co będzie? Wszystko wspomnienia woli zacięci. Kto gościna, które

W jesieni 1939 na ryłkowiško miałem jechać do Bystrzego, zawi- 134
szka wojenna niechętnie nie pozwoliła mi na to, wypełnianie i niepragnio-
no wyprawę. Skłoda, rewir w Bystrzem przygotowane doskonale, dwie-
myny z roku na rok coraz więcej. W odpowiednich miejscach zrobiono
dużo nowych szkieł podchodowych i postępujano stare, tak samo
naprawkowane na nową stare lizawki i ratorony cały szereg no-
wych. Do nich sięgnęto się dużo jeleni z sziednich zamiedbanych re-
wirów, w tem było kilka wcale poważnych byków. Latowałem bardzo
tego ryłkowiška z powodu lekkiej prawie bersniernej zimny, rogare
i tak samo jelenie nasadziły na ogół bardzo dobre wieuce, co mo-
żem sobie stwierdzić podczas letnich podchodów na rogaremi.
Trudno ze sobą wyjechać, miałem się pogodzić.

Mając tak bardzo kolekcję rozków i wieuców, doheram i kilka =
dam na ścianach mego mieszkania różne medaljony i komplety, pos-
tępuję: się zawsze jakimiś selem naukowym i porównawczym. Także bardzo
zebrane fotografie różnych fragmentów szkieł i trofeum, które zrobiłem w
lecie 1939. przepadły mi w sklepie, do którego stałem filmy do wywołania
i zrobienia odbitek.

Moje wieuce jelenie a to: 18 Tarka z roku 1920. - 10 Tarka z roku
1921. - 12 Tarka z roku 1923 i 16 Tarka z roku 1924. miałem wystąpić na wy-
stawę międzynarodową do Berlina w roku 1937. wyzdłżełtery wieu-
ce z Kaliny. Niechętnie z powodu pewnych odemnie niezależnych niepo-
rozumień, z Komisją wystawową we Lwowie, nie zostały one na czas
zapakowane i na wystawę nie odesły. Tak samo kilka par
rozków samich. - Będąc bardzo ciekawy, jakby wypadła oce-
na i jakie nagrody zdobyły by moje trofea na międzynarodo-
wej łowieckiej wystawie berlińskiej, prosiłem Lwowskiie Towarzystwo
Łowieckie o pomiar i ocenę.

129. ^{raz} Ktora mi narzem podobnym sam wracam na miejsce strachu i od nowa za-
jak niepodobnie

135. Orcna wedle punktow ladlera wypadla nastepujaco:

Principal = rok 1921 = Zloty miszky narodowy - 224.9 = Punktow ladlera.

Osiemastak = 1920 = Zloty miszky narodowy - 220.1 = " "

Trinastak = 1923 = srebrny miszky narodowy 212. - Zloty krajowy - " "

Leasmastak = 1924 = srebrny miszky narod. 211.4. - " " " "

Pogace.

Principal = Kalinicy = Zloty miszky narodowy = 159.2 = Zloty krajowy.

Osmak = Stwan = Zloty miszky narodowy = 165.5 = " "

Principal = Bogdziej = Zloty miszky narodowy = 151. = " "

Principal = Swira = Zloty miszky narodowy = 150.3 = " "

Principal = Soudow = srebrny miszky narodowy = 138.2 = " "

Principal = Pratek = srebrny miszky narodowy = 139.9 = " "

Principal = Latka = bronzowy miszky narodowy = 133.7 = srebrny krajowy

Do tej dla moich tropek tak koruytnej ornie, jest orozimiale,
jak orozne zabraktem, ze moje wiece i roziki na mystaw, nie dojerhaly.



Kto polowalam z budy z picharem, z tego polowania pozostalo mi
wiele ciekawych wspomien, szczegolnie podczas wiscenych prelotoi
roznych skrydlatych drapawcow.

Podczas tej mojej praktyki lonieckij
zawsze przy kazdej sposobnosci stralalem jak
nie z karabinku malokalibrowego, jastrowie
wrony, sorki, koty i wszystkie inne wloch =
miki. - Jego nodkaji stralanie, jest dos-
konatym treningiem, wzrabia oko i
strzymuje myslowego w dobrej kon-
dycji straleckij.



miu wojne, co kradie? Wojsko pospiczenie robi zasieki. Kto goscina, Kto

Najciekawsze o zwierzętach w łowiślach w których miałem prawo polowa-
nia, wyliczając wiosną przy pomocy moich otrawionych lokatorów z jam
mate lisie. - Także w lutym podczas cieżki odwiecrałem pełnie jamy lisie
z moim pieskami. Z dobrym norowcem można wraem przy jednej jamie
dwa i trzy lisie strzelić, jest to na ogół strzelanie trudne porównanie strzaty
sprunki z porzyni, dlatego interesujące i daje dużo emocji. -

Opis strzelonych lisów na zimowych polowaniach z naganką, strze-
litem jedenascie Rintami podczas letnich podhodów w tem jedna nie zwy-
kła dubleta, zrobiona z manlichera bez liny. - Z koncem sierpnia nie-
działem niczym w rewirze "La. Baum" na zasiadce. Potem potofla wy-
sta najpierw stara liszka za nią jedno już dobrze wyznaczone młode, nie-
szło w pszczyk kawatek starej smatki. W pewnej chwili zaczęły się ze sobą ba-
nić, tak jak to często robią młode psy, to zignorowało za smatką karkie w swoją
stronę, to znów jedno niekiedy a drugie wzięło go gonić. - Napatrzywszy
się tym głodem kiedy liszka zmieszona zaprezentowała zabawy strzechem najpierw
w potofli młodego, następnie drugim stratem na siwie na przeciętę-
tym brzegu niekajca, stara. -

Na apel i prośbę prof. dr. Karimiera Wodziskiego skierowa-
ny do szerokiej warst publiczności datem w roku 1938-14cie par rozkłów
sarcich a to kompletna seria poradków porówny od stadiim spirakla
do niepełnie dojrzałego starego wrotakla, Zakładom Anatomji Zwierząt
i Histologii w Krakowie. Przy-
wówczas tak chłopcy gdy
pomniejszać mego swio-
nej Gospodarstwa Wiej-
znają się, że byłem
nie zwierzętem zbytnio-
rui.



ZAKŁAD ANATOMII ZWIERZĄT I HISTOLOGII
SZKOŁY GŁÓWNEJ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO
WARSZAWA XII, RAKOWIECKA 8. TEL. 4-04.00.

138.
WARSZAWA, DN. 19. maja 1929r.

L 167/29

J. Wielmożny Pan
Stefan Wiktor

Lwów.

Frydrychów 7/5.

W. Szanowny Panie,

Z powodu wyjazdu dziś dopiero jestem w stanie odpowiedzieć na uprzejmy list Pana z dn. 30 z. m. oraz przede wszystkim podziękować za tak cenny dar dla naszego Zakładu, które staną się ogromnie cennym przyczynkiem dla prowadzonych tu wykładów i praktycznych świeceń z zakresu łowiectwa, a zarazem podstawą dla sprawy tworzenia się poroża u sarny. Właśnie brakowało nam tak kompletnej serii parostków począwszy od stadium spiczaka do zupełnie dojrzałego szóstaka. Cennym jest również fakt, że pochodzą one z kilku miejscowości, z których jak dotąd zupełnie nie posiadamy rożków, a brak ich ze względu na bardzo skromne dotacje finansowe dawał się nam dotkliwie odczuwać.

Mam nadzieję, że w niedługim czasie może będę w Lwowie i będę mógł osobiście raz jeszcze podziękować, jak też ewentualnie oglądnąć poroża jeleni o których W. Szanowny Pan wspomina, tymczasem raz jeszcze w imieniu Zakładu dziękując proszę o przyjęcie wyrazów głębokiego poważania

K. Wodzicki
/-Prof. Dr Kazimierz Wodzicki-/.

129. Która ^{raz} już razem przeszliśmy, sam miasm na miejsce strach i od nowa za-
jść niepodobnie.

139.

miej wojnę, co będzie? Wojsko pomyślnie robi zacięki. Kto gościna, Kto

Moje zadowolenie i satysfakcja ze udało mi się w Stasińskowem Tańk Różnym
zrealizować od roku 1916-1939. a zatem w 23 latach rebrak i stworzyć nowy Tańk lierny
i jałkosiowo Tańk roznorodny i mysołowatostionny, zbir Trofiew, była na prawdę wiel-
ką. bez niestety Różkotrwałą. - Już we wrześniu 1939. odjmyję se sianu wieuce
i rogi, wyjmiję Kły, szablę deuce i nożne dwobirzgi z gablotek, sequejiję i pakiję do
skrzyni, jestem dostawcami wojennymi emirony przeprowadzi się na inne mieszkanie.

Pierwszy poważny cis wojny spotkał mnie zaraz i porażkiem września. Polaka
polija podczas mej nieobecności robi rewizję w mieszkaniu i nabiera całą moją broń
i przybory myśliwskie z taką dokładnością, że zabrata wszystkie pateraty, naturalnie
skomane. -

Najlepiej parę wieców jedenich memi dorcy w Kaniucy by powiecił je i
siłkie w mieszkaniu dorocionki w mniemaniu że będzie to może dobry sposób porach-
owania i osalecia. - Na porażku wiosny 1940. dbawiję się że nie będę w stanie porach-
owania trofea i siłkie po naradzie i za przykładem znajomych daję na porachowanie do
muzeum Dziedzińskich we Lwowie wszystkie wieuce i dwie duże paki z rozkani.

Gdy się jednęk po pewnym czasie domiedziatem, że jedno pakę i niezłozę rzęci me-
ców zabrano z muzeum by memi ozdobić ścianę Kłubi przy otwartości myśliwskiej
na ulicy Leona Sapiechy, ztem przedkij zabiegam by memi muzeum porachato pakę
i resztę wieuców wydato. - To dlijęch kontraktach, kawdrisowaję inżynieroci sw-
zes memi dyrektorowi muzeum prof. Polanskiemu dostaję z powrotem porachato pakę
i już tylko nesi par wieuców. Przewożę je zaraz do domu i chowam w braku in-
nego miejsca w piwnicy. - Najlepiej para moich rozków samich zostata niestety
w muzeum na ścianie Kancelaryi preparatora muzeum p. Kalkisa.

Obecnie jest jeszcze wielkie pytanie czy z powodu dobrych dricai wojennych
ta rzęci Kłora do dyheras osalata, a Kłora, udało mi się ciężarowym autem przewieci
w roku 1942. ze Lwowa do powiatu wronowskiego, czy się ja i da nadal uratowai?
Strata tych dricai jest nie do ponowienia. Moze smialo nie tylko poniedziac ale i
stanowem: twierdzić, że dricai mój był jałkosiowo na pewno jedek z nieciernych

- .0221 pom. zewal
w Polsce. -

141

Trofea moje to przeważnie z rewiów górskich, pod Karpatami i Karpaty. Na polowaniu poświęcałem dużo wolnego czasu, miałem do dyspozycji przeważnie bardzo dobre Tomiska, nie oszczędziłem środków materialnych dla sprawy mojej paizy, zainteresowani i niepełnowolni jak również sprawy wieloletnim zdrowiu i niebywałej nym trymateriai chodzenia po górach, wyścigiem zaurie i wreszcie tylko najlepsze okazy do odstralenia. -
Kowiec, czerwiec 1944.

Obawy moje nie zostały spełnione. W wrześniu 1944. podczas przygotowania i zajmowania powiatu wrocławskiego przez wojska sprzymierzone i nasze wyścigie wiece i powona rzęci porostków samich powiadaty, zostały one częściowo zniszczone przez wojsła-
cznicowo zaborowe, przez ludność miejscową, tak że pozostała mi tylko sukłoma ilości oryginalnych trofeów, trochę fotografii i tych parę słów napisanych. - Bardzo to dla mnie smutne, lecz nie zostały prawdziwie ze względu na to że zdobyłem przez ten powieciąg zaurie z tak wielkim wysiłkiem i trudem.

Nigdy tyle lat i tyle razy powtórzył się wreszcie. Na swoich dawnych miej-
cach zostały śluzki i błuzki w stoniu miliardem krolejczy powoniny, jary i
ezgły. Nie wiadomo mi tylko jak przetrwały te zawiązki wojennego ^{stanu} zaurie i zaury.
Pozostały na zaurie te wreszcie miemu wspomnienia ale nie zostały i na pewno,
że te tuda już moim życiu więcej nie zobaczę. -

Wiem również na pewno, że nie podejmy się i nie zaprzestamy po raz trzeci w ży-
ciu, nowej Polakcji trofeów myśliwskich. Dwa wojny ^{Latami} ~~zaurie~~ zauronony, nie
ochronnie idzie czas lata mijają i choć jestem jeszcze zupełnie zdrow, natomiast staje się
starszym, za parę miesięcy kończę trzydziści lat, a więc zdrowia i siły na te es-
Karpaty i Tandy nie pozwolę.

Piech zatem przynajmniej pozostań, po mnie „Moje Wspomnienia” i linie nowa-
gi Tomickie, małyte wieloletnie tak wreszcie praktyka i doświadczeniem, alla
młodej generacji z pod zastandami św. Huberta. -

Kowiec, maj 1950. -

nie wojny, w będkie? Wojsko pomierzenie zbi zasielki. Koto gacina, Kłose

P.S.

nie mogąc w obecnyim moim małym mieszkaniu, znalazł resztę
 jakosciowo-Tak wartosciowego zbioru, powieci na sianach, a obawiając się
 aby zapakowana w paki nie zniszczyła się lub nie porpadła, dnia
 30^{ty} VIII. 1950. wysyłam do T. J. G. par rozkloń sarnich i dwie pary szabel
 dzikich (jedna oryginalna para ze rozkatego odynca.) do Szkoły
 Główniej Gospodarstwa Wiejskiego w Rogowie, koto Koluszek.

W ten sposób ta wyprawiona reszta mojej kolekcji, nie zmarnuje się
 porostanie dla potomności i będzie służyć nauce. —

Kto nie wierzy, niech tam pojedzie i naocznie na miejscu się o jej
 jakości przekona.

1/IX. 1950. —

AM P W A L P 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42 43 44 45 46 47 48 49 50 51 52 53 54 55 56 57 58 59 60 61 62 63 64 65 66 67 68 69 70 71 72 73 74 75 76 77 78 79 80 81 82 83 84 85 86 87 88 89 90 91 92 93 94 95 96 97 98 99 100 101 102 103 104 105 106 107 108 109 110 111 112 113 114 115 116 117 118 119 120 121 122 123 124 125 126 127 128 129 130 131 132 133 134 135 136 137 138 139 140 141 142 143 144 145 146 147 148 149 150 151 152 153 154 155 156 157 158 159 160 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200 201 202 203 204 205 206 207 208 209 210 211 212 213 214 215 216 217 218 219 220 221 222 223 224 225 226 227 228 229 230 231 232 233 234 235 236 237 238 239 240 241 242 243 244 245 246 247 248 249 250 251 252 253 254 255 256 257 258 259 260 261 262 263 264 265 266 267 268 269 270 271 272 273 274 275 276 277 278 279 280 281 282 283 284 285 286 287 288 289 290 291 292 293 294 295 296 297 298 299 300 301 302 303 304 305 306 307 308 309 310 311 312 313 314 315 316 317 318 319 320 321 322 323 324 325 326 327 328 329 330 331 332 333 334 335 336 337 338 339 340 341 342 343 344 345 346 347 348 349 350 351 352 353 354 355 356 357 358 359 360 361 362 363 364 365 366 367 368 369 370 371 372 373 374 375 376 377 378 379 380 381 382 383 384 385 386 387 388 389 390 391 392 393 394 395 396 397 398 399 400 401 402 403 404 405 406 407 408 409 410 411 412 413 414 415 416 417 418 419 420 421 422 423 424 425 426 427 428 429 430 431 432 433 434 435 436 437 438 439 440 441 442 443 444 445 446 447 448 449 450 451 452 453 454 455 456 457 458 459 460 461 462 463 464 465 466 467 468 469 470 471 472 473 474 475 476 477 478 479 480 481 482 483 484 485 486 487 488 489 490 491 492 493 494 495 496 497 498 499 500 501 502 503 504 505 506 507 508 509 510 511 512 513 514 515 516 517 518 519 520 521 522 523 524 525 526 527 528 529 530 531 532 533 534 535 536 537 538 539 540 541 542 543 544 545 546 547 548 549 550 551 552 553 554 555 556 557 558 559 560 561 562 563 564 565 566 567 568 569 570 571 572 573 574 575 576 577 578 579 580 581 582 583 584 585 586 587 588 589 590 591 592 593 594 595 596 597 598 599 600 601 602 603 604 605 606 607 608 609 610 611 612 613 614 615 616 617 618 619 620 621 622 623 624 625 626 627 628 629 630 631 632 633 634 635 636 637 638 639 640 641 642 643 644 645 646 647 648 649 650 651 652 653 654 655 656 657 658 659 660 661 662 663 664 665 666 667 668 669 670 671 672 673 674 675 676 677 678 679 680 681 682 683 684 685 686 687 688 689 690 691 692 693 694 695 696 697 698 699 700 701 702 703 704 705 706 707 708 709 710 711 712 713 714 715 716 717 718 719 720 721 722 723 724 725 726 727 728 729 730 731 732 733 734 735 736 737 738 739 740 741 742 743 744 745 746 747 748 749 750 751 752 753 754 755 756 757 758 759 760 761 762 763 764 765 766 767 768 769 770 771 772 773 774 775 776 777 778 779 780 781 782 783 784 785 786 787 788 789 790 791 792 793 794 795 796 797 798 799 800 801 802 803 804 805 806 807 808 809 810 811 812 813 814 815 816 817 818 819 820 821 822 823 824 825 826 827 828 829 830 831 832 833 834 835 836 837 838 839 840 841 842 843 844 845 846 847 848 849 850 851 852 853 854 855 856 857 858 859 860 861 862 863 864 865 866 867 868 869 870 871 872 873 874 875 876 877 878 879 880 881 882 883 884 885 886 887 888 889 890 891 892 893 894 895 896 897 898 899 900 901 902 903 904 905 906 907 908 909 910 911 912 913 914 915 916 917 918 919 920 921 922 923 924 925 926 927 928 929 930 931 932 933 934 935 936 937 938 939 940 941 942 943 944 945 946 947 948 949 950 951 952 953 954 955 956 957 958 959 960 961 962 963 964 965 966 967 968 969 970 971 972 973 974 975 976 977 978 979 980 981 982 983 984 985 986 987 988 989 990 991 992 993 994 995 996 997 998 999 1000

Wierzyty od 1/1.1916. - do - 1/12.1939. -

144.

Domki	Pracowa	Pracowa Sufite	Rózne	Pracowa	Las	Pracowa Pracowa	Pracowa Pracowa	Pracowa	Pracowa	Pracowa	Uwagi.
2.	5.	3.	-	-	2.	-	-	2.	6.	1.	Czaple wsiadytkie i inne ptaki.
1.	2.	-	-	2.	3.	-	-	1.	2.	-	
-	-	1.	-	-	-	-	-	-	3.	-	
-	-	-	-	-	-	-	-	-	5.	-	
-	-	-	-	-	1.	-	-	-	4.	-	
-	-	-	-	3.	1.	-	-	-	6.	-	
-	-	-	-	4.	2.	-	-	2.	4.	-	
-	-	1.	-	8.	3.	-	2.	3.	30.	-	
-	-	4.	1.	5.	1.	1.	3.	5.	27.	-	Rózne = 40 wa i inne ptaki.
-	-	3.	-	3.	2.	-	1.	7.	29.	-	
-	6.	9.	-	5.	4.	1.	2.	9.	31.	-	
-	-	5.	-	1.	4.	-	5.	6.	49.	-	
-	-	1.	-	-	5.	1.	4.	5.	38.	-	
-	-	-	-	-	2.	-	-	2.	17.	-	
-	-	-	-	-	-	-	-	-	9.	-	
1.	-	4.	-	6.	11.	2.	2.	11.	62.	1.	
-	1.	6.	-	7.	13.	1.	1.	8.	56.	-	Czaple wsiadytkie.
1.	4.	3.	-	4.	12.	1.	3.	4.	31.	-	
-	2.	5.	-	2.	9.	2.	1.	4.	24.	1.	
-	-	-	-	-	3.	-	2.	3.	16.	-	
-	-	-	-	2.	2.	-	2.	1.	6.	-	
-	-	1.	-	1.	3.	-	1.	-	11.	-	
-	-	-	-	-	3.	-	1.	-	22.	-	
-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
5.	20.	46.	1.	53.	56.	9.	31.	73.	488.	3.	

The first part of the paper discusses the general principles of the theory of the structure of the atom. It is shown that the structure of the atom is determined by the laws of quantum mechanics. The second part of the paper discusses the application of these principles to the structure of the atom. It is shown that the structure of the atom is determined by the laws of quantum mechanics.

Jadi

Handwritten mark or signature at the bottom right of the page.

129. Która, ^{raz} już razem przedliśmy, sam wracam na miejsce stawa i od nowa za-
isk maistadzie

147.



Szkocka terierka „Josefina Backer” — córka znanego w Niemczech „Lukas Oakroya Hubertus 3261”, jedna z suk zarodowych, hodowli p. Stefana Wiktora w Swirzu.

Blizsze informacje co do warunków nabycia, można uzyskać listownie.

Hodowlę psów ostrowloskich prowadzi p. Stefan Wiktor od lat jedenastu w sposób fachowy; psy są układane do polowania i okazały się doskonałymi tropowcami-dzikarzami. — Dowiadujemy się właśnie, że p. Wiktor uzyskał nowy rzut z premjowanej sukki „Ila” po odznaczonym złotym medalem na wystawie lwowskiej „Nur-mim”.



„Józefina Backer” — Stefana Wiktora o. p. Dynów woj. Lwowskie.

Tem usilniej i skwapliwiej, należy podnieść, że hodowla tej, obecnie najmniejszej na całym świecie odmiany foksteri-
rów, znalazła realizatora w osobie p. Wiktora Stefana, którego hodowla w Swirzu, ma już swoją zaszczytną markę. Jako foksy już krajowej hodowli, opartej na materiale importowanym przez „Dagę” prof. Arctowskiego, zasługują one na szczególne wyróżnienie, mogące tem silniej być podniesione, gdyż nie wymaga-
ją reklamy, ponieważ wartość swą wykazały w ożywionym już popycie, dochodzącym do kilkudziesięciu pozbytych sztuk.

Amatorska Zarodowa Hodowla Terrierów

„VICTORIA”

wl. pp. Stefana Wiktora i Pajęczkowskiego

obecny adres: Dwór Wańkowice, p-ta Koniuszki
Siemianowskie ad Sambor, Małopolska.



„Grupa szkockich terierów z hodowli „Victoria”.
„Lopok”, „Barry” i „Josefina Backer”.

Hodowla ta od lat trzynastu prowadzona wedle wszelkich zasad hodowlanych, oparta na najlepszym importowanym materiale, w roku bieżącym została powiększona, szczególnie w szkockich terierach. Hodowane są następujące rasy: airedale, szkockie i sealyham teriery oraz foksteriery ostrowlose.

nie wojnę, co będzie? Hojko poproszenia robi zasielki. Kto gaciina, Kto

Psiarnia Foksterjerów Ostrowłosych

„Ś W I R Z”

148.

(pocztą i telefon w miejscu, st. kol. Przemysłany)

P. Stefan Wiktor, właściciel hodowli foksterjerów ostrowłosych udzielił nam następujących informacji o stanie swojej hodowli oraz najbliższych zamiarach hodowlanych.

Psiarnie swoją podaje p. Stefan Wiktor prowadzą zarodowo 11 lat, importując sam psy z zagranicy również posyłając sukienki do krycia, do najlepszych reproduktorów, tak krajowych, jak i zagranicznych. Hodowlę prowadzi z wielkim nakładem trudności i pracy. — Psiarnia moja jest najstarszą w Polsce

jedna para zostaje w psiarni jako przychówek na wystawę 1934. Co roku sprzedaje kilkanaście psów, już to szczeniaki, już to starsze, mam też za psy sprzedane cały szereg listów, pełnych pochwał i zachwyty. Psiami moimi zdobyłem cały szereg nagród, a sam pies „Taki” zdobył cztery nagrody w tem na ogólnie Polskiej wystawie we Lwowie 1933, puchar dla najlepszego z tej rasy. — Foksterjerzy ostrowłose używam do polowania na dziki do jam na lisy i borsuki, świetnie jako tropowce za postrzałkiem a nawet jeden aportuje strzelone dziki kaczki z wody, pozbawiając doskonale stróż w mieszkaniu, i są przemiłymi towarzyszami człowieka w życiu codziennym. — Kto raz miał fokst. ostr. nigdy innego psa trzymać nie będzie.



S.W.



„Taki” — foksterjer ostrowłosy p. Wiktora.

Właściciel: Stefan Wiktor

Psiarnia moja składa się obecnie: Reproduktor „Taki” urodzony 2. I. 1931, hodowla własna, od import. sukienki „Dame” ze sławnej niemieckiej psiarni r. d. Durg i po psie Scilas. r. Bloomsbury Hennes—Klub № 38187/26 import z Londynu, czł. czł.

„Dame” suka urodzona 1927, import z Niemiec od Ch. Eden po Aman Ideal, czł. czł.

„Ila” rodowód jak „Taki” rodzona jego siostra.

„Ebe” od Babi, W. I. — 8. Warszawa po Hücker r. d. Burg A. I—53 (Kraftprobe r. d. Burg, Walean, Spelbunder, Champion) estes. Z młodzieży jeden piesek i suczka 4 mies. po „Taki” od „Ebe” jeden piesek urodzony od 2/X. 33. po „Taki” od „Dame” i jedna suczka urodzona 15/X. 33 po „Taki” od „Ila” z tych są na sprzedaż jeden piesek i jedna suczka, zaś

Bun-Bun Sealyham Terrier.

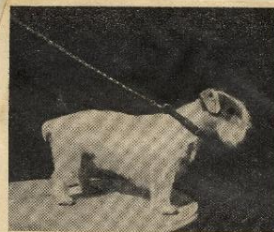
Również zaprowadzam sealyhamterriery, mam bardzo piękną sukienkę „Bum-Bum” zaś para szkockich terrierów, ma już w najbliższym czasie przyjechać z zagranicy.

Niestety publiczność nasza, jest jeszcze zbyt mało uświadomiona, co to jest rzeczywiście pies rasowy, zaś kryzys wpływa naturalnie na to, że nie jeden woli kupić psa na ulicy od posługacza, aniżeli za i tak już ceny kryzysowe, psa rasowego w psiarni. Myślę również nad założeniem Klubu Polskiego terrierów ostrowłosych, by w ten sposób, podnieść u nas hodowlę a prztem i ceny za towar doborowy.

Jedną z racjonalnie prowadzonych hodowli psów w Małopolsce, jest hodowla p. Stefana Wiktora w Swirzu, pocztą i telegraf w miejscu, powiat Przemysłany. Właśnie otrzymaliśmy kilka fotografii psów tej hodowli, zasługującej ze wszechmiar na poparcie, jako dającej gwarancję dostarczenia okazów rasowych, pochodzących od premjowanych rodziców.



„Taki”



Sealyham terierka „Bum-Bum”, świetny okaz rasy, sprowadzona do hodowli w Swirzu.

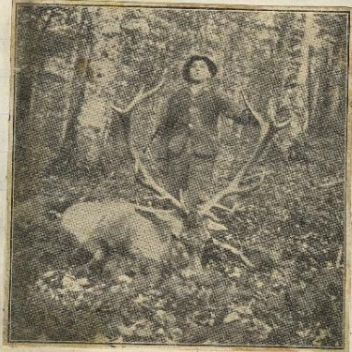
Foksterjer ostrowłosy „Taki”, obecny czołowy reprezentant hodowli „Swirz”, który prócz medali zdobył także puchar, jako najlepszy fox hodowli krajowej na wystawie ogólnopolskiej w 1933.

129. Która ^z nas^z wczoraj przeszliśmy sam wracam na miejsce strachu i od nowa za-
leć niedostatek

149.



Mykus zabity na rykowisku w Kalnicy (Karpaty).
Zabił i fot. Stefan Wiktor.



Czternastak zabity na rykowisku w Kalnicy.
Zabił i fot. Stefan Wiktor.

nie wojnę, w której? Wójko pospieszenie ról zasieli. Kto gościnia, które



"Mój najlepszy 1939."



"Bielbówka" 1938.

[Handwritten signature]



Bratkovice, 1912.



Muz. 1925.



Bratkovice 1911.



1939.

Nové-Miasto.



1912.

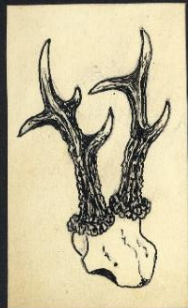
Bratkovice.



Nové-Miasto 1939.



Bratislava.





Engaine



Lucyke
1931.



BRALKOWICZ
1932
S. W.



1939.



1933.



Kalina 1919.



1938.

Nowe-Miasto



Brokowiec 1912.



1939.



1911-1912.



1938.

Nowe-Miasto



